ADAM MIODOWSKI

# Wychodźcze ugrupowania demokratyczne wobec idei polskiego wojska w Rosji w latach 1917-1918

BIAŁYSTOK 2002

© Copyright by Adam Miodowski
Białystok 2002

*Projekt okładki*:
Marek Owieczko

ISBN: 83-88463-16-0

*Wydawca*:
Wydawnictwo i Drukarnia LIBRA s.c.
ul. Mickiewicza 66/1
tel. (085) 732 7320

*Druk i oprawa*:
Wydawca

SPIS TREŚCI

WSTĘP ..... 7

Rozdział I:
UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE WOBEC IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI [marzec-czerwiec 1917 r.] ..... 25

Podrozdział 1: **Ugrupowania demokratyczne i ich pozycja w polskim środowisku społeczno-politycznym w Rosji** ..... 25
§ 1 Polskie środowisko demokratyczne w przedrewolucyjnej Rosji ..... 25
§ 2 Kształtowanie się organizacyjne i początek działalności polskich ugrupowań demokratycznych w porewolucyjnej Rosji ..... 27
§ 3 Polityczni sojusznicy ugrupowań demokratycznych na gruncie rosyjskim ..... 34

Podrozdział 2: **Rozwój idei polskiego wojska w Rosji** ..... 49
§ 1 Możliwości mobilizacyjne ..... 49
§ 2 Inicjatywy politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji po rewolucji lutowej ..... 53
§ 3 Organizowanie się Związków Wojskowych Polaków ..... 57

Podrozdział 3: **Kształtowanie się stanowiska ugrupowań demokratycznych odnośnie idei polskiego wojska w Rosji** ..... 68
§ 1 Powiązania ugrupowań demokratycznych z aktywistami w Kraju ..... 68
§ 2 Geneza, przebieg i uchwały I Konferencji Sztokholmskiej ..... 72
§ 3 Pierwszy Zjazd Demokracji Polskiej i jego stanowisko wobec idei polskiego wojska w Rosji ..... 80

Przypisy ..... 84

Rozdział II:
WALKA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH NA NIWIE WOJSKOWEJ PRZECIW REALIZACJI IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI [czerwiec-październik 1917 r.] ..... 97

Podrozdział 1: **Rozbicie przez ugrupowania demokratyczne i ich sojuszników jedności ruchu wojskowych Polaków** ..... 97
§ 1 Walka o urzeczywistnienie idei polskiego wojska w okresie poprzedzającym Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków ..... 97
§ 2 Przebieg Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków ..... 105
§ 3 Zakres wpływów poszczególnych środowisk politycznych w ruchu wojskowych Polaków ..... 117

Podrozdział 2: **Próby odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków** ..... 120
§ 1 Rokowania Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy z Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym ..... 120
§ 2 Działalność Centrum Wojskowego próbą odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji ..... 131
§ 3 Mediacja A. Lednickiego pomiędzy dwoma odłamami ruchu wojskowych Polaków ..... 134

Podrozdział 3: **Starania ugrupowań demokratycznych i ich wojskowych sojuszników o zahamowanie procesu organizacji formacji polskich w Rosji** ..... 139
§ 1 Walka obu stron konfliktu o uzyskanie poparcia rosyjskich czynników politycznych i wojskowych ..... 139
§ 2 Zapoczątkowanie akcji werbunkowej do formacji polskich ..... 142
§ 3 Akcja antywerbunkowa przeciwników polskich formacji wojskowych w Rosji ..... 144

Przypisy ..... 155

Rozdział III:
WALKA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH NA NIWIE POLITYCZNEJ I PROPAGANDOWEJ PRZECIW REALIZACJI IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI [czerwiec-październik 1917 r.] ..... 163

Podrozdział 1: **Walka polityczna przeciwko rzecznikom tworzenia polskiego wojska prowadzona na wychodźstwie w Rosji** ..... 163
§ 1 Konflikt polityczny w polskim środowisku wychodźczym w Rosji na tle stosunku do idei polskiego wojska ..... 163
§ 2 Druga Konferencja Sztokholmska ..... 181
§ 3 Drugi Zjazd Demokracji Polskiej ..... 190

Podrozdział 2: **Walka polityczna przeciwko rzecznikom tworzenia polskiego wojska prowadzona na forum ogólnoeuropejskim** ..... 196
§ 1 Ewolucja stanowiska państw Ententy w sprawie idei polskiego wojska w Rosji ..... 196
§ 2 Próby ugrupowań demokratycznych osłabienia poparcia Ententy dla idei polskiego wojska w Rosji ..... 201
§ 3 Próby ugrupowań demokratycznych osłabienia pozycji Komitetu Narodowego Polskiego ..... 212

Podrozdział 3: **Walka propagandowa pomiędzy przeciwnikami i rzecznikami tworzenia polskiego wojska prowadzona na wychodźstwie w Rosji** ..... 216
§ 1 Zwalczanie idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy demokratycznej ..... 216
§ 2 Zwalczanie idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy politycznych sojuszników ugrupowań demokratycznych ..... 221
§ 3 Obrona idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy rzeczników jego utworzenia ..... 225

Przypisy ..... 233

Rozdział IV:
UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE WOBEC ZAGADNIENIA POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI PO PRZEWROCIE BOLSZEWICKIM [listopad 1917-maj 1918] ..... 241

Podrozdział 1: **Utrata wpływów ugrupowań demokratycznych w ruchu wojskowych Polaków** ..... 241
§ 1 Sytuacja w ruchu wojskowych Polaków po przewrocie bolszewickim 241
§ 2 Wyeliminowanie wpływów ugrupowań demokratycznych z Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy ..... 253
§ 3 Próba ugrupowań demokratycznych podjęcia samodzielnej akcji wojskowej ..... 263

Podrozdział 2: **Dekompozycja obozu przeciwników idei polskiego wojska w Rosji** ..... 264
§ 1 Przesłanki zmiany stanowiska ugrupowań demokratycznych w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji ..... 264
§ 2 Przesłanki zmiany stanowiska sojuszników ugrupowań demokratycznych w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji 266
§ 3 Przewartościowanie stanowiska aktywistów w Kraju w odniesieniu do idei tworzenia polskiego wojska w Rosji ..... 270

Podrozdział 3: **Załamanie się aktywności politycznej ugrupowań demokratycznych w Rosji** ..... 274
§ 1 Próby porozumienia ugrupowań demokratycznych z politycznymi rzecznikami stworzenia polskiego wojska w Rosji ..... 274
§ 2 Próby ugrupowań demokratycznych utrzymania dominującej pozycji w wychodźczym środowisku społeczno-politycznym ..... 279
§ 3 Aktywność polityczna demokratów w oparciu o struktury Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej ..... 280

Przypisy ..... 282

ZAKOŃCZENIE ..... 289

BIBLIOGRAFIA ..... 297

# WSTĘP

Po rewolucji lutowej w 1917 r., w warunkach znaczącej liberalizacji klimatu politycznego, obudziły się z letargu i ujawniły ambicje przeróżne środowiska polskiego wychodźstwa w Rosji. Zaowocowało to tworzeniem najrozmaitszych ugrupowań, organizacji i stowarzyszeń, od konserwatywnych po radykalnie socjalistyczne. Ostatecznie też wykrystalizował się obóz polityczny, który przyjęło się w historiografii nazywać demokratycznym. Pewien aspekt aktywności politycznej właśnie tego środowiska stanowić będzie w niniejszej rozprawie główny przedmiot dociekań badawczych. Samo sformułowanie tytułu pracy sugeruje, iż podjęta w tym miejscu analiza historyczna będzie musiała skupić się na czterech, w zasadzie równoległych, płaszczyznach. Pierwszą i hierarchicznie najważniejszą z nich stanowić będzie refleksja na temat uwarunkowań aktywności politycznej polskich demokratów działających na gruncie wychodźczym w Rosji po zwycięstwie rewolucji lutowej. Zważywszy na to, że większość poczynań tych ugrupowań podejmowanych w tamtym czasie związana była ze zwalczaniem idei polskiego wojska, to w sposób naturalny drugą, pomocniczą płaszczyzną badawczą stanie się, zatem refleksja na temat genezy i rozwoju tej idei. Tak szczególne wyeksponowanie tego zagadnienia stanowi w istocie niezbędny warunek od spełnienia, którego uzależniona pozostaje możliwość zdefiniowania i zrozumienia przesłanek takiego a nie innego stanowiska demokratów w odniesieniu do sprawy polskich formacji w Rosji. Działania demokratów przeciwstawiające się realizacji idei polskiego wojska na gruncie rosyjskim doprowadziły do konfrontacji z politycznymi i wojskowymi rzecznikami tworzenia tych formacji. W pierwszym przypadku chodziło o Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne [SND], natomiast w drugim o Naczelny Polski Komitet Wojskowy [NPKW]. Wobec powyższego w ramach trzeciej pomocniczej płaszczyzny refleksji niezbędnym stanie się podjęcie rozważań zarówno na temat aktywności obozu narodowego na niwie wojskowej, w tym i genezy jego zainteresowań sprawą polskich formacji tworzonych u boku Rosji, jak i podjęcie takich rozważań odnośnie akcji werbunkowej wspomnianego Komitetu. Demokraci podejmując walkę z rzecznikami tworzenia polskiego wojska w Rosji mogli od początku liczyć na

wsparcie ze strony innych politycznych i wojskowych przeciwników tej idei. W gronie tych pierwszych znalazły się Polska Partia Socjalistyczna Frakcja Rewolucyjna [PPS-FR], Polska Partia Socjalistyczna Lewica [PPS-L], Polski Związek Ludowy [PZL], Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy [SDKPiL] oraz ugrupowania konserwatywno-zachowawcze rodem z dawnych kresów I Rzeczypospolitej. Sojusznicze wobec demokratów środowisko wojskowych przeciwników tworzenia polskich formacji w Rosji funkcjonowało zaś pod szyldem Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy [KG ZWPL]. Podjęcie rozważań na temat genezy sprzeciwu tych środowisk wobec idei polskiego wojska stanowić będzie z kolei czwartą pomocniczą płaszczyznę dociekań podjętych w niniejszej rozprawie.

Należy jednoznacznie stwierdzić, iż w dotychczasowej historiografii polskiej zagadnienia związane z funkcjonowaniem ugrupowań demokratycznych w Rosji nie były podejmowane w odrębnych opracowaniach. Nie oznacza to bynajmniej, że marginalnie przy okazji analizy faktów związanych z obecnością sprawy polskiej w polityce rosyjskiej w latach pierwszej wojny światowej nie pojawiały się wzmianki o tym środowisku i przejawach jego politycznej aktywności[1]. Niemniej jednak nikt jak dotąd nie wyszedł w refleksji nad funkcjonowaniem obozu demokratycznego poza te wąskie ramy. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do analizowanego na kartach tej pracy jednego z aspektów ich aktywności tj. zaangażowania w walkę z ideą polskiego wojska w Rosji w latach 1917-1918. A zatem zajęcie się tym wąskim zagadnieniem jest pierwszym krokiem prowadzącym w kierunku pełnego naświetlenia sprawy aktywności politycznej polskich ugrupowań demokratycznych na gruncie rosyjskim. W praktyce oznacza to zebranie w ramach niniejszej rozprawy sumy dotychczasowej wiedzy w odniesieniu do wskazanej problematyki, powiększonej następnie w rezultacie podjętych dociekań badawczych o nowe ustalenia. Poważnym ułatwieniem przy opracowywaniu pomocniczych zagadnień, związanych z aspektem wojskowym, jest bogactwo literatury traktującej o próbach tworzenia polskiego wojska w Rosji[2]. Stanowi to, zatem doskonały punkt wyjścia do refleksji na temat funkcjonowania ruchu wojskowych Polaków, w łonie, którego rozgrywało się



zasadnicze starcie pomiędzy demokratami, a rzecznikami tworzenia polskich formacji.

Podstawowym celem niniejszej rozprawy będzie ukazanie na tle rozwoju idei polskiego wojska w Rosji przyczyn, dla których ugrupowania demokratyczne sprzeciwiły się jej realizacji, skutków tego sprzeciwu tak dla samego środowiska demokratycznego, jak i wojskowych Polaków, a ponadto okoliczności, w jakich nastąpiło przewartościowanie powyższego stanowiska. Granic terytorialnych, w ramach, których opracowany zostanie temat pracy, wbrew pozorom nie sposób ograniczyć do samej Rosji, gdyż aktywność demokratów w tym względzie wychodziła daleko bardziej poza obszar tego państwa[3]. Mówiąc o akcji politycznej demokratów w odniesieniu do kwestii polskiego wojska należy dodatkowo uwzględnić ich współdziałanie w tej sprawie z warszawskim i krakowskim ośrodkiem aktywistycznym, a także działalność niezwykle aktywnych ekspozytur obozu demokratycznego w Sztokholmie, Paryżu, Londynie, Szwajcarii, a nawet Stanach Zjednoczonych. Tak daleko, bowiem sięgały wpływy tego środowiska i na tak odległym gruncie były one wykorzystywane, by zahamować realizację idei polskiego wojska w Rosji. Wobec powyższego zakres terytorialny opracowywanego tematu musiał ulec zasadniczemu rozszerzeniu, choć główne jego ramy i tak ograniczone zostaną przede wszystkim do obszaru państwa rosyjskiego. Granice chronologiczne pracy wyznaczać będą lata 1917-1918. Rewolucja lutowa 1917 r. wskazuje cezurę początkową, zaś kapitulacja II Korpusu Polskiego i faktyczne załamanie się polskiej akcji wojskowej w Rosji w maju 1918 r. stanowi cezurę końcową podjętych rozważań. Tym niemniej zarówno w odniesieniu do najwcześniejszych momentów kształtowania się organizacyjnego ruchu demokratycznego, jak i genezy idei polskiego wojska w Rosji cezura początkowa przesunięta zostanie na 1914 r.[4]. Na bazie określonych powyżej ogólnych celów badawczych oraz ram merytorycznych, terytorialnych i chronologicznych sformułowana może zostać lista zasadniczych pytań wyznaczających kierunek podejmowanych w niniejszej pracy dociekań. Należałoby, więc odpowiedzieć na następujące pytania:, Jakie uwarunkowania złożyły się na wyartykułowanie przez ugrupowania demokratyczne negatywnego stanowiska w sprawie polskiego wojska w Rosji? W czym przejawiała się walka tych ugrupowań z rzeczni-

kami tworzenia polskich formacji prowadzona na niwie wojskowej i politycznej? Jakie czynniki ostatecznie skłoniły środowisko demokratyczne do zmiany swego wcześniejszego stanowiska i poparcia idei polskiego wojska w Rosji?

Bazę źródłową na podstawie, której podjęta została realizacja tematu pracy uznać należy za obszerną, aczkolwiek wartość merytoryczna poszczególnych części pozyskanego zasobu nie może być oceniona jako w pełni zadowalająca. Co gorsza materiał archiwalny jest znacznie rozproszony. Pośród krajowych placówek archiwalnych, w zbiorach, których znalazł się wykorzystany w niniejszej pracy zasób źródłowy, wymienić należy: Archiwum Akt Nowych [AAN], Centralne Archiwum Wojskowe [CAW], Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [Archiwum PAN] i Archiwum Państwowe w Krakowie [APK]. Spośród zasobów archiwalnych pozostających w zbiorach, AAN dla potrzeb niniejszej rozprawy wykorzystane zostały następujące zespoły: Centralna Agencja Polska w Lozannie, Akta Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Piotrogrodzie, Dokumenty polskie i Polski dotyczące z archiwów rosyjskich, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, Komitet Narodowy Polski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Organizacje Polskie w Rosji, Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej, Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego, Polska Komisja Historii Partii, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy na gruncie rosyjskim oraz Akta Żeligowskiego. Poza tym przydatne okazały się też materiały źródłowe rodem z archiwów rosyjskich, dostępne w AAN w formie mikrofilmów. Wskazane powyżej zespoły archiwalne zawierają dość cenny materiał źródłowy, pozwalający odtworzyć interesujące z punktu widzenia opracowywanego tematu fakty historyczne. Podjęta krytyka zewnętrzna i wewnętrzna wykazała pełną wiarygodność i przydatność wymienionych materiałów do poznania genezy powstania ruchu demokratycznego, okoliczności ukształtowania się jego negatywnego stosunku do idei polskiego wojska w Rosji, powiązań tego środowiska z aktywistami w Kraju i Europie Zachodniej oraz przejawów walki z tą ideą na niwie politycznej. Zasób archiwalny CAW okazał się dla potrzeb opracowywanego tematu znacznie bardziej cenny, gdyż znalazły się w nim następujące zespoły: Naczelny Polski Komitet Wojskowy, Związki Wojskowych Polaków w Rosji, Komisja Wojskowa Tymczasowej



Rady Stanu, Teki Laudańskiego i Teki Teslara. Ponadto, spośród pozyskanych w tym archiwum zespołów, szczególnie przydatne okazały się Kolekcje i rękopisy, zawierające m.in. opracowania Mieczysława Norwid-Raczkiewicza pt. *„Przyczynek do historii Związku Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie"* i Władysława Weytki pt. *„Polska Komisja Wojskowa przy rosyjskim Sztabie Generalnym dla formacji wojska polskiego w Rosji"*. Podobnie jak w przypadku wcześniej wymienionych zasobów źródłowych również te po poddaniu ich wnikliwej krytyce zewnętrznej i wewnętrznej okazały się być wiarygodnym i wartościowym materiałem pozwalającym w pełni odtworzyć zarówno proces funkcjonowania obu nurtów ruchu wojskowych Polaków, akcję werbunkową do formacji polskich, jak i akcję przeciwdziałania tworzeniu tych formacji prowadzoną przez demokratów i ich wojskowych sojuszników z KG ZWPL. W opracowaniu tematu niniejszej pracy wykorzystane zostały również materiały zgromadzone w Archiwum PAN. Pośród nich znalazły się następujące zespoły: Wspomnienia Józefa Gieysztora, Diariusz Władysława Leopolda Jaworskiego, Diariusz Michała Kossakowskiego, Materiały Stanisława Kozickiego i Spuścizna Aleksandra Lednickiego. Charakter wymienionych źródeł sprawiał, iż ich wykorzystaniu musiała towarzyszyć szczególna ostrożność, mająca na celu uchronienie się przed poddaniem się przez badacza urokowi prostych interpretacji podsuwanych przez wymienionych autorów, będących przecież częstokroć adwokatami we własnych i przyjaciół sprawach. Niemniej jednak i te materiały okazały się być na tyle cenne, iż nie można było zrezygnować z wykorzystania ich, zwłaszcza przy opracowaniu zagadnień związanych z aktywnością polityczną lidera moskiewskich demokratów Aleksandra Lednickiego, z poczynaniami krakowskiego ośrodka aktywistycznego, tj. Naczelnego Komitetu Narodowego [NKN], czy też ogólnie z działalnością politycznych i wojskowych przeciwników tworzenia polskiego wojska. Z zasobów APK wykorzystany został, co prawda tylko jeden, ale bardzo cenny zespół NKN. Wartość tego materiału archiwalnego, także dla potrzeb niniejszej rozprawy, okazała się bardzo wysoka. Stał się on przede wszystkim podstawą do analizy związków ideowo-politycznych pomiędzy ugrupowaniami demokratycznymi w Rosji a krakowskim ośrodkiem aktywistycznym, ponadto powiązanym przecież ze swoim

warszawskim odpowiednikiem tj. Tymczasową Radą Stanu [TRS]. Zależności pomiędzy tymi trzema środowiskami znalazły rzecz jasna odzwierciedlenie w dokumentacji pozostałej po działalności krakowskiej instytucji. W takim zakresie, w jakim było to możliwe i konieczne z wymienionego zespołu pozyskane zostały informacje przydatne przy opracowaniu zagadnień związanych z genezą i przebiegiem obu konferencji sztokholmskich.

Prócz wymienionych powyżej zespołów w opracowaniu tematu pracy przydatne okazały się również materiały archiwalne już opublikowane, pochodzące zarówno z polskich placówek archiwalnych, jak też austriackich i rosyjskich. Analizę tej kategorii źródeł warto rozpocząć od opracowanych przez Mieczysława Wrzoska materiałów archiwalnych pozyskanych z wiedeńskiego Östereichisches Staatsarchiv: Abt. Haus-Hof-und Staatsarchiv. Opublikowane one zostały w „Studiach Podlaskich" pod ogólnym tytułem *„Problem wojska polskiego w Rosji w latach 1917-1918"*. Staraniem tegoż historyka opublikowane zostały materiały archiwalne pochodzące z zasobów CAW. Ukazały się one w pięciu częściach pod ogólnym tytułem *„Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r."*. Źródła te wydano w „Zeszytach Naukowych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku". M. Wrzosek opracował i wydał ponadto w „Studiach Podlaskich" materiały archiwalne pod ogólnym tytułem *„Przekazy źródłowe do dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej II Armii (1917/1918)"*. Źródła te pochodzą również z zasobu CAW i dotyczą działalności Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków II Armii. Ten sam badacz opublikował poza tym materiał archiwalny dotyczący działalności kierowanej przez lidera moskiewskich demokratów A. Lednickiego Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego [KLdSKP]. Źródła te wydane zostały w „Tekach Archiwalnych" pod tytułem *„Pierwsze sprawozdanie z działalności KLdSKP"*. Wszystkie te opracowane i wydane przez M. Wrzoska materiały archiwalne posiadają dużą wartość naukową i to nie tylko w zakresie spraw związanych z działalnością Związków Wojskowych Polaków [ZWP], lecz także dla badań poświęconych zmaganiom ugrupowań demokratycznych i ich wojskowych sojuszników z KG ZWPL z rzecznikami tworzenia polskich formacji. W przygotowaniu niniejszej rozprawy w pewnym stopniu przydatne okazały się ogólnie znane i częstokroć wykorzystywane dwa zbiory dokumentów. Pierwszy z nich opublikowany został pt. *„Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich"*, zaś drugi pt. *„Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich"*. Nie ma potrzeby szerzej rozwodzić się nad ich zawartością i wartością merytoryczną, gdyż opinia na ich temat jest od lat ustalona. Analogicznie rzecz się przedstawia w odniesieniu do wydawnictw tego typu pochodzących zza wschodniej granicy, tj. publikacji pt. *„Riewolucijonnoje dwiżenije w russkoj armii w 1917 godu. Sbornik dokumientow"* i *„Russko-polskije otnoszenija w pieriod mirowoj wojny"*, czy też najbardziej znanej serii pt. „Krasnyj Archiw". Zupełnie wyjątkowy charakter posiadają dwa opublikowane w 1917 r. wydawnictwa rejestrujące niejako na bieżąco przejawy aktywności społeczności polskiej egzystującej w latach pierwszej wojny światowej w granicach państwa rosyjskiego. Chodzi tu o publikację pt. *„Polski Zjazd Polityczny w Moskwie 21-26 lipca 1917 r."* oraz o wydawnictwo pt. *„Zjazd Polski na Rusi w Kijowie w dniach 18-24.05.1917 r."*. Podobne walory posiada też materiał, który ukazał się pt. *„Komitet Obywatelski miasta Warszawy. Sprawozdanie za 1915 r."* Wartość wymienionych pozycji przy opracowywaniu niniejszego tematu okazała się znacząca, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnienia aktywności politycznych rzeczników formowania polskiego wojska w Rosji. Odrębnej wzmianki wymaga natomiast wydawnictwo o podobnej jak wymienione powyżej wartości, lecz zupełnie różnym od nich charakterze. Chodzi mianowicie o przygotowaną przez Zygmunta Wasilewskiego relację z powojennej już rozprawy sądowej przeciwko A. Lednickiemu pt. *„Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915-1924"*. Stwierdzić należy, iż zawarty w tej publikacji materiał jest wyjątkowo cenny, gdyż daje możliwość prześledzenia przebiegu walki obozu demokratycznego z obozem narodowym o ideę polskiego wojska w Rosji, jak też pozwala rozwiać często pojawiające się wątpliwości, co do rzeczywistego przebiegu ważnych dla opracowywanego tematu wydarzeń, o których w innych źródłach każda ze stron przedstawiała odmienną relację. Zarejestrowana na kartach tego wydawnictwa konfrontacja przedstawicieli obu zwalczających się środowisk doprowadziła w przypadku niektórych zagadnień do ustalenia obiektywnego ich obrazu.

Przy opracowaniu tematu niniejszej pracy bardzo ważną rolę odegrały również materiały pamiętnikarskie i wspomnieniowe. Spośród wykorzystanych tego typu wydawnictw szczególnie wartościowe okazały się następujące pozycje: „*Pamiętnik z wielkiej wojny*" autorstwa działacza Stronnictwa Polityki Realnej Władysława Glinki. Ten działający na wychodźczym gruncie realista, będąc bezpośrednio zaangażowany w opisywane przez siebie wydarzenia, okazał się być nadzwyczaj wnikliwym obserwatorem i co równie ważne, obdarzonym przy tym trafnym osądem. Analogicznie dobrą opinię można wydać opublikowanym w dwóch częściach wspomnieniom Tadeusza Hołówki. Pierwsza ich część ukazała się pt. „*Przez dwa fronty*", zaś druga pt. „*Przez kraj czerwonego caratu. Przez dwa fronty*". Autor był emisariuszem PPS-FR skierowanym po przewrocie bolszewickim z Kraju do Rosji. Zwłaszcza w pierwszej części tych wspomnień odnaleźć można niezwykle cenne informacje odnośnie skutków zwalczania przez ugrupowania demokratyczne idei polskiego wojska w Rosji. Zupełnie inny charakter, z racji na usytuowanie osoby autora, posiadają natomiast wspomnienia gen. Jana Jacyny, które ukazały się pt. „*Trzydzieści lat w stolicy Rosji*". Ten czołowy działacz ruchu wojskowych Polaków przedstawił w nich bardzo interesujące fakty dotyczące kształtowania się organizacyjnego ZWP, jak i kulis tworzenia polskich formacji wojskowych. Podobnym zagadnieniom, choć w znacznie szerszym zakresie poświęcili swe spisane w okresie powojennym wspomnienia, czy wręcz analizy krytyczne, dwaj inni generałowie zaangażowani w tworzenie polskiego wojska w Rosji. Spod pióra gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego wyszły dwie pozycje. Pierwsza zatytułowana „*Moje wspomnienia*" i druga „*Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*". Obie zawierają znaczny ładunek faktograficzny, choć nie sposób nie dostrzec w nich pewnej jednostronności w formułowanych przez autora ocenach w odniesieniu do opisywanych wydarzeń. Nie inaczej, jeśli nie gorzej jest, w przypadku wspomnień gen. Eugeniusza de Henning-Michaelisa opublikowanych również na kartach dwóch książek. Pierwsza z nich ukazała się pt. „*W zamęcie*", a druga pt. „*Burza dziejowa*". Najcenniejszą, a zarazem najbardziej kontrowersyjną z racji stronniczości ocen formułowanych w odniesieniu do opisywanych wydarzeń, jest wspomnieniowe opracowanie chor. Wacława Szczęsnego, które ukazało się pt.



„*Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.*". Autor nawet w okresie powojennym, kiedy przygotowywał do druku tę pozycję, zdaje się nie zdołał zapomnieć o tym, iż w 1917 r. był czołowym działaczem prodemokratycznego KG ZWPL. W efekcie mamy niezwyczajny przykład wydawnictwa, w którym próbuje się post factum kreować obraz pożądanego, choć w istocie nierealnego kształtu minionej już rzeczywistości. Tę zasadniczą słabość omawianej publikacji w znacznym stopniu niwelują zamieszczone w niej niezwykle cenne i liczne załączniki. I tylko ich obecność uzasadnia wykorzystanie tej pozycji w procesie badawczym. W podobnym duchu, choć jak się wydaje mimowolnie z racji swej bezinteresownej sympatii do demokratów, przedstawił opis walki pomiędzy obozem demokratycznym a narodowym na gruncie moskiewskim Władysław Miklaszewski w wydanych po wojnie wspomnieniach zatytułowanych „*Diaspora. Tułaczka w Rosji 1915-1918*". Mało pochlebną opinię wyrazić też należy o opublikowanym przez A. Lednickiego zbiorze jego publicznych wystąpień, które ukazały się pt. „*Artykuły, listy, przemówienia (1915-1918)*". Odnosi się wrażenie, iż jest to wyjątkowo jednostronny i w nikłym stopniu odzwierciedlający istotę aktywności autora, wybór jego wypowiedzi. Tym niemniej nawet to, co prezes KLdSKP zdecydował się opublikować okazuje się być przydatne dla poznania ewolucji jego poglądów. Dla kontrastu w samych superlatywach można wypowiedzieć się na temat wartości dwóch kolejnych, wymienionych poniżej, wydawnictw wspomnieniowych. Pierwszym z nich jest praca pt. „*Moje wspomnienia*" autorstwa Stanisława Wojciechowskiego, stojącego w 1917 r. na czele Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Rosji [RPZM]. Na kartach tej publikacji odnaleźć można informacje dosłownie z pierwszej ręki o poczynaniach politycznych rzeczników tworzenia polskiego wojska na gruncie rosyjskim. Z kolei o aktywności wojskowych rzeczników tworzenia tych formacji, w tym o kulisach Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, bardzo wiele dowiedzieć się można ze wspomnień Jana Marcińczyka, które ukazały się pt. „*Chwila osobliwa*". Pozostałe wykorzystane przy opracowaniu niniejszego tematu pozycje pamiętnikarskie i wspomnieniowe, wymienione w bibliografii, a w tym miejscu nie omówione, odznaczają się albo mniejszą wartością, względnie zakres

jest na tyle marginalny, iż ich przywoływanie w tym miejscu wydaje się zbędne.

Spośród licznych pozycji literatury historycznej wykorzystanej przy opracowaniu tematu tej pracy, omówione zostaną wyłącznie najcenniejsze, względnie najbardziej kontrowersyjne tytuły. Publikacjami, które choćby marginalnie podejmują problematykę aktywności politycznej ugrupowań demokratycznych w Rosji w latach 1917-1918 są wskazane poniżej pozycje. Na początek wspomnieć należy o książce Walentyny Najdus pt. „*Polacy w rewolucji 1917 roku*". Mamy tu do czynienia z typowym dla historiografii marksistowskiej wydawnictwem naukowym, przygotowanym zresztą z okazji pięćdziesiątej rocznicy zwycięstwa rewolucji październikowej. Niemniej jednak autorce udało się wpleść w ideologiczny żargon sporą dawkę wartościowej, często odkrywczej wiedzy faktograficznej zaczerpniętej zarówno z polskich, jak i radzieckich archiwów. Analogicznie można ocenić również pracę Ireny Spustek pt. „*Polacy w Piotrogrodzie 1914-1917*". Na jej kartach poświęcono nieco miejsca prezentacji zarówno sylwetek liderów ruchu demokratycznego, jak też i przejawom aktywności całego środowiska i to nie tylko na gruncie stołecznym, ale i w szerszym kontekście. W ten sam nurt analizy historycznej wpisuje się książka autorstwa Wiesławy Toporowicz pt. „*Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914-1917*", o której tyle można tylko powiedzieć, iż jej podstawowym walorem jest szeroki zakres wykorzystania radzieckich materiałów archiwalnych, na bazie, których marginalnie, co prawda, ale jednak omówiona też została aktywność polityczna demokratów[5]. Na tle wymienionych powyżej publikacji wyjątkowo korzystnie wypada książka Andrzeja Ślisza pt. „*Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915-1919*". Jakkolwiek autor i w tym przypadku wydaje się być pod urokiem marksistowskiej historiografii, to pomimo tego udało mu się w sposób zupełnie racjonalny napisać m.in. o wydawnictwach prasowych środowiska demokratycznego, w tym o prowadzonej na ich łamach walce z ideą polskiego wojska w Rosji. Wysoko ocenić należy również dwutomową pracę autorstwa Mariana Seydy pt. „*Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*". Prócz trafności ocen, z rzadka tylko naznaczonych tendencyjnością, walorem tej publikacji jest mnogość tytułowych faktów, które autor przywołuje na kartach



swego dzieła i to, faktów dodajmy, których częstokroć próżno szukać gdzie indziej. Dosyć korzystne wrażenie sprawia także książka Henryka Jabłońskiego pt. „*Polityka PPS w czasie wojny 1914-1918*", traktująca pośrednio o działalności demokratów współpracujących na gruncie rosyjskim z PPS-FR. Podobnie potraktował to zagadnienie Stefan Migdał w książce pt. „*Piłsudczyzna w latach I wojny światowej*". Tej pozycji również nie sposób odmówić wielu walorów i jest ona z pewnością wartościowym opracowaniem. Wiele dobrych słów należy powiedzieć zwłaszcza o zajmujących się, co prawda tylko marginalnie środowiskiem demokratycznym, pozycjach książkowych poświęconych stanowi sprawy polskiej na gruncie zachodnioeuropejskim. Pierwsze ze wspomnianych opracowań pt. „*Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*" wyszło spod ręki Wiesława Śladkowskiego i traktuje m.in. o aktywności polskich grup demokratycznych funkcjonujących nad Sekwaną. Rzecz jest o tyle cenna, że została przygotowana w oparciu o źródła francuskie, co pozwala w szerszym kontekście spojrzeć na poczynania demokratów w sprawie polskiego wojska w Rosji w latach 1917-1918. Natomiast drugie z przywoływanych opracowań pt. „*Państwo polskie w politycznych koncepcjach mocarstw zachodnich 1917-1919*", przygotowane przez Remigiusza Bierzanka, w pewnym stopniu pozwala prześledzić przebieg walki politycznej działających w Europie Zachodniej ekspozytur obozu demokratycznego z Komitetem Narodowym Polskim [KNP]. Niestety i w tym przypadku mamy do czynienia z zupełnie marginalnym potraktowaniem tego zagadnienia. Wątek ten znajduje natomiast nieco więcej miejsca, choć nie da się ukryć, że nie jest głównym przedmiotem badań, w bardzo wysoko ocenianej książce Mariana Leczyka pt. „*Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*". Na szczególną uwagę zasługują ponadto wypowiedzi M. Wrzoska i Janusza Pajewskiego. Otóż pierwsza z nich pt. „*Konferencja sztokholmska, a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku*" ukazała się w zbiorowym wydawnictwie zatytułowanym „*Pax et bellum*" i zawiera analizę przygotowań oraz przebiegu I Konferencji Sztokholmskiej, na której doszło do formalnego zawarcia sojuszu pomiędzy aktywistami z Kraju, a przechodzącymi na pozycje aktywistyczne polskimi demokratami z Rosji i Europy Zachodniej. Natomiast druga z przy-

woływanych wypowiedzi pt. „*Sztokholmska misja Aleksandra Lednickiego*" zamieszczona została w zbiorowym wydawnictwie zatytułowanym „*Historia i współczesność. Polska i Europa w XX wieku*". Autor skoncentrował się w tej publikacji na opisie przygotowań i przebiegu II Konferencji Sztokholmskiej, będącej swego rodzaju zjazdem polskich aktywistów z Kraju, z Rosji i Europy Zachodniej. Zupełnie wyjątkowa, ale tylko z racji ilości miejsca poświęconego działalności demokratów i ich politycznych sojuszników jest z kolei książka radzieckiego autora Aleksandra Manusiewicza pt. „*Diejatielnost' polskich diemokraticzieskich organizacji w Rossii w pieriod podgotowki oktiabrskoj riewolucji (mart-oktiabr). Oktiabrskaja riewolucija i zarubieżnyje słowianskije narody*". Podstawowym walorem tej publikacji jest znaczące nagromadzenie faktografii, niestety spreparowanej wedle ideologicznego klucza metodycznego. Największa, zatem trudność związana z lekturą tego, i mu podobnych wydawnictw, polega na konieczności czytania nie tylko między wierszami, ale na umiejętności nie poddawania się urokowi nazbyt prostych interpretacji formułowanych na podstawie dowolnie ocenianych faktów. Kolejne z wartych omówienia pozycji traktują natomiast o wysiłkach zmierzających do stworzenia polskich formacji wojskowych w Rosji, w latach 1914-1919. Autorzy tych opracowań, choć koncentrują się głównie na wskazanym powyżej zagadnieniu, odnotowują też marginalnie niektóre przejawy aktywności politycznej ugrupowań demokratycznych w tej sferze. Ponadto zawarta w tych publikacjach refleksja na temat funkcjonowania ruchu wojskowych Polaków dostarcza dodatkowej wiedzy na temat działalności demokratów w ZWP. Jako pierwszą z szeregu tego typu pozycji należy wymienić chronologicznie najwcześniejszą, klasyczną rzec można, książkę autorstwa Henryka Bagińskiego pt. „*Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920*". Jej zasadniczym walorem jest z całą pewnością bogactwo zarejestrowanych faktów, które częstokroć sam autor znał z autopsji jako jeden z uczestników opisywanych przez siebie wydarzeń. Tego typu charakter pracy jest niestety też i jej słabością, albowiem ppor. H. Bagiński, będąc wyjątkowo emocjonalnie zaangażowany w proces tworzenia polskich formacji, na temat pewnych faktów związanych z jego przebiegiem feruje niezbyt obiektywne oceny, czy wręcz wyroki[6]. Czymże jednak jest powyższy subiektywizm



w porównaniu ze złą wolą, czy wręcz nadinterpretacją ogólnie dostępnych faktów przez niektórych historyków zajmujących się tą tematyką w dobie Polski Ludowej. Sztandarowym przykładem uprawiania tego typu twórczości, bo z całą pewnością nie rzetelnego rzemiosła jest owoc badań Leona Grosfelda zatytułowany „*Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*". Powyższa pozycja tylko, dlatego warta jest cytowania, gdyż zawiera, prócz bezwartościowych odautorskich opinii, również dość bogatą warstwę informacyjną. W podobnym duchu, choć już z zachowaniem troski o elementarny rozsądek, powstała praca Aleksandra Zatorskiego pt. „*Polska lewica wojskowa w Rosji*". Pozycja ta po odrzuceniu całej otoczki ideologicznej okazuje się być sporym kompendium wiedzy na temat funkcjonowania lewicy ruchu wojskowych Polaków. W sposób zasadniczy odróżnia się natomiast od dwóch ostatnich pozycji kluczowa w historiografii polskiej książka zajmująca się formacjami wschodnimi autorstwa M. Wrzoska pt. „*Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*". Publikacja ta nawet obecnie, w trzydzieści lat od swego pierwszego wydania, okazuje się być nadzwyczaj cenną kopalnią wiedzy na poruszane w niej tematy.

Niewiele więcej miejsca, podobnie jak w publikacjach książkowych, poświęcono funkcjonowaniu polskiego środowiska demokratycznego w artykułach zamieszczanych w czasopismach naukowych. Spośród tego typu wypowiedzi na uwagę zasługują przede wszystkim te, które wyszły spod pióra Władysława Bułhaka. Odnotować tu warto dwa artykuły tego autora. Pierwszy zatytułowany „*Kluczowe problemy polityki polskiej w Rosji (marzec-listopad 1917 r.) w działalności Aleksandra Lednickiego*", oraz drugi pt. „*Aleksander Lednicki i jego koncepcje rozstrzygnięcia kwestii polskiej marzec-grudzień 1917 r.*". W obu tych publikacjach podjęta została problematyka aktywności politycznej lidera moskiewskich demokratów na tle walki toczącej się pomiędzy jego macierzystym środowiskiem, a obozem narodowym. Jakkolwiek marginalnie, ale odnotowany też został interesujący z punktu widzenia problematyki poruszanej w niniejszej pracy aspekt wojskowy tej walki. Również osobie prezesa KLdSKP poświęcony jest obszerny artykuł Zygmunta Nagórskiego pt. „*Aleksander Lednicki (1866-1934)*". Nie jest to jednakże rzecz nazbyt wartościowa, gdyż osoba autora pozostawała

w zażyłych stosunkach z bohaterem publikacji, przez co skreślony został bardziej hagiograficzny, niż realistyczny jej rys biograficzny. Z kolei genezie zorganizowania się polskiego środowiska demokratycznego na wychodźstwie w Rosji poświęcona została, choć bynajmniej nie w całości, publikacja Ludwika Hassa pt. *„Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906-1918. Fragment z dziejów liberalizmu w Rosji"*. Pozostałe wymienione w bibliografii pozycje z tego zakresu poświęcone zostały głównie zagadnieniom funkcjonowania ruchu wojskowych Polaków w Rosji oraz aktywności sojuszniczych wobec demokratów środowisk politycznych współpracujących w walce z ideą polskiego wojska. Wartość merytoryczna tych publikacji okazała się na tyle zadowalająca, że należało po nie sięgnąć, jednakże zakres ich wykorzystania w pracy jest na tyle mały, iż ich przywoływanie w tym miejscu wydaje się zbędne.

Dla potrzeb niniejszej rozprawy wykorzystane też zostały wskazane w bibliografii materiały prasowe. W zdecydowanej większości są to wydawnictwa partyjne, zaś w przypadku prasy wojskowej subsydiowane albo przez ugrupowania polityczne, albo przez którąś z central związkowych wyłonionych podczas ogólnego i secesyjnego zjazdu wojskowych Polaków. Podchodząc do tego rodzaju źródeł z koniecznym dystansem i krytycyzmem, stwierdzić wypada, że zostały one wykorzystane dla potrzeb niniejszej pracy tylko tam i w takim zakresie na ile wymagały tego potrzeby badawcze. Zawsze przy tym o ile było to możliwe następowała konfrontacja zaczerpniętych z materiałów prasowych informacji z innymi rodzajami źródeł.

Podjęty w niniejszej rozprawie temat opracowany został w ramach czterech rozdziałów, których konstrukcja opiera się o typowy układ chronologiczno-rzeczowy. W rozdziale pierwszym podjęte zostały rozważania dotyczące początkowego okresu działalności ugrupowań demokratycznych w polskim środowisku społeczno-politycznym w Rosji. Opracowanie tego zagadnienia wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat funkcjonowania polskiego środowiska demokratycznego w przedrewolucyjnej Rosji; po drugie ukazania procesu kształtowania się organizacyjnego poszczególnych ośrodków ruchu demokratycznego w porewolucyjnej rzeczywistości tego kraju; po trzecie przedstawienia okoliczności, w jakich doszło do uzyskania przez demokratów dominującej pozycji



politycznej w polskim środowisku wychodźczym na gruncie rosyjskim. Poza tym w rozdziale pierwszym ukazana została problematyka odnosząca się do genezy idei polskiego wojska, jak i rozwoju ruchu wojskowych Polaków w Rosji. Opracowanie tych zagadnień wymagało, po pierwsze oceny możliwości mobilizacyjnych strony polskiej na wychodźstwie w Rosji; po drugie przedstawienia konkretnych działań zmierzających do stworzenia formacji polskich w tym kraju; po trzecie wskazania środowisk, z których rekrutowali się polityczni rzecznicy idei polskiego wojska; po czwarte prezentacji etapów organizowania się ruchu wojskowych Polaków i stanowiska poszczególnych jego odłamów do tejże idei. Ponadto w rozdziale pierwszym zawarte zostały ustalenia dotyczące kształtowania się stanowiska ugrupowań demokratycznych odnośnie idei polskiego wojska w Rosji. Opracowanie tego zagadnienia wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat znaczenia powiązań demokratów z ośrodkami aktywistycznymi w Kraju dla ukształtowania się ich negatywnego stanowiska w sprawie polskiego wojska; po drugie scharakteryzowania genezy, przebiegu i uchwał I Konferencji sztokholmskiej; po trzecie oceny przebiegu i uchwał I Zjazdu Demokracji polskiej. W rozdziale drugim natomiast podjęte zostały zagadnienia odnoszące się do genezy rozbicia przez demokratów i ich sojuszników jedności ruchu wojskowych Polaków. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat działań demokratów i ich sojuszników w okresie poprzedzającym Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków; po drugie oceny przebiegu obrad i uchwał tegoż zjazdu; po trzecie oceny przebiegu obrad i uchwał secesyjnego Zjazdu Lewicy Wojskowej; po czwarte analizy charakteru powiązań obu odłamów ruchu wojskowych Polaków z polskimi wychodźczymi środowiskami politycznymi. Ponadto w rozdziale drugim zawarte zostały ustalenia dotyczące prób odbudowania jedności ruchu wojskowych Polaków przy uwzględnieniu w tym względzie roli demokratów. Opracowanie tego zagadnienia wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat przebiegu rokowań KG ZWPL z NPKW; po drugie oceny podjętych przez A. Lednickiego prób mediacji pomiędzy wymienionymi powyżej wojskowymi centralami związkowymi; po trzecie charakterystyki i oceny działalności Centrum Wojskowego realizującego własną wizję odbudowy jedności pośród ZWP. Ponadto w roz-

dziale drugim omówiony też został przebieg akcji werbunkowej i antywerbunkowej. Opracowanie tego zagadnienia wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat starań NPKW zmierzających do uzyskania od rosyjskich czynników politycznych i wojskowych poparcia dla idei polskiego wojska; po drugie charakterystyki działań NPKW mających na celu rozwinięcie akcji werbunkowej do polskich formacji wojskowych; po trzecie wskazania i oceny konkretnych poczynań antywerbunkowych podjętych przez demokratów wespół z ich politycznymi i wojskowymi sojusznikami. Rozdział trzeci z kolei podjął zagadnienie walki politycznej demokratów z rzecznikami tworzenia polskiego wojska, prowadzonej na gruncie rosyjskim. Opracowanie tej problematyki oznaczało, po pierwsze konieczność podjęcia rozważań na temat przebiegu i skutków konfliktu politycznego w polskim środowisku wychodźczym w Rosji toczącego się na tle stosunku do idei polskiego wojska; po drugie wymagało przeanalizowania okoliczności zwołania, przebiegu i ustaleń II Konferencji Sztokholmskiej; po trzecie wymusiło takąż analizę w odniesieniu do II Zjazdu Demokracji Polskiej. Ponadto w rozdziale trzecim podjęte zostało zagadnienie walki politycznej demokratów z rzecznikami tworzenia polskiego wojska prowadzonej na terenie państw Ententy. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat ewolucji stanowiska państw Ententy w sprawie idei polskiego wojska w Rosji; po drugie scharakteryzowania poczynań ugrupowań demokratycznych zmierzających do osłabienia poparcia Ententy dla tejże idei; po trzecie oceny poczynań ugrupowań demokratycznych zmierzających do osłabienia pozycji paryskiego KNP w Europie Zachodniej. Ponadto w rozdziale trzecim scharakteryzowana została, podjęta przez demokratów i ich sojuszników, walka propagandowa dyskredytująca ideę polskiego wojska w Rosji. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat przejawów zwalczania tej idei na łamach prasy demokratycznej; po drugie oceny stopnia zaangażowania prasy politycznych sojuszników demokratów w tę walkę; po trzecie zaprezentowania prób przeciwstawienia się propagandzie demokratów inicjowanych na łamach prasy rzeczników tworzenia polskiego wojska. Wreszcie w rozdziale czwartym podjęta została refleksja na temat ewolucji stanowiska ugrupowań demokratycznych wobec idei polskiego



wojska w Rosji po przewrocie bolszewickim. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat sytuacji w ruchu wojskowych Polaków po 7.11.1917 r.; po drugie oceny znaczenia utraty wpływów przez demokratów w KG ZWPL; po trzecie scharakteryzowania prób ugrupowań demokratycznych zmierzających do podjęcia samodzielnej akcji wojskowej. Ponadto w rozdziale czwartym przedstawiona została analiza procesu dekompozycji obozu przeciwników idei polskiego wojska w Rosji. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat przesłanek zmiany stanowiska ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników w odniesieniu do sprawy polskich formacji wschodnich; a po drugie wskazania przyczyn przewartościowania stanowiska aktywistów w Kraju wobec postulatów organizowania polskich oddziałów wojskowych na gruncie rosyjskim. W ostatnim spośród opracowanych zagadnień, w ramach rozdziału czwartego, przeanalizowane zostały okoliczności załamania się aktywności politycznej ugrupowań demokratycznych w Rosji. Opracowanie tej problematyki wymagało, po pierwsze podjęcia rozważań na temat prób porozumienia demokratów z politycznymi rzecznikami tworzenia polskiej armii na wschodzie; po drugie scharakteryzowania poczynań ugrupowań demokratycznych zmierzających do utrzymania dominującej pozycji w wychodźczym środowisku społeczno-politycznym; po trzecie omówienia aktywności politycznej demokratów w oparciu o struktury Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej.

---

[1] Patrz w bibliografii prace Ireny Spustek, Walentyny Najdus i Wiesławy Toporowicz.

[2] Patrz w bibliografii publikacje Mieczysława Wrzoska, Henryka Bagińskiego, Tadeusza Kaźmierskiego i Aleksandra Zatorskiego.

[3] To ograniczenie możliwym jest do zastosowania wyłącznie w odniesieniu do tła zasadniczych rozważań tj. do funkcjonowania ruchu wojskowych Polaków i zagadnienia polskich formacji wojskowych. Natomiast w odniesieniu do głównego wątku rozważań, tj. przeciwdziałania ugrupowań demokratycznych tworzeniu tych formacji nie sposób zamknąć się w tych ramach terytorialnych.

[4] Dla porządku trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż wszystkie daty podawane w niniejszej rozprawie zapisywane będą wedle kalendarza gregoriańskiego.

[5] W tym miejscu należy poczynić drobne zastrzeżenie. Otóż przywoływana praca W. Toporowicz przez niektórych historyków oceniana jest jako plagiat. Po pierwsze, ponieważ na jej kartach zostało wykorzystane w sposób niedopuszczalny dwutomowe

dzieło M. Seydy pt. „Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty", a po drugie dlatego, że znalazło się w tej pracy przedrukowane jako piąty rozdział, bez cudzysłowów, całe kilkudziesięciostronicowe sprawozdanie z działalności Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego. Autorka, co prawda pozyskała to sprawozdanie w jednym z petersburskich archiwów, ale cytując je zignorowała fakt, że dziesięć lat przed powstaniem jej książki M. Wrzosek opublikował ten dokument w „Tekach Archiwalnych". Tym niemniej pomimo tych zastrzeżeń wykorzystanie niektórych autorskich fragmentów omawianej pracy wydaje się w pełni uzasadnione.

[6] Tego typu zarzut podnosi m.in. J. Dowbor-Muśnicki: Moje wspomnienia, Warszawa 1935, s. 218.



# ROZDZIAŁ I

# UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE WOBEC IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI (marzec - czerwiec 1917 r.)

## PODROZDZIAŁ 1
## UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE I ICH POZYCJA W POLSKIM ŚRODOWISKU SPOŁECZNO-POLITYCZNYM W ROSJI

### § 1
### Polskie środowisko demokratyczne w przedrewolucyjnej Rosji

Początki zorganizowanego funkcjonowania polskich ugrupowań demokratycznych w Rosji sięgają schyłku 1914 r. Wówczas to powstała w Kijowie Polska Grupa Demokratyczno-Niepodległościowa zrzeszająca działaczy o zapatrywaniach liberalno-demokratycznych. O działalności tej konspiracyjnej organizacji nie wiele można powiedzieć, gdyż brak jest wiarygodnych materiałów potwierdzających jej aktywność przed rewolucją lutową[1]. Równocześnie na bazie struktur organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny [PTPOW][2] powstały na początku 1915 r. w wielu rosyjskich miastach prowincjonalnych Komitety Polskie grupujące ten odłam wychodźczej inteligencji, który hołdował ideologii liberalno-demokratycznej. Pośród tych organizacji największą aktywność wykazał Komitet Polski w Moskwie utworzony z inicjatywy A. Lednickiego[3]. Powstał on w oparciu o działające wcześniej stowarzyszenia tj. Katolickie Towarzystwo Dobroczynności i Dom Polski. Pomimo, iż Komitety Polskie nie stanowiły jednolitej struktury organizacyjnej w wymiarze ogólnorosyjskim, to ten moskiewski pod kierownictwem A. Lednickiego w krótkim czasie uzyskał pozycję kierowniczo-koordynacyjną w ramach całego ruchu[4]. Chcąc ugruntować wiodącą pozycję ośrodka moskiewskiego A. Lednicki założył we wrześniu 1915 r. tygodnik ilustrowany „Echo Polskie"[5] za pośrednictwem, którego zamierzał skupić wokół

siebie zwolenników nurtu liberalno-demokratycznego, rekrutujących się spośród czynnej części wychodźstwa polskiego w Rosji. Kolejną inicjatywą mającą na celu zintegrowanie organizacyjne rzesz zwolenników ideologii liberalno-demokratycznej w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji stało się powołanie jesienią 1915 r. Polskiego Zrzeszenia Niepodległościowego [PZN]. Z inicjatywą utworzenia tej konspiracyjnej organizacji wystąpili Aleksander Więckowski i Aleksander Babiański. Bazą społeczną PZN stało się stare wychodźstwo, przede wszystkim inteligencja, ale z czasem znaleźli się w nim i przedstawiciele wychodźstwa wojennego. Ponadto do PZN zbliżyli się niektórzy członkowie PPS-FR, Polskiej Organizacji Wojskowej [POW], PPS-L, oraz ludowcy z Zarania[6], a nawet pojedynczy członkowie SDKPiL[7]. W praktyce jednakże środowisko demokratyczne w Piotrogrodzie nawiązało bliższą współpracę jedynie z grupami politycznymi stojącymi na gruncie rozwiązania austro-polskiego. Zwłaszcza przystąpienie do PZN członków POW tj. Franciszka Skąpskiego i Juliusza Łukasiewicza nadało mu jednoznacznie aktywistyczny charakter. Wzajemny związek PZN z POW w krótkim czasie przerodził się w symbiozę tych dwóch organizacji. Część aktywu PZN wstąpiła do POW, natomiast część kierownictwa POW weszła do PZN.

Zrzeszenie rozwijało swą działalność w kilku płaszczyznach, a choć niezbyt silne kadrowo, zyskało znaczące wpływy opanowując organizacje opiekuńcze i organy prasowe. Przejęcie kierownictwa programowego w redakcji „Dziennika Petrogradzkiego", który do jesieni 1915 r. był jedynym polskojęzycznym pismem codziennym w stolicy Rosji[8], dało środowisku demokratycznemu kolosalne możliwości wpływania na nastroje społeczności polskiej nad Newą i to w duchu programowym zgodnym z linią polityczną PZN[9]. Jak w praktyce wyglądała ta linia programowa? W publikacjach „Dziennika" pojawiać się zaczęły wyraźne akcenty antykoalicyjne, promowano m.in. twierdzenie, iż dopiero z chwilą uzyskania gwarancji międzynarodowych Polacy mogą zaangażować się po stronie Ententy. Równocześnie pismo atakowało Kadetów i Październikowców[10] zarzucając im wielkorosyjski szowinizm, zaś na gruncie polskiego życia politycznego na wychodźstwie podjęło zaciekłą nagonkę przeciwko SND, Komitetowi Narodowemu Polskiemu w Piotrogrodzie [KNP] i Kołu Polskiemu w Dumie[11]. W przypadku tego ostatniego okazją do napastliwości stało się wyrażenie przezeń zgody na traktowanie spraw polskich jako wewnętrznego problemu rosyjskiego[12]. Taka postawa „Dziennika" nie mogła ujść uwadze Rosjan i w rezultacie 31 maja 1916 r. decyzją władz zawieszono wydawanie pisma na czas nieokreślony. W efekcie od lipca 1916 r. ten sam skład redakcyjny zaczął wydawać „Kurier Nowy", który de facto stanowił kontynuację „Dziennika Petrogradzkiego"[13]. Z kolei przykładem instytucji, która została opanowana przez PZN był Komitet Główny PTPOW, który całkowicie znalazł się w rękach członków względnie sympatyków Zrzeszenia już w grudniu 1916 r.[14] . Inną płaszczyzną aktywności PZN była jego współpraca z Tymczasową Radą Stanu [TRS], oraz bratnimi ośrodkami demokratycznymi na Zachodzie. O tym, że PZN posiadało kanały łączności z Europą Zachodnią i próbowało kształtować poprzez swoich współpracowników tamtejszą opinię publiczną świadczyło subsydiowanie Polish Information Comittee [PIC] w Londynie. Organizacją tą kierował August Zaleski. Kontakty utrzymywane były poprzez Sztokholm, w którym dochodziło do spotkań A. Zaleskiego z przedstawicielami PZN[15].



## § 2
## Kształtowanie się organizacyjne i początek działalności polskich ugrupowań demokratycznych w porewolucyjnej Rosji:

Polskie żywioły liberalno-demokratyczne skupione w konspiracyjnym PZN z chwilą obalenia rządu carskiego ujawniły swe istnienie i od 18 marca 1917 r. zaczęły funkcjonować pod nazwą Polskiego Komitetu Demokratycznego [PKD][16]. W wydanej 21 marca 1917 r. odezwie zatytułowanej *„Do społeczeństwa polskiego w obrębie państwa rosyjskiego"* prócz wzniosłych, a niewiele znaczących słów wypowiedzianych pod wpływem entuzjazmu rewolucyjnego, nakreślony został cel nowo powstałej organizacji. Autorzy odezwy definiowali ów cel w następujących słowach: *„(...) Pragnąc zjednoczyć ogół polski w granicach państwa rosyjskiego (...) łączymy się w organizację, która nie roszcząc sobie tytułu do przedstawicielstwa narodowego, będzie tłumaczem dążeń narodu naszego i rzecznikiem jego praw do niepodległego bytu.(...)"*[17].

Jakkolwiek PKD nie rościł sobie prawa do odegrania roli przedstawicielstwa narodowego, to wszelako tej roli odmawiał i innym strukturom politycznym nawet, jeśli tak jak Koło Polskie w Dumie pochodziły one z wyboru społecznego. Odezwa w odniesieniu do tej kwestii stwierdzała jednoznacznie: *„(...) dotychczas wbrew stanowisku narodu prawo przedstawicielstwa polskiego przywłaszczyły sobie żywioły, które (...) wraz z upadkiem despotyzmu, uległy śmierci politycznej. Obecnie oświadczamy, w zgodzie z opinią narodu, iż posłom z ziem Królestwa Polskiego i Komitetu Narodowego Polskiego odmawiamy prawa reprezentacji narodowej i za taką w Rosji uznać moglibyśmy tylko przedstawicielstwo uwierzytelnione przez Rząd Narodowy"* [18]. Nasuwają się w tym miejscu pewne wątpliwości. Otóż zastanawiająca jest pewna dwuznaczność tej enuncjacji z jednej strony, bowiem PKD kreuje się na ugrupowanie hołubiące reguły demokracji, z drugiej strony zaś odwołując się w swojej odezwie do jakiejś abstrakcyjnej, bo nigdy nie wyrażonej *„zgody opinii narodu"*, arbitralnie przesądza o *„śmierci politycznej"* członków Koła Polskiego w Dumie i działaczy KNP. Druga wątpliwość odnosi się do zagadnienia przedstawicielstwa polskiego w Rosji uwierzytelnionego przez Rząd Narodowy. O jakim Rządzie Narodowym autorzy odezwy mówili? Zapewne mieli na myśli TRS, z którą PZN już w styczniu 1917 r. nawiązał stosunki. Jeśli zatem TRS miałaby takie przedstawicielstwo narodowe w Rosji powołać to, kto mógłby liczyć na ów zaszczyt bycia reprezentantem odradzającego się państwa polskiego? Z tonu odezwy wywnioskować możemy, iż PKD liczył właśnie na ów honor, uczyniony dlań przez aktywistycznych stronników w Kraju. Sformułowania zawarte w odezwie, a odnoszące się do działaczy politycznych skupionych w KNP[19] i Kole Polskim w Dumie stanowiły zapowiedź zaostrzenia walki z tymi środowiskami, prowadzonej przez demokratów, od chwili powstania PZN.

Niebawem po lutowym przewrocie rewolucyjnym, bo już 20 marca 1917 r. powstała także w Moskwie nowa struktura organizacyjna, która przyjęła nazwę Polskiego Klubu Demokratycznego. Jednym z jego założycieli był A. Lednicki[20]. Jak się wydaje to pod jego wpływem w statucie Klubu umieszczono zapisy, które w odróżnieniu od piotrogrodzkiego PKD, nadały mu bardziej umiarkowany charakter. To odmienne oblicze moskiewskiego ośrodka



demokratycznego stwarzało potencjalną szansę budowy jedności politycznej wychodźstwa polskiego w Rosji i zaniechania gorszących walk pomiędzy PKD i KNP w Piotrogrodzie. W statucie Polskiego Klubu Demokratycznego m. in. czytamy, że powstał on: *„(...) w celu współdziałania w urzeczywistnianiu Polski niepodległej i zjednoczonej (...). Do osiągnięcia tego ogólnego celu Klub Demokratyczny dążyć będzie (...) przez zabieganie o stworzenie jednolitej orientacji (...) i przez utrzymywanie ciągłego kontaktu z innymi zrzeszeniami polskimi w Rosji, podobne zasady i cele wyznającymi (...)"*[21]. Rzecz znamienna, że SND wobec którego przede wszystkim A. Lednicki czynił ukłon, głosząc ideę *„koncentracji narodowej"* widziało w tym geście chęć pozbawienia jej roli głównego wyraziciela woli narodu polskiego. Endecja świadoma swej słabości w nowej porewolucyjnej rzeczywistości podejrzewać zaczęła A. Lednickiego o próbę podporządkowania jej działalności polityce sfer liberalno-demokratycznych. W efekcie również pomiędzy Polskim Klubem Demokratycznym, a SND, choć w tym przypadku nie z inicjatywy moskiewskich demokratów, natychmiast rozgorzała walka polityczna.

Ruch demokratyczny zaczął się też rozwijać i na prowincji. Przykładem tego była inicjatywa polskiego ośrodka liberalno-demokratycznego na Białorusi podjęta przez komitet organizacyjny powołany prawdopodobnie 20 marca 1917 r. Faktyczne ukonstytuowanie się nowej organizacji, która przyjęła nazwę Polskiego Związku Demokratycznego [PZD] nastąpiło 1 kwietnia 1917 r. na zwołanym w Mińsku wiecu informacyjno-agitacyjnym. Jak ustalił w swych badaniach M. Wrzosek z deklaracji programowej PZD wynika, że organizacja ta nie rościła sobie pretensji do bycia stronnictwem politycznym, lecz skłonna była raczej stać się ośrodkiem skupiającym działaczy należących do różnych, istniejących już ugrupowań politycznych. Potwierdzeniem tej tendencji był skład komitetu organizacyjnego, w którym obok działaczy liberalno-demokratycznych znaleźli się również przedstawiciele ugrupowań socjalistycznych. W statucie PZD stwierdzono, iż ma to być organizacja koordynująca działalność środowisk demokratycznych, tworzących lokalne struktury ruchu na Mińszczyźnie. Założyciele PZD, zmierzając do skupienia wokół siebie tak różnorodnych elementów politycznych, nie mogli wysunąć, rzecz zrozumiała, bar-

dziej szczegółowego, ściśle sprecyzowanego programu w odniesieniu do kształtu niepodległego państwa polskiego. Bez porównania łatwiej było natomiast odnieść się im do bieżącej rzeczywistości. I tak stwierdzono, że TRS jest jedynym i miarodajnym wyrazicielem polityki polskiej. Stanowisko to przyjęto jako zasadę, na której opierała się negacja uprawnień KNP w Piotrogrodzie do przemawiania w imieniu Polski. Tym samym wzorem PKD wszczęto walkę ze środowiskami politycznymi skupionymi niegdyś w Kole Polskim oraz piotrogrodzkim KNP. Powstanie PZD nie spotkało się z jakimś powszechnym odzewem w polskiej społeczności Mińszczyzny. Napływ kandydatów do nowo powstałej organizacji nie był imponujący. Zgłaszali się głównie przedstawiciele inteligencji, ale i w tej grupie społecznej w większości odnoszono się z rezerwą do ogłoszonego przez PZD programu. Miński ośrodek liberalno-demokratyczny zmierzający do skupienia wokół siebie możliwie najszerszych warstw społeczeństwa polskiego na Białorusi, ukształtował się ostatecznie jako małe ugrupowanie inteligenckie. Pomimo szczupłości kadr posiadało ono jednak dość duże wpływy, a to z uwagi na jego skład osobowy oraz ze względu na powiązania z rosyjskimi sferami rządowymi[22]. Z kolei 30 maja 1917 r. powołano do życia w Piotrogrodzie drugi obok PKD ośrodek ruchu demokratycznego ukonstytuowany pod nazwą Polskiego Klubu Demokratycznego[23]. Prócz Piotrogrodu, Moskwy i Mińska w wielu innych miastach państwa rosyjskiego zaczęły powstawać nowe komitety, kluby, związki i zrzeszenia demokratyczne. I tak 26 marca 1917 r. powołany został w Kijowie Polski Związek Demokratyczny na Rusi[24], zaś na przełomie kwietnia i maja powstał Polski Klub Demokratyczny w Charkowie[25]. W lipcu 1917 r. ujawniła się wspomniana na wstępie Polska Grupa Demokratyczno-Niepodległościowa w Kijowie [PGDN]. W ogłoszonym statucie stwierdzono m.in., iż *„(...) o polityce narodu polskiego decyduje wyłącznie Kraj i wyłonione w Kraju instytucje państwowotwórcze, których uchwałom ludność polska, zarówno emigracyjna jak i z dawna na obecnym terytorium państwa rosyjskiego zamieszkała, winna okazywać posłuch i podporządkować swoje interesy dzielnicowe (...). Wyłoniona za zgodą stronnictw politycznych TRS w Warszawie uznana być winna za tymczasowy polski rząd narodowy, który wyłącznie ma prawo kierować polityką polską (...)"*. Ponadto



w statucie PGDN znalazło się stwierdzenie odnoszące się do form organizacji polskiego życia politycznego w Rosji. Demokraci z PGDN odnosząc się do tej kwestii głosili m.in., iż pragną *„(...) dążyć do stworzenia polskiej centralnej reprezentacji politycznej w państwie rosyjskim, wyłonionej przez wszystkie polskie stronnictwa i grupy polityczne"*[26]. Na Ukrainie w wyniku podjętych działań udało się doprowadzić do połączenia wymienionych organizacji w Polską Centralę Demokratyczną [PCD][27]. Również w lipcu 1917 r. swój program ogłosił Polski Związek Demokratyczny w Tyflisie. Program ów mieścił się w ramach ideowych zakreślonych przez inne siostrzane organizacje demokratyczne w Rosji, a jego podstawą były podobne do przywoływanych powyżej stwierdzenia głoszące m.in., iż *„(...) TRS reprezentująca wszystkie czynne stronnictwa w Kraju winna być uznaną jako zaczątek rządu, za pierwszy prawowity rząd polski (...). Tylko Kraj i wyłoniony przezeń rząd jest uprawniony do prowadzenia w imieniu Polski polityki miarodajnej i obowiązującej wszystkich Polaków, a wobec tego żadna organizacja poza granicami Kraju nie ma prawa przemawiania w imieniu narodu polskiego i prowadzenia samodzielnej polityki polskiej"*[28]. Pod koniec lipca 1917 r. powstał także Polski Związek Radykalno-Demokratyczny na Litwie i Białorusi [PZRD], ale rzecz ciekawa siedzibą Związku był Piotrogród. W statucie tej organizacji, prócz typowych, uniwersalnych w ruchu demokratycznym założeń programowych, położono główny nacisk na zagadnienie przyszłości wzajemnych stosunków polsko-litewsko-białoruskich. Podstawowym postulatem politycznym w odniesieniu do tej kwestii było stwierdzenie, iż PZRD *„(...) dąży do niepodległości Litwy i Białorusi (...).* [Zaś] *określenie przyszłego stosunku tych krajów do Polski, Rosji i innych państw winno należeć do kompetencji Sejmów Krajowych Litwy i Białorusi (...).* [Natomiast] *granice pomiędzy Litwą, Białorusią i ościennymi państwami powinny być ustalone drogą plebiscytu przeprowadzonego w poszczególnych jednostkach terytorialnych"*[29]. Prócz wymienionych organizacji odnośnie, których dostępne są przynajmniej fragmentaryczne informacje źródłowe wiadomo, że powstało na terenie Rosji jeszcze kilkadziesiąt innych grup liberalno-demokratycznych, jednakże prócz informacji na temat miejsc ich funkcjonowania i nazw po-

szczególnych ugrupowań nic właściwie nie da się powiedzieć o ich aktywności[30].

W pierwszej dekadzie maja 1917 r. proces tworzenia terenowych struktur organizacyjnych polskiego ruchu demokratycznego w Rosji wszedł w nową fazę. Związki, kluby i komitety demokratyczne zaczęły się stapiać w jednolite ugrupowanie polityczne o profilu liberalno-demokratycznym. Przełomowym momentem w procesie organizowania jednolitego ugrupowania demokratycznego w Rosji był zwołany w dniach 9-10 maja 1917 r. w Moskwie I Zjazd Demokracji Polskiej. W odezwie zapowiadającej zjazd czytamy m.in.: „*Wśród polskiej emigracji na całym obszarze Rosji powstają ze sobą w porozumieniu lub od siebie niezależnie towarzystwa demokratyczne, propagujące identyczne albo zasadniczo podobne hasła. Uważamy, że chwila wymaga by organizacje reprezentujące identyczny kierunek polskiej myśli politycznej stworzyły między sobą stały kontakt i skoordynowały się zarówno, co do istoty programu, jak i w sprawach aktualnej polityki i taktyki*"[31]. Zjazd zwoływano, więc w celu koordynacji poczynań poszczególnych organizacji, nakreślania linii programowej wspólnej dla całego ruchu oraz wybrania organu kierowniczego. I rzeczywiście moskiewskie obrady pobudziły liberalne odłamy polskiej społeczności wychodźczej do intensywniejszych poczynań, mających na celu wytworzenie jedności organizacyjnej pomiędzy poszczególnymi ośrodkami ruchu demokratycznego. Dążąc do realizacji powyższego celu już w trakcie obrad zjazdu wyłoniono swego rodzaju organ kierowniczy dla ogółu ugrupowań demokratycznych, w postaci Komitetu Demokratycznego. W jego składzie znaleźli się przedstawiciele głównych ośrodków organizacyjnych ruchu, a więc Piotrogrodu, Moskwy, Mińska, Kijowa i Charkowa[32]. W szeregach Komitetu Demokratycznego nie znalazł się jednak lider moskiewskich demokratów A. Lednicki, który próbując zaspokoić własne ambicje postanowił wykreować się na ponadpartyjnego przywódcę ogółu wychodźczej społeczności polskiej w Rosji. Delegaci na I Zjazd Demokracji Polskiej podjęli także próbę nakreślenia celów programowo-ideologicznych, mających być swego rodzaju zbiorem wytycznych, stanowiących podstawę linii politycznej, jaką zamierzano realizować na gruncie rosyjskim. W przyjętych uchwałach demokraci uznali „*(...) za naczelne zadanie polityczne dążenie do utrwalenia niepodległości Polski i do jej zjednoczenia*". Powyższą deklarację należy, zatem interpretować jako wyraz uznania manifestu dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. za akt przywracający Królestwu Polskiemu niezależność państwową. Naturalną konsekwencją powyższego założenia było, więc pominięcie wśród priorytetowych zadań konieczności walki o niepodległość, a ograniczenie się do jej utrwalania i starań o włączenie w granice Kongresówki bliżej nieokreślonych ziem I Rzeczypospolitej. W ten sposób definiując zasadnicze założenie swego programu demokraci zdecydowali się też wskazać ośrodek polityczny, który w ich opinii posiadał wyłączne prawo reprezentowania interesów polskich wobec stron wojujących. Kto zatem wedle delegatów na zjazd mógł o te interesy dbać? Prawo takie zyskiwała „*(...) do czasu utworzenia wolną wolą narodu polskiego innych organów władzy państwowej Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, będąca Rządem Polskim, który kieruje polityką polską*". Zebrani w Moskwie przedstawiciele środowisk demokratycznych opowiadając się za reprezentowanym przez TRS aktywizmem, tego samego zdaje się oczekiwali od pozostałych polskich sił politycznych w Rosji. Wyrazem tego było sformułowanie uchwały, w której stwierdzono, że „*(...) emigracja polska w Rosji nie może i nie powinna prowadzić samodzielnej i oderwanej od Kraju polityki*"[33]. Powyższe stwierdzenie było jasną aluzją i wyrazem sprzeciwu demokratów wobec podjęcia przez endecję akcji promowania idei stworzenia polskiego wojska w Rosji. Uznanie przez demokratów za polski rząd TRS, nie było niczym wyjątkowym, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż ścisłe kierownictwo powstałego na Zjeździe Komitetu Demokratycznego rekrutowało się głównie z szeregów PZN, które jednoznacznie optowało za nurtem aktywistycznym w Kraju. W przygotowanych na zjeździe założeniach programowo-ideologicznych prócz wskazań dotyczących spraw bieżących sformułowano też wytyczne odnośnie kształtu ustrojowego powojennej Polski. Wedle opinii demokratów wybrany na zasadach czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski, powinien dopiero przesądzić o jej ustroju wewnętrznym, jak również o ewentualnych sojuszach z innymi państwami. Jednakże w opinii większości zjazdowej ustrojem niepodległej Polski mógłby być jedynie ustrój demokratyczny, zapewniający ogółowi społeczeństwa polskiego pełnię

praw obywatelskich. Demokraci wypowiedzieli się jednoznacznie za ustanowieniem w odrodzonej Polsce zasad społecznej równości i poszanowania praw mniejszości narodowych[34]. Nadchodził czas praktycznej realizacji wytyczonej na zjeździe linii programowej. Oznaczało to w praktyce ostre starcie pomiędzy demokratami, a politycznymi i wojskowymi zwolennikami linii programowej endecji. W zaczynającej się walce istotnym wzmocnieniem pozycji ugrupowań demokratycznych okazać się miały powiązania ich liderów z porewolucyjnymi rosyjskimi elitami politycznymi.

## §3
## Polityczni sojusznicy ugrupowań demokratycznych na gruncie rosyjskim

Cechą charakterystyczną kształtującego się w Rosji od początku 1917 r. polskiego ruchu demokratycznego były powiązania personalne liderów ugrupowań demokratycznych z rosyjskimi opozycyjnymi wobec caratu elitami politycznymi. Działający w Piotrogrodzie PZN wychodząc z założenia, że stosunki polityczne w Rosji do końca wojny mogą ulec zmianie, już w 1915 r. wszedł w porozumienie z przedstawicielami rosyjskiej opozycyjnej lewicy i obozu liberalnego, ujawniając wobec nich polskie dążenia niepodległościowe i domagając się poparcia tych aspiracji w imię praktycznej realizacji ideałów demokratycznych. Szereg zebrań porozumiewawczych, na których uzgadniano poglądy obu stron, doprowadziło w 1916 r. do zawiązania wśród Rosjan Towarzystwa Przyjaciół Niepodległości Polski [TPNP]. Inicjatorami i inspiratorami stworzenia tej organizacji byli m.in. A. Więckowski, posiadający wpływy w kręgach opozycji lewicowej, oraz A. Babiański,cieszący się autorytetem w kręgach kadeckich[35]. Płaszczyzną, na której doszło do nawiązania kontaktów stała się niwa wolnomularska. Z członków PZN byli już w owym czasie wolnomularzami *„(...) z całą pewnością A. Więckowski i należący do polskiej loży w Piotrogrodzie Hipolit Gliwic, niewykluczone, iż również (...) Lucjan Altberg, A. Babiański, Stefan Grostern, A. Lednicki i F. Skąpski. (...) czołowymi działaczami Towarzystwa byli zaś rosyjscy wolnomularze: Aleksander Kiereński, Mikołaj Czcheidze, Matwiej Skobielew, Mikołaj Niekrasow, Michał Tereszczenko, Mikołaj Sokołow, Włodzimierz Kuźmin-Karawajew i A. Diemianow”*[36]. Już z pobieżnego przeglądu nazwisk stwierdzić można, iż do TPNP należało wielu działaczy, którzy po obaleniu rządu carskiego odegrali wybitną rolę w Rządzie Tymczasowym i Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich [RDRiŻ].



Na gruncie moskiewskim z kolei rzecznikiem zacieśnienia więzów politycznych pomiędzy Polakami, a liberalną i lewicową rosyjską opozycją był przede wszystkim A. Lednicki. W salonach jego domu w Moskwie odbywały się cykliczne spotkania towarzyskie oraz zebrania dyskusyjne, w których stronę polską reprezentowali głównie demokraci, choć bywali na nich i przedstawiciele innych ugrupowań polskich, zaś ze strony rosyjskiej obecni byli m.in. Paweł Milukow, ks. Jerzy Lwow, Aleksander Konowałow, ks. Eugeniusz Trubecki, ks. Paweł Dołgoruki, Sergiusz Kotlarewski, Sergiusz Mielgunow i Mikołaj Kiszkin. Była więc to przeważnie ta sfera ludzi, z której wyszedł i której opinię reprezentował Rząd Tymczasowy w pierwszym swoim składzie. Z przyczyn czysto obiektywnych nie sposób jest dziś ostatecznie przesądzić, czy na tych zebraniach zadzierzgnięte zostały jakieś nieformalne więzi towarzysko-ideologiczne, które w późniejszym okresie przyczyniły się do wzmocnienia pozycji politycznej ugrupowań demokratycznych na gruncie rosyjskim. Faktem jednakże pozostaje, iż ministrowie Rządu Tymczasowego z większą atencją odnosili się do demokratów, aniżeli do endeków i ich sojuszników. W przedrewolucyjnej Moskwie zebrania polsko-rosyjskie odbywały się nie tylko w domu A. Lednickiego, ale i w innych miejscach. Należy tu wspomnieć o Towarzystwie Kultury Słowiańskiej, którego prezesem był wielki znawca literatury polskiej i gorący przyjaciel Polski, znakomity lingwista rosyjski Fiodor Korsz. Wiceprezesem Towarzystwa był A. Lednicki, a prócz niego spośród Polaków w środowisku tym funkcjonowali m.in. Teodor Hryniewski, Julian Klukowski, Leon Kozłowski i Jerzy Kurnatowski. Ponadto wspomnieć jeszcze wypada o Towarzystwie Jedności Ludów i mniej sformalizowanym forum wzajemnych kontaktów demokratów polskich z rosyjską opozycją w Moskwie, tj. o cyklicznie odbywających się dyskusyjnych wieczorach u szczerej przyjaciółki Polaków niejakiej Łuzinej[37].

Po zwycięstwie rewolucji lutowej pojawiły się niemal natychmiast efekty wcześniejszej współpracy polskiego i rosyjskiego środowiska demokratycznego. Na zebraniu organizacyjnym Polskiego Klubu Demokratycznego w Moskwie, odbywającym się 20 marca 1917 r. pojawił się A. Kiereński. Wydaje się, iż swoją obecnością w tym miejscu i z takiej okazji minister sprawiedliwości w Rządzie Tymczasowym jednoznacznie zamanifestował z jaką polską siłą polityczną nowa władza zechce współpracować w uregulowaniu przyszłego statusu Kongresówki. A. Kiereński oświadczył odnośnie tej kwestii, że jego osobiste stanowisko *„(...) w sprawie polskiej jest niezmienne i że dołoży starań, aby oficjalne uznanie niepodległości nastąpiło w jak najkrótszym terminie"*[38]. Kolejnym dowodem na to, iż swoją wiodącą pozycję w politycznych kręgach wychodźstwa polskiego demokraci zawdzięczali osobistym związkom z przywódcami porewolucyjnej Rosji, była depesza gratulacyjna komisarza Rządu Tymczasowego w Moskwie M. Kiszkina do Polskiego Klubu Demokratycznego. Wyrażając radość z otwarcia tego Klubu, komisarz rządu pisał m.in., że *„(...) tylko demokracja może urzeczywistnić od dawna pożądany sojusz powołanej do życia niepodległej Polski z wielką, wolną Rosją"*[39]. Słowa te napisane na tydzień przed wydaniem „*Manifestu do Polaków*" świadczą o tym, że przedstawiciel Rządu Tymczasowego w Moskwie przekonany już był o przychylności całej ekipy rządzącej dla jakiejś konstruktywnej formy załatwienia całej sprawy, jak również pewnym był, która spośród polskich grup politycznych stanie się partnerem w urzeczywistnianiu idei wolnej Polski. Jedyną nie rozstrzygniętą kwestią pozostawało tylko, któremu z ośrodków demokratycznych przypadnie w udziale zadanie wspierania Rządu Tymczasowego w tych poczynaniach. Odpowiedź przyszła 24 marca 1917 r., kiedy A. Kiereński wezwał do Piotrogrodu lidera moskiewskich demokratów A. Lednickiego. Nieformalny reprezentant moskiewskiego Polskiego Klubu Demokratycznego następnego dnia został przyjęty przez prezesa Rady Ministrów ks. J. Lwowa, a z kolei 26 marca 1917 r. spotkał się z ministrem spraw zagranicznych P. Milukowem. Przy okazji wymiany poglądów odnośnie treści „*Manifestu do Polaków*" proklamującego niepodległość Polski zrodziła się myśl stworzenia Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego. Zachęcony przez P. Milukowa, A. Lednicki przedstawił już 27 marca 1917 r.



projekt statutu tej instytucji. Został on, z niewielką poprawką, dotyczącą kościoła, zatwierdzony 28 marca 1917 r. Składał się z pięciu punktów, które warto poznać, gdyż stały się one podstawą funkcjonowania organu reprezentującego sprawę polską przy rządzie rosyjskim. A zatem stwierdzano, że *„1) Komisja Likwidacyjna tworzy się pod przewodnictwem osoby z nominacji Rządu Tymczasowego, z przedstawicieli ministerjów, mianowanych przez ministrów, oraz z przedstawicieli Rady Zjazdów organizacji polskich, Centralnego Komitetu Obywatelskiego, Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny i Komitetu Polskiego w Moskwie po jednym wybranym przez jej organ wykonawczy; 2) Komisji Likwidacyjnej powierza się: a) wyświetlanie miejsc pobytu i stanu majątku instytucji państwowych i społecznych Królestwa Polskiego, określenie sposobu przechowania i zarządzania aż do przekazania go państwu polskiemu, b) określenie trybu likwidacji instytucji państwowych, które działały w Królestwie Polskim, c) opracowanie stosunków wzajemnych państwa i kościoła rzymsko-katolickiego, oraz opracowanie przepisów co do powinności wojskowej i jeńców wojennych, poddanych mocarstw wojujących, narodowości polskiej; 3) Prezes Komisji przedkłada jej postanowienia Rządowi Tymczasowemu do zatwierdzenia i składa osobiste raporty o sprawach Komisji; 4) Komisja ma prawo powoływać do udziału w posiedzeniach przedstawicieli zainteresowanych dykasteryj, jak również osoby kompetentne; 5) Tryb biurowości Komisji określa jej regulamin, który układa sama Komisja i zatwierdza Rząd Tymczasowy."*[40] Autor projektu statutu objął stanowisko prezesa nowo powstałej instytucji. Nominacja ta w sposób istotny wzmocniła pozycję A. Lednickiego i całego obozu politycznego, jaki reprezentował w Rosji. Nie dość tego, prezes KLdSKP okazał się być jedynym przedstawicielem społeczności polskiej, z którym minister spraw zagranicznych Rosji P. Milukow, konsultował projekt „*Manifestu do Polaków*". Lider moskiewskich demokratów zgłosił dwa zastrzeżenia do treści przygotowanego manifestu. Pierwsze z nich dotyczyło wzmianki o konstytuancie wszechrosyjskiej, która miała ustalić granice państwa polskiego, drugie zaś odnosiło się do wzmianki o sojuszu militarnym Polski z Rosją. W odniesieniu do pierwszego zagadnienia minister P. Milukow pozostał przy pierwotnym jego brzmieniu, zaś w przypadku drugiego zagadnienia

uczynił drobne w zasadzie ustępstwo i idąc za sugestią A. Lednickiego wprowadził formułę mówiącą o „*wolnym związku militarnym*" obu państw. Nie ulega zatem wątpliwości, iż w porewolucyjnej Rosji spośród polskich środowisk politycznych działających na terenie tego kraju tylko ugrupowania demokratyczne mogły liczyć na życzliwość we współpracy z Rządem Tymczasowym i tylko z ich zdaniem odnośnie spraw polskich ów rząd się liczył. Wszystko to było owocem współdziałania na niwie wolnomularskiej oraz politycznej zapoczątkowanej jeszcze przed rewolucją lutową. Dość powiedzieć, iż przedstawiciele innych ugrupowań polskich chcąc spotkać się z przedstawicielami Rządu Tymczasowego musieli najpierw uzyskać przyzwolenie A. Lednickiego. Taka sytuacja stała się udziałem m.in. hrabiego Zygmunta Wielopolskiego i księcia Seweryna Czetwertyńskiego starających się o audiencję u premiera ks. J. Lwowa[41].

Obok ugrupowań demokratycznych, które jak to zostało wskazane powyżej wspierane były przez Rząd Tymczasowy jeszcze jedno polskie środowisko polityczne posiadało mocniejszą pozycję na tle ogółu ugrupowań polskich w Rosji. Taką uprzywilejowaną pozycję zyskały polskie partie lewicowe, utrzymujące ściślejsze więzi z piotrogrodzką RDRiŻ. Łączność ta znalazła swój wyraz w przyjęciu w skład Rady dwóch przedstawicieli SDKPiL tj. Mieczysława Kozłowskiego i Jana Zdziechowicza[42]. Fakt ów bynajmniej nie osłabił dominującej pozycji demokratów w polskim wychodźczym środowisku politycznym w Rosji, gdyż wszystkie partie lewicowe, poza SDKPiL, w mniejszym lub większym stopniu działały, jeśli nie w ścisłym związku, to pod wpływem ugrupowań demokratycznych. Potwierdzeń tej tezy na kartach niniejszej pracy będzie jeszcze wiele, zaś w tym miejscu przywołany zostanie pierwszy z dowodów ją uzasadniających. Otóż na jednym z licznych w owym czasie wieców organizowanych w lokalu polskiego klubu robotniczego „Ogniwo", wybrano delegację na spotkanie z przedstawicielami RDRiŻ. Wśród wybranych delegatów znaleźli się zarówno przedstawiciele polskich ugrupowań demokratycznych jak i lewicowych. Reprezentantami demokratów byli: A. Babiański i Stefan Mickiewicz, PPS-FR: Stefan Filipkowski, PPS-L: S. Budkiewicz i Wincenty Skubiński, SDKPiL: Bernard Mandelbaum. Delegacja ta udała się do pałacu taurydzkiego, gdzie mieściła się



siedziba Rady, by prócz gratulacji z odniesionego nad caratem zwycięstwa, zgłosić wspólny postulat niepodległości Polski[43]. Przytoczony powyżej fakt, świadczy, iż demokraci prócz wyłączności w kontaktach z Rządem Tymczasowym, zyskali jeszcze przy współdziałaniu z polską lewicą w Rosji przychylność drugiego równorzędnego rządowi czynnika politycznego na rosyjskiej scenie politycznej tj. RDRiŻ. Tę przychylność wzmacniały dodatkowo osobiste wpływy A. Więckowskiego w kręgach kierowniczych piotrogrodzkiej RDRiŻ, z którymi łączyły lidera demokratów zarówno powiązania lożowe, jak i te rodem z TPNP, o czym już wspomniano powyżej.

W 1917 r. w taktycznej łączności z poczynaniami ugrupowań demokratycznych pozostawały zatem polskie partie lewicowe, zarówno te o odcieniu niepodległościowym jak i rewolucyjnym. Właściwie spośród wszystkich sojuszników demokratów rekrutujących się z tego kręgu politycznego najsilniejszą pozycję w środowisku wychodźczym posiadała PPS-FR. Ugrupowanie to jako jedyne miało jeszcze w okresie przed 1914 r. sieć swych organizacji w ośrodkach przemysłowych[44]. Co prawda nie było tych komórek wiele, jak również nie były one nazbyt liczne, jednakże pod względem organizacyjnym wydawały się dość dobrze rozwinięte. Na bazie sieci partyjnych komórek terenowych funkcjonowały też organizacje paramilitarne. Do wybuchu wojny był to „Strzelec", którego większość członków dotarła różnymi drogami do Legionów i walczyła na froncie przeciwko Rosji, zaś od grudnia 1914 r. na terenie Rosji uaktywniła się POW, której większość członków pozostała na miejscu i bynajmniej nie próbowała się przedostać do Kongresówki[45]. Liczebność POW nie była wielka i w 1916 r. wahała się w granicach 100 ludzi. Działalność poszczególnych sekcji i grup PPS-FR w 1917 r. była początkowo wobec braku centralnego ośrodka kierowniczego w Rosji utrudniona i charakteryzowała się różnorodnością postaw politycznych. Kontakty z Centralnym Komitetem Robotniczym PPS-FR w Kraju [CKR PPS-FR] były utrudnione, a wręcz niemożliwe. W tej sytuacji Komitet Wykonawczy moskiewskiej sekcji PPS-FR zorganizował 10 kwietnia 1917 r. konferencję miejską, na której zapadło postanowienie utworzenia w Rosji Tymczasowego Komitetu Wykonawczego. Jego zadaniem miało być kierowanie pracą lokalnych organizacji PPS-FR oraz

przygotowanie ogólnorosyjskiej konferencji wszystkich organizacji PPS-FR[46]. Wybrany Tymczasowy Centralny Komitet Wykonawczy w składzie Jan Libkind, Kazimierz Pużak i Bronisław Siwik otrzymał aprobatę urzędującego w Kraju CKR PPS-FR. Aprobata ta jednak nie była formalna, bowiem udzielił jej tylko jeden z członków CKR PPS-FR Włodzimierz Kunowski podczas spotkania z B. Siwikiem w czasie I Konferencji Sztokholmskiej[47]. J. Libkind twierdził w późniejszym okresie, że w Sztokholmie W. Kunowski będąc już bardzo chory niewiele czasu mógł poświęcić B. Siwikowi i w związku z tym nie mógł udzielić mu wyczerpujących instrukcji oraz przekazać wszystkich obowiązujących dyrektyw odnośnie linii politycznej, jaką powinna realizować PPS-FR na wychodźstwie w Rosji. W tym kontekście na uwagę zasługuje fakt, iż W. Kunowski reprezentował zupełnie odosobnione stanowisko od reszty partii w Kraju, o czym nikt jednak w Rosji nie wiedział. Będąc zdeklarowanym aktywistą, wystąpił w TRS m.in. z projektem obioru króla polskiego[48]. Tym należy, jak się wydaje, tłumaczyć, że instrukcje jakie przekazał W. Kunowski B. Siwikowi były sprzeczne z rzeczywistym stanem nastrojów obozu niepodległościowego w Polsce i podyktowane zostały przez niego wyłącznie na podstawie własnych poglądów[49]. W. Kunowski będąc silną indywidualnością bezwzględnie, realizował program aktywistyczny nie licząc się ze zmieniającymi się nastrojami w PPS-FR w Kraju. A w partii tej w tym czasie coraz to wyraźniej narastały wrogie nastroje wobec państw centralnych. W efekcie zetknięcia się w Sztokholmie W. Kunowskiego z B. Siwikiem, ten ostatni otrzymał wytyczne zgodnie, z którymi PPS-FR w Rosji udzielać odtąd miała pełnego poparcia TRS, przeciwstawiając się zdecydowanie, zgodnie z jej wolą, próbom tworzenia w Rosji polskiego wojska. W praktyce oznaczało to konieczność zacieśnienia współpracy ze stojącymi na gruncie aktywistycznym ugrupowaniami demokratycznymi[50]. Jednakże nie zawsze było to łatwe, gdyż wielu członków partii z trudem godziło się na wypełnianie wytycznych z Kraju, przeżywając poważne rozterki wewnętrzne[51]. Rozbieżności w sprawie taktyki jakie, istniały w poszczególnych organizacjach lokalnych pogłębiły się z chwilą rozpropagowania instrukcji W. Kunowskiego. W tych okolicznościach koniecznym stało się podjęcie próby ujednolicenia dalszej pracy. Zadanie to miała spełnić I Ogólnorosyjska Konferencja Sekcji PPS-FR, którą zaplanowano w dniach od 28 maja do 2 czerwca 1917 r. w Piotrogrodzie. Reprezentowanych na niej było 14 sekcji oraz 4 grupy nie zorganizowane w sekcje, z tym, że te ostatnie posiadały jedynie głos doradczy. W sumie 29 delegatów reprezentowało ponad trzy tysiące członków partii[52]. Obradom przewodniczyli J. Libkind, F. Makowski i Aleksander Prystor. One same, jak również większość wypracowanych w ich trakcie uchwał, były nad wyraz chaotyczne, co zresztą nie było rzeczą przypadkową. Wynikało to z dezorientacji, jaka panowała odnośnie spraw krajowych i chęci skoordynowania wytycznych z Kraju z możliwościami partyjnej aktywności, jakie niosła ze sobą rewolucja rosyjska. Ponadto na konferencji znaleźli się, tzw. „marcowi socjaliści", a więc ci, którzy dopiero pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych w Rosji wstąpili do partii i często swój brak wyrobienia politycznego pokrywali rewolucyjnymi frazesami[53]. Taki stan rzeczy doprowadził w rezultacie do tego, że przyjęte uchwały nosiły dwoisty charakter. W uchwale dotyczącej stosunku do TRS, zebrani na konferencji podkreślili zaniepokojenie, że w programie tej instytucji występują tendencje do wprowadzenia w Polsce monarchii. W tej samej uchwale jednakże stwierdzono, iż PPS-FR upatruje w TRS zalążka rządu polskiego, mającego wyłączne prawo podejmowania w sprawach polskich decyzji i to obowiązujących zarówno dla mieszkańców Kongresówki, jak i Polaków na wychodźstwie. Podobne niekonsekwencje zawierały w sobie i inne uchwały, a jedynymi wyjątkami w tym względzie były właściwie tylko dwie z nich: „*W sprawie Legionów Piłsudskiego*" oraz „W *sprawie formowania polskiego wojska w Rosji*". W drugiej z przywołanych uchwał delegaci zdecydowanie wystąpili przeciwko tworzeniu polskiego wojska w Rosji[54]. W trakcie konferencji uznano również CKR PPS-FR w Kraju za najwyższą władzę w strukturach partyjnych, przy zastrzeżeniu sobie daleko idącej samodzielności. Wszystkie sekcje w Rosji zobowiązane były do respektowania instrukcji z Kraju, które przekazał B. Siwikowi jego partyjny kolega W. Kunowski. Jednocześnie jakby na potwierdzenie swej względnej samodzielności delegaci na konferencji przyjęli uchwałę zakładającą możliwość udziału członków PPS-FR w RDRiŻ, co wyraźnie kolidowało ze sztokholmską instrukcją na temat zachowania przez partię ścisłej neutralności wobec rewolucyjnych wydarzeń

rosyjskich. Generalnie rzecz ujmując instrukcje W. Kunowskiego nie cieszyły się podczas konferencji zbytnim uznaniem jej uczestników, atakował je szczególnie ostro A. Prystor. Głównym jego zarzutem było bezwzględne podporządkowanie interesów PPS-FR wobec TRS. Jednakże w celu utrzymania dyscypliny partyjnej zobowiązano się tych wytycznych przestrzegać. Zresztą zebrani uważali, iż w krótkim czasie uda się nawiązać powtórnie kontakt z delegatami z Kraju, którymi mieli być Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Feliks Perl i Bronisław Ziemięcki, a wówczas wspomniane instrukcje mogłyby zostać skorygowane. Do spotkania jednak nie doszło, ze względu na trudności z uzyskaniem paszportów, tak przez wymienioną czwórkę w Kraju, jak i delegatów z Rosji[55].Konferencja nie położyła kresu rozbieżności w sprawie taktyki partii. Tarcia wewnętrzne nie tylko nie uległy złagodzeniu, a wręcz uległy zaostrzeniu. Coraz to wyraźniej ścierały się ze sobą dwa kierunki różniące się oceną sytuacji i stosunkiem do rosyjskiej rewolucji. Ta wewnętrzna dysharmonia sprawiła, iż partia, która na początku 1917 r. odgrywała dużą rolę pośród wychodźstwa polskiego z biegiem czasu zaczęła tracić swą pozycję, popadając w zależność od ugrupowań demokratycznych.

Nieco inaczej przedstawiały się wzajemne odniesienia pomiędzy ugrupowaniami demokratycznymi, a polską lewicą rewolucyjną, reprezentowaną na gruncie rosyjskim przez PPS-L i SDKPiL. Chociaż i w tym przypadku można mówić o pewnej taktycznej łączności w działalności demokratów i lewicy rewolucyjnej, to jednakże stwierdzić należy, iż możliwości owej współpracy utrudniało podejście obu stron do zagadnienia niepodległości Polski. W przeciwieństwie do PPS-FR, która posiadała komórki organizacyjne jeszcze z okresu przedwojennego, PPS-L na gruncie rosyjskim musiała de facto zaczynać od podstaw. Pierwsza samodzielna sekcja PPS-L powstała dopiero w kwietniu 1917 r. i to tylko w Piotrogrodzie licząc zaledwie 12 członków[56]. Sekcja ta wykazywała jednak dużą prężność organizacyjną i po upływie miesiąca liczyła już 160 członków, co pozwoliło jej na utworzenie organizacji dzielnicowych oraz kilku kół fabrycznych. Dzięki temu stołeczna sekcja PPS-L otrzymała dwa miejsca w piotrogrodzkiej RDRiŻ[57]. Pewien wpływ na dynamikę rozwoju organizacyjnego ugrupowania w Rosji miały tendencje zjednoczeniowe dostrzegalne głównie po-



śród szeregowych członków, które w pewnym okresie doprowadziły do utworzenia wspólnych z PPS-FR organizacji partyjnych. W konsekwencji dalsze sekcje powstały dopiero w maju 1917 r., a były nimi sekcje moskiewska i kijowska. Jednak rozwój organizacyjny postępował dość wolno i dopiero na przełomie września i października 1917 r. obserwować można było bardziej dynamiczny rozrost struktur partyjnych. Wpłynęło na to w głównej mierze zlikwidowanie organizacji Zjednoczenia Socjalistycznego Polskiego[58], którego część członków tworzyła nowe sekcje PPS-L. W sumie na terenie Rosji działało 38 sekcji i 8 grup PPS-L, a typowa sekcja liczyła 40-60 członków. Po ukonstytuowaniu się sekcji moskiewskiej i kijowskiej, czołowi działacze trzech istniejących sekcji postanowili utworzyć centralny organ kierowniczy, koordynujący działalność PPS-L w Rosji[59]. Zgodnie z tą decyzją 14 maja 1917 r. powołano do życia tymczasowy organ kierowniczy w postaci sekretariatu z siedzibą w Piotrogrodzie, w składzie: Barbara i Stanisław Budkiewiczowie, Józef Ciągliński, Stefan Królikowski i Ludwik Pinkus. Sekretariat ten miał reprezentować partię wobec Rządu Tymczasowego oraz organizacji politycznych i społecznych, a także zorganizować stały kontakt z Centralnym Komitetem Robotniczym PPS-L w Kraju [CKR PPS-L][60]. Żywot Sekretariatu był krótki i praktycznie zajął się on jedynie pracami przygotowawczymi do powołania stałego organu kierowniczego w postaci Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS-L w Rosji [CKW PPS-L]. W skład CKW weszli Daniel Budniak, J. Ciągliński, S. Królikowski i L. Pinkus. 25 maja 1917 r. grono to powiększono o przybyłych do Rosji ze Szwajcarii Feliksa Kona i Pawła Lewinsona[61]. W momencie względnego uporządkowania struktur organizacyjnych PPS-L w Rosji, przed ugrupowaniem tym stanęło zadanie zdefiniowania własnego stanowiska wobec rewolucji, Rządu Tymczasowego, RDRiŻ, a przede wszystkim wobec wypadków rozgrywających się w społeczności polskiej w Kraju i na wychodźstwie. Chodziło tu przede wszystkim o stosunek do TRS i inicjatyw polityczno-wojskowych endecji w Rosji. Wiele z tych problemów zostało poruszonych w deklaracji piotrogrodzkiej sekcji partii z 25 kwietnia 1917 r., której zasadnicze wytyczne znalazły potwierdzenie w odezwie Przedstawicielstwa Zagranicznego CKR PPS-L. O ile w określeniu swojego stosunku wobec wydarzeń wewnątrzro-

syjskich widoczne były wahania i brak konsekwencji w formułowanych ocenach, to w stosunku do problematyki polskiej partia zajmowała stanowisko jednoznaczne. Akt 5 listopada uznano za taktyczny manewr władz okupacyjnych, które w ten sposób chciały pozyskać dla swych celów ludność Kongresówki. Również TRS oceniano negatywnie, zarzucając jej bezradność i uległość wobec Niemców[62]. Natomiast w odniesieniu do kwestii polskiego wojska w Rosji PPS-L zajmowała zdecydowanie negatywne stanowisko, aktywnie zwalczając próby jego tworzenia. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na dość znaczne wpływy PPS-L wśród Polaków wojskowych, odbywających służbę w armii rosyjskiej. To właśnie ta partia miała stanowić już niebawem główną siłę polityczną, choć nie jedyną, w szeregach opozycji lewicowej w Związkach Wojskowych Polaków[63].

Obok PPS-L, polską lewicę rewolucyjną na gruncie rosyjskim reprezentowała jak już wspomniano SDKPiL. Pod względem liczebności rzesz członkowskich, jak również pod względem gęstości sieci organizacyjnej partia ta wyraźnie górowała nad PPS-L. W 1917 r. na gruncie rosyjskim działało 47 sekcji SDKPiL, z tym jednak zastrzeżeniem, iż do 7 listopada 1917 r. grup tych funkcjonowało tylko 27. Większość sekcji ugrupowania powstawała na bazie organizacyjnej $SDPRR_{(b)}$, a jedynymi wyjątkami w tym względzie były grupy piotrogrodzka i moskiewska. W Piotrogrodzie SDKPiL funkcjonowała konspiracyjnie już przed rewolucją w oparciu o Polski Związek Robotniczy „Promień", zaś pierwsze legalne zebranie odbyło się 2 kwietnia 1917 r. Porewolucyjną metrykę miała natomiast grupa moskiewska, utworzona 16 marca 1917 r. przeważnie przez członków partii uwolnionych przez rewolucję z lokalnych więzień. Zasadniczym problemem środowiska była jego niejasna zależność od $SDPRR_{(b)}$. Wewnątrz partii trwała w tej sprawie dyskusja, przykładem, której był list Bronisława Wesołowskiego z 3 kwietnia 1917 r., adresowany do moskiewskiej grupy SDKPiL. Z treści listu wynika, że 2 kwietnia 1917 r. odbyło się zebranie piotrogrodzkiej grupy partii w sprawie jej stosunku do $SDPRR_{(b)}$. Według autora przywoływanego listu na zebraniu tym nie było całkowitej zgodności stanowisk. Przeciwko opinii B. Wesołowskiego, że *„(...) grupa istnieć może jako jednostka techniczna do agitacji wśród Polaków"* wystąpił Józef Unszlicht. Zaproponował on projekt uchwały, w której stwierdzał, że *„(...) linia polskiej socjaldemokracji w zagadnieniach wojny i stosunku do Rządu Tymczasowego zbliżona jest do bolszewików, ale konieczne jest pewne odgraniczenie SDKPiL od $SDPRR_{(b)}$"* sprowadzające się do tego, że stosunki między obiema partiami ograniczałyby się do współpracy, a nie jedności organizacyjnej[64]. Projekt J. Unszlichta nie zyskał jednak w kręgach partyjnych dostatecznego poparcia, a obie grupy, tj. piotrogrodzka i moskiewska jeszcze w pierwszej dekadzie kwietnia 1917 r. zdecydowały się zacieśnić więzi organizacyjne z rosyjskimi bolszewikami. Problemem nie mniej istotnym, była potrzeba powołania ośrodka kierowniczego dla grup SDKPiL w Rosji, gdyż podobnie jak w przypadku innych polskich partii działających na wychodźstwie utrudniony był kontakt z krajowym ośrodkiem kierowniczym, tj. Zarządem Głównym SDKPiL [ZG SDKPiL]. Projekt powołania Tymczasowego Zarządu Głównego SDKPiL w Rosji [TZG SDKPiL] nie został jednakże zrealizowany, a to ze względu na sprzeciw niektórych czołowych działaczy, a wśród nich przede wszystkim Feliksa Dzierżyńskiego. Opierając swój sprzeciw na przekonaniu, że grupy SDKPiL w Rosji stanowią organiczną część $SDPRR_{(b)}$, F. Dzierżyński uznał, że utworzenie TZG jest dopuszczalne pod warunkiem, gdyby powstała w Rosji samodzielna partia. Tymczasem pozycja SDKPiL była inna, partia pozostawała na usługach bolszewików, pomagając im w działalności agitacyjnej i organizatorskiej[65]. W tych okolicznościach zamiast TZG utworzony został Komitet Wykonawczy Grup SDKPiL w Rosji [KWG SDKPiL], a jego siedzibą uczyniono Piotrogród[66]. Obok spraw organizacyjnych, które miały duże znaczenie dla aktywności ugrupowania bardzo istotną rolę odgrywały w jego działalności również problemy natury ogólnopolitycznej, a wśród nich przede wszystkim stosunek partii do sprawy niepodległości Polski , do TRS, do innych ugrupowań polskich w Rosji i do kwestii polskiego wojska w tym kraju. Odnośnie stosunku do zagadnienia niepodległości w pierwszych tygodniach po obaleniu starego ustroju w Rosji, dostrzegalne były w SDKPiL pewne tendencje proniepodległościowe, przeciwko którym wystąpili jednakże „starzy" członkowie partii z F. Dzierżyńskim na czele. Pomimo nacisku ze strony „starych" tendencje te nie zostały w pełni wygaszone, a jednym z ich wyrazicieli był m.in. B. Mandelbaum[67]. Niestety grupa

„starych" działaczy posiadała w szeregach partyjnych tak wielki autorytet, że marginalizowała tendencje niepodległościowe występujące w różnych grupach SDKPiL, jak i wśród pojedynczych członków partii. W efekcie tych poczynań wyhamowano dalszy rozwój tego typu trendów. W charakterystyce działalności polskich bolszewików dość istotnym zagadnieniem jest też ocena stosunku tego środowiska do innych stronnictw polskich funkcjonujących na wychodźstwie w Rosji. Ma to o tyle znaczenie, gdyż zdefiniowanie tego stosunku w sensie ogólnym ułatwi określenie charakteru współpracy pomiędzy radykalną lewicą polską, a demokratami. Stosunek SDKPiL do innych polskich ugrupowań był zdecydowanie negatywny i to zarówno do partii lewicowych, centrowych, jak też i prawicowych. Pewnym wyjątkiem była jedynie PPS-L, z którą SDKPiL skłonna była nawiązać współpracę, choć zjednoczenie się z nią uważała za przedwczesne. Z kolei wobec ugrupowań demokratycznych stosunek SDKPiL był niejednoznaczny, gdyż obok zdecydowanej niechęci manifestowanej werbalnie funkcjonował nigdy formalnie nie zawarty sojusz, ujawniający się w solidarnym przeciwstawianiu się próbom tworzenia polskiego wojska w Rosji. Gwoli prawdy historycznej dodać wszakże wypada, iż w odróżnieniu od ugrupowań demokratycznych, motywy stanowiska SDKPiL w tej sprawie były odmienne. W piśmie ulotnym, kolportowanym wśród członków partii, opublikowano anonimowy tekst, pt. *„Powszechne uzbrojenie ludu czy armia kapitału?"*. W publikacji tej czytamy m.in.: *„Socjaldemokraci polscy piętnują jak najostrzej to szafowanie krwią ludu pod maską patriotyzmu. Głoszą socjaldemokraci od samego początku, że obecna wojna toczyła się i toczy się dotychczas w interesie klik imperialistycznych. Wyzwolenie narodów przez wojujące rządy jest obłudnym frazesem, pokrywającym nagą rzeczywistość, podług, której narody te są jeno środkiem lub pomostem do światowego podboju"*[68]. Tak w największym skrócie przedstawiały się motywy zwalczania przez SDKPiL idei polskiego wojska w Rosji. Również z pobudek ideologicznych, choć odwołując się do innej frazeologii partia konsekwentnie negowała państwowotwórcze aspiracje TRS, a co za tym idzie przynajmniej w tym względzie musiała pozostawać w opozycji do poczynań zwolenników aktywizmu funkcjonujących na gruncie rosyjskim.



Ścisłe związki polityczne z ugrupowaniami demokratycznymi utrzymywały od początku wydarzeń rewolucyjnych w Rosji również polskie środowiska konserwatywno-zachowawcze funkcjonujące zarówno na gruncie wychodźczym w centrum Rosji, jak również na dawnych kresach wschodnich I Rzeczypospolitej. Chodzi tu przede wszystkim o Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze [SNZ] utworzone wiosną 1917 r., a kierowane przez księcia Stanisława Radziwiłła, hrabiego Alfreda Tyszkiewicza i Aleksandra Meysztowicza. Podobny profil społeczno-polityczny posiadało również Stronnictwo Pracy Narodowej [SPN] założone przez arystokratów i ziemian grupujących się wokół hrabiego Zdzisława Grocholskiego, księcia Janusza Radziwiłła, Mariana Jaroszyńskiego, Stanisława Horwatta oraz Franciszka Pułaskiego, którzy w czerwcu 1917 r. założyli swoje ugrupowanie[69]. Wymienione stronnictwa zespoliły się jesienią 1917 r. w Bloku Jedności Narodowej [BJN][70]. Podstawą współdziałania politycznego tego środowiska z ugrupowaniami demokratycznymi było jednolite popieranie, tzw. pracy państwowotwórczej aktywistów w Kraju i uznanie TRS za tymczasowy rząd odradzającego się państwa polskiego. Ponadto oba środowiska łączył sprzeciw wobec idei polskiego wojska w Rosji. Motywem skłaniającym polskie ziemiaństwo kresowe i w ogóle środowiska konserwatywno-zachowawcze do zajęcia takiej postawy była obawa przed pogłębiającą się rewolucją i dążenie do zachowania zagrożonego przez tę rewolucję ładu społecznego, którego ostoją stawały się w owym czasie państwa centralne, a na gruncie polskim TRS. W przekonaniach tych podtrzymywał środowisko konserwatywno-zachowawcze wypaczony przez ugrupowania demokratyczne obraz rozwijającej się w Kraju pracy państwowotwórczej[71]. Dodać w tym miejscu wypada, iż stanowisko takie psychologicznie było zupełnie zrozumiałe. Społeczność polska na kresach zmęczona wojną i rewolucją z ufnością witała oznaki, zdawałoby się, wskrzeszonego państwa polskiego, idealizując przy tym jego symbole, pozbawione wszakże istotnej treści. Ale czyż mogło być inaczej, skoro to, co działo się w Kraju oceniano przez pryzmat miłości i tęsknoty za Ojczyzną?

Ostatnią z omawianych grup politycznych, które współpracowały z ugrupowaniami demokratycznymi na gruncie wychodźczym w Rosji był Polski Związek Ludowy [PZL], którego pierwsze

struktury zaczęły organizować się już pod koniec 1916 r. Oddziały lokalne PZL powstawały zwłaszcza w większych skupiskach polskiej ludności wiejskiej ewakuowanej z Kongresówki. Z inicjatywy kilku znanych działaczy ludowych, m.in. Maksymiliana Malinowskiego, Ireny Kosmowskiej, Michała Roga, Wacława Szczęsnego i Jadwigi Dziubińskiej w połowie 1917 r. został powołany do życia Zarząd Główny PZL na wychodźstwie z siedzibą w Moskwie[72]. Do października 1917 r. zorganizowały się oddziały Związku w Piotrogrodzie, Ludze, Mińsku, Niżnym Nowogrodzie i Kijowie. W czerwcu 1917 r. PZL ogłosił swój program, w którym znalazły się też odwołania do sytuacji panującej w Kraju, jak również do problemów absorbujących uwagę społeczności polskiej w Rosji. W odniesieniu do obu zagadnień, stanowisko ludowców było zbieżne z poglądami ugrupowań demokratycznych. PZL formułując negatywne stanowisko wobec idei tworzenia polskiego wojska w Rosji, ujawniał w ten sposób swoje obawy, że formacje te staną się narzędziem, orędującego za nimi SND w walce o władzę w Kraju. Zmianę własnego stanowiska w tym względzie ludowcy wzorem demokratów uzależnili od zgody Kraju[73]. Proces krystalizacji programu politycznego PZL z racji trudności organizacyjnych przeciągnął się aż do jesieni 1917 r. Wówczas to 21 października 1917 r. odbył się I Zjazd Ludowców Polskich w Rosji, w którym wzięło udział około 100 delegatów. Zjazd ów zasadniczo usankcjonował wcześniejsze założenia programowe PZL i zalecił kontynuację współpracy politycznej z ugrupowaniami demokratycznymi[74]. Tak oto przedstawiała się lista sojuszników politycznych ugrupowań demokratycznych w Rosji.



## PODROZDZIAŁ 2
## ROZWÓJ IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI

### § 1
### Możliwości mobilizacyjne:

Potencjalne możliwości formowania polskiego wojska w Rosji były bardzo duże. Podstawową przesłankę uzasadniającą to twierdzenie była obecność w tym kraju znaczącej liczebnie społeczności polskiej. Warto w tym miejscu, zatem powiedzieć skąd wzięły się na gruncie rosyjskim te rezerwy ludzkie, z których można było czerpać chcąc tworzyć formacje polskie? Uchodźstwo ludności cywilnej z Kongresówki szczególnie z terenów przyfrontowych rozpoczęło się już od pierwszych dni wojny i obejmowało przede wszystkim tych, którzy posiadali krewnych w Rosji. Czynnikiem skłaniającym do opuszczenia Ojczyzny były krążące pogłoski o okrucieństwie żołnierzy armii państw centralnych. Wyjeżdżano też do Rosji w poszukiwaniu pracy. Tylko w samej Warszawie od 13 listopada 1914 r. do 15 lipca 1915 r. Sekcja Wyszukiwania Pracy Centralnego Komitetu Obywatelskiego [CKO] wydała przeszło 24 tysiące skierowań na wyjazd w głąb Rosji[75]. Opuszczały również Kongresówkę osoby inwigilowane przez policję w nadziei, że w głębi Imperium uda im się wymknąć spod uciążliwej kurateli. Wszystkie te grupy stanowiły dobrowolne uchodźstwo, które trwało od pierwszych chwil po wybuchu wojny, aż do opuszczenia przez Rosjan Kongresówki. Prócz tych dobrowolnych uchodźców do Rosji wysyłano, jako tzw. jeńców cywilnych, obywateli państw centralnych, którzy w przeważającej swej masie byli Polakami, a z różnych względów znaleźli się przed wybuchem konfliktu na terenie Kongresówki. Z kolei ewakuacja zakładów przemysłowych pociągała za sobą również przymusowe uchodźstwo części ich załóg. Ewakuacja ta wbrew często powielanej tezie, o wywożeniu zakładów wraz z całymi załogami nie pociągnęła za sobą uchodźstwa nazbyt wielkich rzesz ludzkich. Wynikało to z tego, iż większość fabryk usiłowała zabrać ze sobą przede wszystkim personel techniczny, szczególnie inżynieryjny, na który w Rosji stale panowało

zapotrzebowanie, część personelu administracyjnego oraz wykwalifikowanych robotników[76]. Inny przebieg miała ewakuacja taboru kolejowego. Na podstawie zarządzeń władz komunikacyjnych wraz z taborem ewakuowano cały personel, który korzystając z możliwości transportowych zazwyczaj udawał się na tułaczkę wraz z rodzinami. W ten sposób Kongresówkę opuściło około 25 tysięcy kolejarzy i członków ich rodzin[77]. Zasadnicza ewakuacja odbyła się w miesiącach lipiec-wrzesień 1915 r., podczas której wysiedlono ludność cywilną, przeważnie chłopską, z guberni: łomżyńskiej, siedleckiej, suwalskiej oraz południowej części lubelskiej. Ponadto masowe wysiedlenia objęły również ludność polską zamieszkującą gubernie grodzieńską i chełmską znajdujące się poza granicami Kongresówki. Trudno jest dziś ustalić ilość przymusowo wysiedlonych. Większość autorów omawiających ten problem skłonna jest przyjąć liczbę rzędu miliona osób[78]. Z kolei Centralne Biuro do Spraw Rejestracji Wygnańców przy Komitecie Wielkiej Księżnej Tatiany szacowało liczbę wysiedlonych z Kongresówki i guberni zachodnich Polaków na ponad 2,5 miliona osób[79]. W szacunkach liczebności społeczności polskiej w Rosji nie należy przy tym uwzględniać znacznej części ludności pochodzenia polskiego, która znalazła się w głębi imperium przed 1914 r., czy to w rezultacie deportacji, czy też wychodźstwa zarobkowego. Nie można tej grupy brać pod uwagę albowiem cechą charakterystyczną polskiej ludności napływowej rzuconej w masy rosyjskiej ludności tubylczej była tendencja do łatwej i stosunkowo szybkiej rusyfikacji. *„(...) w głębi imperium rosyjskiego Polacy bardzo szybko się wynaradawiali. Dotyczyło to przede wszystkim zesłańców, którzy aby ulżyć swej doli przechodzili na prawosławie, jak również i żołnierzy Polaków, którzy zawierali związki małżeńskie z miejscowymi kobietami i pozostawali na stałe na Syberii i w Azji Środkowej. Dochodził do tego fakt, że wśród 65 870 Polaków zamieszkałych na Syberii, Kaukazie i w Azji Środkowej doliczono się jedynie 13 529 kobiet posługujących się językiem polskim*"[80]. W związku z powyższym, nawet uwzględniwszy nieliczne wyjątki, nie należy tej społeczności brać pod uwagę jako potencjalnego źródła rekrutacji do szeregów organizowanych w Rosji polskich formacji wojskowych. Innym potencjalnym źródłem, z którego po spełnieniu pewnych warunków, można było zasilić tworzone oddziały byli polscy jeńcy wojenni z armii austro-węgierskiej i niemieckiej. W sumie w 1917 r. w rosyjskich obozach jenieckich znajdowało się według różnych szacunków od 300 do 390 tysięcy Polaków[81].



W praktyce jednakże o ogromnych możliwościach mobilizacyjnych decydowała przede wszystkim wielka ilość Polaków znajdujących się w szeregach armii rosyjskiej. Dokładnych danych nie uda się zapewne nigdy ustalić, można pokusić się jednak o względnie prawdziwe szacunki na podstawie dostępnych materiałów. Zasadnicza trudność sprowadza się do tego, że zawierają one dane wyjątkowo rozbieżne. Według Henryka Bagińskiego, który powołuje się na informacje uzyskane jakoby od rosyjskiego Sztabu Generalnego, w początkach kwietnia 1917 r. służyło w armii rosyjskiej około 700 tysięcy *„wojskowych katolików"*, w tym 119 generałów i około 20 tysięcy oficerów[82]. Podając te informacje autor zastrzegł się wszakże, iż określenia katolik nie można utożsamiać z pojęciem Polak, w związku, z czym oszacował rzeczywistą liczbę Polaków na około 500 tysięcy. Niestety podając tę ostatnią liczbę H. Bagiński nie określił, na jakiej podstawie ów wynik uzyskał. Identyczną liczbę przytaczają również Włodzimierz Tęgoborski, Aleksander Manusiewicz i Zygmunt Łukawski[83]. Wyższe szacunki podaje Jan Marcińczyk, który nie jest jednak konsekwentny, gdyż raz mówi o 730 tysiącach, w innym miejscu zaś o 750 tysiącach Polaków służących w armii rosyjskiej[84]. Jeszcze bardziej optymistycznie, co do możliwości mobilizacyjnych odnosił się działacz SND Bolesław Matuszewski, który w swym memoriale z 12 marca 1917 r. obliczył, iż można przy uwzględnieniu jeńców wojennych narodowości polskiej stworzyć 1,5 milionowe polskie wojsko[85]. Z kolei o 600 tysiącach wspominają Stanisław Wojciechowski, Stefan Migdał i Stanisław Budkiewicz. Tę samą liczbę 600 tysięcy przyjął również Komisariat do Spraw Polskich przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowości[86]. Generał Józef Dowbor-Muśnicki wymienia dwie liczby, tj. 700 tysięcy, ale stwierdza, iż cyfra ta jest przesadzona, w związku, z czym bierze pod uwagę szacunek opiewający na 300 tysięcy, jak to określił „(...) *Polaków odpowiednich do służby w szeregach (...)*"[87]. Zbliżony do tej drugiej liczby podanej przez generała jest szacunek Aleksandra Lednickiego, który w liście otwartym opublikowanym 22 stycznia 1920 r. stwierdził m.in., „Z czego *mogła powstać 700-800, a nawet 500*

*tysięczna armia polska, skoro w armii rosyjskiej w czerwcu 1917 r. było Polaków wszystkiego, tj. z niefrontowymi 314 tysięcy rozrzuconych po całym terytorium Rosji*"[88]. Natomiast Jerzy Zdziechowski w referacie wygłoszonym 13 kwietnia 1917 r. na zebraniu Klubu Narodowego w Piotrogrodzie określił liczbę Polaków w armii rosyjskiej na 750 tysięcy, a w tym uwzględnił 19 tysięcy oficerów i 109 generałów. O 340 tysiącach wspominają z kolei Wacław Szczęsny i Michał Kossakowski[89]. Na podstawie wyliczeń opartych na danych pośrednich, tj. liczbie Polaków powołanych do armii rosyjskiej obniżonej o przybliżoną liczbę strat osobowych, tj. w oparciu o metodę zastosowaną przez Stefana Dąbrowskiego[90], M. Wrzosek wysnuł wniosek, iż szeregi polskiego wojska zasilić mogło 450 tysięcy żołnierzy[91]. Jeśliby, zatem odrzucić szacunki skrajne, a jednocześnie uwzględnić ogólną liczebność wychodźstwa polskiego i 100 tysięcy jeńców polskich w Rosji, to można przyjąć, iż możliwym było stworzenie 500-600 tysięcznej armii polskiej. Szacunek powyższy jednakże nie uwzględnia pewnego zasadniczego czynnika, który w rewolucyjnej rzeczywistości rosyjskiej 1917 r. posiadał znaczenie decydujące dla wszelkich prób tworzenia polskich formacji wojskowych. Problem ów dotyczy nie potencjalnych możliwości mobilizacyjnych wynikających z arytmetyki, a odnosi się do zagadnienia identyfikacji tych 500-600 tysięcy Polaków z ideą wydzielenia ich z armii rosyjskiej w niezależne formacje wojskowe. Uwzględniwszy stopień demoralizacji samą wojną, jak również agitacją antywojenną prowadzoną przez bolszewików, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę fakt, jak wielu żołnierzy realnie zainteresowanych było służbą w polskim wojsku? Odpowiedź na to pytanie jest de facto odpowiedzią na pytanie dotyczące możliwości mobilizacyjnych. Jednakże już przy takim postawieniu sprawy, stwierdzić wypada, iż możliwości te ograniczały się, co najwyżej do kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy.



## § 2
## Inicjatywy politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji po rewolucji lutowej

Pierwszą próbą podjęcia zagadnienia polskiego wojska w Rosji porewolucyjnej była inicjatywa B. Matuszewskiego, który jeszcze w czasie trwania walk ulicznych w Piotrogrodzie zwrócił się w tej sprawie do rosyjskich czynników wojskowych. W swym memoriale z 12 marca 1917 r. skierowanym do gen. Michała Aleksiejewa wystąpił z prośbą o poparcie planu natychmiastowego stworzenia polskiego wojska pod naczelnym dowództwem rosyjskim i skierowania go na dowodzony przez gen. Aleksego Brusiłowa Front Południowo-Zachodni. Autor memoriału proponował wcielenie do formacji polskich zarówno swoich rodaków odbywających służbę w armii rosyjskiej, jak i jeńców wojennych narodowości polskiej. B. Matuszewski wyrażał przy tym pogląd, że w przypadku przychylnego przyjęcia powyższych propozycji, zarówno Polacy z Kongresówki, Galicji, jak i Wielkopolski staną jednomyślnie po stronie własnego wojska i w rezultacie ci spośród nich, którzy służą w armii austro-węgierskiej bez wystrzału przepuszczą nacierającego gen. A. Brusiłowa przez Galicję na Śląsk[92]. B. Matuszewski występując nie tylko we własnym imieniu, lecz i w jakimś stopniu wyrażając opinie piotrogrodzkiego KNP już 7 kwietnia 1917 r. wysłał notatkę, w której skonkretyzował własne pomysły zawarte w memoriale. Rdzeń przyszłych formacji polskich, stanowić miała rozlokowana na Kijowszczyźnie Dywizja Strzelców Polskich[93] uzupełniona do stanu korpusu. W jego skład weszłyby dwie dywizje piechoty oraz istniejące już pułki ułanów i artylerii[94]. Zastanowić się w tym miejscu należy, co wpłynęło na zmianę stanowiska KNP w Piotrogrodzie i to w takim stopniu, że raptem zarzucił on wcześniej przez siebie lansowaną koncepcję licznego i silnego wojska na rzecz postulatu stworzenia ledwie korpusu? Otóż stało się tak, ponieważ dostrzeżono pewne niebezpieczeństwo wiążące się z tym, że duże rozmiary liczebne polskich formacji uniemożliwiłyby przefiltrowanie napływających ochotników, a to z kolei naraziłoby szeregi żołnierskie na wpływy rewolucyjnych nastrojów. Z tego właśnie powodu KNP, w Piotrogrodzie zarzucił program maksimum na rzecz minimum i optował za stopniowym

rozszerzeniem Dywizji Strzelców Polskich w większą formację wojskową[95]. To nowe stanowisko politycznych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji przedstawiono delegacji dywizji przebywającej w tym czasie nad Newą. Podjęte konsultacje uświadomiły tym delegatom, że nie ma, co liczyć na sformowanie licznego wojska opartego na statusie armii sprzymierzonej, a raczej należy ograniczyć się do zorganizowania kilku korpusów, wchodzących nadal formalnie w skład armii rosyjskiej, a przy tym pozostających pod jednolitym dowództwem polskim. KNP w Piotrogrodzie widząc szansę porozumienia się z polskimi kołami wojskowymi zwołał swoje nadzwyczajne posiedzenie, w trakcie, którego powzięto uchwałę w sprawie podjęcia starań u władz rosyjskich o rozbudowę polskich formacji wojskowych do rozmiarów dwóch, trzech korpusów. W uchwale stwierdzono, że stanowisko to jest uzasadnione istniejącą sytuacją i żywiołowym ruchem wojskowych Polaków. Uchwałę tę, zgodną ze zredukowanymi już postulatami delegatów dywizji, niezwłocznie im zakomunikowano.

Ukonstytuowany po abdykacji Mikołaja II Rząd Tymczasowy z zainteresowaniem odniósł się do przedstawionych mu inicjatyw rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji, tym bardziej, że popierały je najwyższe czynniki wojskowe. Potwierdzają to działania podjęte przez Aleksandra Guczkowa, który 5 kwietnia 1917 r. zwrócił się do premiera ks. J. Lwowa z prośbą o opinię w odniesieniu do zagadnienia stworzenia w Rosji polskiego wojska. Zwracając się w tej sprawie do szefa rządu minister wojny wskazał czynniki, które w jego odczuciu uzasadniały potrzebę poparcia idei polskiego wojska. Argumentował m.in. w sposób następujący: *„W swej deklaracji w sprawie polskiej Rząd Tymczasowy uznał pełną niepodległość przyszłego państwa polskiego i podniósł sprawę wolnego sojuszu wojskowego Rosji i Polski. Wyłuszczony punkt widzenia Rządu Tymczasowego na temat przyszłych wzajemnych stosunków dwóch państw słowiańskich stawia na porządku dnia sprawę stworzenia dla nas w granicach nowego organizmu państwowego Polski niezbędnego punktu oparcia dla naszych przyszłych wpływów. Takim punktem oparcia, oczywiście mogłaby stać się armia polska przeniknięta wpływem rosyjskim i szkołą rosyjską, której jądrem stałyby się sformowane obecnie oddziały polskie, posługujące się językiem polskim, ale walczące ramię w ramię, za*



*wspólną sprawę z rdzennymi oddziałami rosyjskimi. Wkroczenie wojsk polskich po zakończeniu wojny w granice wyzwolonej ojczyzny wywołałoby zrozumiały entuzjazm dla Rosji i niewątpliwie stałoby się realnym poparciem dla tych politycznych sił polskich, które są oddane Rosji i pragną odbudowy Polski z jej udziałem, a które być może, nie mają za sobą realnej siły, i które mogłyby się wahać i nie byłyby w stanie bez jej pomocy prowadzić walki. Wojska te, sformowane przez nas i potwierdzające swoją krwią oddanie dla Rosji, byłyby konieczną przeciwwagą dla tych partii, które opierają się na wojskach sformowanych przez Austriaków i Niemców, a także pożądaną dla nas kadrą dla późniejszych formacji wojskowych. Ponadto obecność u nas wojsk polskich dałaby upust naturalnym uczuciom narodowym Polaków, którzy pragną walczyć nie tylko za wspólną sprawę, lecz także za bliższą im ideę wyzwolenia Polski"*[96]. To, co wyrażał A. Guczkow w cytowanym piśmie odzwierciedlało nie tylko jego własne intencje, lecz również opinie części rosyjskich wojskowych i polityków, którzy tak jak on chcieli w korzystny dla Rosji sposób ukształtować przyszłe stosunki z Polską. Po kilkunastu dniach A. Guczkow ponownie podjął działania w sprawie polskiego wojska kierując kolejne pismo do premiera ks. J. Lwowa. Powołał się w nim na wiadomości, które otrzymał od przedstawiciela Rosji przy armii francuskiej gen. Palicyna[97], z których wynikało, że istnieje projekt stworzenia licznej armii spośród Polaków amerykańskich i kanadyjskich dla frontu francuskiego. Przy czym, co ciekawe ostateczna decyzja w tej sprawie uzależniona miała być od zgody Rosjan. Minister wojny informował ponadto, że zarówno szef sztabu gen. Anton Denikin, jak i Naczelny Wódz gen. M. Aleksiejew konsultowani w tej sprawie wyrazili poparcie dla tej idei. Stworzenie polskiego wojska na froncie zachodnim wedle ich opinii uzależnione było jedynie od uzyskania pomocy Stanów Zjednoczonych w jego wyposażeniu technicznym[98]. W kontekście powyższych faktów, zdaniem A. Guczkowa, należało poprzeć zarówno inicjatywę koalicjantów, jak również ideę stworzenia polskich formacji na gruncie rosyjskim. Po wojnie, bowiem *„(...) wojska polskie sformowane przy udziale i współpracy państw Koalicji będą w przyszłym państwie polskim jednym z czynników, na którym będą się mogły oprzeć przyjazne nam polskie partie polityczne"*[99].

Chcąc tak zdefiniowany program polityczny zrealizować A. Guczkow musiał uzyskać nie tylko poparcie czynników rządowych, ale i wojskowych. Z inicjatywy tych ostatnich 8 maja 1917 r. odbyła się specjalna narada z udziałem przedstawicieli sztabu Naczelnego Wodza, Zarządów Głównych: Sztabu Generalnego, Artylerii i Intendentury, a także reprezentantów organizacji polskich. W rezultacie tego spotkania zgodnie z sugestiami ministra wojny A. Guczkowa, które zawierały polecenie utworzenia przy Zarządzie Głównym Sztabu Generalnego „polskiej" komisji wojskowej, postanowiono powołać taką komisję złożoną z przedstawicieli rosyjskiego Sztabu Generalnego, KNP w Piotrogrodzie i Dywizji Strzelców Polskich. Zadaniem tej komisji miało być opracowanie planu formowania przyszłych korpusów i podstaw prawnych ich istnienia. Na stanowisko przewodniczącego Komisji Wojskowej do Spraw Formowania Oddziałów Polskich przy rosyjskim Sztabie Generalnym powołany został dowodzący Dywizją Strzelców Polskich gen. Tadeusz Bylewski[100]. Podczas przywoływanej narady z 8 maja 1917 r. strony rosyjska i polska postanowiły ponadto, kierując się w dalszym ciągu wskazaniami A. Guczkowa, podjąć prace przygotowawcze mające na celu stworzenie pierwszego polskiego korpusu. Zamierzano ten cel osiągnąć poprzez uzupełnienie kadrowe i sprzętowe istniejącej Dywizji Strzelców Polskich, a następnie zorganizowanie drugiej dywizji[101]. Powyższe działania zbiegły się jednak w czasie z niepomyślnym dla sprawy formowania polskiego wojska rozkazem, przysłanym prawdopodobnie przez dowództwo wojsk Frontu Południowo-Zachodniego zgodnie, z którym dywizja miała być niezwłocznie skierowana do walki. Przyspieszyło to wyjazd do Piotrogrodu gen. T. Bylewskiego, któremu towarzyszyła następna delegacja Dywizji Strzelców Polskich, wyłoniona przez kończący swoje obrady zjazd przedstawicieli pododdziałów dywizji[102]. Delegacja ta miała zabiegać o wstrzymanie wyjazdu dywizji na front oraz o przyśpieszenie zasadniczych rozstrzygnięć w sprawie formowania polskiego wojska. Zabiegi podejmowane u rosyjskich władz wojskowych prowadziła delegacja w ścisłym porozumieniu z KNP w Piotrogrodzie. Komitet zwołał posiedzenie swego wydziału wykonawczego i w obecności gen. T. Bylewskiego postanowił przedłożyć ministrowi wojny memoriał, domagając się w nim przeformowania dywizji w korpus. Memoriał ten złożony został 5 maja 1917 r. przez hr. Z. Wielopolskiego i W. Jarońskiego[103]. A. Guczkow przyjął memoriał życzliwie[104] i w porozumieniu ze sztabem Naczelnego Wodza oraz z dowódcą wojsk Frontu Południowo-Zachodniego gen. A. Brusiłowem zatrzymał w Płoskirowie Dywizję Strzelców Polskich, znajdującą się już w drodze do Galicji. Natomiast sprawę przekształcenia dywizji w korpus przekazano specjalnej komisji, kierowanej przez gen. Awierianowa[105], w skład której weszli kierownicy oddziałów Sztabu Generalnego, a ze strony polskiej gen. T. Bylewski, W. Jaroński, A. Więckowski i kilku innych mniej znanych działaczy[106]. Rychłe odejście A. Guczkowa ze stanowiska ministra wojny spowodowało, że sprawa ta ponownie ugrzęzła, a następnie, po skierowaniu dywizji na front w połowie czerwca 1917 r., zupełnie upadła[107]. Co gorsza gen. T. Bylewski z czasem ograniczył do minimum swą aktywność na stanowisku szefa Komisji Wojskowej do Spraw Formowania Oddziałów Polskich przy rosyjskim Sztabie Generalnym.



Ostateczne fiasko zabiegów ministra wojny w sprawie polskiego wojska wynikło z faktu, że w danym momencie przeciwstawiała się tej idei większość generalicji rosyjskiej i ministrów Rządu Tymczasowego, a zwłaszcza odgrywający już wtedy kluczową rolę minister sprawiedliwości A. Kiereński, który wkrótce po ustąpieniu A. Guczkowa, został ministrem wojny. Krótko mówiąc wciąż należało się liczyć z oporem tych spośród generałów i polityków, którzy niezmiennie wrogo ustosunkowani byli nie tylko do idei polskiego wojska, ale i do samego ruchu wojskowych Polaków w armii rosyjskiej[108]. Nikogo, zatem nie zaskoczył fakt, że A. Kiereński, kiedy 18 maja 1917 r. przejął po A. Guczkowie kierownictwo Ministerstwa Wojny z miejsca podjął zdecydowane działania zmierzające do zahamowania realizacji idei polskiego wojska na gruncie rosyjskim.

## § 3
## Organizowanie się Związków Wojskowych Polaków

Rewolucja lutowa rozbudziła powszechny i masowy ruch emancypacyjny pośród narodowości ujarzmionych przez państwo rosyjskie. Czyż mogło być inaczej skoro hasłem tej rewolucji i to

głoszonym z największym zapałem była idea wolności? W konsekwencji, koniecznym stało się zrealizowanie tej idei również w odniesieniu do Polski. Konieczność tą potęgował fakt ogłoszenia przez państwa centralne 5 listopada 1916 r. zamiaru odbudowy państwa polskiego. Rewolucja rosyjska nie mogła, zatem pozostać w odniesieniu do kwestii polskiej w tyle, toteż 27 marca 1917 r. RDRiŻ ogłosiła „*Orędzie do narodu polskiego*". Pomimo, iż ta deklaracja oficjalnie do niczego rewolucyjnej Rosji nie zobowiązywała, stała się wszakże inspiracją dla Rządu Tymczasowego do sformułowania oficjalnego już oświadczenia w imieniu państwa rosyjskiego. 30 marca 1917 r. Rząd Tymczasowy, licytując się przy okazji z państwami centralnymi, wydał „*Manifest do Polaków*"[109]. Spontanicznie zareagowały na te deklaracje liczne rzesze Polaków rozrzucone na bezkresnych przestrzeniach pomiędzy Newą, a Amurem. W głównej mierze ta radość udzieliła się jednakże polskim żołnierzom i oficerom z armii rosyjskiej i formującej się właśnie Dywizji Strzelców Polskich. Pierwszym ich odruchem wobec wydarzeń rewolucyjnych i ogłoszonych przez kierownicze czynniki rosyjskie deklaracji w sprawie polskiej, była dążność do skupienia się i organizowania w związki wojskowych. W dotychczasowej historiografii przyjęło się uważać, że związki wojskowych powstawać zaczęły w wyniku oddziaływania trzech krzyżujących się tendencji. Pierwszą z nich było dążenie szeregowców do zrzeszenia się w jakiejś narodowej strukturze organizacyjnej, drugą stanowiło pragnienie kadry oficerskiej odseparowania żołnierzy Polaków od wpływów rewolucji rosyjskiej[110], a trzecią z kolei tendencją było zaangażowanie się demokratów i ich sojuszników w walkę o zdobycie poparcia wielotysięcznych mas żołnierskich dla swych koncepcji politycznych[111]. Osiągnięcie każdego z tych celów stało się realne z chwilą wydania słynnego rozkazu nr 1 z 27 marca 1917 r.[112]. Rozkaz ten m.in. uzależniał procedurę wydawania i wykonywania poleceń służbowych od aprobaty komitetów żołnierskich. Ten właśnie punkt rozkazu nr 1 de facto sankcjonował odbywające się już masowo wiece i zebrania w szeregach armii, a w pewnym sensie zachęcał nawet do częstego ich zwoływania. Obligowała do tego, bowiem chociażby konieczność wyboru członków tworzonych komitetów żołnierskich. W efekcie, w uzupełnieniu rozkazu nr 1 Naczelny Wódz gen. M. Aleksiejew wydał 30 marca 1917 r.



„*Tymczasowe zarządzenie o organizacji władz armii i floty*", zaś 31 marca 1917 r. minister wojny A. Guczkow wydał rozkaz nr 114[113]. Wszystkie te trzy akty prawne stały się podstawą formalną do tworzenia Związków Wojskowych Polaków. Pierwsza inicjatywa powołania do życia takiego związku zrodziła się w Piotrogrodzie wśród grupy oficerów zbliżonych poglądami politycznymi do obozu demokratycznego. Propozycję utworzenia związku wysunął pomocnik wojskowego komendanta Piotrogrodu Witold de Gruell, który 22 marca 1917 r. zwrócił się do redaktora „Głosu Polskiego" Henryka Lewenstamma z prośbą o udzielenie pomocy przy organizowaniu związku wojskowych skupiającego Polaków. Dwa dni później w mieszkaniu W. de Gruella odbyło się zebranie organizacyjne, na którym byli obecni: por. marynarki wojennej Stanisław Iwanowski, przywoływany już wcześniej na kartach tej pracy działacz ludowy i jednocześnie członek Polskiego Klubu Demokratycznego w Piotrogrodzie chor. W. Szczęsny oraz dwaj inni członkowie tego Klubu H. Lewenstamm i Wacław Mickiewicz. Referując swój projekt W. de Gruell wskazał, że w związku z wybuchem rewolucji należy powołać polską organizację wojskową, która działałaby na rzecz odseparowania wojskowych Polaków od wewnętrznych spraw rosyjskich. Wniosek W. de Gruella jednomyślnie przyjęto, ustalając termin generalnego zebrania na 30 marca 1917 r., na które zaproszono oficerów i żołnierzy Polaków ze wszystkich piotrogrodzkich formacji wojskowych[114]. Na zebraniu tym wybrano Komitet Organizacyjny, który zwołał na 6 kwietnia 1917 r. wojskowych Polaków na wielki wiec w czasie, którego powołać zamierzano zarząd związku[115]. Na wiecu tym przyjęto również uchwałę, w której znalazło się pozdrowienie dla Rządu Tymczasowego i RDRiŻ oraz Statut, w którym określono cel działalności utworzonej organizacji[116]. Zwłaszcza filantropijna działalność piotrogrodzkiego ZWP przyniosła mu znaczną popularność i poważny rozwój liczebny. Po kilku tygodniach istnienia zdołał on skupić w swych szeregach ponad 2000 członków spośród wojskowych Polaków garnizonu piotrogrodzkiego[117]. Oddziaływanie piotrogrodzkiego ZWP nie ograniczało się jednak tylko do stolicy Rosji. Zgodnie z końcowym sformułowaniem statutu, stwierdzającym, że „*(...) związek mając siedzibę swą w Piotrogrodzie, w miarę potrzeby i możliwości stworzy autonomiczne oddziały w całym państwie rosyjskim*", wkrótce

powstało kilkadziesiąt takich oddziałów, rozsianych głównie na północy Rosji, w których skupiło się około 10 000 członków[118]. Do większych oddziałów autonomicznych należały, m.in. ZWP w Rydze, utworzony 24 kwietnia 1917 r.; ZWP w Łudze, zorganizowany 28 kwietnia 1917 r.; ZWP w Rżewie, powołany 10 maja 1917 r.; ZWP w Erzerumie, utworzony 26 maja 1917 r.[119] oraz ZWP w Oranienbaumie, Krasnym Siole, Carskim Siole, Gatczynie, Nowym Peterhofie, Starym Peterhofie, Kronsztadzie, Gdowie, Nowogrodzie, Starej Russie, Krzyczewicach, Wołogdzie, Helsingforsie, Tammerforsie, Abo, Wyborgu i jeszcze w kilkunastu innych pomniejszych ośrodkach[120].

Jeśli chodzi o oblicze ideowe piotrogrodzkiego ZWP i zależnych od niego oddziałów to należy stwierdzić, iż zaznaczył się w nich duży wpływ Polskiego Komitetu Demokratycznego, PPS-FR, PPS-L, a nawet PZL[121]. Krzewicielami ideologii niepodległościowej w szeregach wymienionych związków prócz PPS-FR byli niekoniecznie związani z tą partią działacze POW, m.in. Konstanty Dobrochotow, Jan Firewicz, W. Szczęsny, A. Babiański i S. Mickiewicz[122]. ZWP w Piotrogrodzie aspirował, głównie pod wpływem wymienionych działaczy, do skupienia pod własnym kierownictwem wszystkich wojskowych Polaków. To dążenie okazało się zupełnie niemożliwym do spełnienia. Nie wszystkim, bowiem odpowiadał program, w którym według oponentów nazbyt były wyeksponowane zadania opiekuńcze, cechujące działalność stowarzyszeń filantropijnych, przy jednoczesnym przemilczaniu kwestii tworzenia polskich formacji wojskowych w porewolucyjnej Rosji. Okoliczność ta sprawiła, że w innych, bardziej od Piotrogrodu odległych ośrodkach, wszędzie tam, gdzie nie docierały wpływy ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników, popierających piotrogradzki ZWP, inicjatywę zdołały uchwycić grupy działaczy pozostające pod większym lub mniejszym wpływem KNP w Piotrogrodzie[123]. Sprawa polskiego wojska jak wynika z poczynionych tu wcześniej ustaleń nie była dla KNP czymś nowym. W porewolucyjnych realiach rosyjskich w SND i współpracującym z nim Stronnictwie Polityki Realnej [SPR] zaczęto ponownie zastanawiać się nad możliwościami stworzenia polskiego wojska w Rosji. Zagadnienie to było dla tych stronnictw tym bardziej aktualne, że obawiając się wybuchu rewolucji także na ziemiach polskich, w



narodowym wojsku widziały potencjalną zaporę przed jej ekspansją na ten teren[124]. W sferze wpływów KNP pozostawał m.in. najsilniejszy obok piotrogrodzkiego, moskiewski ZWP. Zorganizował się on na początku kwietnia 1917 r. pod wpływem polskich mas żołnierskich służących w podkremlowskim garnizonie. Podobnie jak w Piotrogrodzie pierwszy krok uczynili oficerowie i podoficerowie, którzy 2 kwietnia 1917 r. postanowili powołać do istnienia miejscowy ZWP. Na czele grupy inicjatywnej stanął chor. Kazimierz Bisping. Zebranie organizacyjne zwołane zostało na 4 kwietnia 1917 r., a przewodniczył mu gen. Jan Latour. Pośród obecnych był m.in. prezes KLdSKP A. Lednicki[125]. W przypadku moskiewskiego ZWP jego stosunek do rewolucji rosyjskiej, Rządu Tymczasowego, RDRiŻ, do aktu 5 listopada i instytucji powstałych na jego gruncie w Kraju, wreszcie do toczącej się wojny, a przede wszystkim do planowanego wyodrębnienia żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej i utworzenia polskiego wojska, był diametralnie odmienny od opcji reprezentowanej przez piotrogrodzki ZWP. W rezultacie wobec wykształcenia się dwóch przeciwstawnych sobie, wiodących centrów ruchu wojskowych Polaków wszystkie pomniejsze oddziały ZWP w zależności od reprezentowanej opcji znaleźć się musiały w sferze oddziaływania któregoś z tych dwóch ośrodków. Jednakże żaden z nich nie mógł liczyć na uzyskanie dominującej pozycji w ramach całego ruchu. O niepowodzeniu zabiegów piotrogradzkiego ZWP w jednoczeniu pod swoimi auspicjami ruchu wojskowych Polaków prócz niedostatków programowych i przeciwdziałania KNP w Piotrogrodzie pewną rolę odegrało też i oblicze moralne samego żołnierza. Początkowo, bowiem zwolennikami linii programowej piotrogrodzkiego ZWP stali się wyłącznie żołnierze jednostek tyłowych oraz zapasowych, którzy będąc z reguły bardziej zdemoralizowani od żołnierzy frontowych, z aprobatą odnieśli się do hasła rzuconego przez ugrupowania demokratyczne i powtórzonego przez ten związek: *„czekać na dyrektywy z Kraju"*. Tymczasem na początku rewolucji większość Polaków znajdowała się w jednostkach frontowych i w owym czasie nie dostrzegała jeszcze perspektywy zakończenia wojny będąc przekonana, że musi walczyć. Walka pod własnymi sztandarami w imię wyzwolenia ojczyzny była im bliższa, aniżeli w szeregach armii rosyjskiej, w której byli nieraz poniżani i dyskryminowani. Dlatego też, szczególnie

w pierwszych miesiącach po rewolucji, gdy armia rosyjska nie uległa jeszcze całkowitemu rozkładowi, bardziej odpowiadały Polakom żołnierzom frontowym perspektywy stworzenia polskiego wojska. Było to o tyle jeszcze atrakcyjne, że potencjalnie pojawiłaby się przy tym możliwość wycofania z frontu w celu przeprowadzenia na zapleczu prac organizacyjnych.

Mniejsza popularność linii programowej reprezentowanej przez piotrogrodzki ZWP wśród żołnierzy frontowych związana była oprócz wymienionych czynników z istnieniem konspiracyjnej organizacji pod nazwą Polska Liga Wojenna Walki Czynnej [PLWWC][126]. Zasadniczym jej celem było doprowadzenie do sformowania w Rosji silnego polskiego wojska, które uczestnicząc w działaniach wojennych stworzyłoby atut, jaki zamierzano wygrać na konferencji pokojowej. Chodziło również o stworzenie własnej siły zbrojnej, jako środka gwarantującego uchwycenie władzy w Kraju[127]. PLWWC powiększała stopniowo swe szeregi, dobierając członków według zasad elitarnych, bardzo chętnie spośród jeńców Polaków, zwłaszcza z armii austro-węgierskiej[128]. Organizacja skoncentrowała przede wszystkim swą aktywność na Dywizji Strzelców Polskich, ale równocześnie systematycznie rozszerzała działalność na poszczególne, grupujące większą liczbę Polaków, formacje armii rosyjskiej. W lipcu 1917 r. członkowie Ligi podjęli w dywizji energiczną działalność przeciwko agitatorom nasyłanym przez przeciwników idei polskiego wojska, rekrutującym się głównie z szeregów polskiej lewicy rewolucyjnej. W jednostce tej wielu widziało rdzeń przyszłej armii polskiej w Rosji, a nadzieje związane z tą formacją wydawały się mieć szanse na swoje spełnienie. Czym zatem uzasadniano te nadzieje? Otóż 14 kwietnia 1917 r. z inicjatywy PLWWC rozpoczął się zjazd przedstawicieli wszystkich samodzielnych jednostek dywizji[129]. Celem jego, zgodnie z intencją organizatorów, było rozważenie kwestii formowania w Rosji polskiego wojska przeznaczonego do walki z Niemcami, w szczególności zaś przyszłych losów Dywizji Strzelców Polskich. Obradom zjazdu, w którym wziął udział dowódca jednostki gen. T. Bylewski, nadawał ton ppor. H. Bagiński. Z jego też inicjatywy 21 kwietnia 1917 r. uchwalono zasadniczy dokument, tzw. „*Deklarację ideową*", mającą określić cele istnienia dywizji. Deklaracja ta odzwierciedlała w istocie przede wszystkim



stanowisko reprezentowane przez PLWWC[130]. Pragnąc przekształcić dywizję w kadry polskiego wojska w Rosji uchwalono ponadto dwa dodatkowe dokumenty, które gen. T. Bylewski opublikował jako rozkazy nr 35 i 36 z 30 kwietnia 1917 r. Miały one również wpłynąć na ukształtowanie oblicza ideowego tej formacji. W obu dokumentach położono nacisk na przestrzeganie zasad dyscypliny wojskowej, wyrażającej się m.in. w bezwzględnym posłuszeństwie wobec oficerów. Chodziło o formowanie wojska przygotowanego do obrony polskich interesów narodowych, a w jakiejś też mierze w swych działaniach na bieżącym etapie podporządkowanego KNP w Piotrogrodzie. Pod wpływem tego ostatniego znajdowała się, bowiem PLWWC[131]. Rzecznicy idei stworzenia polskiego wojska w Rosji zdawali sobie doskonale sprawę, że same uchwały nie dadzą oczekiwanych wyników. Nakłonili, więc gen. T. Bylewskiego do wysłania delegacji złożonej z płk Lucjana Żeligowskiego, kpt. Mieczysława Wężyka, ppor. Jerzego Zdziechowskiego, por. Ostrowskiego i ppor. Liesla[132] do Piotrogrodu. Do stolicy przybyła ona 16 kwietnia 1917 r. Celem wyjazdu tej grupy było nawiązanie kontaktu z reprezentacją tamtejszych polskich ugrupowań politycznych i podjęcie wspólnych starań u rosyjskich czynników rządowych o zgodę na formowanie polskiego wojska[133]. Zabiegi te jak się wydawało miały wówczas znaczne szanse powodzenia[134]. Wnioski takie można było wysunąć w związku z faktem, że gen. A. Brusiłow, przychylając się do prośby gen. T. Bylewskiego, poczynił w Ministerstwie Wojny starania o przekazanie Dywizji Strzelców Polskich przechowywanych na Kremlu sztandarów polskich jednostek wojskowych z czasów Królestwa Polskiego, zdobytych przez armię rosyjską podczas powstania listopadowego[135]. Zgoda na wydanie sztandarów nie była zresztą zaskoczeniem, ponieważ stosunek ówczesnego ministra wojny A. Guczkowa, a także Naczelnego Wodza armii rosyjskiej gen. M. Aleksiejewa do kwestii polskiego wojska był również przychylny. Rzecz jednak zrozumiała, że stanowisko tych trzech, nawet tak wpływowych osobistości nie przesądzało sprawy w sensie jej pozytywnego rozwiązania, chociaż wieloznaczna wzmianka wprowadzona do „*Manifestu do Polaków*", zapowiadająca wolny sojusz wojskowy polsko-rosyjski, wydawała się na to wskazywać. Początkowo wydawało się nawet, że strona rosyjska poważnie nosi się z zamiarem wydzielenia z

własnej armii formacji polskich. Perspektywa ta stała się jednakże bardziej odległa, gdy A. Guczkowa na stanowisku ministra wojny zastąpił A. Kiereński. Należąc do najzacieklejszych przeciwników tworzenia polskiego wojska, również jako minister wojny, wcale nie zamierzał zmienić swego stanowiska, zwalczając tę ideę jeszcze skuteczniej. Przychodziło mu to tym łatwiej, gdyż sekundowali mu jego polscy sojusznicy ze środowiska demokratycznego. W tych okolicznościach inicjatywa wojskowych z Dywizji Strzelców Polskich zaprezentowana przez przybyłą do Piotrogrodu delegację nie miała szans powodzenia. Co gorsza po konferencji z przedstawicielami wszystkich polskich partii politycznych w Rosji okazało się, że są one z wyjątkiem środowisk skupionych w piotrogrodzkim KNP, negatywnie usposobione wobec kwestii formowania polskiego wojska. Wobec powyższego delegacja podtrzymała kontakt jedynie z KNP[136]. Ugrupowania demokratyczne łącznie z A. Lednickim wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko postulatom zawartym w „*Deklaracji ideowej*" dywizji[137]. Z czasem gen. T. Bylewski pod wpływem prezesa KLdSKP przychylił się do koncepcji, by problem wojska rozstrzygnąć ostatecznie na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków[138].

Przygotowania do takiego zjazdu trwały już od początku kwietnia 1917 r., a towarzyszyły im zjazdy na szczeblu niektórych armii, frontów i okręgów wojskowych, na których głównym zagadnieniem podnoszonym przez delegatów była kwestia tworzenia polskiego wojska. Pierwszy tego rodzaju zjazd zorganizowali wojskowi Polacy służący w V Armii dowodzonej w tym czasie przez gen. Abrahama Dragomirowa. Formacja ta była częścią składową wojsk Frontu Północnego. Zjazd odbył się w Rzeżycy w dniach 10-16 kwietnia 1917 r. z inicjatywy kpt. Teodora Uścinowicza i za zgodą dowódcy armii[139]. Na zjazd przybyło 400 delegatów, reprezentujących około 20 tysięcy Polaków służących w V Armii. Wśród delegatów było wielu przedstawicieli SDKPiL oraz PPS-L. Kierował nimi por. Roman Łągwa z Butyrskiego Pułku Strzelców[140]. Na skutek destrukcji uprawianej przez wymienionego oraz przez zasiadającego w prezydium lekarza weterynarii Marcina Marczewskiego[141] zjazd nie przystąpił bezpośrednio do rozpatrywania głównego punktu porządku obrad, tj. kwestii formowania polskiego wojska w Rosji. Uwaga obecnych została skoncentrowana głównie na omawianiu stosunku do rewolucji rosyjskiej, do TRS i do narodów zamieszkujących Rosję. Wiele czasu poświęcono także na redagowanie telegramów grzecznościowych do różnych osobistości i instytucji. Sprawę zasadniczą podjęto dopiero w końcowej fazie obrad zjazdu[142]. Przedstawiciele obu odłamów lewicy i ludowcy z por. R. Łągwą i M. Marczewskim na czele przeciwstawiali się ostro idei formowania polskiego wojska, podnosząc w związku z tym szereg wątpliwości i zastrzeżeń. Opinię delegatów urabiali obaj wymienieni także i poza salą obrad, w prywatnych rozmowach. Przełomowe znaczenie dla wyników zjazdu w Rzeżycy miało dopiero wystąpienie por. Słonińskiego[143], który okazał się świetnym mówcą i zdołał pozyskać zebranych dla koncepcji stworzenia polskiego wojska, zaaprobowanej przez większość w tajnym głosowaniu[144]. Zjazd podjął uchwałę, że jest rzeczą niezbędną przystąpić do wydzielania Polaków z armii rosyjskiej w celu utworzenia polskiej formacji wojskowej złożonej ze wszystkich rodzajów wojsk i służb. Jej zadaniem miało być podjęcie walki z Niemcami. Nie określono bliżej wielkości tej formacji, ale z postulatu, by dowódca korzystał z uprawnień przysługujących dowódcy armii i podlegał bezpośrednio rosyjskiemu Naczelnemu Wodzowi, wynika że chodziło tu o jakąś większa formację. Urzeczywistnienie tej uchwały uzależniono od decyzji Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, a także od zgody rosyjskiego Rządu Tymczasowego i opinii TRS[145]. Taktyka i zastrzeżenia przeciwników nie pozostały, więc bez echa. Na zjeździe tym powołano ZWP V Armii na czele, którego stanęli chor. Antoni Żaboklicki jako prezes, por. R. Łągwa i szer. Sokołowski[146] jako wiceprezesi, a także por. Roguski[147] i ochotnik Zygmunt Sierakowski. Zjazd w Rzeżycy jako pierwszy polski zjazd wojskowy miał znaczenie precedensowe. W odróżnieniu od rozpoczętego nieco później w Kijowie zjazdu żołnierzy Dywizji Strzelców Polskich, który był spotkaniem Polaków służących już w polskiej formacji, zapoczątkował nowy sposób kształtowania stanowiska Polaków służących jeszcze w szeregach armii rosyjskiej wobec kwestii formowania polskiego wojska w Rosji. W czasie obrad w Rzeżycy sprawa organizowania dalszych zjazdów wojskowych Polaków służących w szeregach rosyjskich została przesądzona. Już wkrótce w Rydze w dniach 19-20 kwietnia 1917 r. odbył się zjazd wojskowych Polaków XII Armii. Zjazd ten został poprzedzony zebraniem,

na którym wyłoniono dla tworzących się struktur lokalnego ZWP organ kierowniczy w postaci Tymczasowego Komitetu Polskiego. Sam zjazd, w którym wzięło udział ponad 600 delegatów przyjął uchwałę, z której wynikało, że tworzyć armię narodową może jedynie, jak to stwierdzono legalna władza w kraju. Organizowanie natomiast takiej armii na wychodźstwie jest niewskazane, podobnie jak i wydzielenie żołnierzy Polaków w oddzielne polskie pododdziały w ramach armii rosyjskiej[148]. Zwycięstwo tej opcji na ryskim zjeździe było konsekwencją posiadania przez piotrogrodzki ZWP wpływów na tym terenie. Na omawianym zjeździe najsilniej uaktywniły się grupy lewicy wojskowej rekrutujące się głównie z PPS-L i SDKPiL, występując przeciwko tworzeniu polskiego wojska w Rosji. Kolejnym z serii zjazdów, o którym warto w tym miejscu wspomnieć był zjazd w Mińsku, zwołany z inicjatywy ZWP garnizonu tego miasta. Początkowa faza odbywających się w dniach 29 kwietnia – 4 maja 1917 r. obrad zjazdu, podobnie jak w Rzeżycy poświęcona została na redagowanie grzecznościowych telegramów, a następnie sprawom organizacyjnym ZWP Frontu Zachodniego, którego pracami miał kierować zarząd związku załogi Mińska. Na czele tego zarządu stał chor. Władysław Raczkiewicz. Kwestię tworzenia polskiego wojska podniesiono na zjeździe dopiero 2 maja 1917 r. Za tworzeniem wypowiedziała się większość spośród 130 delegatów, którzy wyrazili swoją opinię w specjalnej uchwale. Wysunięto jednakże szereg zastrzeżeń formalnych warunkujących formowanie polskich jednostek. Uzależniono je mianowicie od zgody ogółu wojskowych Polaków, od opinii wychodźstwa polskiego w Rosji, a także od gwarancji, że utworzone wojsko nie zostanie użyte przeciw polskim formacjom walczącym po stronie państw centralnych. Zastrzeżono ponadto, aby korpus oficerski składał się wyłącznie z Polaków oraz aby wojsko to na froncie walczyło jako niepodzielna całość uzależniona od dowództwa armii rosyjskiej jedynie pod względem operacyjnym. Do zastrzeżeń, którymi obwarowana była uchwała, należała ponadto rezolucja potępiająca jakiekolwiek samowolne poczynania w tym kierunku[149]. Nie zaaprobowana przez zjazd rezolucja mniejszości zawierała oświadczenie, że w zasadzie istnieje konieczność tworzenia polskiego wojska, ale że jest to w tej chwili niemożliwe, ponieważ do jego formowania i użycia ma prawo tylko cały naród, a zwłaszcza



stojące na jego czele władze krajowe. Wyrażono przy tym stanowcze potępienie dla jakichkolwiek rokowań z władzami rosyjskimi w tej sprawie[150]. Sformułowania powyższe przypominają wyraźnie stanowisko ugrupowań demokratycznych, co wskazuje, że rezolucja była przede wszystkim dziełem ich zwolenników. Obok zasadniczego problemu, jakim była kwestia utworzenia polskiego wojska w Rosji, na odbywających się zjazdach wiele uwagi poświęcano problemom dyscypliny, karności i porządku wojskowego. Zjazdy wojskowych Polaków cieszyły się wobec powyższego poparciem dowódców wszystkich szczebli, którzy widzieli w nich element wzmacniający morale w podległych im oddziałach i garnizonach wojskowych. W owym czasie, bowiem w rezultacie wszczętej przez bolszewików propagandy antywojennej, prowadzonej zarówno w samych formacjach wojskowych przez przeszkolonych agitatorów[151], jak również na łamach wydawanej dla żołnierzy „Sołdatskoj Prawdy", dało się zaobserwować coraz częstsze przejawy fermentu. Zjawisko to ujawniło się zwłaszcza w jednostkach zapasowych, w których żołnierze coraz częściej odmawiali udawania się w kompaniach marszowych na front. Co gorsza podobne postawy ujawniać się zaczęły również w jednostkach frontowych. Coraz powszechniejszym zjawiskiem stało się usuwanie dowódców z zajmowanych stanowisk przez rewolucjonizujących się żołnierzy[152]. W tak kształtującej się atmosferze wobec prawie, że jednogłośnego postulatu wszystkich zjazdów, by o tworzeniu bądź nie tworzeniu polskiego wojska w Rosji zadecydował Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków należało jak najszybciej przystąpić do jego organizacji.

## PODROZDZIAŁ 3
## KSZTAŁTOWANIE SIĘ STANOWISKA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH ODNOŚNIE IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI

### § 1
### Znaczenie powiązań z aktywistami w Kraju dla ukształtowania się negatywnego stanowiska ugrupowań demokratycznych w sprawie polskiego wojska w Rosji:

Po utworzeniu TRS piotrogrodzki odłam demokratów skupiony w PZN uznał natychmiast powołany przez państwa centralne organ przedstawicielski za rząd powstającego państwa polskiego. Już w styczniu 1917 r. PZN skierowało do Warszawy poufny memoriał, w którym zaprezentowało się jako organizacja działająca na terenie całego państwa rosyjskiego, posiadająca duży wpływ na rosyjską opinię publiczną, zwalczająca rusofilstwo wśród wychodźstwa polskiego i przygotowująca się do zdecydowanego postawienia sprawy niepodległości Polski i to nie tylko na gruncie rosyjskim, lecz również międzynarodowym. Poza tym przywoływany memoriał zawierał stwierdzenie, że obowiązkiem każdego Polaka i każdej polskiej organizacji jest oddać się na rozkazy TRS, która od chwili ukonstytuowania się staje się rządem polskim. Demokraci w swym wiernopoddańczym memoriale będącym swego rodzaju akcesem do obozu aktywistycznego nie poprzestali jednak na tych deklaracjach. Opowiedzieli się, bowiem wzorem TRS za ustrojem monarchicznym głosząc, że *„Król polski zdaje nam się być pożądanym jak najrychlej symbolem, który by kres położył wahaniom ostatecznie i sprawie naszej nadał majestat i kształt najpożądańszy"*[153]. Powyższe oświadczenie wiązało się zapewne z niezwykłym poświęceniem, gdyż jego treść kolidowała przecież z wyznawanym przez środowisko demokratyczne republikanizmem.

Nieco inaczej przedstawiała się natomiast sprawa przejścia A. Lednickiego i związanego z nim moskiewskiego ośrodka demokratycznego na pozycje aktywistyczne. Jeszcze pod koniec 1916 r. środowisko to ustami swego lidera z jednej strony wyrażało negatywne opinie na temat aktu 5 listopada, deklarując m.in. swoją wierność Rosji i podważając prawomocność manifestu dwóch cesarzy. Piętnując przy okazji fakt ograniczenia terytorium odrodzonego państwa do granic Kongresówki, bo jak stwierdzał A. Lednicki *„(...) żadnego Polaka nie zadowoli państwo polskie, do którego nie należy ani Galicja, ani Poznańskie, a także Śląsk jeden i drugi (...) i ujście do morza"*[154]. Z drugiej strony obok tych wiernopoddańczych deklaracji pojawiły się też i zwiastuny mającego się w niedalekiej przyszłości dokonać przewartościowania dotychczasowej orientacji. Lider moskiewskich demokratów w przywoływanej wypowiedzi przyznawał, bowiem również, że akt 5 listopada posiada dla Polski dużą wartość realną. Dzięki temu wedle jego opinii *„(...) kraj będzie mógł się organizować politycznie (...), będzie mógł stworzyć przedstawicielstwo, które gdy nadejdzie chwila pokoju, wespół z przedstawicielami innych narodów Europy będzie mogło wziąć udział w obradach nad ostatecznymi warunkami pokoju i przymierza"*[155]. Wkrótce potem ten sam A. Lednicki posunął się o krok, a raczej o kilka kroków dalej. Zachęcał, bowiem na łamach „Echa Polskiego" wychodźstwo polskie w Rosji do uznania, że po 5 listopada w Kraju powstały zręby państwowości polskiej. Mało tego instruował, w jaki sposób pogodzić lojalność wobec kraju zamieszkania, który był w stanie wojny z Niemcami, z lojalnością wobec TRS, którą ciż Niemcy powołali do życia. Artykuł nosił tytuł *„Polska polityka tam i tu"*. W zawiłym wywodzie A. Lednicki znalazł sposób na pogodzenie przysłowiowego ognia z wodą w idei wolności powszechnej niosącej Polsce niepodległość. Argumentował m. in. w taki oto sposób: *„Mamy na to jedną, jasną i prostą, przez całą polską tradycję porozbiorową wskazywaną drogę. Uczy nas ona, że sprawa wolności Polski łączy się nierozerwalnie ze sprawą wolności powszechnej. Polak na obczyźnie tym właśnie sprawie służy, że służy sprawie wolności i postępu w tym kraju, w którym się znalazł. Lojalność najgłębsza oto jedyne, ale i nieodzowne wskazanie realnej polityki polskiej na obczyźnie(...). Mówimy o lojalności wobec narodu (miejscowego), o szerszmm i głębokim odczuciu jego potrzeb i dążeń. Dobry Polak musi być również dobrym obywatelem kraju, w którym z własnej czy nie z własnej woli mieszka"*. Lider moskiewskich demokratów stwierdzał przy tym, że choć z perspektywy lojalności wobec państwa rosyjskiego Polacy tam zamieszkujący powinni nawoływać do wojny i aktu dwóch cesarzy w sprawie Polski nie uznawać. To z drugiej strony, biorąc pod uwagę lojalność wobec narodu rosyjskiego, gdy

się *„(...) szczerze i głęboko odczuje jego potrzeby i dążenia"* okaże się, że naród rosyjski wojny nie chce. Wobec powyższego ten w Rosji służy *„(...) sprawie wolności i postępu, kto czemprędzej spowoduje pokój"*. Jednym słowem A. Lednicki rozdzielał lojalność względem narodu rosyjskiego od lojalność wobec państwa rosyjskiego, przedkładając tę pierwszą ponad drugą. W ten oto pokrętny sposób autor cytowanej wypowiedzi znalazł receptę na przyjęcie postawy aktywistycznej w kraju alianckim i to bez ryzyka oskarżenia o zdradę. Ale powyższy wywód nie był jeszcze zamknięty, gdyż jego autor musiał się ponadto uporać z problemem stosunku społeczeństwa polskiego w Kraju do aktu 5 listopada jako fundamentu odbudowywanej państwowości. A ten stosunek na ogół był niechętny. Jak zatem wychodźstwo polskie w Rosji mogło przyjąć postawę aktywistyczną wbrew woli większości swoich współziomków z ojczystych stron, bez narażenia się na zarzut sprzeniewierzenia interesów narodowych? Otóż mogło. A. Lednicki i na to znalazł radę stosując prosty, choć niekonsekwentny w odniesieniu do toku wcześniejszego rozumowania, wybieg. Zmienił po prostu punkt odniesienia lojalności w tym przypadku przenosząc go z narodu polskiego na polską instytucję. Uznał oto, że skoro w Kraju istnieje organ państwowotwórczy tj. TRS, wobec powyższego wychodźstwo powinno być lojalne wobec tego organu. Sprawą drugorzędną było w jego odczuciu to, że instytucję tę narzuciły państwa centralne[156]. Choć tego autor nie dopowiedział to możemy się jednak domyślić, że mógł uznać, iż były one o tyle lepsze od Koalicji, że zabiegały o pokój, a zatem podobnie jak naród rosyjski też nie chciały wojny. Stając, zatem po stronie powołanej przez państwa centralne TRS i po stronie narodu rosyjskiego wychodźstwo opowiedziałoby się za pokojem przeciwko wojnie, tym samym urzeczywistniając ideę wolności powszechnej i niepodległości Polski.

A. Lednicki po objęciu stanowiska prezesa KLdSKP, już w swym pierwszym wystąpieniu na inauguracyjnym posiedzeniu tego organu 15 kwietnia 1917 r. wyraził opinię, że *„Naród i Polska są tam na ziemi ojczystej (...) i tylko tam powołanemu rządowi przysługuje prawo reprezentacji narodowej"*[157]. Była to niezwykle ważna deklaracja, która zdeterminować miała całą jego późniejszą działalność polityczną. Tą kolejną wypowiedzią uznającą autorytet TRS, prezes KLdSKP faktycznie zgłaszał swój akces do obozu aktywistycznego. Od tej chwili stawał się obok A. Więckowskiego jednym z przywódców tej orientacji na gruncie rosyjskim. Z czasem za werbalnymi deklaracjami pojawiły się też i konkretne przejawy współpracy. A. Lednicki zdecydował się posłużyć w tym celu kierowaną przez siebie instytucją. Pomiędzy KLdSKP i TRS nawiązane zostały tzw. robocze kontakty, które początkowo ograniczyć się miały do spraw humanitarnych i gospodarczych. W celu ułatwienia wzajemnej współpracy A. Lednicki zdecydował się stworzyć w stolicy neutralnej Szwecji rezydenturę, KLdSKP. W sierpniu 1917 r. placówkę tę objął Józef Ziabicki, demokrata o zdecydowanie aktywistycznej orientacji[158]. Niebagatelną rolę w ukształtowaniu się tak silnych powiązań demokratów z obozem aktywistycznym w Kraju odegrała anarchizacja życia społeczno-politycznego w Rosji. Panujące na Newą po lutowym przewrocie rewolucyjnym stosunki umożliwiły demokratom przyjęcie postawy balansowania pomiędzy rządem państwa prowadzącego wojnę z Niemcami, a TRS będącą przecież tworem niemieckim. Demokraci korzystając, więc z dobrej koniunktury na gruncie rosyjskim dla nawiązania kontaktów z aktywistami w Kraju zdecydowani byli własne związki z nimi jeszcze bardziej zacieśnić. W Warszawie też wiedziano, że w polskich środowiskach demokratycznych w Rosji ujawniły się w 1917 r. nadzieje na wypracowanie wspólnej polityki polskiej takiej, która potrafiłaby wznieść się ponad dotychczasowe orientacje. Tego typu współpracę mogli, zatem śmiało zaproponować działaczom demokratycznym. Podstawą propozycji TRS było wezwanie do budowy państwowości w Kraju, przy jednoczesnym jak najszerszym umiędzynarodowieniu sprawy polskiej. Zakładała ta propozycja również neutralność wobec toczącego się konfliktu światowego przy założeniu, że zakończy się on w sposób nie rozstrzygnięty. W tej sytuacji o przyszłości Polski zadecydowałby kongres pokojowy, na którym obie wojujące strony uznałyby najprawdopodobniej niepodległościowe aspiracje Polaków. Chcąc, zatem wyjść z toczącej się wojny jako niepodległe państwo Polska powinna konsekwentnie trzymać się neutralności. Demokratom tego typu program wyjątkowo odpowiadał.

W wyniku zaktywizowania się po lutowym przewrocie rewolucyjnym politycznych i wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji przed ugrupowaniami demokratycznymi stanął dylemat, sprzeciwić się, czy też poprzeć te dążenia. Wobec reprezentowanej przez demokratów orientacji politycznej sprawa

była w istocie z góry przesądzona. Przyjęcie odmiennego stanowiska oznaczałoby przyznanie, że na wychodźstwie też istnieje, lub może powstać, ośrodek władzy politycznej, posiadający prerogatywy reprezentacji ogólnokrajowej. Tymczasem demokraci za taki ośrodek władzy uznawali wyłącznie TRS, postrzegając tę instytucję jako najwyższy urząd państwowotwórczy i zaczątek przyszłego rządu polskiego[159]. Zatem tworzenie własnych jednostek na Wschodzie było w ich odczuciu wyłącznie uzależnione od woli Kraju. Wydaje się jednak, że pogląd demokratów na kwestię formowania polskiego wojska w Rosji wynikał nie tyle z przeświadczenia, że aktywiści w Kraju tego sobie nie życzą[160], ale przede wszystkim z obawy, że nie uda się wygrać rywalizacji z endecją o polityczne kierownictwo nad tym wojskiem. Skoro zaś nie można było liczyć na objęcie przywództwa nad tymi formacjami, to zamiast o nie walczyć demokraci zdecydowani byli nie dopuścić do ich powstania, co w ich odczuciu radykalnie załatwiało całą sprawę. Poza tym demokraci sprzeciwiając się tworzeniu polskiego wojska w Rosji, w swych kalkulacjach brali pod uwagę fakt, że ewentualne jego stworzenie będzie równoznaczne z definitywnym przejściem na stronę Ententy, co wobec niepewnego ich zdaniem wyniku wojny było zbyt wczesne. Mniej natomiast niepokoiło demokratów równie przedwczesne przecież wikłanie się aktywistów w Kraju we współpracę przy tworzeniu formacji polskich mających walczyć po stronie państw centralnych. Do ostatecznego zacieśnienia więzów łączących demokratów z obozem aktywistycznym dojść miało podczas przygotowywanej usilnie przez obie strony, dodajmy nie bez zakulisowego udziału NKN, konferencji politycznej w Sztokholmie.

## § 2
## Geneza, przebieg i uchwały Pierwszej Konferencji Sztokholmskiej

Wiosną 1917 r. wokół sprawy polskiego wojska w Rosji rozgorzała uporczywa walka, toczona zarówno w środowiskach politycznych polskiego wychodźstwa w Rosji, jak też w kręgu wojskowych Polaków służących w armii rosyjskiej. W tym miejscu



stwierdzić należy, iż duży wpływ na postawę wojskowych Polaków wywierały różne dyskusje i narady organizowane przez działaczy polskich ugrupowań politycznych. Rolę szczególną odegrała w tym względzie narada zorganizowana w dniach 5-10 maja 1917 r. w Sztokholmie. W historiografii polskiej poza publikacją M. Wrzoska[161], wspomina się o tym wydarzeniu dość rzadko, a jeśli już to na marginesie rozważań poświęconych innym, szerzej poruszanym kwestiom[162]. W tym miejscu, zatem koniecznym staje się podjęcie wysiłku, by na tyle na ile pozwoli na to dostępny materiał, uzupełnić o nowe fakty dotychczasowe ustalenia. Pierwszą wzmiankę o zabiegach, które doprowadziły do zorganizowania I Konferencji Sztokholmskiej, zawiera telegram wysłany 3 kwietnia 1917 r. przez posła austro-węgierskiego w Sztokholmie, hrabiego Maksymiliana Hadika von Futak do Stefana von Ugrona[163] będącego w tym czasie przedstawicielem wiedeńskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie. We wspomnianym telegramie wyeksponowana jest osoba Stanisława Wędkiewicza. Jak ustalił M. Wrzosek w oparciu o materiały archiwalne wiedeńskiego Haus-Hof und Staatsarchiv, S. Wędkiewcz przebywał wówczas w Sztokholmie jako przedstawiciel NKN i nie wykluczone, choć nie udało się tego potwierdzić, iż w sprawach dotyczących konferencji działał w myśl poleceń swoich mocodawców, tj. Władysława Leopolda Jaworskiego, względnie Władysława Sikorskiego[164]. Pewnym jest, że na przełomie marca i kwietnia 1917 r. zaczął podejmować starania o to, aby doprowadzić do spotkania między reprezentantem obozu aktywistycznego z Kongresówki, a dwoma osobami, które miały przybyć z Piotrogrodu i wystąpić w imieniu środowisk zajmujących zbliżone stanowisko polityczne. Rzecz jasna chodziło tu o demokratów i ich sojuszników, choć osoby oczekiwane z Rosji nie zostały wymienione z nazwiska. Natomiast wspomnianym przedstawicielem aktywistycznych środowisk z Kraju miał być hrabia Adam Ronikier. Hrabia M. Hadik von Futak skierował swój telegram do S. von Ugrona za pośrednictwem austro-węgrierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych [MSZ], informując adresata ogólnikowo, że rozmowa będzie dotyczyć sprawy uznanej jako ważna. Nadawca telegramu zastrzegł jedynie, iż cel misji hrabiego A. Ronikiera powinien być zatajony przed niemieckim sprzymierzeńcem Austro-Węgier. Zastrzeżenie to miało istotne znaczenie, ponieważ hrabia

A.Ronikier był zmuszony do przejazdu przez terytorium państwa niemieckiego w drodze do Sztokholmu. Treść telegramu hrabiego M. Hadika von Futak wzbudziła pewne zainteresowanie ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier hrabiego Ottokara Czernina, gdyż już 4 kwietnia 1917 r. nadał telegram do swego podwładnego w Sztokholmie, w którym stwierdził m.in., że ma wątpliwości, czy powinno dojść do spotkania między hrabią A. Ronikierem, a wzmiankowanymi Polakami z Piotrogrodu, określonymi tu przez szefa austro-węgierskiej dyplomacji jako Rosjanie oraz czy sprawa zasługuje na utrzymanie w tajemnicy przed sprzymierzeńcami, skoro cel zapowiadanych rozmów nie jest znany. Na koniec hrabia O. Czernin stwierdził, co prawda, że przekaże S. von Ugronowi sztokholmski telegram, ale zanim to nastąpi, chce wiedzieć, jakich spraw będzie dotyczyć spotkanie, o którym jest w nim mowa[165]. Odpowiedź hrabiego M. Hadika von Futak, sformułowana w telegramie z 7 kwietnia 1917 r. dotarła do Wiednia następnego dnia[166], a była oparta na wyczerpującej rozmowie posła austro-węgierskiego w Sztokholmie z S. Wędkiewiczem. Hrabia M. Hadik von Futak informował: *„Bei fraglicher Zusammenkunft soll, wie mir Dr Wedkiewicz mitteilt, Moglichkeit besprochen werden, in Russland lebende und auch die emigrierten Polen daran zu verhindern, eine Armee gegen uns zu bilden"*[167]. Przytoczone zdanie określa w sposób jednoznaczny z czyjej inicjatywy było podjęte przeciwdziałanie tym zabiegom, które miały na celu formowanie polskiego wojska w Rosji. Uzewnętrznił się tu zupełnie niedwuznacznie udział NKN i dyplomacji austro-węgierskiej, co rzuca nowe światło na przebieg walki o polskie wojsko w Rosji. Hrabia M. Hadik von Futak podkreślał dalej, że Polacy poza granicami Austro-Węgier okazują wielki entuzjazm dla rewolucji rosyjskiej i utrzymywał, że zdaniem S. Wędkiewicza utworzenie polskiego wojska u boku przeciwników monarchii habsburskiej jest bardzo prawdopodobne. Miał się też S. Wędkiewicz wyrazić, że w interesie Wiednia jest przeciwstawić się wszelkimi możliwymi sposobami stworzeniu tego wojska. Natomiast swoją prośbę o zachowanie całej sprawy w tajemnicy przed Niemcami uzasadnić miał S. Wędkiewicz nieufnością, jaka się utrzymywała między władzami niemieckimi, a ludnością polską. O wiarygodność hrabiego A. Ronikiera strona austro-węgierska, mogła być całkowicie spokojna, tak przynajmniej uważał hrabia M. Hadik von Futak[168]. Wyjaśnienia oparte na sugestiach S. Wędkiewicza przesłane zostały do Wiednia, gdzie spotkały się z aprobatą ministra O. Czernina. Zostały też przekazane do Warszawy wraz z informacją, że przyjazd hrabiego A. Ronikiera do Sztokholmu jest oczekiwany w dniach od 14 do 18 kwietnia 1917 r. O. Czernin powiadamiał S. von Ugrona, że zmiana zaproponowanego terminu jest możliwa, ale wiadomość dotycząca tej zmiany powinna by skierowana do Sztokholmu w odpowiednim czasie, tzn. niezwłocznie[169]. Wstępną wymianę korespondencji zakończyła depesza S. von Ugrona, który 11 kwietnia 1917 r. poinformował ministra O. Czernina, że hrabia A. Ronikier przyjął powierzoną mu misję i rozpoczął przygotowania do podróży, przy czym wyraził pragnienie, aby w rozmowach towarzyszyła mu jeszcze jakaś osoba. Dobór tej osoby miał być dopiero przedmiotem negocjacji, ale S. von Ugron brał już pod uwagę możliwość wyboru dyrektora Departamentu Spraw Ogólnych TRS hrabiego Wojciecha Rostworowskiego, względnie marszałka koronnego Wacława Niemojowskiego, jako współtowarzysza podróży hrabiego A. Ronikiera[170]. Z ustaleń M. Wrzoska opartych na szczegółowej analizie tej korespondencji, która od 3 do 13 kwietnia 1917 r. krążyła między Sztokholmem, Wiedniem i Warszawą, wynika, że zasadnicze motywy, jakimi się powodowały osoby zaangażowane w przygotowanie I Konferencji Sztokholmskiej, wynikały nie z dążeń do uzgodnienia stanowisk politycznych pomiędzy TRS i przedstawicielami proaktywistycznych ugrupowań polskich w Rosji, ani też z wysiłków na rzecz ustalenia wspólnej taktyki przedstawicieli tych środowisk, lecz z poważnej obawy o interesy monarchii naddunajskiej i tych środowisk polskich, które z nią wiązały nadzieje na rozwiązanie sprawy polskiej. Interes obu stron zostałby poważnie zagrożone, gdyby doszło do powstania polskiego wojska w Rosji. Realna możliwość zorganizowania takiego wojska w odczuciu zarówno dyplomacji austro-węgierskiej, jak też i polskich aktywistów stała się jeszcze bardziej prawdopodobna, gdy do Wiednia dotarła alarmistyczna depesza hrabiego Dionizego Szechenyego. Nadano ją z Kopenhagi 12 kwietnia 1917 r., a więc już po wstępnych ustaleniach odnośnie uzgodnionego spotkania w Sztokholmie. Poseł austro-węgierski w Danii donosił w niej o przygotowaniach do tworzenia odrębnych polskich korpusów wojskowych w sile 250 tysię-

cy żołnierzy. Wzmiankował ponadto o poleceniu wydanym jakoby dowódcom poszczególnych armii rosyjskich w sprawie koncentrowania wojskowych Polaków w specjalnie wyznaczonych miejscach. Poza tym depesza hrabiego D. Szechenyego wspominała o nieufności rosyjskiego Rządu Tymczasowego do własnych żołnierzy i o rzekomym zamiarze wysuwania polskich formacji wojskowych na szczególnie ważne odcinki frontu. Na podstawie tych wszystkich faktów, o których sam wspomniał w kopenhaskiej depeszy, hrabia D. Szecheny wnioskował nawet, że Rosja zamierza kształtować trzon przyszłej armii polskiej[171]. Wniosek ten, rzecz zrozumiała, wzbudził wyraźne zaniepokojenie austro-węgierskich czynników rządowych, którego jednakże nie podzielały kręgi wojskowe, o czym świadczy odręczna uwaga, jaką na marginesie depeszy sformułował niejaki płk Zeynek, a brzmi ona: *„Die Nachricht, was der angebrachten Zahlen betrifft ganz unwahrscheilich"*[172]. W dniu 13 kwietnia 1917 r. nastąpił wyjazd hrabiego A. Ronikiera z Warszawy do Sztokholmu. Jego współtowarzyszem, wbrew pierwotnym propozycjom, był dyrektor Departamentu Pracy TRS W. Kunowski. Chęć wyjazdu zgłosił również książę Zdzisław Lubomirski, ale spotkał się on z odmową austro-węgierskiego przedstawicielstwa w Warszawie[173]. Hrabia A. Ronikier został upoważniony do zatrzymania się w Berlinie podczas podróży w obie strony i do złożenia wizyty podsekretarzowi stanu w niemieckim MSZ Arturowi Zimmermannowi. W razie uzyskania jakichś ważnych informacji miał się udać z Berlina do Wiednia i dopiero później wyruszyć do Sztokholmu[174]. O wyjeździe hrabiego A. Ronikiera i W. Kunowskiego z Warszawy do Sztokholmu został powiadomiony austro-węgierski poseł w Szwecji hrabia M. Hadik von Futak, a za jego pośrednictwem przekazana została ta wiadomość S. Wędkiewiczowi[175]. W tym czasie, gdy delegacja przebywała już w Sztokholmie minister O. Czernin otrzymywał dalsze depesze od hrabiego D. Szechenyego. Na uwagę zasługuje jedna spośród tych depesz, a mianowicie z 23 kwietnia 1917 r., w której austro-węgierski dyplomata informował z Kopenhagi, powołując się na wydawaną w Moskwie „Gazetę Polską", o ważnej naradzie oficerów polskich, którzy podjęli uchwałę w sprawie tworzenia w Rosji silnego, polskiego korpusu wojskowego[176]. Chodzi tu albo o wspólną naradę przedstawicieli piotrogrodzkiej i moskiewskiej



ZWP, która odbyła się 9 kwietnia 1917 r. w Moskwie, względnie o zjazd wojskowych Polaków rosyjskiej V Armii. Drugi ze wspomnianych zjazdów odbywał się w Rzeżycy w dniach 10-16 kwietnia 1917 r. Sygnały dochodzące z Kopenhagi z pewnością wpłynęły na przyśpieszenie przygotowań do projektowanej I Konferencji Sztokholmskiej. Delegacja aktywistów z Kongresówki dotarła do Sztokholmu 18 kwietnia 1917 r. i w stolicy Szwecji zastała J. Ziabickiego z Piotrogrodu, który wywodził się ze środowiska przemysłowców polskich i należał do PZN. Istotne znaczenie dla jego obecności miało zwłaszcza to, że był on w bliskich stosunkach z mecenasem A. Lednickim stojącym na czele KLdSKP[177]. Jednakże spotkanie z J. Ziabickim nie wywarło wyraźnego wpływu na przyśpieszenie przygotowań do projektowanej konferencji. Delegat demokratów z Piotrogrodu zobowiązał się wprawdzie do przekazania zaproszeń dla kilku osób, których grono zostało zapewne ustalone przy jego współudziale, ale przybycie wytypowanych działaczy ze stolicy Rosji do Sztokholmu nie mogło nastąpić dostatecznie szybko. Nastąpiła, więc niespodziewana zwłoka i spowodowała ona zniecierpliwienie środowisk aktywistycznych w Warszawie. Wyraźnie dostrzegalne jest to w depeszy przesłanej do Sztokholmu przez hrabiego W. Rostworowskiego, który dopytywał się o wyniki rozmów i o termin ewentualnego powrotu hrabiego A. Ronikiera[178]. Decyzje dotyczące tego powrotu zapadły w okolicznościach uwarunkowanych nie tylko nieobecnością w Sztokholmie przedstawicieli polskich środowisk proaktywistycznych z Rosji, lecz także w związku z przystąpieniem Austro-Węgier do szeroko zakrojonej akcji propagandowej na rzecz pokoju. Akcja ta była projektowana z inicjatywy posła austro-węgierskiego w Szwecji hrabiego M. Hadika von Futak, który brał pod uwagę konieczność neutralizacji wysiłków dyplomatycznych Wielkiej Brytanii i Francji na rzecz utrzymania Rosji w gronie państw Koalicji. Hrabia A. Ronikier ruszył, więc w drogę powrotną i miał wystąpić wobec wpływowych czynników austro-węgierskich jako orędownik zamierzonej akcji propagandowej[179]. Informację o przedwczesnym powrocie hrabiego A. Ronikiera ze Sztokholmu zawiera również depesza przesłana ministrowi O. Czerninowi przez hrabiego S. von Ugrona, który ponadto wzmiankował w niej o nagłym wyjeździe hrabiego W. Rostworowskiego do Berlina. Decydując się na ten wyjazd dyrektor

Departamentu Spraw Ogólnych TRS spodziewał się, że otrzyma od hrabiego A. Ronikiera jakieś ważne informacje i liczył ponadto na przeprowadzenie interesujących rozmów z przedstawicielami berlińskich kół kierowniczych[180]. Powrót hrabiego A. Ronikiera do Warszawy nastąpił 7 maja 1917 r., a wzmiankuje o tym telegram hrabiego S. von Ugrona z 8 maja 1917 r., który nie zawiera jednak żadnych wyjaśnień, gdzie delegat Kongresówki przebywał w okresie od 30 kwietnia do 7 maja 1917 r. Nie ma też informacji, jak doszło do tego, że to hrabia W. Rostworowski znalazł się niebawem w Sztokholmie jako delegat TRS[181].

Pierwsza Konferencja Sztokholmska rozpoczęła się 5 maja 1917 r. i trwała, jak już to zostało wspomniane do 10 maja 1917 r. Ustalenia, jakie poczynił w swoim artykule M. Wrzosek dają podstawę, aby sprostować informację zawartą w opracowaniu przygotowanym przez W. Szczęsnego, w którym ten ostatni stwierdził, że *„Konferencja została zwołana z inicjatywy przedstawicieli obozu niepodległościowego w Rosji"*[182]. W gronie krajowych uczestników spotkania sztokholmskiego, obok W. Kunowskiego i hrabiego W. Rostworowskiego znaleźli się S. Wędkiewicz i książę Ksawery Drucki-Lubecki z zaboru pruskiego[183]. W skład delegacji z Rosji, która przybyła do Sztokholmu dopiero w pierwszych dniach maja 1917 r. wchodzili: F. Skąpski reprezentujący POW, B. Siwik jako przedstawiciel PPS-FR, a także H. Gliwic, S. Filipkowski, A. Babiański i J. Ziabicki, którzy reprezentowali zarówno PZN, jak i PKD. Działaczom przybyłym z Piotrogrodu towarzyszył w charakterze gościa przedstawiciel SPR Ignacy Szebeko, uczestniczący w trakcie konferencji w rozmowach nieoficjalnych. W oficjalnej części I Konferencji Sztokholmskiej brali też udział przedstawiciele Komitetu Obrony Narodowej [KON] ze Stanów Zjednoczonych[184] Aleksander Dębski i Józef Karasiewicz, a także prezes Komitetu Polskiego w Sztokholmie Wacław Dzierżawski oraz kierownik polskiej agencji prasowej w Sztokholmie Józef Mokrzyński[185]. Oprócz konferencji właściwej toczyły się nieoficjalne, blisko dwutygodniowe rozmowy, w których brał udział, jak już wspomniałem I. Szebeko oraz przedstawiciele endecji, a mianowicie Stanisław Kozicki, hrabia Władysław Sobański i Eustachy Dobiecki[186]. Podczas obrad I Konferencji Sztokholmskiej nastąpiła wymiana wiadomości o sytuacji w Kraju i w Rosji. Jak ustalił w toku



swych badań M. Wrzosek istniejące przesłanki źródłowe wskazują na to, że przedstawiciele TRS nie uzyskali obiektywnego obrazu sytuacji w sprawach związanych z rozmiarami żywiołowego polskiego ruchu wojskowego. Rozmiary tego ruchu pomniejszał i bagatelizował nawet I. Szebeko, który chciał się być może dostroić do tonu tych informacji, jakich udzielali przedstawicielom TRS poplecznicy polskiego aktywizmu na gruncie rosyjskim. I. Szebeko wyrażał jednak opinię, że jeden korpus byłby w stanie ująć cały ten ruch w ścisłe ramy organizacyjne. Osąd ten nie odpowiadał ówczesnej postawie wojskowych Polaków w Rosji, co uzewnętrzniają nawet przekazy czerpane z akt NKN[187]. Wypowiedzi I. Szebeki towarzyszyło stwierdzenie, któregoś z przedstawicieli TRS, najprawdopodobniej hrabiego W. Rostworowskiego: *„Jeżeli wśród żołnierzy Polaków jest chęć do tworzenia własnych szeregów, to niech formują korpus"*[188]. Wskazywałoby to, że hrabia W. Rostworowski nie chciał się przeciwstawić idei polskiego wojska w Rosji w sposób zdecydowany. Przytoczoną wersję dyskusji w trakcie I Konferencji Sztokholmskiej podaje J. Marcińczyk opierając się na wypowiedzi A. Babiańskiego, który po powrocie ze stolicy Szwecji składał sprawozdanie na wiecu zorganizowanym w piotrogrodzkiej sali klubu „Ogniwo". Wersja J. Marcińczyka może być prawdziwa, gdyż znajduje potwierdzenie w zeznaniach złożonych przez hrabiego W. Rostworowskiego w 1924 r. podczas rozprawy sądowej wytoczonej Zygmuntowi Wasilewskiemu przez A. Lednickiego. Hrabia W. Rostworowski stwierdził mianowicie, że TRS wprawdzie od początku stała konsekwentnie na stanowisku przeciwnym formowaniu w Rosji polskiego wojska opartego na statusie armii sprzymierzonej, ale dodał, że brano też pod uwagę dążenie Polaków do wydostania się z szeregów armii rosyjskiej i nie sprzeciwiano się powołaniu jakiejś, nawet dość dużej formacji polskiej. Podkreślił jednocześnie, że właśnie w tym punkcie delegaci TRS nie zgadzali się z ugrupowaniami demokratycznymi i ich sojusznikami w Rosji, stojącymi na stanowisku całkowicie niechętnym idei polskiego wojska. Potwierdza to w pewnym stopniu jeszcze inna wypowiedź hrabiego W. Rostworowskiego z 31 maja 1917 r. wyartykułowana na poufnym posiedzeniu TRS, gdzie przedstawiał on sprawozdanie z obrad I Konferencji Sztokholmskiej[189]. Na stronę tych uczestników konferencji, którzy przybyli z Rosji, przechylił się natomiast

W. Kunowski. On też sformułował wniosek zawierający wezwanie wychodźstwa polskiego w Rosji do zwalczania wszelkiej myśli o tworzeniu jakichkolwiek oddziałów polskich po stronie Ententy[190]. Na I Konferencji Sztokholmskiej zwyciężyło ostatecznie stanowisko przeciwników idei polskiego wojska w Rosji, co znalazło swój wyraz w uchwałach końcowych. Uchwały te zaaprobowane jednomyślnie i podpisane przez hrabiego W. Rostworowskiego, W. Kunowskiego, A. Babiańskiego, H. Gliwca, S. Filipkowskiego, A. Dębskiego i J. Karasiewicza, stwierdzają w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji, iż: *„(...) konferencja uważa tworzenie wojska i oddziałów polskich, wyodrębnionych z armii rosyjskiej, za szkodliwe dla politycznych interesów państwa polskiego i wzywa do energicznego przeciwdziałania akcji prowadzonej w tym kierunku przez nieodpowiedzialne grupy polityczne na emigracji"*[191]. Ten właśnie punkt uchwał sztokholmskich był wkrótce w Rosji rozpropagowany, stanowiąc ważki argument, którym szachowano zwolenników rozbudowy polskiego wojska. Dalszy rozwój wydarzeń, co zostanie wykazane poniżej, dowiódł, że uchwały sztokholmskie oznaczały fatalny błąd. Polacy służący w armii rosyjskiej, na wieść o treści tych uchwał utracili swój pierwotny zapał, popadli w apatię i co gorsza coraz częściej zaczęli nakłaniać ucha wobec bolszewickiej agitacji.

## § 3
## Pierwszy Zjazd Demokracji Polskiej i jego stanowisko wobec idei polskiego wojska w Rosji

Jak to już zostało powiedziane przełomowym momentem w procesie organizowania jednolitego ugrupowania demokratycznego w Rosji był zwołany w dniach 9-10 maja 1917 r. w Moskwie I Zjazd Demokracji Polskiej. Obok zagadnień odnoszących się do kwestii programowo-ideologicznych mających stanowić podstawę realizowanej na gruncie rosyjskim linii politycznej, zjazd odniósł się również do problemu tworzenia polskiego wojska w Rosji. Wedle opinii demokratów, wyrażonej w specjalnych *„Uchwałach w sprawie armii polskiej"* polityczne kręgi polskie w Rosji powinny uznać, iż *„Armia polska powstać może jedynie z woli narodu pod rozkazami rządu polskiego"*. Natomiast w danej sytuacji *„Ani emigracja, ani wojskowi Polacy nie mają prawa samodzielnie bez porozumienia z Krajem decydować o tworzeniu w szeregach rosyjskich odrębnych formacji wojskowych polskich"*. Żywiołowy ruch wojskowych Polaków powinien natomiast ograniczyć się w swych poczynaniach, wedle demokratów do *„(...) pracy kulturalno-oświatowej i narodowej"*[192]. Stanowisko demokratów w przedstawionych powyżej uchwałach zjazdu, znalazło swój wyraz również w postanowieniach poszczególnych odłamów i instancji środowiska demokratycznego. Na przykład w kwestii formowania polskiego wojska poszczególne grupy demokratów okazały się tak bezkompromisowe, że już z góry potępiły wszelkie ewentualne rokowania i zabiegi u władz rosyjskich, podejmowane w tej sprawie[193]. Pogląd demokratów na kwestię formowania polskiego wojska w Rosji wynikał nie tyle z przeświadczenia, że TRS wojska tego sobie nie życzy, ani też z oczekiwań na dyrektywy z Kraju, ale przede wszystkim z obawy, że SND zmierzać będzie, do przekształcenia tego wojska w czynnik swej dominacji na obczyźnie, a następnie w narzędzie swej władzy w Kraju[194]. Liczono się również z faktem, że zorganizowanie polskiego wojska w Rosji będzie równoznaczne z przejściem na stronę Ententy, co wobec niepewnego, zdaniem demokratów, wyniku wojny było jeszcze przedwczesne[195]. Z troską wskazywano przy tym, że decyzja o wydzieleniu Polaków w odrębne jednostki doprowadzić mogłaby do zmniejszenia siły bojowej armii rosyjskiej. Demokraci obawiali się też, że oddziały polskie będą kierowane na niebezpieczne odcinki frontu i zostaną w związku z tym narażone na wielkie straty[196]. Nagłaśniano zwłaszcza opinię, że formacje polskiego wojska mogą być użyte jako, tzw. bataliony szturmowe. Nie bez słuszności, ale i nie bez hipokryzji wspominali wreszcie demokraci o negatywnym stosunku Rządu Tymczasowego do sprawy formowania polskiego wojska[197]. Na zmianę stanowiska ugrupowań demokratycznych wobec kwestii polskiego wojska w Rosji mogła wpłynąć chyba tylko perspektywa jakiś wyjątkowych korzyści dla nich samych i sprawy polskiej wynikających z istnienia takich formacji. Sprawę przesądzał fakt, iż żadnych takich korzyści nie dopatrywano się jeszcze w tym okresie. Dostrzegano natomiast już wtedy, że wojskowi Polacy ulegają wpływom pogłębiającej się rewolucji. W związku z powyższym

demokraci podnosili obawy, że utworzone wojsko w całości ulegnie bolszewizacji. Z obawami tymi nie występowali jednakże zbyt jawnie z troski o utrzymanie własnych wpływów w środowisku wojskowych Polaków. Poszukiwano, więc dyskretnie skutecznego środka dla neutralizacji haseł rewolucyjnych, widząc go zwłaszcza w działalności kulturalno-oświatowej ZWP, na co położono nacisk w uchwałach zjazdowych. Prócz określenia wspólnych dla całego ruchu demokratycznego podstaw ideowo programowych, szczególnie jednoznacznych w odniesieniu do kwestii polskiego wojska w Rosji, w trakcie zjazdu wyłoniono swego rodzaju organ kierowniczy dla ogółu ugrupowań demokratycznych, w postaci Komitetu Demokratycznego. W jego składzie nie znalazł się jednak lider moskiewskich demokratów. Wziął on, co prawda udział w zjeździe, a jego bliski współpracownik Feliks Kierski wygłosił nawet w imieniu swego mocodawcy referat ogólnopolityczny, niemniej jednak A. Lednicki, jako prezes KLdSKP nie wiązał się oficjalnie z ruchem demokratycznym, który po zjeździe został zdominowany przez polityków z ośrodka piotrogrodzkiego. Tym niemniej pomimo kreowania się na apolitycznego przywódcę wychodźstwa polskiego w Rosji, A. Lednicki zasadniczo posiadał, jeśli nie zbieżne, to przynajmniej zbliżone poglądy do całości środowiska, z którego się wywodził. Tym, co go wyróżniało był koncyliaryzm, na który nie potrafili się zdobyć jego pryncypialni współtowarzysze. Gwoli prawdy historycznej dopowiedzieć wszakże należy, iż ów koncyliaryzm bynajmniej nie był bezinteresowny stanowił, bowiem jak się wydaje swego rodzaju rękojmię powodzenia działań A. Lednickiego zmierzających do uzyskania uznania własnej osoby za rzeczywistego lidera polskiej diaspory w Rosji. Faktem pozostaje, iż podobnie jak jego polityczni stronnicy z ugrupowań demokratycznych jedynie Krajowi przyznawał decydującą rolę w rozstrzyganiu wszelkich kwestii politycznych, do których niewątpliwie należała sprawa polskiego wojska w Rosji. W odniesieniu do tego zagadnienia podobnie jak delegaci na I Zjazd Demokracji Polskiej w Moskwie uważał, iż organizowanie polskiego wojska będzie równoznaczne z przejściem na stronę Ententy, co jego zdaniem było jeszcze przedwczesne. Obawie tej A. Lednicki dał wyraz w jednym ze swych przemówień, wygłoszonym już po zjeździe demokratycznym, a tuż przed Ogólnym Zjazdem Wojskowych Polaków,



powiedział wówczas m.in. *„(...) cele i zadania tej armii* [mowa o polskim wojsku w Rosji] *niewątpliwie leżą w interesie tych koalicyjnych czynników, które obłudnie i egoistycznie traktują sprawę polską, a w interesie Polski wszakże one nie leżą (...), należy, więc zdecydowanie przeciwdziałać tworzeniu się wydzielanych z rosyjskich związków taktycznych korpusów armii polskiej, mające wykrwawić się w bratobójczej walce w interesie Koalicji"*[198]. Słowa te nie przeszły bez echa w koalicyjnych, głównie brytyjskich, kołach rządowych, w których poczęto z dużą nieufnością spoglądać na publiczną aktywność samego A. Lednickiego, jak też środowiska politycznego, z którym wbrew oficjalnym zapewnieniom wciąż był ideowo związany. W Londynie i Paryżu uważano odtąd, że działalność A. Lednickiego i Komitetu Demokratycznego w rzeczywistości zmierza do propagowania austro-polskiego rozwiązania kwestii polskiej. W praktyce była to konstatacja ze wszech miar słuszna jak inaczej, bowiem można interpretować uchwały I Zjazdu Demokracji Polskiej oraz odbywającej się równolegle I Konferencji Sztokholmskiej?

Oba te wydarzenia, a zwłaszcza to, co nastąpiło w ich wyniku na gruncie rosyjskim w środowisku wychodźstwa polskiego, szczególnie w odniesieniu do zagadnienia polskiego wojska, w sposób jaskrawy dowodzą, iż ugrupowania demokratyczne zdecydowanie opowiedziały się za aktywistycznym rozwiązaniem kwestii polskiej. Pozostaje sprawą sporną, czy ów aktywizm demokratów polskich w Rosji był tożsamy z germanofilizmem, o co oskarżała to środowisko endecja? Odpowiedzi na to pytanie próżno jednak szukać w uchwałach I Zjazdu Demokracji Polskiej, czy nawet I Konferencji Sztokholmskiej. Pewne przesłanki potwierdzające to podejrzenie są dostrzegalne w działaniach przygotowawczych do I Konferencji Sztokholmskiej, w której wziął udział NKN, dyplomacja austro-węgierska oraz reprezentant ugrupowań demokratycznych z Rosji J. Ziabicki. Ostatecznie wątpliwości w tej sprawie przyjdzie jednak rozstrzygnąć w toku dalszych rozważań.

[1] „Dziennik Petrogradzki" z 19.07.1917 r.; M. Wrzosek: Polski Związek Demokratyczny w Mińsku na Białorusi w 1917 r., „Kwartalnik Historyczny", R .77: 1970, z. 2, s. 333.

[2] Organizacja ta powstała w sierpniu 1914 r. początkowo pod nazwą Towarzystwo Pomocy Rodzinom Rezerwistów Polskich i Ubogiej Ludności Polskiej, działając głównie w Piotrogrodzie. W krótkim jednak czasie ze względu na rosnące potrzeby rozciągnęła swą działalność na teren całej Rosji, stając się najpowszechniejszą i najbardziej masową organizacją polską w tym kraju. Spowodowało to zmianę nazwy organizacji na Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny.

[3] Szczegółowe informacje biograficzne, czy też raczej hagiograficzne, dotyczące postaci A. Lednickiego podaje w swej publikacji Z. Nagórski: Aleksander Lednicki (1866-1934), „Zeszyty Historyczne", z. 1: 1962, s. 27-66.

[4] E.W. Barszcz: Sprawa polska w Rosji od obalenia caratu do zwycięstwa wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej, Warszawa 1970, s. 37 /maszynopis w zbiorach WIH/.

[5] Od stycznia 1916 r. „Echo Polskie" ukazywało się jako dziennik.

[6] Tzw. zaraniarze byli radykalnymi działaczami chłopskimi skupiającymi się wokół ukazującego się w latach 1907-1915 tygodnika „Zaranie".

[7] Jeśli chodzi o działaczy SDKPiL to ich flirt ze środowiskiem demokratycznym był raczej przejściowy.

[8] W Piotrogrodzie w 1915 r. początkowo wychodziło tylko jedno polskie pismo codzienne tj. „Dziennik Petrogradzki", a dopiero od października tego roku pojawił się tygodnik polityczny Komitetu Narodowego Polskiego „Sprawa Polska". Od listopada tego roku zaczęły też ukazywać się „Sztandar" (red. R. Kwiatkowski) i „Głos Polski" (red. H. Lewenstamm). Ten ostatni oscyłował w kierunku demokratycznym. W 1916 r. KNP założył dla przeciwwagi swój „Dziennik Polski". W Moskwie dopiero we wrześniu 1915 r. powstał tygodnik „Echo Polskie". W listopadzie 1915 r. zaczął wychodzić w starej stolicy dziennik „Gazeta Polska" (red. Józef Hłasko). W celu przeciwdziałania tej inicjatywie Aleksander Lednicki zamienił w 1916 r. „Echo Polskie" na dziennik. W Kijowie w 1915 r. wychodził „Dziennik Kijowski" oraz przeniesiony ze Lwowa miesięcznik „Zjednoczenie" (red. Stanisław Grabski). Od 1916 r. ukazywał się nad Dnieprem demokratyczny „Dziennik Narodowy" (red. E. Starczewski, J. Flach, Zamarajew). W Mińsku zaś wydawany był „Nowy Kurjer Litewski" ciążący ku orientacji demokratycznej.

[9] Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r., oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936, s. 40.

[10] Jest to potoczna nazwa Partii Konstytucyjno-Demokratycznej i Związku 17 Października.

[11] Rozłam w kręgach politycznych wychodźstwa polskiego w Rosji dokonał się ostatecznie w 1916 r. , a był spowodowany nie tylko rozbieżnością w ocenie metod budowania państwa polskiego pod okupacją niemiecką, lecz także różnicą w stosunku do Rosji, jej rządu i opozycji. Patrz: L. Kozłowski: Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski, Warszawa 1922, s. 29.

[12] A. Ślisz, Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915-1919, Warszawa 1968, s. 66-67.



[13] Ten tytuł również został zamknięty w lutym 1917 r. Po zwycięstwie rewolucji lutowej pismo wznowiono pod pierwotnym tytułem Dziennik Petrogradzki.

[14] Członkami PTPOW wybrani zostali: Aleksander Babiański, J. Barchwitz, ks. K. R. Budkiewicz, S. Budkiewicz, S. Filipkowski, B. Jełowiecki, E. Iwaszkiewicz, Cz. Karpiński, I. Kosmowska, S. Korsak, L. Kulikowski, A. Lednicki, S. Łopaciński, S. Mickiewicz, W. Minkiewicz, K. Niedźwiedzki, W. Rawicz-Szczebro, K. Różnowski, B. Siwik, F. Skąpski, K. Skirmunt, W. Skubiński, ks. A Woycicki, J. Ziabicki, S. Zieliński, J Żukowska. Patrz: Archiwum Akt Nowych. Centralna Agencja Polska [AAN. CAP]: pudło 12: „Sprawa Polska" z 24.12.1916 r.

[15] Pośrednikami w nawiązaniu kontaktów z A. Zaleskim byli H. Gliwic, F. Skąpski i J. Ziabicki. W subsydiowaniu Polish Information Comittee współdziałał również A. Lednicki, choć nie był członkiem Zrzeszenia. Szerzej o tym wątku patrz: Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915-1924, Warszawa 1924, s. 197.

[16] Do grupy organizacyjnej PKD weszli: A. Babiański, A. Lednicki, A. Więckowski, H. Gliwic, J. Dąbrowski, W. Rawicz-Szczerbo, K. Niedźwiedzki, F. Skąpski, S. Miciewicz, S. Filipkowski, S. Budkiewicz, J. Rokman, H. Piotrowicz, J. Łukasiewicz, B. Siwik, J. Barchwitz. Patrz: Kwestia wojska... , s. 23.

[17] Ibidem, s. 232.

[18] Ibidem, s. 231-232.

[19] Skład KNP był następujący: przewodniczący Zygmunt hr Wielopolski, prezes Komitetu Wykonawczego Roman Dmowski. Jako członkowie wchodzili do niego: Zygmunt Balicki, ks. Seweryn Czetwertyński, Paweł Górski, Władysław Grabski, Stanisław Kozicki, Stanisław Leśniewski, Frunciszek Nowodworski, ks. Maciej Radziwiłł, Antoni Sadzewicz, hr. Władysław Sobański, Józef Wielowieyski. Stanisław Wojciechowski, Jerzy Zdziechowski, hr. Konstanty Broel-Plater, Marjan Lutosławski i hr. Maurycy Zamoyski Ponadto wchodzili do Komitetu posłowie do rosyjskich izb prawodawczych z Królestwa Polskiego: Ignacy Szebeko, Czesław Karpiński, Jan Harusewicz, Wiktor Jaroński, Jerzy Gościcki. Posłowie polscy z Litwy i Rusi ze względów politycznych działali w KNP nie jawnie jako tzw. hospitanci. Byli to: Aleksander Meysztowicz, Feliks Raczkowski, Konstanty Skirmunt, Stanisław Łopaciński, hr. Wawrzyniec Puttkamer, ks. Maciejewicz i W. Bańkowski. Na prawach hospitanta wchodził też do KNP redaktorzy niektórych pism, wydawanych w Piotrogrodzie np. „Sprawy Polskiej" Zygmunt Wasilewski i „Dziennika Polskiego" B. Wasiutyński. Patrz: Proces. .., s. 10-11.

[20] Członkami Rady Polskiego Klubu Demokratycznego w Moskwie byli: L. Darowski, J. Ewert, O. Fedorowicz, L. Fryze, Z. Raydel, J. Jakubowski, J. Karpowicz, F. Kierski, A. Lednicki, W. Mroczkowski, J. Podgórska, M. Róg, L. Walczewski, J. Szymański, L. Waserberger, A. Wierzchlejski, B. Wróblewski, ks. P. Zieliński i W. Świętosławski. Patrz: Kwestia wojska... , s. 84.

[21] Statut Klubu Demokratycznego. Patrz: Centralne Archiwum Wojskowe [CAW]. 122.100.13: ZWP w Rosji.

[22] M. Wrzosek: op. cit. , passim.

[23] Prezesem wybrano Ludwika Tołłoczkę, a do Rady Klubu weszli: J. Baudouin de Courtenay, J. Gieysztor, S. Jabłoński, I. Kosmowska, H. Lewenstam, J. Ziabicki, W. Szczęsny, Z. Rymowicz. Patrz: Kwestia wojska..., s. 42.

[24] Prezesem PZD na Rusi został E. Starczewski, a w zarządzie Związku współdziałali z nim: J. Bromirski, R. Knoll, J. Pereswiet-Sołtan i K. Waligórski. Patrz: Archiwum Państwowe w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy [APK.NKN], t. 44, s. 429.

[25] Do grona założycieli Klubu należeli: L. Staff, R. Glinicki, W. Supiński, T. Mianowski, S. Hofmokl, S. K. Ostrowski, B. Zieliński, A. Valtazen, M. Pufke, A. Orszagh, K. Rolle, Z.Packiewicz, G. Rosenblum, S. Pichor, J. Sajkiewicz, E. Świerczewski, T. Ordyński, A. Jaworski, H. Keller, B. Przybylski, W. Kulczycki, H. Toeplitz, H. Kirst i Żelazowski. Patrz: „Dziennik Petrogradzki" z 5.05.1917 r.

[26] „Dziennik Petrogradzki" z 19.07.1917 r.

[27] Polska Centrala Demokratyczna utworzona została przez: Polski Związek Polityczny, Polskie Stronnictwo Demokratyczno-Niepodległościowe, Polski Związek Demokratyczny, Związek Demokratyczny Młodzieży Polskiej i Demokratyczny Związek Robotniczy. Patrz: E.W. Barszcz: op. cit. , s. 152.

[28] Do grona założycieli PZD w Tyflisie należeli: S. Borkowski, J. Borowski, A. Dering, S. Dudziński, S. Garyga, P. Jurewicz, F. Kamiński, W. Krzyżanowski, B. Kujawski, T. Michalak, B. Mielczarski, K. Pawlik, A. Rolke, J. Więchowski. Patrz: „Dziennik Petrogradzki" z 20.07.1917 r.

[29] Do grona założycieli PZRD należeli: A. Babiański, M. Babiański, K. Bil, W. Bębnowski, S. Borowski, M. Bortkiewicz, T. Bujnicki, J. Fedorowicz, S. Czarnocki, J. Gieysztor, S. Jankowski, J. Jankowski, W. Janowicz, Cz. Kadenacy, J. Kaperowicz, J. Klott, J. Korewo, L. Kulikowski, W. Leśniewski, W. Łuczyński, A. Ludkiewicz, S. Ludkiewicz, M. Mickiewicz, S. Mickiewicz, J. Michałowski, W. Pawłowicz, S. Przewłocki, M. Raczkiewicz, J. Rutkowski, K. Sadowski, W. Staniewicz, L. Staniewicz, S. Szmidt, A. Szukszta, P. Wędziagolski, W. Wojewódzki, A. Zylko. Patrz: „Dziennik Petrogradzki" z 29.07.1917 r.

[30] M. Wrzosek: op. cit. , s. 347-348. Autor podaje wykaz organizacji demokratycznych funkcjonujących w Rosji i nazwiska wybitniejszych ich działaczy.

[31] „Dziennik Petrogradzki", z 29.04.1917 r.

[32] W skład Komitetu Demokratycznego wchodzili: z Piotrogrodu – A. Babiański, J. Dąbrowski, H. Gliwic, S. Mickiewicz, F. Skąpski, W. Rawicz-Szczebro; z Moskwy – L. Darowski, F.Kierski, L. Wasserberger, W. Świętosławski; z Kijowa – E. Starczewski, K. Waligórski; z Charkowa – S. Hoffmokl; z Mińska – S. Kopciński. Patrz: A. Miodowski: Demokraci polscy w Rosji w latach 1917-1918, „Studia Podlaskie", t. 8: 1988, s. 21.

[33] CAW. 122.100.13: ZWP w Rosji. Por. Kwestia wojska..., s. 82.

[34] CAW. 122.100.13: ZWP w Rosji.

[35] Prezesem Towarzystwa był W. Kuzmin-Karawajew, a prócz Rosjan, trzon polskich członków stanowili działacze Polskiego Zrzeszenia Niepodległościowego. Wyjątkiem w tym względzie byli aktywiści POW, którzy nie wierzyli by opozycja rosyjska była zdolna do podjęcia decyzji w sprawie niepodległości Polski. W pracach Towarzystwa oprócz Zrzeszeniowców brali udział m.in. A. Lednicki, J. Baudouin de Courtenay i W. Matuszewski.



[36] L. Hass: Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906-1918. Fragment z dziejów liberalizmu w Rosji, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" , t. 7, 1971, s. 174.

[37] L. Kozłowski: Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski, Warszawa 1922, s. 30.

[38] Ibidem, s. 36.

[39] „Echo Polskie" z 24.03.1917 r.

[40] Proces. .., s. 38.

[41] Ibidem, s. 203-204.

[42] M. Wrzosek: Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918, Warszawa 1969, s. 16-17.

[43] W. Trzciński: Uznanie niepodległości Polski przez Rosję, „Niepodległość", t. 8, 1934, s. 301.

[44] Kwestia wojska... , s. 262.

[45] Komendantem POW w Piotrogrodzie został w grudniu 1914 r. F. Skąpski, mianowany na to stanowisko przez Komendanta POW T. Żulińskiego, natomiast komendantem POW w Moskwie został L. Rogowski. Nominację na komendanta POW w Rosji – stanowiska utworzonego po wyjściu Rosjan z Królestwa Polskiego, przywiózł F. Skąpskiemu ze Sztokholmu F. Anusz, któremu z kolei przekazał ją Z. Dreszer.

[46] W. Kielecki: PPS w Rosji od 1917 r. W trzydziestą rocznicę. Księga pamiątkowa PPS, Warszawa 1923, s. 235.

[47] A. Jabłoński: Polityka PPS w czasie wojny 1914-1918, Warszawa 1958, s. 394.

[48] Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964, t. 1, Warszawa 1967, s. 246.

[49] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 56; Idem: Konferencja sztokholmska, a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku [W:] Pax et bellum, pod red. K. Olejnika, Poznań 1993, s. 320.

[50] T. Hołówko: Przez dwa fronty, Warszawa 1931, s. 246-252.

[51] W. Kielecki: op. cit. , s. 236.

[52] Stan liczebny PPS FR w przededniu przewrotu bolszewickiego sięgał 5 tys. członków, zrzeszonych w 65 sekcjach. Patrz: A. Manusiewicz; Polacy w rewolucji październikowej, Warszawa 1967, s. 391.

[53] W. Kielecki: op. cit. , s. 236-237.

[54] „Głos Robotnika i Żołnierza", nr 1 z 8.08.1917 r.

[55] T. Hołówko: op. cit. , s. 246.

[56] „Robotnik w Rosji", nr 1-2 z 20.07.1917 r. podaje, że ukonstytuowanie się piotrogrodzkiej sekcji PPS-L nastąpiło 22.04.1917 r.

[57] Delegatami PPS-L do RDRiŻ byli: S. Budkiewicz i S. Królikowski.

[58] W. Najdus: Polacy w rewolucji 1917 roku, Warszawa 1967, s. 175-184.

[59] Inicjatorami utworzenia centralnego kierownictwa PPS-L w Rosji byli: R. Frenkiel, A. Heflich, S. Królikowski, L. Pinkus i L. Szmidt. Decyzja zapadła 3.05.1917 r. Patrz: E.W. Barszcz: op. cit. , s. 229.

[60] W. Najdus: op. cit, s. 251.

[61] Jeszcze w maju 1917 r. CKW PPS-L skierował do pracy w Komitecie Wykonawczym RDRiŻ: S. Królikowskiego i P. Lewinsona, którzy nawiązali bliski kontakt z przedstawicielami $SDPRR_{(b)}$

[62] F. Tych: Z dziejów PPS-L w latach wojny 1914-1918. Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914-1923, Warszawa 1960, s. 232-235.

[63] PPS-L stanowiła, np. główną siłę polityczną w polskim pułku zapasowym w Biełgorodzie. Innym przykładem pozycji PPS-L w ruchu wojskowych Polaków było np. i to, że wszyscy przemawiający na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie delegaci opozycyjnej lewicy wojskowej, wywodzili się z tej partii, a byli to: M. Kostrzewa, W. Matuszewski i R. Muklewicz. Patrz: E.W. Barszcz: op. cit. , s. 240.

[64] A. Manusiewicz: Diejatielnost polskich diemokraticzieskich organizacji w Rossii w pieriod podgotowki oktiabrskoj riewolucji (mart-oktiabr). Oktiabrskaja riewolucija i zarubieżnyje słowianskije narody. Moskwa 1957, s. 84.

[65] R. Jermołajewa: Przyczynek do dziejów organizacji SDKPiL i PPS-L na terenie Rosji w latach 1917-1918, „Z Pola Walki", 1958, nr 3, s. 62.

[66] Do KWG SDKPiL w Rosji weszli: S. Bobiński, Z. Budzyński, F. Dzierżyński, J. Fenigstein, J. Leszczyński,E. Próchniak i J. Unszlicht.

[67] F. Dzierżyński w liście do Bronisława Szwarca pisał: „W kwestii polskiej dziś nasze stanowisko jest jednolite – przeciw hasłu niepodległości Polski", ale nie oznaczało to bynajmniej, że tak było w rzeczywistości, o czym świadczyły publikacje „Trybuny". Patrz: W. Najdus: Poglądy grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917-1920 na kwestię narodową, „Z Pola Walki", 1967, nr 2, s. 119; „Trybuna", nr 2 z 16.06.1917 r.

[68] AAN. SDKPiL w Rosji: t. 9/VII/50.

[69] Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 1: marzec 1917-listopad 1918, Warszawa 1957, s. 91, 129 i 137; K. Glinka: W cieniu złotej bramy [W:] Pamiętnik kijowski, t. 1, Londyn 1959, s. 232.

[70] Blok Jedności Narodowej utworzono 21.10.1917 r. na zjeździe w Moskwie, obejmował Stronnictwo Pracy Narodowej, grupujące część polskich ziemian na Ukrainie, Stronnictwo Narodowo Zachowawcze reprezentujące odrębną cześć tych ziemian, a także ziemian z Białorusi oraz Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne Na czele bloku stali: S. Radziwiłł, S. Horwatt, A. Meysztowicz, M. Jaroszyński, A. Tyszkiewicz, Z. Grocholski, E. Załęski. Było to środowisko reprezentujące prawe skrzydło polskiego aktywizmu w Rosji.

[71] T. Hołówko: op. cit. , s. 245.

[72] J. Fajkowski: Ludowcy polscy w Rosji w latach 1917-1918,"Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", 1967, nr 9, s. 335.

[73] Deklaracja PZL odnośnie kwestii polskiego wojska w Rosji i problemu rządu polskiego na emigracji ogłoszona 13.06.1917 r. w Dzienniku Petrogradzkim. Patrz: Kwestia wojska..., s. 115; J. Fajkowski: op. cit. , s. 335-336.

[74] J. Fajkowski: op. cit. , s. 335-336.

[75] Komitet Obywatelski miasta Warszawy. Sprawozdanie za 1915 r., cz.1, Warszawa 1917, s. 14.



[76] Komitet Obywatelski miasta Warszawy. Sprawozdanie za 1915 r., cz. 2, Warszawa 1917, s. 21.

[77] I. Spustek: Polacy w Piotrogrodzie 1914-1917, Warszawa 1966, s. 176; Z kolei z Galicji i Bukowiny ewakuowano 12 tys. polskich kolejarzy. Patrz: S. Roszkowski: Przygody kolejarzy tarnopolskich w 1917 r., „Niepodległość", t. 8, 1933, s. 450.

[78] Dane odnośnie ilości wysiedlonych podają: W. Najdus: Uchodźcy polscy w Rosji w latach 1917-1919, „Kwartalnik Historyczny", 1957, nr 6; Eadem: Polacy w rewolucji...; I. Spustek: op. cit. ; A. Manusiewicz: Polacy w rewolucji... .

[79] AAN. CAP: pudło 38: „Dziennik Petrogradzki" z 18.02.1916 r. W tej liczbie 2,5 mln. uwzględnić trzeba też Żydów, Ukraińców, Litwinów, Białorusinów i Rosjan. Szerzej patrz: W. Toporowicz: Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914-1917, Warszawa 1973, s. 261.

[80] I Blum: Polacy w Rosji carskiej i Związku Radzieckim, „Wojskowy Przegląd Historyczny", 1966, nr 3, s. 192. Dodać w tym miejscu wypada, iż część historyków kwestionuje prawdziwość tych danych.

[81] M. Wrzosek w oparciu o materiały źródłowe pochodzące z archiwów wiedeńskich ocenił liczbę Polaków w niewoli rosyjskiej na 300 tysięcy. Patrz: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 2, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 66: Humanistyka, t. 12: Dział H–Prace Historyczne, passim. Z kolei pozostawione przez kierowniczkę misji szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Rosji Elzę Brandstrom przekazy wskazują, iż do niewoli rosyjskiej podczas pierwszej wojny światowej mogło dostać się nawet 390 tysięcy Polaków. Do tych ostatnich danych dotarł Andrzej Mielcarz i zamieścił w przygotowanej przez siebie na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem M. Wrzoska pracy magisterskiej.

[82] H. Bagiński: Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920, Warszawa 1921, s. 107.

[83] W. Tęgoborski: Polacy Związku Radzieckiego, Moskwa 1929, s. 28; A. Manusiewicz: Diejatielnost polskich..., s. 68; Z. Łukawski: Działalność Komisariatu do Spraw Polskich, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", 1967, nr 20, s. 66.

[84] J. Marcińczyk: Chwila osobliwa, Lublin 1919, s. 45, 71.

[85] AAN. Dokumenty polskie i Polski dotyczące z archiwów rosyjskich: Memoriał B. Matuszewskiego z 12.03.1917 r., fond 2003, opis 2, nr 328, k. 49-51.

[86] S. Wojciechowski: Moje wspomnienia, t. 1, Lwów 1938, s. 289; S. Migdał: Piłsudczyzna w latach I wojny światowej, Katowice 1961, s. 236; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 25; W. Toporowicz: op. cit. , s. 261.

[87] J. Dowbor-Muśnicki: Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu, Warszawa 1919, s. 16.

[88] „Kurier Polski" z 22.01.1920 r. (dodatek); M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 24.

[89] Kwestia wojska..., s. 12; Archiwum Polskiej Akademii Nauk [Arch. PAN]. Diariusz Michała Kossakowskiego, t. 2, s. 198.

[90] S. Dąbrowski: Walka o rekruta polskiego podczas okupacji, Warszawa 1922, s. 38.

[91] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 25.

[92] AAN. Dokumenty...: Memoriał... , fond 2003, opis 2, nr 328, k. 49-51.

[93] O genezie tej formacji piszą m.in. H. Bagiński i M. Wrzosek. Patrz: publikacje tych autorów wymienione w bibliografii.

[94] AAN. Dokumenty..., Memoriał..., fond 2003, opis 2, nr 328, k. 53. Przy okazji zwrócić należy uwagę, że typową armię rosyjską podczas I wojny światowej tworzyły 4 korpusy. W każdym korpusie było przeciętnie po 2-3 dywizje. W rezultacie armia taka składała się z 11-13 dywizji piechoty i 4-5 tysięcy kawalerzystów. Łącznie dawało to około 200-250 tysięcy żołnierzy.

[95] H. Bagiński: op. cit. , s. 104.

[96] AAN. Dokumenty...: Pismo A. Guczkowa do J. Lwowa z 5.04.1917 r., fond 2003, opis 2, nr 335, k. 50-53.

[97] Imienia tego wojskowego rosyjskiego nie udało się ustalić.

[98] AAN. Dokumenty...: List gen. A. Denikina do A. Guczkowa, fond 2003, opis 2, nr 335, k. 49 i Pismo szefa sztabu Naczelnego Dowództwa do szefa Sztabu Generalnego, fond 2003, opis 2, nr 335, k. 70-71. Korespondencja ta zawiera potwierdzenie stanowiska wyższych wojskowych rosyjskich.

[99] AAN. Dokumenty...: Pismo A. Guczkowa... , fond 2003, opis 2, nr 335, k. 49 i 52.

[100] H. Bagiński: op. cit. , s. 105.

[101] Ze względu na trudności z pozyskaniem wyposażenia technicznego zdecydowano się przejściowo powstrzymać z formowaniem kawalerii i jednostek inżynieryjnych. Tworzenie korpusu z racji na braki zaopatrzeniowe miało polegać na formowaniu małych, aczkolwiek samodzielnych jednostek polskich wydzielanych z armii rosyjskiej. Przy czym samo wydzielanie miało przebiegać w taki sposób, aby nie dezorganizować jednostek rosyjskich. To zastrzeżenie pozwoliło dowódcom rosyjskim samowolnie i w sposób często nie uzasadniony odma-wiać zgody na przenoszenie się wojskowych Polaków do formującego się korpusu. Patrz: AAN. Dokumenty...: Żurnał sowieszczanija po powodu sozdanija polskich wojsk 8.05.1917 r., fond 2003, opis 2, nr 328, k. 69.

[102] „Wiadomości Wojskowe", nr 15-18 z 12.05.1918 r., podają skład tej delegacji: ppor. H. Bagiński, ppor. W. Komierowski, szer. W. Czajkowski i podofic. S. Uliański.

[103] „Wiadomości Wojskowe", nr 15-18 z 12.05.1918 r., M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 36-37.

[104] Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 1, Warszawa 1962, s. 47.

[105] Imienia tego wojskowego rosyjskiego nie udało się ustalić.

[106] 8 maja 1917 r. odbyło się już pierwsze posiedzenie tej komisji, na którym w zasadzie postanowiono przeformować dywizję w korpus, uzależniając jednak ostateczną decyzję od dostarczenia odpowiedniej ilości koni i wozów taborowych. Realizację tego zadania przyjął na siebie KNP w Piotrogrodzie. Patrz: A. Zatorski: Żołnierz Dywizji Strzelców Polskich wobec rewolucji październikowej [W:] Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały, t. 1, Warszawa 1965, s. 8; W. Najdus: Polacy w... , s. 275; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 37.

[107] H. Bagiński: op. cit. , s. 57.

[108] Kontestatorzy ci wyrażali obawy, że utworzenie formacji polskich spowoduje groźne następstwa, ot choćby pojawienie się podobnych żądań ze strony innych grup narodowych. Na to niebezpieczeństwo zwracał m.in. uwagę gen. Wasyl Hurko. W czasie gdy pełnił funkcję szefa sztabu Naczelnego Wodza poinformował w



alarmistycznej depeszy premiera ks. J. Lwowa, że prócz kłopotów z komitetami żołnierskimi dowódcom przybyły nowe problemy wynikające z tworzenia się w armii rosyjskiej związków wojskowych poszczególnych narodowości. W ślad bowiem za Polakami takie związki zakładać zaczęli wojskowi Litwini i Ukraińcy. Zdaniem gen. W. Hurki, ewentualna zgoda na stworzenie polskiego wojska mogłaby spowodować, że i ci ostatni zażądaliby tego samego. Wszystko to – jak stwierdził autor depeszy – doprowadzić mogło do całkowitej dezorganizacji armii rosyjskiej zmniejszając jej zdolność do walki na froncie. Patrz: AAN. Dokumenty...: Depesza gen. W. Hurki do premiera ks. J. Lwowa z 25.05.1917 r., fond 2003, opis 2, nr 335, k. 59.

[109] Treść „Orędzia do narodu polskiego" i „Manifest do Polaków" [W:] Materiały archiwalne... , s. 416-417.

[110] W. Najdus: Żołnierze Polacy w rewolucji październikowej, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4, 1957, s. 171; Eadem: Polacy w... , s. 268.

[111] W. Toporowicz: op. cit. , s. 361.

[112] Treść rozkazu patrz: M. Wieliczko: Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie, Warszawa 1930, s. 145. Podstawy rozkazu nr 1 opracowały 14.03.1917 r. na połączonym posiedzeniu sekcje robotnicza i żołnierska piotrogrodzkiej RDRiŻ, a osobiście zredagował M. Sokołow.

[113] T. Kaźmierski: Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji 1917-1918, Warszawa 1935, s. 20.

[114] T. Kaźmierski: op. cit. , s. 17; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 28; W. Najdus: Żołnierze Polacy... , s. 171; P. A. Gołub: Rewolucyjne oddziały polskie w Rosji w latach 1917-1920, „Wojsko Ludowe", 1958, nr 11, s. 38.

[115] Zgodnie z zamierzeniami powołano w wyznaczonym terminie złożony z 27 osób Zarząd piotrogradzkiego ZWP, który z kolei wyłonił siedmioosobowe prezydium w składzie: chor. W. Szczęsny (prezes zarządu), urzędnik wojskowy Bronisław Barylski (I wiceprezes), por. S. Iwanowski (II wiceprezes), podofic. Michał Wichliński (III wiceprezes), szer. Józef Adamczewski (sekretarz), chor. Mieczysław Norwid-Raczkiewicz (sekretarz) oraz gen. Jan Jacyna (skarbnik). Patrz: CAW.400.1995: Kolekcja rękopisów: M. Norwid-Raczkiewicz: Przyczynek do historii Związku Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie, s. 2; M. Wrzosek: Polskie korpusy... ,s. 28-29; W. Najdus: Polacy w... , s. 269.

[116] Sprowadzał się on do wytworzenia łączności między Polakami wojskowymi armii rosyjskiej na gruncie kulturalno-narodowym i okazywania sobie wzajemnej pomocy. Drogą do osiągnięcia tego celu miało być przeprowadzenie rejestracji wojskowych Polaków w armii rosyjskiej, rozpoczęcie pracy nad uświadomieniem narodowym, szerzenie wiedzy ogólnej i zawodowej, popieranie czytelnictwa, zakładanie jadłodajni dla wojskowych Polaków, ułatwianie korespondencji z rodzinami w Kraju, roztaczanie opieki nad inwalidami i rannymi oraz niesienie pomocy materialnej. Wykonaniem tych zadań zajęło się pięć komisji związku, tj. wojskowo-statystyczna, kulturalno-oświatowa, spraw zewnętrznych, administracyjno-gospodarcza i prawna. Oprócz komisji przy związku działać miały m.in. biuro pośrednictwa pracy dla żołnierzy zwolnionych z armii rosyjskiej i biuro porad leczniczych. W swojej charytatywnej działalności piotrogrodzki ZWP korzystał z

pomocy istniejących polskich organizacji opiekuńczych, tj. PTPOW i CKO. Patrz: T. Kaźmierski: op. cit. , s. 20-24; Kwestia wojska... , s. 29 i 32; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 29; M. Norwid-Raczkiewicz: op. cit. , s. 3.

[117] Kwestia wojska... , s. 32; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 29.

[118] Kwestia wojska... , s. 32; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 29-30.

[119] „Wiadomości Wojskowe", nr 7 z 20.05.1917 r.; „Gazeta Polska" z 13.05.1917 r.; „Dziennik Petrogradzki" z 27.06.1917 r.; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 30.

[120] M. Norwid-Raczkiewicz: op. cit. , s. 4; J. Jacyna: 30 lat w stolicy Rosji, b.m. i r.w., s. 101-102.

[121] PZL realnie posiadał wpływy tylko w ZWP w Orle, gdzie na czele związku stali ludowcy. Patrz: AAN. Dokumenty...: Sprawozdanie z działalności Wydziału Wojskowego Komisariatu Polskiego (1.12.1917-12.04.1918), fond 1318, opis 1, nr 1612, k. 8.

[122] Kwestia wojska.... , s. 33; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 30.

[123] Na przykład w powołanym 17.04.1917 r. ZWP Frontu Zachodniego w skład Zarządu złożonego z 20 osób zdołali wejść tacy aktywni zwolennicy formowania polskiego wojska, jak gen. Święcicki, ppor. S. Jakowicki, ppor. Tarło, chor. W. Raczkiewicz, chor. S. Sołtyk, ppor. J. Zdziechowski i szer. J. Śliwowski. Patrz: „Dziennik Petrogradzki", z 28.04.1917 r. Podobnie przedstawiała się sytuacja w założonym 29.03.1917 r. moskiewskim ZWP kierowanym przez gen. J. Latoura, chor. K. Bispinga, chor. Zarębskiego i dr R. Sobańskiego. Patrz: W. Miklaszewski: Diaspora. Tułaczka w Rosji 1915-1918, Warszawa 1929, s. 175. Identycznie sprawy przedstawiały się w utworzonym 22.04.1917 r. ZWP w Kijowie, kierowanym przez gen. Przybylskiego, sztabskpt. S. Weckiego, chor. Bagińskiego i ppor. Liesla. Patrz: „Wiadomości Wojskowe", nr 4 z 29.04.1917 r. Także w powstałym 22.03.1917 r. ZWP w Niżnym Nowogrodzie przewagę uzyskali zwolennicy formowania polskiego wojska, tu na czele związku stanął kpt. W. Przeździecki. Patrz: „Wiadomości Wojskowe", nr 5 z 6.05.1917 r. Nie inaczej było też w ZWP XI Armii, powołanym 26.05.1917 r., a kierowanym przez por. B. Bouffała. Patrz: „Wiadomości Wojskowe", nr 13-14 z 8.07.1917 r.

[124] L. Grosfeld: Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919, Warszawa 1956, s. 20.

[125] Do wyłonionego na tym zebraniu tymczasowego kierownictwa związku weszli m.in. gen. J. Latour, chor. K. Bisping, płk Konoszewicz, kpt. Borkowski i ppor. Liebich. Patrz: CAW. 122.100.47: ZWP w Rosji. Imion trzech ostatnich spośród wymienionych wojskowych Polaków nie udało się ustalić.

[126] Organizacja ta została założona w kwietniu 1917 r. w Kijowie przez ppor. Henryka Bagińskiego i zgrupowanych wokół niego kilku członków byłej galicyjskiej organizacji Armia Polska i byłych Polskich Drużyn Strzeleckich. Z kolei wspomniana konspiracyjna organizacja pod nazwą Armia Polska powstała w 1909 r. we Lwowie, a na jej czele stanęli M. Januszajtis, H. Bagiński i M. Norwid-Neugebauer. Jawną ekspozyturą organizacji były Polskie Drużyny Strzeleckie. W drużynach skupiła się młodzież wywodząca się z Zetu, która porzuciła endecję nie chcąc tak jak ona wyrzec się ideologii powstańczej i powstańczych dążeń. Szerzej na ten temat patrz: W. Lipiński: Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918,



Warszawa 1933, s. 24-25; O polski czyn zbrojny na Wschodzie 1914-1918, oprac. zbior., Warszawa 1925, s. 20; W. Najdus: Polacy w... , s. 271.

[127] O polski czyn... , s. 20; W. Najdus: Polacy w rewolucji... , s. 271; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 32.

[128] Jeńcami byli: gen. Radowski, por. W. Młodzianowski, ppor. Figwer, por. Królikowski, ppor. Nowicki, chor. Wojtulewicz, rtm. Zapolski, rtm. Ledóchowski, por. Robakowski i por. W. Langner. Patrz: M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 32

[129] „Wiadomości Wojskowe", nr 4 z 29.04.1917 r.; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 32.

[130] Wysuwając na czoło wezwanie do walki o niepodległość i zjednoczenie Polski, nie podnosiła zupełnie sprawy ustroju mającego powstać państwa polskiego. Opowiadała się natomiast zdecydowanie po stronie państw Koalicji i zapowiadała rychły udział dywizji w walce z państwami centralnymi. Patrz: H. Bagiński: op. cit. , s. 108.

[131] „Wiadomości Wojskowe", nr 5 z 6.05.1917 r.

[132] Imion dwóch ostatnich wojskowych Polaków nie udało się ustalić.

[133] AAN. Akta Żeligowskiego, t. 8, s. 14; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 34.

[134] Wskazuje na to telegram dowódcy rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego gen. A. Brusiłowa z 2 kwietnia 1917 r., w którym wyraził nadzieję, że dywizja stanie się wzorowym ośrodkiem silnej armii polskiej. Patrz: „Wiadomości Wojskowe", nr 15-18 z 12.05.1918 r.; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 34.

[135] „Wiadomości Wojskowe", nr 15-18 z 12.05.1918; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 34.

[136] AAN. Akta Żeligowskiego, t. 8, s. 14; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 35.

[137] AAN. Akta Żeligowskiego, t. 8, s. 259. L. Żeligowski pisze m.in.: „W Piotrogrodzie byłem u Lednickiego. Urzędował w Zimowym Dworcu. Udawał ministra polskiego. Był przeciwnikiem tworzenia wojska. Argumenty wysuwał nieistotne, błahe. Otwarcie nie mówił. Dla wszystkich było oczywiste, że nie chciał konfliktu z Niemcami, albo nie wierzył w zwycięstwo Ententy".

[138] „Wiadomości Wojskowe", nr 15-18 z 12.05.1918 r.

[139] Udzielając zezwolenia gen. A. Dragomirow korzystał z przepisów „Tymczasowego zarządzenia o organizacji władz armii i floty", wydanego jak już wspomniałem wcześniej przez Naczelnego Wodza gen. M. Aleksiejewa. Patrz: „Wiadomości Wojskowe", nr 5 z 6.05.1917 r.

[140] R. Łągwa był członkiem PPS-L. W 1917 r. pełnił funkcję wiceprezesa ZWP V Armii, a w 1918 r. współorganizował polskie formacje rewolucyjne, zaś następnie był dowódcą I Brygady Polskiej na froncie Południowym. W 1919 r. został dowódcą Zachodniej Dywizji Strzelców.

[141] M. Marczewski był działaczem ludowym, który na przełomie 1917-1918 pełnił funkcję wiceprezesa KG ZWPL, będąc też redaktorem „Sprawy Żołnierskiej". Po powrocie do kraju od 1919 r. był członkiem Zarządu Głównego PSL.

[142] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 12; W. Najdus: Polacy w... , s. 280; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 51-52.

[143] Imienia tego działacza ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.

[144] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 18.

[145] „Wiadomości Wojskowe", nr 6 z 12.05.1917 r.

[146] Imienia tego działacza ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.

[147] Imienia tego działacza ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.
[148] Kwestia wojska... , s. 238.
[149] „Wiadomości Wojskowe", nr 7 z 20.05.1917 r.; W. Najdus: Żołnierze Polacy..., s. 172; W. Najdus: Polacy w... , s. 281; Materiały archiwalne... , s. 40; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 53.
[150] „Wiadomości Wojskowe", nr 7 z 20.05.1917 r.
[151] Ch. Muratow: Riewolucionnoje dwiżenije w russkoj armii w 1917 godu, Moskwa 1958, s. 19.
[152] W okresie od połowy marca do końca maja 1917 r. tylko w jednostkach bojowych Frontu Zachodniego usunięto 18 generałów i 12 pułkowników oraz znacznie wyższą ilość niższych rangą oficerów. Natomiast w jednostkach zapasowych podobny los spotkał 20 dowódców pułków i 4 dowódców brygad. Patrz: P. A. Gołub: Partija, armija i rewolucija. Otwojewanija partijej bolszewików armii na storonu riewoluciji. Mart 1917-fiewral 1918, Moskwa 1967, s. 37.
[153] APK. NKN, t. 44, k. 539-543.; I. Spustek: op. cit. , s. 379.
[154] A. Lednicki: Artykuły, listy, przemówienia (1915-1918), Warszawa 1921, s. 142-147.
[155] P. Milukow: Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia, Warszawa 1939, s. 34.
[156] „Echo Polskie" , nr 49 z 17.12.1917 r.
[157] APK. NKN: t. 44, k.699.
[158] AAN. Ministerstwo Spraw Zagranicznych [MSZ]: mkr. 7577, k. 20.
[159] AAN. Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej [GCRR]: dz. 445/II, t. 34, k. 8.
[160] Podczas I Konferencji Sztokholmskiej to demokraci niemal wymusili na delegatach z Kraju deklarację sprzeciwiającą się formowaniu polskiego wojska w Rosji.
[161] M. Wrzosek: Konferencja Sztokholmska..., s. 311-322.
[162] Kwestia wojska... , s. 109-113; L. Grosfeld: op. cit. , s. 18-20; H. Jabłoński: op. cit. , s. 325-328; J. Holzer, J. Molenda: Polska w I wojnie światowej, Warszawa 1973, s. 300; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , 54-56; Idem: Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977, s. 207.
[163] Telegram ambasadora Austro-Węgier hr. M. Hadika von Futak nr 101 z 3.04.1917 r. do przedstawiciela Austro-Węgier w Warszawie S. von Ugrona o wniosku S. Wędkiewicza w sprawie przyjazdu hr. A. Ronikiera na spotkanie w Sztokholmie z dwoma reprezentantami polskiego wychodźstwa z Piotrogordu. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska polskiego w Rosji w latach 1917-1918, „Studia Podlaskie", t. 5, 1995, s. 183; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 314.
[164] M. Wrzosek: Konferencja Sztokholmska... , s. 313.
[165] Telegram nr 111 z 4.04.1917 r. austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czerina do ambasadora Austro-Węgier w Sztokholmie hr. M. Hadika von Futak, z obiekcjami dotyczącymi spotkania w nieznanej sprawie, awizowanego w telegramie ze Sztokholmu z 3.04.1917 r. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 183; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 314.
[166] Telegram nr 115 z 7.04.1917 r. ambasadora austro-węgierskiego hr. M. Hadika von Futak w odpowiedzi na telegram nr 111 austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina z wyjaśnieniem, że planowane spotkanie ma dotyczyć sprawy polskiego wojska w Rosji [W:] M. Wrzosek: Problem wojska..., s. 184; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 14.



[167] W branym pod uwagę spotkaniu, jak mnie poinformował dr Wędkiewicz, powinna być omówiona sprawa, jak Polakom żyjącym w Rosji i przebywającym tam na emigracji przeszkodzić w utworzeniu wrogiej nam armii. Patrz: Telegram nr 115 z 7.04.1917 r. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 184
[168] Telegram nr 115 z 7.04.1917 r. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 184; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 314.
[169] Telegram nr 69 z 9.04.1917 r. austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina do przedstawiciela Austro-Węgier w Warszawie S. von Ugrona z wyjaśnieniem, iż powinno to spotkanie być utrzymane w ścisłej tajemnicy przed stroną niemiecką. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 185.
[170] Telegram nr 200 z 11.04.1917 r. austro-węgierskiego przedstawiciela w Warszawie hr. S. von Ugrona z odpowiedzią na telegram nr 69 z 9.04.1917 r. austro-wegierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina, informujący o zgodzie hr. A. Ranikiera na wyjazd do Sztokholmu i o jego prośbie w sprawie wydelegowania towarzyszącej mu osoby z grona członków TRS [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 185-186.
[171] Telegram nr 178 z 12.04.1917 r. austro-węgierskiego posła w Danii hr. D. Szechenyego do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina o rzekomych decyzjach podjętych w Rosji w sprawie utworzenia tam 250-tysięcznego polskiego wojska. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 186; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 316.
[172] Wiadomość odnoszącą się do podanej liczby jest zupełnie nieprawdopodobna.
[173] Telegram nr 204 z 13.04.1917 r. austro-węgierskiego przedstawiciela w Warszawie hr. S. von Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina informujący o wyjeździe do Sztokholmu hr. A. Ronikiera i W. Kunowskiego oraz odrzuceniu prośby ks. Z. Lubomirskiego dołączenia go do tej delegacji [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 187; Idem: Konferencja Sztokholmska..., s. 316.
[174] Telegram nr 206 z 13.04.1917 r. uzupełniający depeszę nr 204 i zawierający informację o zamierzonej rozmowie hr. A. Ronikiera z niemieckim podsekretarzem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych A. Zimmermannem. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 187; Idem: Konferencja Sztokholmska..., s. 316.
[175] Telegram nr 136 z 14.04.1917 r. austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina do austro-węgierskiego ambasadora w Sztokholmie hr. M. Hadika von Futak z powiadomieniem o wyjeździe hr. A. Ronikiera i W. Kunowskiego do Sztokholmu. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 188; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 317.
[176] Telegram nr 211 z 23.04.1917 r. austro-węgierskiego posła w Danii hr. D. Szechenyego do austro- węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina o rzekomej uchwale wojskowych Polaków w sprawie tworzenia polskiego korpusu wojskowego. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 188; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 317.

[177] Szerzej o KLdSKP pisze M. Wrzosek: Pierwsze sprawozdanie z działalności KLdSKP, „Teki Archiwalne", t. 8, Warszawa 1961, passim.
[178] Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 317-318.
[179] Telegram nr 179 z 25.04.1917 r. austro-wegierskiego ambasadora w Szwecji hr. M. Hadika von Futak do austro-wegiersskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina z postulatem neutralizowania nacisków Ententy na Rosję w celu utrzymania tego państwa jako aktywnego uczestnika Koalicji [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 189; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 318.
[180] Telegram nr 256 z 30.04.1917 r. austro-wegierskiego przedstawiciela w Warszawie hr. S. von Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina z informacją o mającym nastąpić w Berlinie spotkaniu hr. W. Rostworowskiego z hr. A. Ronikierem. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 191; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 318.
[181] Telegram nr 283 z 8.05.1917 r. austro-wegierskiego przedstawiciela w Warszawie hr. S. von Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina w sprawach dotyczących TRS, regencji w Królestwie Polskim i polskiego wojska w Rosji. [W:] M. Wrzosek: Problem wojska... , s. 192; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 318.
[182] Kwestia wojska... , s. 109.
[183] M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 54.
[184] Komitet Obrony Narodowej został zorganizowany w grudniu 1912 r. w Stanach Zjednoczonych, a jego naczelnym hasłem było popieranie wszelkich inicjatyw przeciwko Rosji, którą uznano za największego wroga Polski. Naturalną konsekwencją powyższego stanowiska było nawiązanie przez KON w trakcie wojny współpracy ze środowiskiem aktywistycznym w Kraju i Europie Zachodniej.
[185] Kwestia wojska... , s. 109-113.
[186] H. Jabłoński: op. cit. , s. 326; M. Wrzosek: Konferencja Sztokholmska... , s. 319.
[187] APK: NKN, t. 44, s. 87.
[188] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 114.
[189] Materiały archiwalne... , s. 52.
[190] APK. NKN, t. 44, s. 86; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 56; Idem: Konferencja Sztokholmska... , s. 320; M. Seyda: Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t. 2, Poznań 1931, s. 144n.
[191] Uchwały I Konferencji Sztokholmskiej [W:] M. Wrzosek: Konferencja Sztokholmska... , s. 321-322; Kwestia wojska... , s. 111; Materiały archiwalne..., s. 55.
[192] Kwestia wojska... , s. 82-83.
[193] Ibidem , s. 83-86.
[194] Wypowiedź J. Łukaszewicza [W:] Kwestia wojska... , s. 63; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 47.
[195] AAN. Akta Żeligowskiego, t. 8, s. 18.
[196] Ibidem, s. 14; „Z dokumentów chwili", z. 56 z 4.09.1917 r., s. 18n.
[197] Negatywne stanowisko Rządu Tymczasowego w odniesieniu do idei polskiego wojska w Rosji było pochodną nacisków demokratów, którzy posiadali licznych przyjaciół politycznych wśród ministrów.
[198] „Z dokumentów chwili", z. 44 z 28.06.1917 r., s. 48.



# ROZDZIAŁ II

# WALKA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH NA NIWIE WOJSKOWEJ PRZECIW REALIZACJI IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI [czerwiec - październik 1917 r.]

## PODROZDZIAŁ 1
## ROZBICIE PRZEZ UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE I ICH SOJUSZNIKÓW JEDNOŚCI RUCHU WOJSKOWYCH POLAKÓW

### § 1
### Walka o urzeczywistnienie idei polskiego wojska w okresie poprzedzającym Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków

Do jednego z pierwszych, bardziej spektakularnych, starć pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami idei polskiego wojska doszło w Zarządzie Głównym rosyjskiego Sztabu Generalnego, gdzie 26 maja 1917 r. odbywało się posiedzenie Komisji Wojskowej do Spraw Formowania Oddziałów Polskich, poświęcone zagadnieniu wydzielenia żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej. W spotkaniu wzięli udział, ze strony rosyjskiej m.in. gen. Dymitr Romanowski i płk Karachnin[1], a ze strony polskiej m.in. Z. Wielopolski, Jan Harusewicz, W. Jaroński, książę S. Czetwertyński, J. Zdziechowski, A. Meysztowicz, gen. T. Bylewski, gen. Władysław Baranowski, gen. Władysław Weytko, ppor. Prądzyński[2], A. Babiański, A. Lednicki i A. Więckowski. Pod wrażeniem przebiegu powyższego spotkania S. Wojciechowski sformułował taką oto ocenę: *„Demokraci i socjaliści pracowali nad tym, żeby nie dopuścić do powstania w Rosji armii polskiej. Zacietrzewienie ich w tym kierunku przekraczało elementarne wymagania przyzwoitości. Na posiedzeniu Komisji Wojskowej do Spraw Formowania Oddziałów Polskich w rosyjskim Sztabie Generalnym dnia 26 maja 1917 r. przedstawiciele Komitetu Demokratycznego i Związku Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie, opanowanego przez socjalistów oświadczyli, że żywiołowy ruch wśród Polaków do skupiania się pod własnymi sztandarami, jest wywołany chęcią dezorganizowania armii*

*rosyjskiej i uchronienia się od służby na froncie. Oprócz tego rodzaju oszczerstw, wypowiadanych w obecności przedstawicieli sztabu, który miał decydować o wydzieleniu Polaków w osobną formację, straszono ciemne masy rosyjskie tym, że armia polska stanie się narzędziem kontrrewolucji*"[3]. Z kolei agitacja demokratów wśród wojskowych Polaków miała na celu wywołanie niechęci do idei tworzenia narodowych formacji ze strony samych żołnierzy. W tym duchu wydawał A. Lednicki w Moskwie agitacyjne pisemko „Ognisko polskie", które szerzyło opinię, że żołnierze Polacy, już wyodrębnieni w osobnych oddziałach, mają tylko jedno zadanie: oświecać się, uczyć się i czytać. Literaci z kręgów zbliżonych do demokratów pisali odezwy agitacyjne, mające na celu wywoływanie zbiorowych protestów przeciwko formowaniu polskiego wojska. Przytoczmy dla przykładu fragment jednego z spośród wielu tego typu protestów, ogłaszanych skrzętnie zwłaszcza w „Echu Polskim". W numerze z dnia 11 maja 1917 r. pismo to zamieściło aż trzy takie wypowiedzi. Oto jedna z nich podpisana przez wziętych do niewoli polskich oficerów z armii austro-węgierskiej. Głoszą oni wpojoną przez agitatorów PKD taką oto ocenę sytuacji: *„0d chwili ogłoszenia przez Tymczasowy Rząd rosyjski odezwy w sprawie polskiej z dnia 30 marca 1917 roku, szerzyła na emigracji pewna grupa osób, pragnących ostatnim wysiłkiem uchronić się przed bezpowrotnym bankructwem swej polityki, którą nas chciano bez zastrzeżeń związać z upadłym caratem, myśl tworzenia armii polskiej w Rosji. Ponieważ agitacja ta dotarła do jeńców wojennych, przeto stwierdzamy: 1) że realna doniosłość polityczna wspomnianego aktu* [5 listopada], *może dla nas leżeć tylko w uznaniu powstałego Państwa Polskiego; 2) że jedynie i wyłącznie uprawnionym do formowania armii polskiej może być tylko rząd tego państwa; 3) że rządem tym jest obecnie Rada Stanu Królestwa Polskiego, uznana przez olbrzymią większość narodu polskiego; 4) że zamysły tworzenia samozwańczej armii polskiej w Rosji są zakusami, zmierzającymi do wniesienia groźnego rozłamu w konsolidującą się opinię społeczeństwa polskiego, do zdezorientowania naszej ogólnokrajowej myśli politycznej, do zniweczenia dotychczasowego potężnego dorobku narodowego i zamienienia go na bezmyślny, szalony i zbrodniczy skok w ciemność, mogący naszym interesom narodowym przynieść nieobliczalną i niepowetowaną szkodę; my, podpisani, Polacy, oficerowie armii austryjacko-węgierskiej, protestujemy jak najenergiczniej przeciw tym podżegaczom do bratobójczej walki, przeciw tym podjudzaniom do walki z własnym narodem, państwem i obczyzną, stanowczo je potępiamy, oraz apelujemy do wszystkich braci, znajdujących się w niewoli, by myśl tych zakusów zbrodniczych z pogardą i wstrętem od siebie odrzucali*"[4].



Zaostrzający się atak ugrupowań demokratycznych przeciwko idei polskiego wojska w Rosji skłonił jej orędowników z kręgów ZWP do szukania ostatecznego rozstrzygnięcia w tej sprawie na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. Nikt jednakże nie dostrzegł niebezpieczeństwa, że zarówno okres przygotowawczy, jak i sam zjazd staną się dodatkową okazją do podjęcia przez demokratów i ich sojuszników ataku na politycznych oraz wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji. Zagadnienia związane z przygotowaniem Ogólnego Zjazdu stały się przedmiotem narady przeprowadzonej 9 kwietnia 1917 r. w Moskwie pomiędzy przedstawicielami piotrogrodzkiego i moskiewskiego ZWP. W wyniku tej narady postanowiono zorganizować Ogólny Zjazd w Piotrogrodzie, a wszystkie sprawy natury logistycznej powierzyć pieczy piotrogrodzkiego ZWP. Działacze tego oddziału związku zwrócili się zatem 29 kwietnia 1917 r. do ministra wojny A. Guczkowa z prośbą o wyrażenie zgody na zwołanie i przeprowadzenie zjazdu. Wbrew oczekiwaniom otrzymano wszakże odpowiedź odmowną. Motywy tej negatywnej reakcji sprowadzały się do następujących argumentów: po pierwsze Rosjanie uznali, że Ogólny Zjazd jest zupełnie niepotrzebny i niczego nowego do sprawy tworzenia polskiego wojska nie wniesie; po drugie na żadne podobne zjazdy wojskowych Polaków dotąd nie pozwalano, a te które odbyły się na szczeblach armii i frontów miały charakter zjazdów ogólnowojskowych w poszczególnych formacjach; po trzecie zezwolenie na odbycie Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków stworzyłoby precedens i trzeba byłoby pozwalać na zjazdy innych nacji, zwłaszcza Ukraińców i Łotyszy[5]; po czwarte Ministerstwo Wojny nie byłoby w stanie opracować metody, przy pomocy której można by ustalić narodowość polską poszczególnych żołnierzy; po piąte wreszcie Ministerstwo Wojny stanęło na stanowisku, że wcieleni do armii rosyjskiej żołnierze polskiego pochodzenia nie mają potrzeby debatować nad jakimikolwiek zagadnieniami, gdyż znajdując się w szeregach tej armii nie powinni posiadać żadnych separatystycznych dążeń[6]. Powyższe motywy odmowy udzielenia zgody na

Ogólny Zjazd zostały przekazane ustnie przez współpracowników ministra wojny, a mianowicie gen. Mikołaja Nowickiego i gen. Mikołaja Fiłatowa. Wydaje się, iż argumentacja jaka złożyła się na analizowaną odpowiedź pochodziła właśnie od wymienionych współpracowników A. Guczkowa, albowiem trudno wyobrazić sobie, aby taki zwolennik utworzenia formacji polskich jakim był ówczesny minister wojny, mógł wypowiedzieć się przeciwko Ogólnemu Zjazdowi, który był przecież tylko środkiem do realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Nie można jednakże wykluczyć, iż była to własna opinia A. Guczkowa. W takim przypadku stanowisko szefa resortu obrony wytłumaczyć można przyjmując następujące założenie: A. Guczkow był za wydzieleniem żołnierzy Polaków w odrębne formacje, ale funkcjonujące w ramach armii rosyjskiej. Natomiast sprzeciwiał się wydzieleniu żołnierzy Polaków w odrębną armię narodową, funkcjonującą poza ramami armii rosyjskiej o statusie formacji sprzymierzonej. Nie będąc zaś pewnym wyniku obrad Ogólnego Zjazdu mógł też zakładać, iż zakończy się on przyjęciem uchwały opowiadającej się za tym drugim rozwiązaniem. Po tej odmowie zarząd piotrogrodzkiego ZWP wystosował pisma protestacyjne m.in. do premiera Rządu Tymczasowego oraz Komitetu Wykonawczego piotrogrodzkiej RDRiŻ[7].

W zaistniałej sytuacji nie pozostawało nic innego jak cierpliwie czekać na zmianę negatywnej opinii rosyjskich czynników politycznych wobec pomysłu zwołania Ogólnego Zjazdu. Podczas tego oczekiwania doszło do kolejnego starcia pomiędzy przeciwnikami, a zwolennikami realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Okazją do tego stały się konsultacje podjęte z inicjatywy prodemokratycznej części ZWP. W ramach tych konsultacji zarząd piotrogrodzkiego ZWP przeprowadził kilka konferencji z przedstawicielami polskich partii politycznych licząc, iż w ich wyniku dojdzie do ustalenia wspólnego stanowiska w sprawie utworzenia polskich formacji wojskowych na gruncie rosyjskim. Ze względu na to, że wachlarz ugrupowań politycznych biorących udział w negocjacjach był bardzo szeroki i obejmował partie od SND do SDKPiL włącznie[8], już na samym wstępie trudno było spodziewać się wypracowania wspólnego stanowiska. Tym niemniej inicjatorzy konferencji podjęli wysiłek koncyliacyjny, może nie tyle licząc na pogodzenie zwaśnionych stron, co chcąc wybadać aktualny rozkład sił. Zgodnie



z oczekiwaniami za formowaniem polskiego wojska w Rosji wypowiedziały się zdecydowanie SND i SPR. Obydwa ugrupowania miały poparcie drobniejszych grup politycznych nie biorących udziału w naradach. Jednakże wszystkie pozostałe środowiska polityczne zgodnie z przewidywaniami zdecydowanie wystąpiły przeciwko tworzeniu polskiego wojska, chociaż ich argumentacja nie zawsze była jednorodna. Podczas negocjacji ugrupowania demokratyczne w oparciu o przywoływaną już marcową deklarację Polskiego Komitetu Demokratycznego niezmiennie utrzymywały, że polskie wojsko może powstać jedynie z woli narodu i na rozkaz wyłonionego przez naród rządu, a zatem do jego tworzenia nie mogą bez upoważnienia Kraju przystąpić znajdujące się na wychodźstwie ośrodki polityczne, ani tym bardziej ZWP, które powinny zająć się przede wszystkim pracą kulturalno-oświatową. Tego typu argumentacji na szerszym forum publicznym wtórował „Dziennik Petrogradzki", który wątpiącym w sens oporu przeciwko tworzeniu polskiego wojska wyjaśniał, że skoro państwa centralne i Rosja uznały niepodległość Polski, to *„(...) nie ma żadnej potrzeby łamania sobie głowy, co dla Polski byłoby lepiej"* i że każdy Polak zabity w tej wojnie jest straconą jednostką dla swojej Ojczyzny, *„(...) toteż nawoływanie do walki w obecnej chwili pozbawione jest co najmniej rozumu politycznego, tworzenie zaś legionów polskich dla obecnej wojny jest zbrodnią narodową"*[9]. Z kolei PPS-FR podczas wzmiankowanej konferencji swój negatywny stosunek do idei tworzenia polskiego wojska w Rosji również uzasadniała opinią Kraju. Partia ta konsekwentnie stała na stanowisku, że jedynie TRS, jako tymczasowy rząd polski może decydować o ewentualnym stworzeniu narodowych formacji[10]. Działacze partii wciąż nie mając łączności z CKR PPS-FR nie posiadali należytego rozeznania sytuacji. Przekonani, że po akcie 5 listopada w Kongresówce faktycznie tworzą się zręby niepodległej Polski, wierzyli, że TRS, w której swoje miejsce mieli dwaj czołowi działacze partii, tj. Józef Piłsudski i W. Kunowski, faktycznie sprawuje władzę polityczną i administracyjną, a Legiony galicyjskie przekształcają się w armię narodową. W tej sytuacji nie było dla nikogo zaskoczeniem, że działacze PPS-FR podczas omawianej konferencji konsekwentnie występowali przeciwko tworzeniu polskiego wojska w Rosji. Natomiast PPS Lewica stanęła w trakcie tejże konferencji na stanowisku, że

tocząca się wojna jest wojną imperialistyczną i dlatego też organizowanie polskiego wojska bądź po stronie państw centralnych, bądź po stronie Ententy jest, jak to ujęto w modnej w tych kręgach retoryce, wysługiwaniem się światowemu imperializmowi. W odniesieniu do konkretnego przypadku tworzenia polskiego wojska w Rosji, PPS Lewica gwałtowanie się temu sprzeciwiła, lansując przy tym opinię, że propagujące tę ideę SND, zechce utworzone przy swoim udziale wojsko wykorzystać w walce o władzę po powrocie do Kraju. PPS Lewica uznała, że żołnierze, jak i oficerowie Polacy powinni pozostać w szeregach armii rosyjskiej i poprzez swą obecność w niej wzmacniać jej postawę rewolucyjną[11]. Natomiast SDKPiL do podjętego na konferencji zagadnienia polskiego wojska podeszła podobnie jak to czyniła partia rosyjskich bolszewików, tj. zdecydowanie wystąpiła przeciwko organizowaniu narodowościowych formacji wojskowych. Polscy bolszewicy widzieli w tej inicjatywie wyłącznie próbę izolacji wojskowych Polaków od wpływów rewolucji.

Piotrogrodzki ZWP nie poprzestał na zorganizowaniu tej jednej, omówionej powyżej konferencji. Odbyło się ich kilka, lecz wszystkie one podobnie jak pierwsza nie doprowadziły do uzgodnienia jednolitego stanowiska. W tak kształtujących się okolicznościach, wobec utrzymania się rozbieżności zdań pośród stronnictw polskich, działacze piotrogrodzkiego ZWP wydali w dniu 3 maja 1917 r. odezwę do wychodźstwa polskiego w Rosji, w której oświadczyli, że *„(...) niezgodność jaka występuje wśród poszczególnych partii politycznych wprowadza pierwiastki anarchii w zbiorowisko emigracji polskiej w Rosji, dlatego też zarząd* [piotrogrodzkiego] *ZWP zwraca się z apelem, ażeby emigracja wykazała należytą dojrzałość polityczną i powołała stały organ, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych i organizacji społecznych, w celu ujednolicenia działalności (...)"*[12]. Odezwa ta, będąca czysto formalnym aktem, nie przyniosła żadnego skutku, tym bardziej, że dwa wydarzenia wyraźnie usztywniły stanowisko tych ugrupowań, które zajmowały negatywne stanowisko wobec formowania polskiego wojska. Pierwszym ze wspomnianych wydarzeń była odbywająca się w dniach 5-10 maja 1917 r. I Konferencja Sztokholmska, drugim zaś przeprowadzony w dniach 9-10 maja 1917 r. I Zjazd Demokracji Polskiej.



Zaaprobowanie wniosku o zwołanie Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków nastąpiło wkrótce po dymisji A. Guczkowa kiedy nowym ministrem wojny został A. Kiereński. Ku powszechnemu zdziwieniu wydał on 24 maja 1917 r. zgodę na przeprowadzenie takiego zjazdu. Niezbyt jasna w tym kontekście pozostaje kwestia: jakie motywy mogły wpłynąć na taką decyzję tego zdecydowanego przeciwnika formowania oddziałów narodowościowych? Sama treść pisma zezwalającego na Ogólny Zjazd, po części wyjaśnia tę wątpliwość. Otóż zezwolenie to wydano na osobistą interwencję prezesa KLdSKP[13]. Do interwencji tej doszło po wspólnej naradzie członków zarządu piotrogrodzkiego ZWP z A. Lednickim i powracającym ze Sztokholmu F. Skąpskim. W trakcie narady przedstawiciele piotrogrodzkiego ZWP obiecali *„(...) dołożyć wszelkich starań, aby na zjeździe nie zapadła uchwała o formowaniu armii polskiej"*[14]. Wedle informacji podanych przez gen. W. Weytko, minister wojny był zdecydowanie przeciwny Ogólnemu Zjazdowi, ale A. Lednicki miał mu zagwarantować powołując się na rozstrzygnięcia przywoływanej narady, że zjazd ten odrzuci koncepcję tworzenia polskiego wojska[15]. Jeśli tak sprawy miały się w istocie, warto zadać w tym miejscu pytanie: skąd członkowie zarządu piotrogrodzkiego ZWP czerpali tę tak przekonującą pewność odnośnie rozstrzygnięć Ogólnego Zjazdu w odniesieniu do omawianej kwestii? Wyjaśnienie tej zagadki może być następujące, otóż z racji długiego oczekiwania na zgodę, na przeprowadzenie Ogólnego Zjazdu możliwym było podjęcie na szeroką skalę akcji propagandowej pośród wojskowych Polaków przeciwko idei polskiego wojska w Rosji. Wiele w danym momencie wskazywało, iż agitacja ta przyniosła oczekiwane rezultaty i tym należy chyba tłumaczyć pewność z jaką A. Lednicki zagwarantował ostateczne rozstrzygnięcie Ogólnego Zjazdu odnośnie sprawy polskiego wojska. O zgodzie Ministerstwa Wojny zarząd piotrogrodzkiego ZWP powiadomił istniejące związki, a za pomocą prasy wiadomość o zjeździe doszła do tych wojskowych Polaków, którzy nie byli jeszcze zorganizowani. Doprowadziło to do przyśpieszenia procesu tworzenia nowych związków, a w konsekwencji umożliwiło skierowanie ich własnych delegatów na Ogólny Zjazd[16]. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy tworzenia polskich formacji w Rosji, rekrutujący się z kręgów wojskowych, skrupulatnie przygotowywali się

do Ogólnego Zjazdu. Ci pierwsi zgromadzili się 3 czerwca 1917 r. w Moskwie i tam przy drzwiach zamkniętych starali się wypracować metody walki przeciwko piotrogrodzkiemu ZWP. W toku burzliwej dyskusji przyjęto uchwałę zgodnie, z którą postanowiono żądać aby narodowe wojsko formowane było natychmiast przez wydzielenie Polaków z oddziałów rosyjskich, ale tylko spośród tych żołnierzy, którzy sami będą tego pragnęli. Pełne wyekwipowanie tej armii miałaby dostarczyć Rosja[17]. Uczestnicy moskiewskiego zjazdu ustalili ponadto, iż wystąpią na Ogólnym Zjeździe jako zwarty blok. Chcąc zapewnić podczas zjazdu sukces własnej linii programowej postanowiono też zintensyfikować działania propagandowe mające na celu przekonanie jak największej liczby żołnierzy do idei polskiego wojska. W związku z tym prasa endecka zaczęła publikować na swych łamach artykuły zwalczające m.in. nastroje antywojenne piętnując je jako niepatriotyczne. Tego typu działania rzeczywiście były niezbędne, gdyż pacyfizm znajdował coraz szersze rzesze zwolenników pośród polskich mas żołnierskich[18]. Również i przeciwnicy tworzenia polskiego wojska nie pozostawali bezczynni. Wiodący w tej akcji zarząd piotrogrodzkiego ZWP zwołał na 2 czerwca 1917 r. ogólne zebranie swych członków, na którym zobowiązał swoich delegatów na Ogólny Zjazd do forsowania na nim uchwał zgodnych z przyjętymi na I Konferencji Sztokholmskiej rozstrzygnięciami[19]. Równocześnie na łamach prasy rozgorzała walka pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, w której prym wiodły SND i Komitet Demokratyczny. Radykalna lewica również nie przypatrywała się bezczynnie przygotowaniom czynionym przed Ogólnym Zjazdem. Z inicjatywy CKW PPS Lewicy doszło do nawiązania współpracy z KWG SD-KPiL w Rosji, w wyniku czego postanowiono utworzyć z delegatów obu stronnictw na Ogólny Zjazd wspólną frakcję. Miała ona popierać tylko te uchwały, które byłyby zgodne ze stanowiskiem obu partii, niezmiennie występującym przeciwko jakimkolwiek próbom organizowania polskiego wojska w Rosji[20].



## § 2
## Przebieg Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków

Obrady I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie rozpoczęły się 7 czerwca 1917 r. w sali koncertowej kapeli dworskiej. Na zjazd przybyło 451 wojskowych i cywilnych reprezentantów społeczności polskiej w Rosji, z których 384 otrzymało mandaty delegatów, a 67 karty przedstawicieli z głosem doradczym[21]. Pierwszy dzień obrad, prowadzonych przy drzwiach zamkniętych, poświęcono ukonstytuowaniu jedenastoosobowego prezydium, wyłonionego w dwustopniowych wyborach. Z grona tego całe zgromadzenie wybrało następnie chor. W. Raczkiewicza na prezesa Ogólnego Zjazdu, a na jego zastępców: por. Bronisława Bouffała, urzędnika wojskowego Macieja Jamontta i chor. Zarębskiego[22], natomiast urzędnikowi wojskowemu Stanisławowi Turczynowiczowi powierzono funkcję sekretarza. Honorowym prezesem zjazdu wybrano J. Piłsudskiego. Formalnie nastąpiło to na wniosek por. Ignacego Matuszewskiego, którego fascynowała postać komendanta. Faktycznie zaś za ideą wyboru komendanta na swego rodzaju patrona zjazdu stał A. Więckowski. Na jednym z poufnych zebrań działaczy piotrogrodzkiego ZWP związanych z POW i PZN, gdzie omawiano program prac zjazdu po raz pierwszy wysunął on ten postulat. W efekcie zdecydowano się rozpropagować ten pomysł, głównie na terenie oddziaływania piotrogrodzkiego ZWP. Agitowano więc na zebraniach grup zjazdowych i w prywatnych rozmowach z delegatami, reklamując doniosłość roli J. Piłsudskiego w tworzeniu zrębów niepodległego bytu państwa polskiego[23]. Pomimo podjętej na dużą skalę akcji propagującej tę ideę, jej inicjatorom z trudem udało się przekonać delegatów, aby się za nią opowiedzieli[24]. Właściwym w tym miejscu wydaje się pytanie dlaczego prodemokratycznym delegatom reprezentującym piotrogrodzki ZWP tak bardzo zależało na wyborze komendanta na honorowego prezesa zjazdu? Należy przypuszczać, iż miało to stanowić swego rodzaju zabezpieczenie dla przeciwników idei polskiego wojska w Rosji, na wypadek gdyby jej rzecznikom udało się przeprowadzić uchwałę o tworzeniu formacji polskich, o charakterze armii sprzymierzonej. Rząd Tymczasowy mógłby podważyć taką uchwałę powołując się na fakt, iż decyzję o formowaniu takiej ar-

mii podjęto na zjeździe zorganizowanym pod patronatem jednego z dowódców oddziałów walczących po stronie państw centralnych. Czołowy działacz endecki Z. Wasilewski mówiąc o tym posunięciu demokratów wprost stwierdził: „*Chcieli przestraszyć władze wojskowe rosyjskie i źle do sprawy* [polskiego] *wojska usposobić*"[25]. Dowodem potwierdzającym, że inicjatorom obioru komendanta na honorowego prezesa zjazdu chodziło o zdyskredytowanie ewentualnej uchwały o tworzeniu polskiego wojska jest fakt, że grupa ta „*(...) nie zawahała się pójść z denuncjacją do Kiereńskiego i dowodzić mu, że zwolennicy armii, obrawszy na swego ideowego prezesa polskiego dowódcę z tamtej strony kordonu i w dodatku zdeklarowanego wroga Rosji, pokazali przez to samo, że są też wrogami tejże Rosji i formują się przeciwko niej.* [Dlatego] *Pan Kiereński nie powinien pozwolić na formowanie polskiej siły zbrojnej*"[26]. Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu i uznaniu J. Piłsudskiego jako jego honorowego prezesa podjęto 8 czerwca 1917 r. właściwe obrady. Prowadzone były one w obecności licznych gości. Byli to przedstawiciele państw Ententy oraz reprezentanci narodów żyjących w granicach państwa rosyjskiego, a także przedstawiciele polskich ugrupowań politycznych. Tę część obrad zapoczątkowały liczne przemówienia powitalne, z których bardzo istotne znaczenie posiadała wypowiedź prezesa KLdSKP A. Lednickiego. Jego wystąpienie streszczające się w słowach: „*Wasza decyzja będzie wskaźnikiem mojego postępowania*"[27], zrozumiana została przez większość uczestników jako zapowiedź poparcia idei formowania polskiego wojska w Rosji. Przyjęto ją z uznaniem, ponieważ wiedziano, że A. Lednicki posiada duże wpływy w rosyjskich sferach rządowych, o których było wiadomo, że są usposobione negatywnie wobec zagadnienia polskiego wojska[28]. Tymczasem, jak już niebawem miało się okazać, słowa wypowiedziane przez prezesa KLdSKP oznaczały de facto poparcie tylko dla tej decyzji zjazdu, której on sam od niego oczekiwał i na jaką liczył uzyskując od A. Kiereńskiego zgodę na przeprowadzenie obrad, tj. odrzucenia wszelkiej myśli o tworzeniu polskich formacji. W swojej taktyce A. Lednicki liczył na uzyskanie aprobaty zjazdowego centrum dla linii programowej środowiska demokratycznego. Po wstępnych przemówieniach i odczytaniu ponad setki telegramów od różnych instytucji i organizacji przystąpiono 9 czerwca 1917 r. do wysłuchania sprawozdań, które złożyło ponad pięćdziesięciu delegatów z poszczególnych ZWP[29]. Spowodowało to znaczne przedłużenie obrad, ale było o tyle korzystne, że ujawniło poglądy delegatów na kwestię formowania polskiego wojska w Rosji i układ sił każdej ze stron. Już w trzecim dniu uwidoczniła się przewaga zwolenników idei formowania wojska. Jej przeciwnicy liczyli jeszcze, że na zmianę niekorzystnego dla nich układu sił wpłyną przemówienia programowe delegatów politycznych z ugrupowań wychodźczych. Wobec powyższego przeforsowali uchwałę o konieczności ich wysłuchania[30]. Zgodnie z tą uchwałą 10-11 czerwca 1917 r. nastąpiła seria przemówień, z których najbardziej przesycone ideologią marksistowską, a jednocześnie wrogie formowaniu polskiego wojska były wystąpienia P. Lewinsonna z PPS Lewicy, B. Mandelbauma z „Promienia" i Juliana Leszczyńskiego z SDKPiL[31]. Przedstawiciele lewicy rewolucyjnej podkreślali wprawdzie konieczność bezwzględnej walki z Niemcami, ale głosili jednocześnie, że polskie masy pracujące, w imieniu których jak twierdzili występowali, sprzeciwiają się formowaniu polskich jednostek wojskowych. Powodem była jakoby obawa przed przekształceniem ich w „*narzędzie nacisku społecznego*"[32]. Posługując się podobną retoryką przemawiali również L. Altberg, Jan Dąbrowski, J. Łukasiewicz, K. Pużak i Tadeusz Radwański, ale ich wypowiedzi nie miały już takiego znaczenia. Ważki charakter posiadały natomiast wystąpienia F. Skąpskiego i A. Babiańskiego, których w związku z ich udziałem w I Konferencji Sztokholmskiej, poproszono o naświetlenie sytuacji w Kraju oraz o przedstawienie stosunku TRS do kwestii formowania polskiego wojska w Rosji. Ujawniając negatywne stanowisko TRS, F. Skąpski poparł swoją wypowiedź oryginalnym tekstem uchwał wspomnianej konferencji. Przyznał jednakże, przymuszony do tego lawiną pytań zadawanych przez delegatów, że przedstawiciele TRS nie zostali zorientowani we właściwych rozmiarach żywiołowego polskiego ruchu wojskowego w Rosji[33]. Po wypowiedziach przedstawicieli ugrupowań politycznych zarządzono jednodniową przerwę w obradach, w czasie której skrystalizowały się ostatecznie poszczególne grupy uczestników zjazdu.

Już nawet powierzchowna obserwacja przebiegu zjazdu, uwzględniająca jedynie stosunek delegatów do kwestii formowania wojska, pozwala zidentyfikować trzy funkcjonujące na zjeździe

obozy. Prawica skupiała zwolenników formowania polskiego wojska opartego na statusie armii sprzymierzonej. Centrum opowiadało się za wydzieleniem Polaków w odrębne formacje, pozostające jednak nadal w ramach armii rosyjskiej. Lewica natomiast przeciwstawiała się tworzeniu polskich formacji wojskowych w jakiejkolwiek formie[34]. Lewicę zjazdową stanowiły dwie frakcje radykalna i umiarkowana. Grupa radykałów wywodziła się z PPS Lewicy oraz SDKPiL i choć była nieliczna, bo ledwie dwunastoosobowa[35] to mimo to odznaczała się nadzwyczajną aktywnością. Natomiast do grupy umiarkowanych przedstawicieli lewicy zjazdowej należało kilkudziesięciu delegatów pozostających pod wpływem PPS-FR, ugrupowań demokratycznych i PZL. Prawica zjazdowa natomiast znajdowała się w sferze wpływów politycznych piotrogrodzkiego KNP. Wreszcie trzecia grupa delegatów na zjazd, czyli tzw. centrum mimo, że jego kierownictwo, podobnie jak w przypadku prawicy, pozostawało pod wpływem piotrogrodzkiego KNP charakteryzowała się znacznie bardziej umiarkowanym programem odnośnie polskiego wojska w Rosji. Wynikało to przede wszystkim ze względów taktycznych. W ten sposób ujawniało się dążenie KNP do pozyskania dla idei formowania polskich oddziałów przynajmniej części przedstawicieli umiarkowanej lewicy zjazdowej. Ten podstęp endeków przyniósł oczekiwane rezultaty. Koncyliacyjny program centrum okazał się bowiem być dla tych do których był adresowany bardziej atrakcyjny niż aktywistyczna alternatywa. Przy tym, jak słusznie wykalkulowali rzecznicy realizacji idei polskiego wojska, przedstawicieli tak ukonstytuowanego centrum zjazdowego dość łatwo udawało się zachęcić do zawierania kompromisów prowadzących, choć nie wprost ale i tak, do opowiedzenia się za organizacją polskich formacji na Wschodzie. Był to tym bardziej cenny walor charakteryzowanej grupy, że trudno było liczyć, iż zdeklarowani przeciwnicy idei zmienią zdanie pod wpływem nawet najbardziej rzeczowej argumentacji. A zatem w pozyskiwaniu niezbędnej większości głosów do przeprowadzenia lansowanych przez prawicę zjazdową uchwał w prosty sposób udało się uzyskać wpływ na część przedstawicieli umiarkowanej lewicy zjazdowej przeciągając ich do z pozoru neutralnego centrum. W grupie w ten sposób zmanipulowanych delegatów dominowali



reprezentanci moskiewskiego ZWP i związków z oddziałów frontowych.

Do zasadniczego starcia pomiędzy dwiema skrajnymi grupami zjazdowymi doszło 13 czerwca 1917 r. zaraz po wznowieniu obrad. Początkowo nawet próbowano szukać jakiejś formy porozumienia ponad podziałami. Uczestnicy Zjazdu zdecydowali się więc na wyłonienie, tzw. konwentu seniorów, którego działalność miała doprowadzić do usunięcia istniejących różnic pomiędzy prawicą, a lewicą. Rychło okazało się jednak, że działalność tego gremium nie rokuje większych nadziei na przezwyciężenie istniejących rozbieżności. Już tego samego dnia bowiem radykałowie z lewicy zjazdowej złożyli utrzymaną w ostrej formie deklarację, w której podnieśli szereg zarzutów na temat atmosfery obrad, sprzecznej w ich odczuciu z zasadami demokracji. W konkluzji oznajmili, iż w związku z powyższym opuszczają Zjazd. Bezpośrednim powodem powyższej decyzji było odrzucenie przez większość zjazdową wniosku tej frakcji lewicy, kwestionującego kompetencje Ogólnego Zjazdu w zakresie rozstrzygania sprawy formowania polskiego wojska w Rosji. Deklarację, odczytaną przez chor. Władysława Matuszewskiego z PPS Lewicy, podpisało dwunastu uczestników Ogólnego Zjazdu[36]. Od tej chwili główna batalia odnośnie kwestii polskiego wojska w Rosji miała się rozgrywać między zwolennikami KNP w Piotrogrodzie, a zwolennikami ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników z PPS-FR oraz PZL. Manifestacyjna decyzja reprezentantów lewicy rewolucyjnej wywarła na uczestnikach Ogólnego Zjazdu duże wrażenie. Tym niemniej obradowano nadal. Na wniosek wspomnianego konwentu seniorów, powołano Komisję Organizacyjną, która pomimo obstrukcji ze strony umiarkowanej lewicy, zajęła się przygotowaniami do powołania centralnej organizacji koordynującej działalność ZWP w Rosji oraz opracowaniem założeń programowych jej działalności. Rozpatrzenie najbardziej istotnej i drażliwej kwestii formowania wojska powierzono natomiast Sekcji Wojskowej Komisji Organizacyjnej[37]. Nie czekając jednak na wyniki jej działalności już 14 czerwca 1917 r. plenum Ogólnego Zjazdu przystąpiło do obrad nad kwestią polskiego wojska, którą naświetlili obszernie gen. T. Bylewski i kierujący pracami Komisji Wojskowej do Spraw Formowania Oddziałów Polskich przy rosyjskim Sztabie Generalnym gen.

W. Wejtko. Obaj generałowie podkreślali daleko idące trudności wynikające z negatywnego stanowiska władz rosyjskich wobec tej kwestii. Niejako potwierdzeniem i ilustracją ich wywodów był list nadesłany właśnie przez A. Kiereńskiego z pozdrowieniami dla uczestników Ogólnego Zjazdu. Minister wojny zapowiadał, że nadchodzi ostateczna walka o wolność narodów żyjących w granicach państwa rosyjskiego, a dla Polaków zarazem ostatnia walka o niepodległość. Jednocześnie dodawał z naciskiem, że zwycięstwo w tej walce wymaga umocnienia armii rosyjskiej. W związku z tym A. Kiereński apelował, aby Polacy zaniechali dążeń do wydzielania się z armii rosyjskiej w celu utworzenia odrębnego wojska, gdyż doprowadzić to mogłoby do dezorganizacji armii i przekreślenia nadziei na zwycięstwo[38]. Wobec tak kształtującego się stanowiska władz rosyjskich gen. T. Bylewski zaproponował podjęcie działań mogących przynajmniej potencjalnie to nieprzychylne dla idei polskiego wojska stanowisko zmienić. Przedstawił on mianowicie koncepcję zorganizowania politycznego zaplecza dla formacji polskich w postaci Rady Narodowej. W jej skład weszłoby po dwóch przedstawicieli ze środowiska demokratycznego, SND i PPS-FR z prezesem KLdSKP jako przewodniczącym. Posunięcie to wzmocnić miało pozycję strony polskiej w rozmowach z Rządem Tymczasowym na temat stworzenia własnych formacji wojskowych. Przy tym Rada Narodowa stanowić miała de facto filię TRS, w kompetencji której pozostawałyby też kontakty z mocarstwami. Propozycja powyższa bardzo przypadła do gustu centrum zjazdowemu, co na krótko doprowadziło do zbliżenie pomiędzy tą frakcją, a demokratami. Dobrze zapowiadający się sojusz nie przetrwał jednakże próby czasu, głównie za sprawą demokratów, którzy zażądali akceptacji dla literalnego wykonania postanowień I Konferencji Sztokholmskiej, co wcale nie uśmiechało się delegatom reprezentującym centrum zjazdowe[39]. W efekcie tej doktrynerskiej postawy demokratów, ostatecznie legła w gruzach taktyka zjazdowa A. Lednickiego liczącego, że uda się siłami umiarkowanej lewicy i centrum zjazdowego zablokować wszelkie próby podjęcia uchwały o tworzeniu polskiego wojska w Rosji.

Zasadnicze decyzje w sprawie polskiego wojska, wobec przedłużającej się dyskusji, zapadły dopiero 19 czerwca 1917 r. Prawica zjazdowa zorientowawszy się na jak daleko idący kompromis gotowi są reprezentanci centrum zdecydowała się na stosowne ograniczenie swego pierwotnego programu tak, by był akceptowalny przez umiarkowaną większość. W ten pośredni sposób zamierzali endecy doprowadzić do wcielenia w życie idei budowy polskiego wojska w Rosji. Wynikiem ich ustępstw było przyjęcie przez delegatów: po pierwsze *„Deklaracji o uczuciach zjazdu do kraju"*, w której wyrażono *„(...) najwyższą cześć i uznanie TRS za podjętą w niesłychanie ciężkich warunkach pracę ku stworzeniu podwalin państwowości polskiej (...)"*; po drugie *„Deklaracji o stosunku zjazdu do rewolucyjnej demokracji rosyjskiej"*, zapewniającej o solidarności w walce o prawa człowieka i wolność narodów; po trzecie *„Deklaracji do emigracji"*, wyrażającej pogląd, że *„(...) wszelka samodzielna polityka, prowadzona przez emigrację w imieniu narodu polskiego, jest szkodliwa dla sprawy niepodległości Polski (...)"* i powinna być zarezerwowana dla władz wyłonionych w kraju[40]. Treść powyższych uchwał była wysoką ceną jaką endecy musieli zapłacić za poparcie przez centrum tej zasadniczej deklaracji w sprawie tworzenia narodowych formacji. A jak na to wszystko zareagował pozostający jeszcze na zjeździe odłam lewicy ? Otóż okazało się, że nawet tak wielka, z perspektywy prawicy, ofiara nie zdołała zapewnić aprobaty demokratów i ich sojuszników dla idei stworzenia polskiego wojska w Rosji. Do uzgodnienia opinii w tej sprawie nie doprowadziła nawet działalność specjalnej Komisji Porozumiewawczej, wyłonionej przez prezydium zjazdu i konwent seniorów. W wyniku swej działalności Komisja pracująca już w rozszerzonym, o autorów ośmiu propozycji organizacji polskiego wojska, składzie doprowadziła jedynie do redukcji do dwóch liczby zgłoszonych projektów. Jeden był uzgodniony przez prawicowo-centrową większość zjazdową i zakładał organizowanie polskiego wojska. Drugi zaś opracowany przez umiarkowaną lewicę zjazdową był przeciwny jego formowaniu na gruncie rosyjskim[41]. Odstąpienie od własnego wniosku na rzecz rezolucji przewidującej organizowanie polskiego wojska przedstawiciele umiarkowanej lewicy uzależnili od przyjęcia uchwały w brzmieniu: *„Pierwszy Zjazd Polaków Wojskowych w Rosji uważa, że armia polska na emigracji może być tworzona tylko za zgodą uznanych przez naród władz krajowych"*[42]. Postulowana uchwała okazała się jednak tylko manewrem taktycznym umiarkowanej lewicy, zmierzającym do cał-

kowitego utrącenia koncepcji formowania polskiego wojska. Ujawnił to jej zdecydowany opór przeciw sugerowanemu przez prawicę dodaniu do słowa „armia" określenia „narodowa" w przywoływanym powyżej projekcie uchwały. Dodanie tego przymiotnika oznaczałoby, że zgoda władz krajowych konieczna jest jedynie przy formowaniu oddziałów opartych na statusie armii sprzymierzonej. Tworzenie polskich formacji wojskowych nie posiadających takiego statusu mogłoby zatem odbywać się bez tej zgody. Pozostająca w kręgu wpływów demokratów umiarkowana lewica zjazdowa nie godząc się na wprowadzenie uzupełniającego słowa do projektu uchwały dała jasno do zrozumienia, że przeciwna jest tworzeniu polskiego wojska w Rosji w jakiejkolwiek formie organizacyjnej. A zatem i posługiwanie się argumentem woli Kraju okazywało się też być czysto instrumentalną zagrywką. Stało się jasnym, że nie o sprzeciw wobec samej tylko koncepcji stworzenia w Rosji sprzymierzonej z Ententą armii polskiej chodzi, ale o zapobieżenie wyodrębnieniu Polaków ze struktur armii rosyjskiej. Na froncie wschodnim z punktu widzenia proaktywistycznych demokratów nie mogła pojawić się kilkusettysięczna formacja wojskowa nie dotknięta rewolucyjną demoralizacją, a do tego zdolna do prowadzenia działań zbrojnych przeciwko państwom centralnym. Optymalnym rozwiązaniem z punktu widzenia demokratów i ich wojskowych stronników było zatem pozostawienie żołnierzy Polaków, zrzeszonych w ZWP, w szeregach armii rosyjskiej. Rezolucję umiarkowanej lewicy w jej oryginalnym brzmieniu i tym zmodyfikowanym z dodanym słowem „narodowa" poddano ostatecznie pod głosowanie. Okazało się ono przełomowym wydarzeniem dla obrad Ogólnego Zjazdu. Znaczenie jego wynikało nie tylko z faktu, że rezolucja ze słowem uzupełniającym uzyskała aprobatę znacznej większości, ale także stąd, że natychmiast po głosowaniu przedstawiciel umiarkowanej lewicy Jan Kołodziejski odczytał z góry przygotowaną deklarację, podpisaną przez 95 uczestników Ogólnego Zjazdu, w tym 62 delegatów, w której stwierdzono, że wobec odrzucenia uchwały w brzmieniu proponowanym przez umiarkowaną lewicę Ogólny Zjazd uznał siebie za czynnik kompetentny przy podejmowaniu decyzji w kwestii formowania polskiego wojska. Stanowisko takie, zdaniem autorów deklaracji było niedopuszczalne i skłoniło ich do opuszczenia obrad, tym bardziej że zjazd nie zainteresował się polepszeniem bytu żołnierza polskiego, co zdaniem podpisanych pod deklaracją było sprawą najważniejszą[43].



Po opuszczeniu Ogólnego Zjazdu przez umiarkowaną lewicę oraz po wyjeździe części uczestników odwołanych przez swe macierzyste formacje, w dalszych obradach kadłubowego zjazdu uczestniczyło już tylko 261 delegatów. Nie powstrzymało ich to jednakże od podjęcia ostatecznych rozstrzygnięć w sprawach polskiego wojska. Wyrazem tych decyzji była przede wszystkim *„Uchwała o utworzeniu Polskiej Siły Zbrojnej"*, zaaprobowana 230 głosami przeciw 8 i przy 23 wstrzymujących się, w której zwracano się do rządu rosyjskiego, by przystąpił niezwłocznie do wydzielenia Polaków w odrębne formacje wojskowe, współpracując w tym zakresie z Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym [NPKW], który zamierzano wyłonić pod koniec obrad Ogólnego Zjazdu[44]. Uchwała określała jednocześnie zasadnicze podstawy istnienia Polskiej Siły Zbrojnej [PSZ], która miała stanowić formację nie podlegającą jakimkolwiek podziałom, złożoną z wszystkich rodzajów wojsk i służb, pozostającą pod rozkazami polskiego dowódcy, podlegającego bezpośrednio rosyjskiemu Naczelnemu Wodzowi. W uchwale zastrzeżono kategorycznie, że PSZ może być użyta jedynie na froncie niemieckim i austro-węgierskim. Dalsze obrady Ogólnego Zjazdu doprowadziły 21 czerwca 1917 r. do uchwalenia statutu Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego [PWKW], złożonego z 15 członków i 3 zastępców członków, powołanego do wykonania uchwał zjazdu w zakresie organizowania polskiego wojska w Rosji i reprezentowania jego na zewnątrz. Formowaniem wojska w najściślejszym tego słowa znaczeniu, zgodnie ze statutem, miała się zajmować sześcioosobowa komisja, wyłoniona przez PWKW. Zarówno biura PWKW, jak też wspomnianej komisji miały się mieścić w Piotrogrodzie[45]. Jednocześnie powołano Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków [ZC ZWP], złożony również z 15 członków, reprezentujących centrale związków poszczególnych frontów, okręgów wojskowych i Dywizji Strzelców Polskich. Zgodnie ze statutem ZC ZWP miał być organizacją koordynującą działalność Związków Wojskowych Polaków w Rosji[46]. Uchwalono ponadto statut NPKW, którego strukturę tworzył ogół członków wchodzących w skład PWKW i ZC ZWP. Do NPKW należało rozstrzyganie wszelkich kwestii wykra-

czających poza kompetencje PWKW i ZC ZWP, mediacja w sprawach pomiędzy tymi organami, reprezentowanie PSZ na zewnątrz i zwoływanie co pół roku ogólnych zjazdów wojskowych Polaków[47]. Na czele NPKW złożonego z trzydziestu trzech osób, stanął jako prezes chor. W. Raczkiewicz[48].

Oba odłamy lewicy opuściwszy Ogólny Zjazd podjęły w dniach 20-22 czerwca 1917 r. obrady w sali piotrogrodzkiego Korpusu Paziów. W czasie pierwszego dnia Zjazdu Lewicy Wojskowej wybrano jego prezydium, w którego składzie znaleźli się jako przewodniczący urzędnik wojskowy S. Turczynowicz, zaś jako wiceprzewodniczący chor. Stefan Miłoszeński i ppor. Marian Bębnowski, natomiast jako sekretarze chor. Władysław Solek i podof. Stanisław Andrzejczyk. Pośród problemów, którymi zamierzali zająć się secesjoniści znalazły się następujące zagadnienia: „*Obmyślenie i opracowanie techniki powrotu do kraju żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej (bataliony etapowe); opracowanie projektu mobilizacji na przypadek tworzenia armii polskiej; zrealizowanie punktu 5 rezolucji, zgłoszonej przy opuszczaniu* [Ogólnego] *Zjazdu, tj. polepszenie bytu żołnierzy Polaków w armii rosyjskiej; opieka nad jeńcami Polakami; nawiązanie ścisłej łączności z krajem i jego rządem; umożliwienie korespondowania z rodzinami w Polsce; zaspakajanie potrzeb kulturalno-oświatowych żołnierza Polaka; zwolnienie więzionych legionistów i więźniów ideowych karanych za walkę o niepodległość Polski*"[49]. Z wymienionych zagadnień na uwagę zasługuje to dotyczące opracowania projektu mobilizacji na wypadek tworzenia polskich formacji w Rosji. Jeśli ktokolwiek jeszcze się łudził sądząc, że demokraci i ich sojusznicy zdecydują się poprzeć ideę polskiego wojska, tyle że tworzonego poza polityczną kuratelą endecji, srogo się miał zawieść. W drugim dniu obrad wszelkie wątpliwości dotyczące tej kwestii zostały raz na zawsze rozwiane. Secesjoniści przyjęli bowiem rezolucję, która w odniesieniu do zagadnienia formowania polskiego wojska stwierdzała: „*Pierwszy Zjazd Wojskowych Polaków (lewicy) uważa za niewskazane w chwili obecnej tworzenie oddzielnej siły zbrojnej polskiej, jako sprzeczne ze stanowiskiem Kraju i naturalnego sprzymierzeńca sprawy polskiej rewolucyjnej demokracji rosyjskiej*". Możliwości stworzenia polskich formacji jednakże całkowicie nie wykluczono, uznając że „*Gdyby jednak zaszła zasadnicza zmiana koniunktury politycznej, Komitet Główny Związków Wojskowych Polaków* [Lewicy] *winien niezwłocznie zwołać Radę Delegatów* [Zjazdu Lewicy Wojskowej] *w celu rewizji obecnie powziętej uchwały*"[50]. Zastrzeżenie to było przeforsowane wbrew delegatom reprezentującym PPS Lewicę i SDKPiL wyłącznie głosami reprezentantów środowiska demokratycznego i ich sojuszników z PPS-FR i PZL. Zwłaszcza PPS-FR zależało na uwzględnieniu w przyjętej uchwale powyższego zastrzeżenia, gdyż środowisko to liczyło się wciąż z możliwością zmiany sytuacji w Kongresówce, zarówno w sensie militarnym jak i politycznym, co mogłoby w konsekwencji wpłynąć na ewolucję orientacji J. Piłsudskiego i POW. Dla lewicy niepodległościowej w Rosji oznaczałoby to siłą rzeczy konieczność zmiany stanowiska w sprawie tworzenia polskiego wojska. Należało zatem zabezpieczyć się na taką ewentualność. Zjazd Lewicy Wojskowej uznał również za konieczne powołanie organu kierowniczego dla tej części ruchu wojskowych Polaków, której delegaci zdecydowali się na secesję. Sekcja Statutowa zjazdu przygotowała w związku z tym wytyczne programu działania dla tego typu organu. Wyliczając jego najważniejsze zadania wskazano, że nie ma prawa podejmować żadnych działań politycznych np. uchwalać deklaracji politycznych; powinien natomiast koordynować pracę poszczególnych ZWP; nawiązać stały kontakt z Krajem i jego rządem; przeprowadzić rejestrację wszystkich wojskowych Polaków w armii rosyjskiej według wytycznych opracowanych przez zjazd; pomagać w przenoszeniu się wojskowych Polaków z oddziałów do oddziałów; opracować plan i warunki demobilizacji Polaków z armii rosyjskiej i po zawarciu pokoju tą demobilizacją pokierować; ująć w swe ręce kierownictwo sprawami pomocy materialnej dla żołnierzy Polaków; zorganizować wymianę korespondencji wojskowych Polaków z Krajem; oraz powinien na wszelki wypadek opracować również plan mobilizacji[51]. Docelowo takim organem kierowniczym miał stać się Tymczasowy Centralny Komitet Związków Wojskowych Polaków Lewicy, zaś przejściowo, jak zakładano do następnego zjazdu, jego kompetencje przejąć powinien Komitet Główny Związków Wojskowych Polaków Lewicy [KG ZWPL]. Do tego organu wybrano 12 członków[52], w gronie których większość stanowili zwolennicy obozu demokratycznego. Oni też wysunęli chor. A. Żaboklickiego na stanowisko prezesa,

a chor. Wacława Szczęsnego i chor. S. Miłoszeńskiego na wiceprezesów. Jakkolwiek trudno o tej trójce mówić jako o figurantach, gdyż w swej aktywności posiadali dużą dozę samodzielności, to przecież faktem pozostaje, że na ich działalność, choćby z racji deklarowanych sympatii politycznych, duży wpływ wywierać mogli przywódcy obozu demokratycznego. Szczególną rolę w kształtowaniu linii programowej KG ZWPL odegrać dane było zwłaszcza A. Więckowskiemu, A. Lednickiemu i F. Skąpskiemu. Było to pochodną uzależnienia lewicy wojskowej od takich oficjalnych instytucji polskich jak KLdSKP, w których pełnię wpływów posiadali demokraci. Zjazd Lewicy Wojskowej ponadto powołał w ramach KG ZWPL 8 sekcji, które miały się zająć realizacją statutowych zadań[53]. Przyjął również rezolucję upoważniająca KG ZWPL do porozumienia się z prawicowo-centrową większością Ogólnego Zjazdu, celem utworzenia wspólnej centrali ZWP. Zgodnie z wytycznymi tej rezolucji taka centrala powinna skoncentrować swoje wysiłki wyłącznie na polepszeniu doli żołnierzy Polaków i przygotowaniu planu ich powrotu do Kraju, nie angażując się w żadnym razie w prowadzenie akcji tworzenia polskiej siły zbrojnej, dopóki Kraj na to nie zezwoli. Na marginesie przywołanej powyżej uchwały zauważyć warto, że wola pojednania manifestowana przez secesjonistów nie była chyba do końca szczera, skoro warunkiem porozumienia miałoby stać się przyjęcie przez większość Ogólnego Zjazdu założeń programowych lewicy wojskowej. Zaiste niezwykły byłby to kompromis, gdyby tylko jedna ze stron miała ustąpić z zajmowanego stanowiska, akceptując w pełni racje strony przeciwnej, gdy jednocześnie ta pozostawała przy swoim. Wydaje się, że liderom lewicy wojskowej wcale nie o porozumienie w tym wypadku chodziło, a raczej o uspokojenie sumień delegatów, którzy po powrocie do macierzystych jednostek jakoś musieli się wytłumaczyć z faktu opuszczenia Ogólnego Zjazdu. Zamanifestowanie popartej stosowną uchwałą woli porozumienia i to odrzuconego przez stronę przeciwną, stwarzało szansę oddalenia od siebie podejrzeń o złą wolę i ukrycie faktu zaprzedania się politycznym przeciwnikom realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Zapowiedzią w takim kształcie i w takim celu przyjętej uchwały była już inicjatywa z jaką wystąpił pierwszego dnia obrad secesjonistów J. Kołodziejski zgłaszając wniosek o porozumienie się z delegatami



centrum Ogólnego Zjazdu. Następnego dnia z podobną inicjatywą wystąpił również A. Babiański. Pozorowane próby zlikwidowania rozłamu poprzez porozumienie się z NPKW wpływać odtąd miały na strategię i wszelkie bieżące poczynania KG ZWPL.

## § 3
## Zakres wpływów poszczególnych środowisk politycznych w ruchu wojskowych Polaków

Warto w zarysowanym powyżej kontekście zwrócić uwagę na charakter powiązań polskich ugrupowań politycznych w Rosji zarówno z NPKW jak i KG ZWPL. Możliwości oddziaływania endecji, kreującej się na polityczne zaplecze NPKW, na ten odłam ruchu wojskowych Polaków wbrew pozorom były raczej ograniczone. Polski Zjazd Polityczny zwołany w sierpniu 1917 r. do Moskwy nie zdołał, ani przekreślić skutków czerwcowego rozłamu, ani nawet zapewnić NPKW szerokiej bazy politycznej, co z góry stawiało wyłonioną w trakcie zjazdu Radę Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego [RPZM] na przegranej pozycji w zabiegach o sformalizowanie politycznej kurateli nad NPKW. Mimo to RPZM nie ustawała w wysiłkach, aby faktycznie posiadane wpływy polityczne pośród wojskowych Polaków usankcjonować również na szczeblu między instytucjonalnym. Zgodnie z uchwałami Polskiego Zjazdu Politycznego w Moskwie, RPZM zajęła się wspieraniem działalności NPKW. Wydział Wojskowy RPZM skoncentrował swoją aktywność w tym względzie na: 1) podejmowaniu kroków politycznych wobec Rządu Tymczasowego i Koalicji w sprawie stworzenia polskiego wojska; 2) organizowaniu działalności społeczności polskiej w Rosji w celu dostarczenia polskiemu wojsku zaopatrzenia materialnego i sił technicznych; 3) organizowaniu opieki społeczności polskiej w Rosji nad żołnierzami Polakami i oddziaływaniu na nich w duchu narodowym za pomocą odczytów i wydawnictw[54]. Konkretnym przykładem zaangażowania się Wydziału Wojskowego RPZM w działalność wspomagającą wysiłki NPKW zmierzające do stworzenia polskiego wojska w Rosji były rozmowy jakie podjął J. Zdziechowski z kolejnym ministrem wojny Aleksandrem Wierchowskim. Kierownik Wydziału Wojskowego

próbował przekonać następcę A. Kiereńskiego, że decyzja o powołaniu tylko jednego korpusu nie spełnia oczekiwań strony polskiej. Argumentował w związku z powyższym: „*Czy można dziś mówić poważnie o zdezorganizowaniu armii* [rosyjskiej] *przez wyłączenie z niej żołnierzy Polaków? Armia rosyjska mogłaby w obecnej chwili odzyskać swoje walory bojowe jedynie na drodze reform, unicestwiających zarodki choroby. Jedynym sposobem ratowania armii rosyjskiej jest utworzenie jednostek wojskowych, ożywionych jednolitym duchem dyscypliny, męstwa i ofiarności. Do pułków polskich przyjmuje się tylko takich ludzi, którzy całkowicie odpowiadają tym warunkom i których się specjalnie zaprzysięga na jak najsurowszą dyscyplinę, i dlatego mogą one front rosyjski wzmocnić i uzdrowić. Jeśli nie wyłączy się żołnierzy Polaków, to pozostając w pułkach rosyjskich, ulegną oni w końcu ogólnej zarazie albo bezsilni i zagubieni w tłumie nic nie zdziałają dla sprawy. Dlatego prosimy rząd rosyjski, by na czas wojny utworzono samodzielną armię polską, podlegającą rozkazom naczelnego dowództwa rosyjskiego i walczącą na froncie austro-niemieckim*”[55]. NPKW nie bronił się przed przyjęciem tej pomocy, jednakże ani myślał o zinstytucjonalizowaniu w jakiejkolwiek formie swoich związków z politycznym partnerem. NPKW zajął również podobne stanowisko wobec awansów czynionych mu przez demokratów. Stanowisko NPKW w tym względzie było jednoznaczne „*(...) stać ponad wszelkimi partiami utrzymując kontakt z tymi, które popierają zadania i cele Polaków wojskowych*”[56]. Taka postawa była obowiązująca, aż do przewrotu bolszewickiego, po 7 listopada 1917 r. NPKW sformalizował swoje związki z RPZM o czym będzie jeszcze okazja szczegółowo mówić w dalszej części rozprawy. Jeżeli zaś chodzi o potencjalne powiązania RPZM z KG ZWPL to skwitować tę kwestię można stwierdzeniem, iż kontakty tych struktur ograniczały się do obustronnego zwalczania.

Zagadnienie wzajemnych zależności pomiędzy KG ZWPL, a jego politycznym zapleczem, które w głównej mierze, choć nie na zasadach wyłączności, stanowiły ugrupowania demokratyczne, przedstawiało się w dość skomplikowany sposób. Demokraci zaraz po I Zjeździe Lewicy Wojskowej w sposób jednoznaczny opowiedzieli się za tym odłamem ruchu wojskowych Polaków[57]. Faktem też jest, iż to oni wywierali zasadniczy wpływ na oblicze ideowo-



programowe KG ZWPL, ale siła tego oddziaływania nie wynikała z powiązań formalnych pomiędzy obiema strukturami. W tym przypadku chodziło raczej o związki personalne, albowiem znaczna część wywodzących się z umiarkowanej lewicy związkowej członków KG ZWPL pozostawała równocześnie aktywnymi działaczami ugrupowań demokratycznych. O ile w przypadku powiązań endecji z NPKW można mówić o występowaniu pośród skupionych w tej centrali wojskowych Polaków jakichś sympatii politycznych wobec SND, to w przypadku powiązań demokratów z KG ZWPL da się dostrzec wzajemne przenikanie się szeregów członkowskich. W ten sposób osiągnięte wpływy demokratów w KG ZWPL nie dawały o dziwo możliwości swobodnego sterowania tą centralą związkową, ani w sposób formalny, ani nawet zakulisowy. Trudność powyższa wynikała z faktu utrzymywania się w KG ZWPL wpływów radykalnej lewicy związkowej, posiadającej zaplecze polityczne w postaci PPS Lewicy i SDKPiL[58]. Chociaż do momentu dokonania się przewrotu bolszewickiego stosunki pomiędzy PPS Lewicą i SDKPiL, a ugrupowaniami demokratycznymi były względnie poprawne, zaś w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji nawet w pewnym stopniu zażyłe, to i tak oba środowiska z racji różnic ideologicznych tkwiły po przeciwnych stronach barykady. Skoro sprawy tak się miały zrozumiałym jest, iż żadna ze stron nie mogła pozwolić konkurentowi politycznemu, aby w pełni opanował KG ZWPL.

Ograniczone możliwości oddziaływania polskich ugrupowań politycznych w Rosji na obie centrale związkowe, nie stanowiły wszakże przeszkody dla swobodnego przenoszenia przejawów konfliktu politycznego między endecją, a demokratami na grunt obu central. Ten właśnie fakt przesądzał w głównej mierze o niemożności przełamania rozbicia jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji. Eksponując w tym miejscu pierwszorzędne znaczenie konfliktu na linii endecja-demokraci, nie należy zapominać o jeszcze jednym czynniku hamującym przezwyciężenie rozbicia jedności ruchu wojskowych Polaków, a mianowicie o wspomnianej już aktywności w KG ZWPL zwolenników obu radykalnych ugrupowań lewicowych.

## PODROZDZIAŁ 2
## PRÓBY ODBUDOWY JEDNOŚCI RUCHU WOJSKOWYCH POLAKÓW

### § 1
### Rokowania Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy z Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym

Początkowo ogółowi obserwatorów wydawało się, że rozbicie ruchu wojskowych Polaków nie będzie miało charakteru trwałego, co sugerować mogły wspomniane powyżej próby nawiązania współpracy zainicjowane w trakcie obrad Zjazdu Lewicy Wojskowej. Kolejna tego typu inicjatywa pojawiła się już 27 czerwca 1917 r., kiedy to secesjoniści zwrócili się do członków prezydium Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków z apelem o odbudowę jedności ruchu, wskazując, iż *„Wytworzenie dwóch central (...) byłoby zgubne dla istniejących Związków Wojskowych Polaków oraz dla szerokiego ruchu związkowego. (...) Wobec powyższego – argumentowano – prosimy o przybycie w dniu jutrzejszym dla wspólnej narady (...)"*[59]. W proponowanym terminie do narady jednakże jeszcze nie doszło, w związku z absencją przedstawicieli NPKW. Przełom nastąpił pod koniec lipca 1917 r., kiedy to obie strony wyznaczyły negocjatorów, którzy mieli podjąć rokowania zjednoczeniowe. Jak sugeruje S. Wojciechowski pewien wpływ na zmianę niechętnego dotąd stanowiska NPKW wobec perspektywy rokowań z KG ZWPL wywarł nacisk A. Kiereńskiego[60]. Zespół negocjacyjny KG ZWPL stanowić mieli chor. K. Dobrochotow, podof. S. Andrzejczyk i por. R. Łągwa. Natomiast reprezentami NPKW byli ppor. Adam Piotrowski, chor. Jerzy Wroncki i chor. Zygmunt Borawski[61]. Rozmowy podjęto 13 sierpnia 1917 r., w ich trakcie doszło do czterech spotkań roboczych, na których próbowano ustalić warunki przywrócenia jedności ruchu wojskowych Polaków. Podczas pierwszego ze wspomnianych spotkań skoncentrowano uwagę na przedstawieniu stanowisk obu stron i sformułowaniu warunków na jakich NPKW i KG ZWPL mogłyby dojść do porozumienia i połączenia. Na podstawie wstępnych oświadczeń przedstawicieli obu central związkowych można było odnieść wrażenie, iż istniała rzeczywista wola porozumienia. W imieniu KG ZWPL chor. K. Dobrochotow oświadczył bowiem, iż lewica wojskowa przystępuje do rokowań *„(...) z wyciągniętą ręką i sercem otwartym, i że dla uzyskania jedności i zgody gotowa jest na ustępstwa (...) w kwestii tworzenia armii, o ile nie przekroczą one granicy, poza którą (...) leży niebezpieczeństwo dla kraju i ludu, i o ile NPKW pójdzie na odpowiednie realne, a nie tylko formalne ustępstwa"*[62]. W odpowiedzi przedstawiciel NPKW ppor. A. Piotrowski oświadczył, iż *„(...) NPKW proponuje Komitetowi Głównemu kooptację do Zarządu Centralnego ZWP (...) jednakże warunkiem połączenia NPKW i Komitetu Głównego lewicy jest uznanie przez Komitet Główny lewicy uchwał zjazdu za zobowiązujące dla siebie i ogłoszenie tego publicznie, co nie może być trudnym dla Komitetu Głównego lewicy, gdyż (...) chodzi tu raczej o względy formalne nie zaś zasadnicze"*[63]. Przedstawiciel NPKW zwrócił ponadto uwagę, iż propozycja wejścia KG ZWPL tylko do ZC ZWP z pominięciem PWKW była pochodną braku zainteresowania lewicy wojskowej sprawą formowania polskiego wojska. Nie wykluczało to jednakże możliwości przystąpienia kiedykolwiek w bliżej nieokreślonej przyszłości reprezentantów KG ZWPL do PWKW, gdyż jak zauważył ppor. A Piotrowski *„(...) wypadki idą teraz w tak szybkim tempie, że może nawet najgorętsi przeciwnicy wydzielenia Polaków, mogą stać się zwolennikami formowania już nie oddzielnej siły zbrojnej, lecz armii narodowej (...)"*[64]. W odpowiedzi na to oświadczenie reprezentujący KG ZWPL chor. K. Dobrochotow stwierdził, iż *„(...) Komitet Główny lewicy tworzenie polskiego korpusu uważa za szkodliwy błąd, lecz stojąc wobec faktu dokonanego z całego serca gotowy jest popierać sprawy wojskowych Polaków zarówno pozostających w armii rosyjskiej, jak i przenoszących się do oddziałów polskich"*[65]. W żadnym razie nie oznaczało to współdziałania w formowaniu polskiego wojska w Rosji, co w sposób szczególny podkreślali negocjatorzy lewicy wojskowej. Najwłaściwszą płaszczyzną porozumienia obu central związkowych ich zdaniem powinna być aktywność w sferze opiekuńczej w ramach ZWP. Odnieść można było wrażenie, iż propozycje NPKW wychodzą naprzeciw oczekiwaniom KG ZWPL. Pozostawało jedynie wyjaśnić pewne wątpliwości, które pojawiły się w odniesieniu do kwestii uznania uchwał Ogólnego Zjazdu i zagadnienia wza-

jemnych powiązań ZC ZWP z PWKW, co nurtowało przedstawicieli KG ZWPL. Odnosząc się do wątpliwości lewicy wojskowej w sprawie formy uznania uchwał Ogólnego Zjazdu reprezentanci NPKW potwierdzili, iż chodzi raczej o uznanie ich w postaci bardziej formalnej niż zasadniczej. Jednakowoż jak oświadczył chor. J. Wroncki *„Warunek uznania uchwał zjazdu jest nieodzowny, gdyż uchwały te są jedynym wyrazem woli większości społeczeństwa polskiego, a więc i jedyną dyrektywą dla wojskowych Polaków (...). Tu chodzi o stwierdzenie publiczne zejścia się na jednej platformie i zakończenia rozłamu, ma to zresztą olbrzymie znaczenie dla całej masy żołnierskiej, zarówno informacyjne, jak i pedagogiczne"*[66]. Wyjaśniając z kolei wątpliwość KG ZWPL odnoszącą się do zagadnienia wzajemnych powiązań ZC ZWP z PWKW negocjatorzy z ramienia NPKW stwierdzili, iż PWKW jest *„(...) organem formującym oddzielną siłę zbrojną, zaś Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków organem mającym na celu pracę w związkach, organem zajmującym się sprawami wojskowych Polaków, lecz nie dotyczącymi ich wydzielenia w oddzielną siłę zbrojną (...) skoro tzw. lewica wojskowa weszłaby do ZC ZWP (...) to tym samym w sprawach formacji nie brałaby żadnego udziału. Przy czym będąc kooptowanym do ZC ZWP, Komitet Główny lewicy przestałby istnieć"*[67]. Wejście przedstawicieli KG ZWPL tylko do ZC ZWP, bez angażowania się w prace PWKW oznaczałoby jednakże niemożność uczestnictwa reprezentantów lewicy wojskowej w posiedzeniach NPKW, gdyż jak oświadczyli wyznaczeni przez ten organ negocjatorzy *„(...) są tam roztrząsane sprawy związane również z działalnością PWKW"*[68]. Na omawianym spotkaniu delegaci KG ZWPL do treści tej propozycji wcale się nie odnieśli, co mogło wywołać u strony przeciwnej wrażenie, iż akceptują zaplanowaną formułę funkcjonowania dokooptowanych przedstawicieli lewicy wojskowej. Z podobną reakcją negocjatorów z KG ZWPL spotkała się również propozycja NPKW dotycząca liczby wprowadzonych do ZC ZWP reprezentantów lewicy wojskowej. Propozycja NPKW sprowadzała się do zastosowania klucza procentowego w odniesieniu do ogólnej liczby delegatów jaka pozostała na Ogólnym Zjeździe i jaka zdecydowała się na secesję. Przedstawiciel NPKW chor. J. Wroncki tak tę propozycję przedstawił: *„(...) nas zostało 15 wybranych przez 263 delegatów, w stosunku więc do liczby delegatów, którzy zjazd opuścili tj. 58 wypada dokooptować 4. Nie chcemy was traktować w danym wypadku jako rokoszan, lecz uprzywilejowanego stanowiska wam rzecz prosta nie możemy* [również] *dawać"*[69]. Odnosząc się do treści tej propozycji chor. K. Dobrochotow stwierdził wymijająco, iż *„(...) kwestia liczby* [dokooptowanych] *jest kwestią drugorzędną i dalszą, której na razie można nie rozpatrywać (...)"*[70]. Na tym zakończono pierwsze spotkanie, wyznaczając na 15 sierpnia 1917 r. termin następnego.



Oceniając rezultaty omawianych powyżej negocjacji odnieść można wrażenie, iż w postawie obu stron zaznaczył się pewien dysonans. Otóż z jednej strony mamy do czynienia z klarownym artykułowaniem własnego stanowiska odnośnie warunków na jakich możliwym byłoby zdaniem NPKW przezwyciężenie rozłamu. Z drugiej strony zaś w stanowisku negocjacyjnym KG ZWPL zwraca uwagę postawa swego rodzaju zdystansowania wyrażająca się w unikaniu sformułowania własnego stanowiska odnośnie konkretnych propozycji strony przeciwnej. Dodajmy propozycji wychodzących naprzeciw oczekiwaniom lewicy wojskowej, jednakże też nie pozbawionych zalążków kontrowersji, ot choćby kwestia liczby ewentualnie dokoptowanych secesjonistów do ZC ZWP. W pierwszej turze rozmów negocjatorzy KG ZWP skupili swoją uwagę, jak się wydaje na zadawaniu pytań i wysłuchiwaniu odpowiedzi na te pytania, unikając formułowania merytorycznych opinii odnośnie propozycji NPKW. Niewykluczone, iż reprezentanci lewicy wojskowej jak najbardziej dosłownie potraktowali swój własny apel z jakim rozpoczęli negocjacje, a nawoływali w nim: *„Bądźmy rozważni (...) i nie zaostrzajmy dyskusji, aby do dobrego najprędzej dotrzeć"*[71]. Być może jednak rzecz miała się zgoła inaczej, nie sposób przecież wykluczyć, iż przystępując do rozmów lewica wojskowa z góry zakładała odrzucenie wszelkich propozycji NPKW, jakiekolwiek one by były. W takich okolicznościach mogłoby głównie chodzić o wymiar propagandowy prowadzonych negocjacji, zaś w takim przypadku nadrzędnym celem byłoby ich przeciągnięcie, aby stworzyć wrażenie, iż rzeczywiście podjęty został trud przełamywania różnic. Jeśli tak się sprawy miały to w rzeczy samej zasadniczym problemem było uniknięcie jątrzących sporów, które mogłyby doprowadzić do szybkiego zerwania rozmów i udowodnienia, iż KG ZWPL wcale na porozumieniu nie zależy. Unikając

wyrażania własnych opinii na temat treści propozycji NPKW cel powyższy skutecznie można było zrealizować. Sformułować można i trzeci przypuszczalny powód, dla którego lewica wojskowa przyjęła opisaną powyżej postawę negocjacyjną, otóż być może wynikała ona z zaskoczenia treścią propozycji NPKW, a w związku z tym do czasu przekonsultowania tych propozycji na szerszym forum KG ZWPL, jego reprezentanci powstrzymywali się od wyrażania opinii w tym względzie.

Jakkolwiek sprawy się miały podczas pierwszego spotkania negocjacyjnego, to już w trakcie drugiej odsłony tych rozmów lewica wypowiedziała się w otwarty sposób w odniesieniu do wszelkich zagadnień także na temat propozycji NPKW dotyczących zasad zjednoczenia obu central związkowych. Jako pierwszy głos w tej turze rozmów zabrał przedstawiciel KG ZWPL podof. S. Andrzejczyk, który już na wstępie stwierdził, iż *„(...) porozumienie może być osiągnięte, ale wyłącznie na gruncie neutralnym tj. pracy pozytywnej, bez stawiania jednej ze stron żądania wyrzeczenia się stanowiska zasadniczego lub też radykalnej* [jego] *zmiany"*[72]. Te nieco mętne sformułowania nabrały bardziej konkretnego kształtu w toku dalszej wypowiedzi podof. S. Andrzejczyka, kiedy mówca oświadczył, że *„Coraz częściej rozlegają się głosy żołnierskie, żądające wyraźnego postawienia sprawy tj. albo doprowadzenia rozłamu do końca (...) albo też stworzenia takich warunków, które by pozwoliły obu odłamom na wspólną pracę. Obawiamy się – kontynuował S. Andrzejczyk – że w chwili obecnej może być mowa jedynie o doprowadzeniu rozłamu do końca, o ile oczywiście nie dojdzie do porozumienia (...)"*[73]. Tak oto brzmiała odpowiedź KG ZWPL na propozycje konsolidacji przedstawione przez NPKW w trakcie pierwszej tury rozmów w dniu 13 sierpnia 1917 r. Dlaczego zatem lewica wojskowa nie była zainteresowana wejściem w struktury ZC ZWP na warunkach NPKW? Odpowiedź na to pytanie przyniosła kolejna wypowiedź podof. S. Andrzejczyka, który wskazał na PWKW i jego działalność werbunkową prowadzoną na bazie ZWP jako źródło rozłamu w ruchu wojskowych Polaków. Mówił wprost, iż *„Ze związków agitację tę należy usunąć, inaczej bowiem o porozumieniu nie ma co myśleć"*[74]. W oparciu o powyższe stwierdzenia wysnuć można wniosek, że KG ZWPL nie wystarczyło stworzenie możliwości wejścia w struktury ZC ZWP. Warunkiem odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków było dołączenie do pierwotnej propozycji zgody na likwidację PWKW. Na tym żądaniu jednakże podof. S. Andrzejczyk nie poprzestał, zapominając zdaje się o własnych słowach dotyczących nie stawiania drugiej stronie *„żądania wyrzeczenia się stanowiska zasadniczego"*. Jak zatem lewica wojskowa wyobrażała sobie realizację własnych koncepcji zjednoczeniowych? Otóż po pierwsze ZC ZWP i KG ZWPL po połączeniu się i stworzeniu jednolitej struktury organizacyjnej, powinny były ogłosić, iż w tworzeniu polskiego wojska w Rosji nie biorą żadnego udziału. Po drugie wpływy NPKW musiałyby zostać wyeliminowane z ZC ZWP włączonego do nowej centrali. Reprezentant lewicy wojskowej stwierdził w związku z powyższym, iż *„(...) rozwiązania NPKW nie żądamy, stawiamy tylko jako warunek konieczny, by dalszych zebrań NPKW łączącego PWKW i jego czynności formowania sił zbrojnych z działalnością ZC ZWP nie było, gdyż inaczej Komitet Główny lewicy musiałby ponosić odpowiedzialność i za jego działalność(...)"*[75]. Po spełnieniu tych warunków zjednoczona centrala związkowa zajęłaby się obroną interesów żołnierzy Polaków służących w armii rosyjskiej oraz pracą kulturalno-oświatową, a także niesieniem pomocy materialnej żołnierzom z formacji polskich. Przy realizacji tego drugiego zadania możliwy byłby współudział polskich partii politycznych działających na terenie Rosji. Rola nowej centrali związkowej w odniesieniu do zagadnienia tworzenia formacji polskich sprowadzałaby się zatem do filantropii i działalności informacyjnej bez angażowania się w akcję werbunkową. Jakie argumenty zdaniem negocjatorów KG ZWPL przemawiały za takim właśnie określeniem zakresu zadań zjednoczonej centrali związkowej? Lewica wojskowa w odniesieniu do tego zagadnienia wychodziła z założenia, że korpus złożony z żołnierzy Polaków tworzy Rząd Tymczasowy, a skoro tak, to kontrola nad tym procesem ze strony NPKW, czy też ściślej PWKW, a w przyszłości ze strony zjednoczonej centrali związkowej jest zbędną. Wszak *„(...) według wydanych obecnie rozkazów i ustaw, jednostki wojskowe mają swe Komitety Gospodarcze i Polityczne, a nawet specjalne Komisje do Spraw Aprowizacji i Uzbrojenia (...). Oczywiście w korpusie złożonym z Polaków taki Komitet również będzie polski i sprawy powyższe będzie załatwiał zgodnie z żądaniem żołnierzy, a że będzie on wybie-*

*rany przez samych żołnierzy, więc rzecz naturalna będzie dbał o jego interesy lepiej niż (...) naznaczony ze strony lub z góry. Naturalnie można powiedzieć, że PWKW pracuje w tych warunkach, kiedy nie ma jeszcze samego korpusu, a dopiero on się organizuje. Korpus organizuje Sztab Generalny rosyjski i rola PWKW w tym względzie jest żadna (...). Stronę militarną ma w swej pieczy Komitet korpusowy, a za jego pośrednictwem Sztab Generalny. Problemami socjalnymi żołnierzy Polaków służących w armii rosyjskiej i korpusie polskim zająć się musi z kolei zjednoczona centrala związkowa (...) i ta powinna dbać o to, aby żołnierz ten nie marzł i nie był głodny*"[76]. Na zakończenie tej części swojego wystąpienia podof. S. Andrzejczyk odniósł się też do kwestii propozycji ilościowych przy rozdziale miejsc dla przedstawicieli ZC ZWP i KG ZWPL w zjednoczonej centrali związkowej, oceniając tym samym propozycje NPKW w tym względzie. Negocjator z ramienia lewicy wojskowej oświadczył m.in. „*Nie należy zapominać, iż liczbowe dane nie są zupełnie miarodajne, gdyż ordynacja wyborcza miała takie defekty, że wszelkie obstawanie przy nich może świadczyć tylko o uporze. Ludzi do pracy potrzeba dużo, a załatwienie tej rzeczy poważniejszą da gwarancję dobrych chęci obu stron*"[77]. Jasnym się stało, że propozycja kooptacji 4 secesjonistów do ZC ZWP wcale lewicy nie satysfakcjonuje. Reprezentujący NPKW negocjatorzy odnieśli się w swych wypowiedziach do dwóch zagadnień poruszonych w wystąpieniu podof. S. Andrzejczyka, a mianowicie żądania likwidacji PWKW i problemu proporcji ilościowych przy rozdziale miejsc w zjednoczonej centrali związkowej. Natomiast do kwestii postulowanej przez KG ZWPL roli NPKW po zjednoczeniu obu central przedstawiciele tego ostatniego nie odnieśli się wcale. W odpowiedzi na żądanie likwidacji PWKW chor. J. Wroncki i ppor. A. Piotrowski stwierdzili, iż „*(...) jest to niemożliwe, gdyż byłoby to zmianą uchwały zjazdu*"[78]. Na uwagę podof. S. Andrzejczyka, że może przynajmniej dałoby się to tak ułożyć „*(...) aby PWKW odseparował się od centrali związkowej i połączył się z Komisją gen. Aleksandra Osińskiego*"[79], która istniała przy Sztabie Generalnym"[80], negocjatorzy NPKW odpowiedzieli, że postulat ten został już częściowo spełniony „*(...) gdyż właśnie Komisja gen. Osińskiego przyłączyła swą pracę do pracy PWKW*"[81]. Jednakowoż całkowite spełnienie powyższego postulatu, jak wyjaśniono, nie było



możliwe ponieważ nie wchodziła w grę jakakolwiek forma odseparowania PWKW. Odnosząc się z kolei do problemu proporcji ilościowych przy rozdziale miejsc w zjednoczonej centrali związkowej reprezentanci NPKW ustami chor. J. Wronckiego oświadczyli, iż gdyby nie doszło do secesji „*(...) prawdopodobnie zjazd byłby inaczej określił liczbę członków ZC ZWP*". Ewentualne wstąpienie KG ZWPL „*(...) do ZC ZWP w pełnym składzie jest niemożliwością (...) byłoby to precedensem i zachętą do szerzenia ciągle nowych odłamów po to tylko, aby przy zgodzie wchodziły całe ich zarządy. Co do wyborów (...) na zjazd, to jeżeli przypuścić ich nieprawidłowość, co jest bardzo możliwym, nie jest to zarzutem, który nam robić możecie* [stwierdził chor. J. Wroncki], *gdyż i wy ukonstytuowaliście się na podstawie tych samych wyborów*"[82]. Po tych wyjaśnieniach negocjatorów NPKW postanowiono drugą turę rokowań zakończyć, umawiając się na kolejne spotkanie. Z przebiegu omawianych rozmów jednoznacznie wynikało, iż właściwie nie osiągnięto żadnego postępu na drodze odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji. Druga tura negocjacji była de facto spotkaniem informacyjnym, na którym obie strony zapoznały się ze swoim stanowiskiem, nie robiąc nawet pół kroku w pokonywaniu dzielących je różnic.

Trzecie spotkanie miało miejsce 25 sierpnia 1917 r., a jego przebieg zdominowały rozliczne pytania reprezentantów KG ZWPL dotyczące głównie kwestii stosunku NPKW do Polskiego Zjazdu Politycznego w Moskwie zorganizowanego przez SND oraz działań gen. J. Dowbor-Muśnickiego podejmowanych przy okazji organizowania I Korpusu Polskiego. Lista wspomnianych pytań przedstawiała się w sposób następujący: 1) Jakie stanowisko zajmuje NPKW wobec zorganizowanego przez Narodową Demokrację zjazdu moskiewskiego; 2) W jakim celu NPKW posłał na ów zjazd swoich przedstawicieli; 3) Czy NPKW nie uważa, że uchwały zjazdu moskiewskiego są wręcz sprzeczne z uchwałami Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków; 4) Czy NPKW nie uważa, że wyłonienie ze zjazdu pseudo-ministerstw, wypowiedzenie się za Koalicją i próby czynione w celu porozumienia się z rządami państw Koalicji, nie są zaprzeczeniem uchwał Ogólnego Zjazdu; 5) Czy NPKW nie uważa, iż z grupą polityczną w ten sposób działającą należy wyrzec się stosunków; 6) Czy przedstawiciel NPKW miał prawo zaznaczyć swą solidarność z owym ugrupowaniem i żądać

od niego pomocy; 7) Czy NPKW działalność swoich przedstawicieli na zjeździe moskiewskim aprobuje; 8) Jaki jest stosunek NPKW do pseudo-ministerstwa wojny pana Zdziechowskiego; 9) Czy gen. J. Dowbor-Muśnicki działa w porozumieniu z NPKW lub z PWKW; 10) Jaki jest stosunek NPKW do rozkazu nr 2 gen. J. Dowbor-Muśnickiego[83]; 11) W jaki sposób NPKW godzi Uchwały Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków o skupieniu i chęci zrzeszenia się Polaków z armii rosyjskiej oraz o armii polskiej na emigracji, ze zdeklarowaniem się gen. J. Dowbor-Muśnickiego przez nikogo nieupoważnionego o zaprzysiężeniu wierności Koalicji; 12) Czy NPKW podziela zdanie gen. J. Dowbor-Muśnickiego o szkodliwości Komitetów Wojskowych, ich zbyteczności i o potrzebie nieograniczonej władzy naczelników; 13) Jak sobie wyobraża w takim razie NPKW swą własną działalność; 14) Czy NPKW aprobuje wystąpienia gen. J. Dowbor-Muśnickiego; 15) Czy NPKW w ogóle uważa za stosowne reagować na podobnego rodzaju wystąpienia?[84]. Zapoznawszy się z treścią wyżej przedstawionych pytań odnieść można wrażenie, iż problemy w nich poruszone nijak się miały do zasadniczego tematu prowadzonych rokowań zjednoczeniowych. Podobne odczucia zdaje się mieli również reprezentanci NPKW, gdyż udzielili krótkich, acz jednoznacznych odpowiedzi, z których wynikało, iż: „*NPKW otrzymał zaproszenie na zjazd* [polityczny w Moskwie] *jako instytucja bezpartyjna (...) i w odpowiedzi na zaproszenie delegował chor. K. Bispinga wyłącznie w celu jego powitania (...). NPKW nie rozpatrywał dotychczas uchwał zjazdu moskiewskiego, a więc tym samym niemożliwym było debatować nad sprawą stosunku do tych uchwał (...) gen. J. Dowbor-Muśnicki działa w porozumieniu z PWKW (...), a ponieważ sprawa formacji należy wyłącznie do PWKW, NPKW działalności gen. J. Dowbor-Muśnickiego, jako dowódcy formowanego korpusu rozpatrywać nie może*"[85]. Po tych wyjaśnieniach reprezentanci NPKW natychmiast przeszli do meritum sprawy i poprosili negocjatorów z KG ZWPL, by „*(...) dali konkretne odpowiedzi na warunki proponowane przez NPKW oraz przedstawili warunki Komitetu Głównego lewicy*" dotyczące podstaw zjednoczenia wojskowych Polaków w Rosji[86]. Reakcja reprezentantów KG ZWPL była typowa dla przebiegu tych negocjacji, oświadczyli oni bowiem, iż w sprawie tej pragną się porozumieć z liderami lewicy wojskowej,



w związku z czym „*(...) proponują jeszcze raz się zebrać dla dalszych pertraktacji i omówienia ostatecznych warunków*"[87].

To czwarte spotkanie odbyło się 27 sierpnia 1917 r. i w przeciwieństwie do trzech poprzednich w jego trakcie obie strony z miejsca przystąpiły do merytorycznych rozmów odnośnie warunków zjednoczenia ruchu wojskowych Polaków. Na wstępie podof. S. Andrzejczyk przedstawił uchwałę KG ZWPL zawierającą warunki zjednoczenia obu central związkowych. Zakładały one, że: 1) ZC ZWP i KG ZWPL powinny były połączyć się w jedną strukturę. W ten sposób zostałaby stworzona naczelna instytucja ZWP odpowiedzialna wyłącznie przed Ogólnym Zjazdem Wojskowych Polaków; 2) Wyłoniona w ten sposób centrala zajęłaby się rejestracją, przygotowaniem powrotu do Kraju, pracą kulturalno-oświatową, organizowaniem pomocy materialnej, w ogóle obroną interesów żołnierza Polaka w armii rosyjskiej; 3) Z centrali zostałaby wyeliminowana działalność PWKW jako instytucji mającej na celu tworzenie polskich formacji wojskowych, tj. mającej zadanie wręcz sprzeczne ze stanowiskiem zasadniczym KG ZWPL. Wobec powyższego uznać należało, iż jakakolwiek forma trwania w łączności z PWKW nie powinna była wchodzić w rachubę; 4) W odniesieniu do sprawy polskich formacji wojskowych nowa centrala działalność swą ograniczyć musiałaby do działań informacyjnych nie przyjmując na siebie odpowiedzialności, ani za samo formowanie, ani też za jego skutki. Uznając jednak, że w armii rosyjskiej wśród wojskowych Polaków istniało pewne ciążenie w kierunku przenoszenia się do formacji polskich, centrala starałaby się zadośćuczynić wszystkim potrzebom wojskowych Polaków tam się znajdujących[88]. Delegaci NPKW oświadczyli w odpowiedzi, iż „*(...) wszystkie warunki Komitetu Głównego lewicy mogą przyjąć (...) proszą jednak o bliższe objaśnienie jak mają rozumieć postanowienie w punkcie trzecim mówiące o wyeliminowaniu działalności PWKW z przyszłej wspólnej centrali, skoro wcześniejsza dyskusja wyjaśniła, że PWKW i ZC ZWP są zupełnie autonomiczne i nie wtrącają się wzajem do swej działalności*"[89]. W tak kształtującej się sytuacji negocjacyjnej, kiedy właściwie delegaci NPKW zaakceptowali warunki KG ZWPL na jakich miałoby nastąpić zjednoczenie obu central związkowych, wszystko było już tylko zależne od sposobu w jaki lewica wojskowa zamierzała interpretować brzmienie

trzeciego punktu. Z wyjaśnień podof. S. Andrzejczyka wynikało niestety, że należało żądanie w tym punkcie zawarte *„(...) rozumieć jako zawieszenie czynności NPKW i przerwanie wszelkiej możliwości zlania się akcji formowania jednostek wojskowych z działalnością* [zjednoczonej] *centrali związkowej*"[90]. Jak tę przedstawioną powyżej interpretację punktu trzeciego należałoby ocenić? Po pierwsze można tak sformułowaną wykładnię tego punktu uznać za prowokację obliczoną na przymuszenie drugiej strony, godzącej się nieoczekiwanie na proponowane warunki, do zerwania negocjacji. Wówczas w odczuciu ogółu wojskowych Polaków winę za brak porozumienia ponosiłby nie KG ZWPL, a NPKW. Uniknięto by tym samym odpowiedzialności za skrywaną niechęć do konsolidacji. Po drugie analizowaną interpretację punktu trzeciego można także alternatywnie wytłumaczyć chęcią lewicy wojskowej zagwarantowania stworzonej na bazie KG ZWPL i ZC ZWP centrali związkowej wyłączności wpływów w ruchu wojskowych Polaków. Samo wyrwanie ZC ZWP spod wpływów NPKW, przy jednoczesnym utrzymaniu w ramach struktur tej ostatniej PWKW, osłabiłoby jedynie, ale nie zlikwidowało wyłonioną na Ogólnym Zjeździe centralę związkową. Oznaczałoby to wyznaczenie jedynie nowej linii podziału. Tyle tylko, że tym razem biegłaby ona nie jak dotąd pomiędzy KG ZWPL, a ZC ZWP, PWKW i koordynującym ich aktywność NPKW, lecz pomiędzy stworzoną z KG ZWPL i ZC ZWP nową centralą związkową, a pozostającymi na starych pozycjach PWKW i NPKW. Liderzy lewicy wojskowej i ich protektorzy z kręgu ugrupowań demokratycznych chcieli podobnej sytuacji o ile to możliwe uniknąć. Nie mieliby bowiem nadal gwarancji osiągnięcia zasadniczego celu tj. przekreślenia możliwości stworzenia polskich formacji na Wschodzie. Jeśli negocjatorzy lewicy wojskowej realizowali właśnie taką taktykę, to w grę wchodziło wyłącznie jednoczesne połączenie KG ZWPL z ZC ZWP wraz z likwidacją PWKW, a w konsekwencji i NPKW. W ten sposób osiągnięto by dwa cele. Pierwszy taktyczny polegający na wchłonięciu na własnych warunkach organizacji koordynującej działalność znakomitej większości ZWP. Drugi strategiczny w postaci wyeliminowania ze struktur organizacyjnych ruchu wojskowych Polaków organów powołanych do tworzenia polskich formacji wojskowych w Rosji. Gdyby zatem przeprowadzić zjednoczenie



central związkowych na takich podstawach okazałoby się, iż secesjoniści pomimo pozostawania w mniejszości w pełni przeforsowaliby własną linię programową w odniesieniu do form aktywności wojskowych Polaków w Rosji. Czy zatem realizacja wizji takiego zjednoczenia miała sens? Z perspektywy KG ZWPL z pewnością tak, zaś z perspektywy zwolenników tworzenia polskiego wojska w Rosji z pewnością nie była to wizja zachęcająca. Dla NPKW ewentualna akceptacja, takiej formy interpretacji punktu trzeciego warunków zjednoczeniowych, jaką przedstawił podof. S. Andrzejczyk, musiałaby się wiązać z samolikwidacją wespół z PWKW. W tych okolicznościach ppor. A. Piotrowski i chor. J. Wroncki stwierdzili, że *„(...) zawieszenie czynności NPKW i zerwanie wszelkiej łączności PWKW z ZC ZWP jest warunkiem absolutnie nie do przyjęcia*"[91]. Stało się zatem jasnym, że do porozumienia przy tych warunkach postawionych przez obie strony nie dojdzie, zaś po stwierdzeniu, że negocjatorzy nie mają upoważnienia do dalszych rokowań uznano dalsze pertraktacje za zbyteczne. Postanowiono jednakże spotkać się po raz piąty w dniu 30 sierpnia 1917 r. w celu podpisania protokołów z dotychczasowych posiedzeń i omówienia sprawy wydania wspólnego komunikatu stwierdzającego, że nie doszło do zawarcia porozumienia zjednoczeniowego.

## § 2
## Działalność Centrum Wojskowego próbą odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji

Już niebawem po fiasku omawianych powyżej rokowań miało się okazać, że nie wszystko jeszcze było stracone, że istniała pewna szansa na porozumienie i przezwyciężenie podziału. W tak zróżnicowanym środowisku jakim był KG ZWPL nie mogło być jednomyślności w sprawie zjednoczenia obu central związkowych. Podobnie rzecz się miała w odniesieniu do motywów negatywnego stosunku tej grupy do formowania polskiego wojska w Rosji. Zdecydowanie przeciwko jakimkolwiek rozmowom na oba tematy występowało lewe skrzydło KG ZWPL uważając, że wszelkie rokowania z NPKW są równoznaczne z *„paktowaniem z polską kontrrewolucją*". Natomiast grupa ugodowo nastawionych członków KG

ZWPL postanowiła pod wpływem wieści z Kraju o aresztowaniu J. Piłsudskiego i rozwiązaniu TRS, szukać porozumienia, szczególnie z tymi działaczami NPKW, którzy rekrutowali się ze zjazdowego centrum na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. W ich opinii *„(...) należało szukać innych dróg pogodzenia sprzecznych założeń i tendencji tak samych Komitetów, jak i tych ugrupowań politycznych, czy osób, które w znacznym stopniu przyczyniły się do rozbicia zjazdu i wyłonienia się dwóch władz zwierzchnich wojskowych oraz w dalszym ciągu wpływały na utrzymanie się dwutorowości"*[92]. Powodowani takimi intencjami, wywodzący się z piotrogrodzkiego ZWP, Świętosław Baudouin de Courtenay, por. mar. S. Iwanowski i chor. Mieczysław Norwid-Raczkiewicz postanowili odbyć poufną konferencję z przedstawicielami NPKW, tj. B. Barylskim i kpt. Władysławem Grabowskim. W trakcie odbytego w drugiej połowie września 1917 r. spotkania postanowiono założyć ściśle konspiracyjną organizację pod nazwą Centrum Wojskowe. Pierwsze posiedzenie Centrum Wojskowego odbyło się w mieszkaniu Macieja Kończy wywodzącego się z piotrogrodzkiego ZWP. Wybrano na nim zarząd organizacji w następującym składzie: B. Barylski, Ś. Baudouin de Courtenay, kpt. W. Grabowski i podof. M. Wichliński[93]. Następne zebrania odbywały się w mieszkaniach Stefana Kramsztyka lub Bronisława Zakrzewskiego, a zjawiali się na nich prócz członków organizacji specjalnie zapraszani działacze polityczni. Byli wśród nich lider piotrogrodzkich demokratów A. Więckowski, sekretarz Biura Politycznego Polskiej Narady Ekonomicznej Roman Knoll, oraz komendant POW w Rosji F. Skąpski. Działalność Centrum Wojskowego polegała na prowadzeniu agitacji zjednoczeniowej w szeregach członkowskich NPKW, KG ZWPL i przede wszystkim piotrogrodzkim ZWP; na podejmowaniu akcji sanacyjnych, konsolidacyjnych i organizacyjnych również w innych terenowych ZWP oraz na realizacji akcji politycznych. Spośród działań podjętych w ramach tak sformułowanych zadań warta odnotowania jest walka członków organizacji z tendencjami i dążeniami do bolszewizacji szeregów członkowskich ZWP. Na uwagę w tym kontekście zasługuje akcja Centrum Wojskowego podjęta po 7 listopada 1917 r. Po tej dacie podczas, organizowanych dla wojskowych Polaków przez radykalną lewicę, wieców żołnierskich przemówieniom komisarzy bolszewickich np.



J. Leszczyńskiego, Tadeusza Żarskiego i innych, członkowie organizacji przeciwstawili własne wystąpienia, często odznaczające się niezwykle ostrym tonem. Inną formą realizacji zadań jakie postawiło przed sobą Centrum Wojskowe stały się działania zmierzające do skupienia z obydwu central związkowych tych ich członków, którzy nie ulegli jeszcze wpływom ideologii marksistowskiej, ale też z drugiej strony nie pozostawali w sferze wpływów SND. Pomimo usilnych starań początkowo Centrum Wojskowe z trudem radziło sobie z realizacją swoich podstawowych zadań. Trzeba jednak zaznaczyć, że już jesienią 1917 r. działalność KG ZWPL prowadzona była po linii równoległej do linii Centrum Wojskowego, i że w organizacji tej pod wpływem wspólnej aktywności przedstawicieli rozmaitych ugrupowań wytworzyły się wyraźne tendencje do uznania słuszności wytycznych na mocy których działał NPKW. Niewątpliwymi sukcesami Centrum Wojskowego było doprowadzenie do marginalizacji roli lewego skrzydła KG ZWPL w kręgach wojskowych Polaków, a zwłaszcza opanowanie piotrogrodzkiego ZWP, który stał się de facto placówką Centrum Wojskowego. Potencjalnie organizacja mogła stać się bazą, na której można było przy okazji II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków doprowadzić do całkowitej konsolidacji ruchu wojskowych Polaków w Rosji. Szanse na przezwyciężenie podziału były po przewrocie bolszewickim nieco większe, gdyż i partie polityczne działające w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji również poczęły przekonywać się do potrzeby organizowania polskiego wojska, a co za tym idzie przestawały być zainteresowane w podtrzymywaniu rozbicia środowiska wojskowych Polaków.

Zmiana stanowiska polskich wychodźczych ugrupowań politycznych w Rosji, wrogich dotąd idei stworzenia w tym kraju polskiego wojska, dokonała się w głównej mierze właśnie pod wpływem akcji konsolidacyjnej prowadzonej przez Centrum Wojskowe. Akcja ta prowadzona była w różnoraki sposób. Jak już wspomniano powyżej zapraszano m. in. na posiedzenia Centrum Wojskowego działaczy politycznych i starano się na nich wpłynąć, by zmienili swój stosunek do zagadnienia polskiego wojska. Wykorzystywano też i inne metody. Czasami członkowie organizacji tworzyli pozorowane struktury polityczne, jak to miało miejsce w przypadku Stronnictwa Radykałów Polskich, by następnie wyko-

rzystywać je dla własnych celów strategicznych w działalności publicznej. Inną formą prowadzenia akcji konsolidacyjnej było stworzenie w strukturach ZWP organizacji politycznej pod nazwą Grupa Państwowców Polskich. Jej zadaniem było opanowywanie zarządów poszczególnych ZWP, co np. w pełni udało się w przypadku piotrogrodzkiego ZWP. Prócz wymienionych powyżej sposobów prowadzenia działań konsolidacyjnych na uwagę zasługuje jeszcze jedna, a mianowicie udział członków Centrum Wojskowego w zjazdach i zebraniach poszczególnych polskich ugrupowań politycznych w Rosji. Spośród tego rodzaju akcji na czoło wysuwa się udział członków Centrum Wojskowego Ś. Baudouin de Courtenaya, S. Iwanowskiego, S. Bogusławskiego, M. Norwid-Raczkiewicza, Kazimierza Załuski i S. Kramsztyka w II Zjeździe Demokracji Polskiej w Rosji[94]. Wymienieni członkowie Centrum Wojskowego występowali na tym zjeździe z wnioskami, które w konsekwencji doprowadziły do częściowej zmiany poglądów środowiska demokratycznego w odniesieniu do zagadnienia organizowania polskiego wojska w Rosji. Reasumując powyższy wątek rozważań, stwierdzić wypada, iż wyniki działalności Centrum Wojskowego rozwiązanego 23 maja 1918 r., choć nie doprowadziły do połączenia się NPKW i KG ZWPL to jednakże w znacznym stopniu przyczyniły się do złagodzenia tarć między obu centralami związkowymi. Stanowiło to dobry prognostyk na przyszłość, zwłaszcza w kontekście planowanego zorganizowania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, na którym najprawdopodobniej doszłoby do wyłonienia zjednoczonej centrali ZWP w Rosji.

## § 3
## Mediacja Aleksandra Lednickiego pomiędzy dwoma odłamami ruchu wojskowych Polaków

Równolegle do pozorowanych i rzeczywistych działań zjednoczeniowych podejmowanych przez przedstawicieli KG ZWPL i NPKW, czy też Centrum Wojskowego, z inicjatywą porozumienia obu central związkowych wystąpił również prezes KLdSKP A. Lednicki. Jeszcze w trakcie obrad I Ogólnego Zjazdu widząc, iż podziały występujące w środowisku wojskowych Polaków



nieuchronnie prowadzą do rozbicia jedności ruchu, a w konsekwencji do wymknięcia się spod kontroli tej części jego reprezentantów którzy parli do realizacji idei polskiego wojska w Rosji, prezes KLdSKP wystąpił z inicjatywą nieformalnych rokowań pomiędzy umiarkowaną lewicą, centrum i prawicą zjazdową. Głównym tematem podjętych 14 czerwca 1917 r. rozmów była sprawa zjednoczenia ruchu wojskowych Polaków i jego warunków. Inicjatywa ta nie przyniosła jednakże żadnych rezultatów, gdyż uczestnicy tej narady konsolidacyjnej ograniczyli się do wymiany poglądów oczekując na zasadnicze rozstrzygnięcia, które miały zapaść w trakcie formalnych obrad zjazdu. Pozycja A. Lednickiego jako mediatora nie była zbyt dobra, gdyż w tym czasie nie było już tajemnicą, że on sam popierał opcję reprezentowaną na Ogólnym Zjeździe przez umiarkowaną lewicę. A co istotniejsze, że miał pewne osobiste zobowiązania wobec A. Kiereńskiego, któremu przecież dał gwarancję przekreślenia zamysłów proendeckich delegatów. Trudno w tych okolicznościach było liczyć na skuteczność podejmowanych przez prezesa KLdSKP działań konsolidacyjnych. Mimo wszystko istniała pewna szansa powodzenia tych inicjatyw, a wynikała ona z dwóch przesłanek. Pierwsza przesłanka to fakt, iż A. Lednicki w przeciwieństwie do prodemokratycznej grupy delegatów, skupionej w szeregach umiarkowanej lewicy zjazdowej, daleki był od literalnego trzymania się treści uchwał I Konferencji Sztokholmskiej. Druga przesłanka to nadzieje jakie prezes KLdSKP wiązał z możliwym jego zdaniem do uzyskania poparciem zjazdowego centrum, które jak mniemał nie chciało dopuścić do ekstremalnych rozstrzygnięć na Ogólnym Zjeździe[95]. Oba te czynniki mogły stać się zaczynem konsensusu gwarantującego utrzymanie jedności ruchu wojskowych Polaków, albo przynajmniej wciągnięcia w krąg wpływów demokratów centrowo zorientowanych ZWP. W obu przypadkach postulowany przez A. Lednickiego konsensus oznaczałby, albo osłabienie, albo wręcz marginalizację proendeckich ZWP. Gdyby udało się tego typu zamysł zrealizować to tym samym w dalszej konsekwencji można było liczyć na to, że uda się zastopować nie akceptowane przez demokratów projekty uchwał Ogólnego Zjazdu odnośnie form realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Jednakże wbrew oczekiwaniom A. Lednickiego jego starania zakończyły się fiaskiem. W rezultacie lider moskiew-

skich demokratów przegrawszy na Ogólnym Zjeździe batalię o utrzymanie jedności ruchu wojskowych Polaków, musiał przystąpić do działań zmierzających do odbudowy tej jedności. Dla wszystkich prócz jego samego było jasne jednak, iż szanse powodzenia tej nowej inicjatywy były raczej znikome. O ile dla demokratów wynik Ogólnego Zjazdu był porażką, to dla prezesa KLdSKP stał się on prawdziwą klęską. Endecy chcąc zdaje się ostatecznie pognębić swego najgroźniejszego adwersarza, ku ogólnemu zdziwieniu, poczęli obarczać go odpowiedzialnością za rozłam, a jednocześnie wskazywać wszystkim jak jest słaby poprzez polityczne uzależnienie od demokratów i Rządu Tymczasowego[96]. W tych okolicznościach wszystkie podejmowane przez A.Lednickiego zabiegi o przywrócenie jedności ruchu wojskowych Polaków obracały się w niwecz. Aby powyższe stwierdzenie zilustrować przywołać w tym miejscu warto pismo, z którym prezes KLdSKP zwrócił się 26 lipca 1917 r. do NPKW. Był to swego rodzaju apel do zdrowego rozsądku adresatów, jak bowiem inaczej komentować takie oto sformułowania: *„(...) obrady Ogólnego Zjazdu, które wielkich zasadniczych różnic pomiędzy uczestnikami jego nie wykazywały, skończyły się fatalnym rozłamem. (...) Jest rzeczą niedopuszczalną, aby (...) rozłam szerzył się dalej. (...) znając przebieg wszystkich obrad zjazdu, nie widzę poważnych podstaw do dalszego trwania w rozłamie i zwracam się otwarcie do Was, jak i do strony przeciwnej, z gorącym wezwaniem do porozumienia i zgody"*[97]. W odpowiedzi NPKW zakomunikowała A. Lednickiemu, iż warunkiem przystąpienia do rokowań zjednoczeniowych jest zaprzestanie używania przez lewicę zjazdową szyldu KG ZWPL i uznanie uchwał Ogólnego Zjazdu[98]. Mało tego w kolejnym piśmie skierowanym przez NPKW na ręce prezesa KLdSKP w związku z jego apelem o przezwyciężenie rozłamu w ruchu wojskowych Polaków, zawarto sformułowania, które podważały moralne prawo A.Lednickiego do pełnienia misji mediatora z racji jego zaangażowania po jednej ze stron konfliktu w środowisku wojskowych Polaków. W piśmie tym czytamy m.in. *„Dotychczas przedstawiciele NPKW (...) nie mogli dostąpić zaszczytu osobistego spotkania z przedstawicielami Rządu Tymczasowego w celu porozumienia się (...) za Pańską wiadomością działy się i dzieją na tle uzurpacji prywatnej grupy osób*[99], *rzeczy wprost w żadnym zdrowym społeczeństwie niesłychane, a które*



*Pan powinien był uniemożliwić przez jasne i odpowiednie ich oświetlenie wobec rządu rosyjskiego"*[100]. O dziwo z analogicznymi reakcjami spotykały się koncyliacyjne propozycje A. Lednickiego wśród secesjonistów z KG ZWPL, gdzie ani myślano o skorzystaniu z pośrednictwa prezesa KLdSKP[101]. Jasnym stało się, iż sytuacja wymknęła się spod jego kontroli i niemożliwym było dotrzymanie obietnicy danej A. Kiereńskiemu, że uda się tak pokierować aktywnością wojskowych Polaków, by zaniechali oni myśli o tworzeniu narodowych formacji. Wszystko zdawało się wskazywać na to, iż osiągnięcie tego celu z każdą chwilą coraz bardziej się oddalało. Teraz bowiem by go osiągnąć należało najpierw doprowadzić, albo do połączenia obu nurtów ruchu wojskowych Polaków w całości, albo poprzez przeciągnięcie centrowych ZWP na stronę KG ZWPL do marginalizacji prawicowych ZWP i w dalszej dopiero kolejności spróbować osiągnąć cel główny. Pomimo niepowodzeń A. Lednicki stale jednak ponawiał próby doprowadzenia do zjednoczenia obu central związkowych i starał się utrzymywać z nimi możliwie najlepsze stosunki. To jednak nie wystarczyło, aby myśleć o odbudowie jedności ruchu wojskowych Polaków. Teraz należało się też porozumieć i z siłami politycznymi, które stały za obiema centralami związkowymi. Można bowiem było domniemywać, iż odwołanie się do dobrej woli zaplecza politycznego obu organizacji ułatwi porozumienie ich samych.

Determinujący wpływ na niepowodzenie działań konsolidacyjnych podjętych przez A. Lednickiego miał jego osobisty negatywny stosunek do realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Powyższy fakt sprawiał, że prezesowi KLdSKP trudno było występować w roli arbitra w konflikcie pomiędzy dwiema frakcjami ruchu wojskowych Polaków, gdyż sam de facto stał w tym sporze nie ponad podziałami, ale po jednej ze stron. Powszechnie znana była jego opinia na temat samej idei. A . Lednicki nie chciał jej poprzeć gdyż był przeciwnikiem wyodrębniania z armii rosyjskiej jakichkolwiek formacji etnicznych. Ich istnienie w jego odczuciu zagrażało bowiem trwałości młodej demokracji rosyjskiej. Przywoływał w tym kontekście doniesienia o ekscesach jakich dopuszczały się wcześniej wydzielone z armii rosyjskiej formacje łotewskie i ukraińskie. Czy zatem wobec powyższego należałoby poważnie ocenić omawiane inicjatywy konsolidacyjne? Czy w podjętych przez lide-

ra moskiewskich demokratów działaniach rzeczywiście chodziło o doprowadzenie do pojednania pomiędzy oboma nurtami ruchu wojskowych Polaków? Zapewne tak, ale porozumienie takie nie mogło mieć innego celu jak *„najzupełniejsze skarykaturowanie naczelnej uchwały* [Ogólnego] *Zjazdu, rozbicie siły zbrojnej przez utworzenie w zamian katolicko-polskiego tłumu ludzi wydzielonych z wojska rosyjskiego, tłumu pozbawionego celów i kierowniczych idei. Zgoda taka prowadziłaby do utworzenia nie wojska, lecz jakiegoś towarzystwa przetrwania głodu na wygnaniu i powrotu do kraju; tego ostatniego oczywiście tylko z łaski bolszewicko-niemieckiego pokoju"*[102]. Jak to już zostało wcześniej zaznaczone porażka poniesiona na Ogólnym Zjeździe zepchnęła polityczne zaplecze A. Lednickiego do defensywy, ale mimo to nie zamierzali demokraci w najmniejszym stopniu zmieniać stanowiska w sprawie polskiego wojska w Rosji. I co ciekawsze, wbrew oczywistości, szanse A. Lednickiego skłonienia swoich współtowarzyszy do jakiejś formy taktycznego kompromisu były znacznie mniejsze niż szanse porozumienia się z SND. Rozumiał to również i prezes KLdSKP, stąd też brały się jego próby pozyskania poparcia SND dla swych inicjatyw nie tylko dotyczących ruchu wojskowych Polaków, ale i w odniesieniu do szerszych zagadnień politycznych. Skłonność A. Lednickiego do dialogu z endecją na niwie wojskowej zdeterminowana została kilkoma czynnikami, z których niewątpliwie najważniejszym była radykalizacja nastrojów żołnierzy Polaków. To doprowadziło u A. Lednickiego do zrodzenia się przeświadczenia, iż istnieje konieczność częściowej izolacji wojskowych Polaków od propagandy bolszewickiej poprzez tworzenie pojedynczych oddziałów polskich, ale w ramach armii rosyjskiej. Istotne znaczenie w ewolucji stanowiska prezesa KLdSKP w odniesieniu do sprawy formowania polskiego wojska posiadała klęska rosyjskiej armii podczas ofensywy lipcowej 1917 r. To rosyjskie niepowodzenie wywołało niewiarę A. Lednickiego w siłę i trwałość Rządu Tymczasowego, co w zetknięciu z rozczarowaniem spowodowanym dymisją TRS i aresztowaniem J. Piłsudskiego doprowadziło do pewnej poprawy stosunków z SND. Poprawa ta nie była jednak trwała, gdyż już niebawem m.in. w związku z organizowanym przez endecję Polskim Zjazdem Politycznym w Moskwie doszło do pogorszenia wzajemnych stosunków. Popsuły się one nie tylko



pomiędzy A. Lednickim, a SND, ale i w szerszym kontekście pomiędzy ugrupowaniami demokratycznymi wraz z ich sojusznikami, a wyłonioną na wspomnianym moskiewskim zjeździe RPZM, w której skupili się endecy wraz z sojusznikami politycznymi. W tych warunkach spełnienie nadziei A. Lednickiego na odtworzenie jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji poprzez odwołanie się do dobrej woli zaplecza politycznego obu central związkowych okazało się również niemożliwe.

## PODROZDZIAŁ 3
## STARANIA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH I ICH WOJSKOWYCH SOJUSZNIKÓW O ZAHAMOWANIE PROCESU ORGANIZACJI FORMACJI POLSKICH W ROSJI

### § 1
### Walka obu stron konfliktu o uzyskanie poparcia rosyjskich czynników politycznych i wojskowych

NPKW przystępując do działalności statutowej podjął przede wszystkim zabiegi o własną legalizację i o uzyskanie zgody na tworzenie polskich formacji wojskowych w Rosji. Na audiencję u ministra wojny A. Kiereńskiego zgłosiła się 23 czerwca 1917 r. delegacja w następującym składzie: gen. J. Jacyna, płk Roman Jasieński, kpt. Wacław Przeździecki, chor. Władysław Kiedrzyński, ochotnik Stefan Bieniewski i szer. Stanisław Brachowski, ale uzyskała ją dopiero po kilku dniach. Spowodowane to zostało pewnymi zakulisowymi działaniami podjętymi przez A. Więckowskiego, a być może i A. Lednickiego. Obaj byli bliskimi przyjaciółmi ówczesnego ministra wojny, a późniejszego premiera Rządu Tymczasowego. Jak zeznał w 1924 r. podczas procesu sądowego gen. J. Jacyna delegacja zwróciła się o pomoc w uzyskaniu audiencji właśnie do A. Lednickiego. Oczekując na wyniki jego zabiegów zorientowano się, że minister wojny zdążył już przyjąć delegację KG ZWPL, której audiencję ułatwił A. Więckowski, nastawiając przy okazji A. Kiereńskiego negatywnie wobec kwestii formowania pol-

skiego wojska. Delegacja KG ZWPL[103] naświetliła przebieg Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków z własnego punktu widzenia i przedstawiła ministrowi wojny swój własny program, który został przychylnie przyjęty przez szefa resortu obrony. W zaistniałej sytuacji reprezentujący większość Ogólnego Zjazdu delegaci nie czekając na wynik przedłużających się starań prezesa KLdSKP zdecydowali się udać do Ministerstwa Wojny i stanąć w ogólnej kolejce oczekujących na audiencję. Kiedy wreszcie do niej doszło to okazało się, że była ona bardzo krótka i posiadała charakter raczej prywatnego posłuchania. Przy tym A. Kiereński przyjął delegację NPKW nader chłodno nie chcąc nawet zapoznać się z programem NPKW i stwierdzając przy tym, że już konferował z delegacją wojskowych Polaków, oraz że obecnie nie wie, kogo właściwie ma darzyć swym zaufaniem. W odpowiedzi na tę wątpliwość A. Kiereński usłyszał z ust gen. J. Jacyny, że on też nie wie *„(...) kogo pan minister przyjmował, ale* [w jego odczuciu] *podstawą każdego rewolucyjnego rządu jest decyzja większości (...)*" a tę właśnie reprezentują tu obecni[104]. Wobec coraz to energiczniejszych nalegań delegacji, która chciała przedstawić mu swój program i uzyskać dla niego aprobatę, zgodził się ostatecznie, że sprawy te zostaną rozważone na specjalnej audiencji, do której jednak nigdy nie doszło[105]. Niewykluczone, że i tym razem przyczynili się do tego A. Więckowski i A. Lednicki. Prezes KLdSKP indagowany w sprawie niechęci A. Kiereńskiego do uznania NPKW stwierdził przy jakiejś okazji, że *„(...) prezes ministrów nie może zatwierdzić naraz dwu organizacji* [wojskowych Polaków] *mających sprzeczne cele*"[106]. Wyglądało zatem na to, że uznanie KG ZWPL za jedyną reprezentację wojskowych Polaków w Rosji odbyło się na zasadzie kto pierwszy ten lepszy. Dzięki protekcji A. Więckowskiego, a niewykluczone że i A. Lednickiego tymi pierwszymi byli secesjoniści spod znaku KG ZWPL[107]. Negatywne stanowisko A. Kiereńskiego w sprawie NPKW potwierdzone zostało w telegramie nr 1205 Szefa Sztabu armii rosyjskiej, rozesłanym do dowódców poszczególnych frontów i armii. Wyjaśniono w nim, że zdaniem Rządu Tymczasowego zadania NPKW nakreślone przez uczestników Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków wykraczają daleko poza sferę działalności przewidzianej dla polskiego naczelnego organu wojskowego. Zasadnicza kontrowersja wynikała z faktu, iż Rząd



Tymczasowy godził się jedynie na formowanie jednego korpusu, gdy tymczasem NPKW zamierzał, jak stwierdzono w telegramie, formować wojsko złożone z wszystkich Polaków, którzy się zgłoszą. NPKW chodziło więc, jak sądzono w Rządzie Tymczasowym, o formację przekraczającą swymi rozmiarami korpus[108]. Rezerwa z jaką odnosił się A. Kiereński do NPKW i sympatia okazywana KG ZWPL nie były w istocie czymś przypadkowym. KG ZWPL reprezentował niewątpliwie ideologię, która była ministrowi wojny znacznie bliższa, niż program NPKW. Wyłoniona na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków centrala związkowa nie traciła jednakże nadziei, iż jej istnienie zostanie z czasem uregulowane pod względem prawnym, przez rosyjskie czynniki polityczne.

W związku z nieprzychylnym stosunkiem rosyjskich elit politycznych wobec NPKW i podejmowanych przezeń działań zmierzających do własnej legalizacji oraz stworzenia polskiego wojska, centrala ta postanowiła zwrócić się bezpośrednio do rosyjskich czynników wojskowych o wsparcie własnych inicjatyw. Mimo, że Sztab Generalny nie zaakceptował złożonego 25 czerwca 1917 r. przez NPKW projektu powołania Polskiej Komisji Wojskowej, mającej pełnić funkcję sztabu PSZ, to wydawało się, że idea polskiego wojska może jeszcze liczyć na poparcie pewnej części rosyjskich władz wojskowych. Rozbieżność pomiędzy rosyjskim środowiskiem politycznym, a przychylną NPKW częścią środowiska wojskowego, w ocenie idei stworzenia polskich formacji wynikała z następujących powodów. Politycy obawiali się, że wyłączenie Polaków z armii rosyjskiej i stworzenie PSZ może w zbyt wiążący dla Rosji sposób zdeterminować kształt przyszłego rozwiązania sprawy polskiej. Krótko mówiąc wbrew oficjalnym manifestom wzdragano się przed przyznaniem Polsce niepodległości, gdyż zgoda na powołanie PSZ kwestię tę de facto już by przesądzała. Natomiast w przypadku rosyjskich czynników wojskowych, zwłaszcza w obliczu przygotowań do ofensywy letniej 1917 r., ich przychylny stosunek do podejmowanych przez NPKW starań o własną legalizację i stworzenie PSZ był pochodną świadomości, że jednym z możliwych lekarstw na rozkład armii rosyjskiej jest stworzenie korpusów polskich mogących tę armię potencjalnie *„zagrzać do boju*"[109]. Jak wynika ze sprawozdania W. Raczkiewicza, złożonego 5 marca 1918 r. na posiedzeniu kierowniczego gremium

RPZM *„(...) wódz naczelny Brusiłow i wielu wyższych oficerów sprzyjali gorąco formowaniu oddziałów polskich, widząc w żołnierzu polskim jedyny czynnik ładu, jedyny antydot na rozkład szerzący się już wówczas w armii rosyjskiej"*[110]. Znając powyższe stanowisko Naczelnego Wodza armii rosyjskiej rzecznicy stworzenia polskiego wojska w Rosji zwrócili się do niego wprost o wsparcie własnych inicjatyw. Audiencja nastąpiła jednakże w chwili, gdy dni gen. A. Brusiłowa na zajmowanym stanowisku były już policzone, w związku z czym nie udało się uzyskać od niego żadnych decyzji w interesującej NPKW sprawie[111].

## § 2
## Zapoczątkowanie akcji werbunkowej do formacji polskich

Pomyślniej dla wyłonionej na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków centrali związkowej ukształtowała się sytuacja dopiero po załamaniu się rosyjskiej ofensywy podjętej 1 lipca 1917 r.[112] W obliczu rozkładu armii rosyjskiej A. Kiereński okazał się bardziej ustępliwy, co dało się już zauważyć w jego odpowiedzi na liczne zapytania w sprawie działalności NPKW, napływające ze sztabów poszczególnych korpusów rosyjskich żywotnie jak się okazało zainteresowanych stworzeniem polskiego wojska. W odpowiedzi na te zapytania minister wojny stwierdził wprawdzie, że nie popiera działalności NPKW, ale też nie podjął żadnych kroków w kierunku rozwiązania tego organu. Zinterpretowano to jako faktyczną zgodę na formowanie korpusu polskiego. Mało tego strona polska, trochę chyba na wyrost, uznała tę wypowiedź za równoznaczną z usankcjonowaniem istnienia NPKW[113]. Ta nie formalna zgoda A. Kiereńskiego na formowanie korpusu, a więc na rozwiązanie odbiegające od kompromisowej uchwały podjętej na Ogólnym Zjeździe, w myśl której zakładano utworzenie polskiego wojska w sile jednej armii, stanowiła mimo wszystko poważne osiągnięcie NPKW. Po przezwyciężeniu głównej przeszkody, uniemożliwiającej tworzenie polskiego wojska, dalsze zabiegi NPKW były już znacznie ułatwione.

Uwzględniwszy powyższe okoliczności, stwierdzić należy, iż realne możliwości w zakresie formowania w Rosji samodzielnego polskiego wojska znacznie się poprawiły. Korzystną koniunkturę w tym względzie wzmacniały dodatkowo tendencje konsolidacyjne w polskim środowisku politycznym w Rosji, a także ujawniające się zainteresowanie Ententy sprawą polskich formacji na Wschodzie. W wyniku działań podjętych przez NPKW 17 lipca 1917 r. Zarząd Główny Sztabu Generalnego wydał zarządzenie nr 28082 o grupowaniu życzących sobie tego wojskowych Polaków w odrębne kompanie i oddziały w celu skierowania ich następnie do organizowanych polskich jednostek wojskowych[114]. Kwestia stworzenia korpusu polskiego była już w istocie przesądzona. Skłoniło to NPKW do podjęcia działalności mającej na celu przygotowanie procesu właściwego formowania. Należało więc przede wszystkim wyznaczyć dowódcę korpusu. W połowie lipca 1917 r. propozycję objęcia tego stanowiska otrzymał gen. Józef Dowbor-Muśnicki[115]. Generał przyjął proponowane stanowisko i wespół z NPKW przystąpił do finalizowania starań o zgodę na formowanie korpusu. W końcu lipca 1917 r. udał się wraz z prezesem NPKW W. Raczkiewiczem i dwoma jego współpracownikami do Mohylewa, gdzie mieściła się Kwatera Naczelnego Wodza, tzw. Stawka[116]. Podczas audiencji zwrócono się do gen. Ławra Korniłowa z prośbą o zatwierdzenie gen. J. Dowbor-Muśnickiego na stanowisku dowódcy korpusu, na co uzyskano zgodę Naczelnego Wodza, który 8 sierpnia 1917 r. wydał rozkaz o nominacji i zezwolił na formowanie I Korpusu Polskiego[117]. Formacja ta, zgodnie z regulaminem opracowanym przez NPKW i zatwierdzonym 21 sierpnia 1917 r. przez gen. Ł. Korniłowa miał stanowić polską jednostkę wojskową przeznaczoną wyłącznie do działań bojowych na froncie niemieckim i austro-węgierskim. Cel ten odpowiadał zarówno tradycji Legionów Puławskiego i Lubelskiego, którą kontynuował, jak też uchwałom Polskiego Zjazdu Politycznego w Moskwie oraz uchwałom Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. Podlegając dowództwu rosyjskiemu I Korpus Polski miał funkcjonować zgodnie z zasadami opracowanymi przez NPKW, któremu przypaść miało też kierownictwo polityczne nad nim[118]. W istocie władza polityczna NPKW nad I Korpusem Polskim nie była prawomocna, ponieważ ta centrala związkowa nie została nigdy formalnie zatwierdzona przez rosyjskiego ministra wojny[119]. Formowanie korpusu miało się odbywać poprzez zaciąg ochotniczy wojskowych Polaków służących

w armii rosyjskiej. Rezerwy mobilizacyjne mieli zaś stanowić, zgodnie z zezwoleniem gen. Ł. Korniłowa, wojskowi Polacy służący w rosyjskich jednostkach zapasowych. Z jednostek liniowych gen Ł. Korniłow w porozumieniu z A. Kiereńskim, pozwolił zaczerpnąć jedynie 25% służących tam Polaków. Ponadto wchodziły w rachubę istniejące już formacje polskie, mianowicie Dywizja Strzelców Polskich wraz z zapasowym pułkiem strzelców i pułk ułanów[120]. W przyszłości można było liczyć ponadto na werbunek Polaków przebywających w rosyjskich obozach jenieckich, a także na cywilnych ochotników. Wstępną fazę działalności związanej z formowaniem korpusu zakończyło kompletowanie kadry wyższych oficerów przeznaczonych na stanowiska dowódców poszczególnych oddziałów oraz na stanowiska w sztabie korpusu. Dowódca I Korpusu Polskiego dążył do ukształtowania kadry oficerskiej jak najbardziej od siebie uzależnionej. To sprawiło, że w oczach gen. J. Dowbor-Muśnickiego nie znajdowali uznania oficerowie protegowani przez NPKW, względem którego dowódca korpusu chciał utrzymać, podobnie jak wobec polskich ugrupowań politycznych, najdalej posuniętą niezależność[121]. Powyższe okoliczności spowodowały, że kompletowanie kadry dowódczej korpusu postępowało nader powoli, a gdy wreszcie w październiku 1917 r. je zakończono można było przystąpić do właściwego organizowania tej formacji.

## § 3
## Akcja antywerbunkowa przeciwników polskich formacji wojskowych w Rosji

Proces werbunku żołnierzy do I Korpusu Polskiego, kiedy w końcu został zapoczątkowany, okazał się niezmiernie trudny. Dlaczego? Okazało się o to, że plaga demoralizacji dotknęła również i Polaków służących w armii rosyjskiej. Obojętności wobec sprawy formowania narodowego wojska ogarniającej coraz powszechniej naszych rodaków, nie była nawet w stanie, przełamać agitacja NPKW, mimo że jego przedstawiciele szermowali hasłem walki o niepodległość. Jak zatem doszło do tego, że w tak krótkim czasie dokonała się zmiana postaw wśród polskich wojskowych. Stało się tak, gdyż agitacji werbunkowej NPKW przeciwnicy polskiego wojska przeciwstawili własną tyle, że antywerbunkową i to podjętą na długo przed Ogólnym Zjazdem Wojskowych Polaków. Obok ugrupowań demokratycznych doniosłą rolę na tym polu dane było odegrać zarówno polskiej lewicy niepodległościowej, jak też i lewicy rewolucyjnej. Demokraci wespół z najsilniej powiązanym z nimi środowiskiem konserwatywno-zachowawczym na swój sposób włączyli się w akcję antywerbunkową. Na konto ich zasług w tym względzie zapisać należy m. in. hamowanie procesu przejmowania dla potrzeb organizujących się polskich formacji ewakuowanych z Kongresówki szpitali, a w odniesieniu do już przejętych wstrzymywanie ich zaopatrzenia w potrzebne medykamenty[122]. Zasadniczo jednak przedstawiciele ugrupowań demokratycznych bezpośrednio nie angażowali się w działalność agitacyjną na terenie jednostek wojskowych koncentrując raczej swoje wysiłki na polu przeciwdziałania politycznego, oddziałując raczej na decydentów niż na masy. Nie było to jednak żadną regułą, ot choćby jak w przypadku biełgorodzkiego pułku zapasowego Dywizji Strzelców Polskich. W formacji tej na czele komitetu pułkowego stał por. Karol Walc będący zdeklarowanym demokratą. Na konto jego niechlubnych zasług zapisać należy współudział w demoralizacji własnych rodaków służących w szeregach tej jednostki[123]. Pozycję przewodniczącego komitetu pułkowego por. K. Walc osiągnął dzięki poparciu ze strony licznej grupy sympatyków PPS-FR służących w pułku biełgorodzkim. Za pośrednictwem działaczy obu odłamów lewicy demokraci oddziaływali zatem także wprost na masy żołnierskie. Jak stwierdza Z. Wasilewski - bezpośredni świadek opisywanych wydarzeń - ci właśnie sojusznicy ugrupowań demokratycznych prowadząc w środowisku wojskowych Polaków agitację antywerbunkową uzupełniali de facto realizowaną równolegle, głównie przez A. Lednickiego i A. Więckowskiego, podobną akcję w sferze politycznej. Wszystko to razem wzięte było przejawem praktycznej realizacji programu aktywistycznego. Zainicjowanie tego typu działań na gruncie rosyjskim miało przede wszystkim na celu uniemożliwienie podjęcia przez wychodźstwo polskie w Rosji akcji wojskowej przeciwko państwom centralnym[124].

Stanowisko grupy PPS-FR działającej na gruncie rosyjskim w odniesieniu do idei polskiego wojska tworzonego w tym kraju było jak to już zostało wcześniej powiedziane pochodną linii poli-

tycznej lewicy niepodległościowej w Kongresówce, która aż do chwili aresztowania J. Piłsudskiego trwała przy orientacji na państwa centralne. W konsekwencji PPS-FR w Rosji uległa po prostu złudzeniu, że w Kraju tworzą się zręby niepodległego państwa, i że TRS jest zaczątkiem jego władz. Z tym wiązało się przeświadczenie, że formowanie polskiego wojska w Rosji bez uzgodnienia tego z czynnikami krajowymi jest sprawą niedopuszczalną. W późniejszym okresie to negatywne stanowisko w odniesieniu do tworzonych formacji polskich, wobec ustąpienia pierwotnej przyczyny, jaką był aktywizm, wynikał już tylko z zahamowania przepływu informacji pomiędzy Krajem, a Rosją. W praktyce udział tej partii w zwalczaniu idei polskiego wojska oznaczał konieczność podjęcia wielu kompromitujących całe środowisko działań. Na przykład w trakcie zorganizowanej w Piotrogrodzie I Ogólnorosyjskiej Konferencji Sekcji PPS-FR zwołanej w dniach 28 maja - 2 czerwca 1917 r., tj. niemal równocześnie z Ogólnym Zjazdem Wojskowych Polaków, przyjęto rezolucję w sprawie polskiego wojska, w której wezwano RDRiŻ oraz ministra wojny A. Kiereńskiego, aby ukrócili działalność rzeczników tworzenia tych formacji, w praktyce zmierzającą *„(...) do dezorganizowania pracy, prowadzonej przez rewolucję rosyjską nad umocnieniem armii rewolucyjnej"*[125]. Konsekwencją powyższego stanowiska było zaangażowanie się członków ugrupowania w bezpośrednią, prowadzoną pośród wojskowych Polaków, antywerbunkową akcję agitacyjną. Ilustrację tego typu działań i to podejmowanych jeszcze wiosną 1917 r. przynoszą protokoły posiedzeń ZWP garnizonu witebskiego. W tym ośrodku ruchu wojskowych Polaków dominującą rolę odgrywali właśnie żołnierze i podoficerowie związani z PPS-FR, a pośród nich m.in. chor. Stefan Weychert. Na zwołanym 26 kwietnia 1917 r. wiecu na wniosek tego ostatniego przyjęto rezolucję o przeciwdziałaniu werbunkowi do polskiego wojska. Mało tego w specjalnej uchwale zażądano, by dowódca Dywizji Strzelców Polskich gen. T. Bylewski udzielił wyjaśnienia w prasie, jaka polska organizacja i w jakim celu upoważniła go do formowania kierowanej przez niego jednostki[126].

Nie sprzyjające formowaniu polskiego wojska nastawienie żołnierzy Polaków umacniało się, jak to już zostało wcześniej powiedziane, także w rezultacie agitacji polskiej lewicy rewolucyjnej. Organizujące się w pierwszych miesiącach po rewolucji lutowej



sekcje PPS Lewicy, grupy SDKPiL oraz Zjednoczenia Socjalistycznego Polskiego [ZSP][127] niemal natychmiast nawiązały kontakt z żołnierzami Polakami rozproszonymi w armii rosyjskiej, jak i już służącymi w Dywizji Strzelców Polskich. Bodźcem do podjęcia tego typu aktywności stał się przykład $SDPRR_{(b)}$, która doceniając znaczenie przychylności rzesz żołnierskich, rozwinęła wśród nich intensywną działalność. Bolszewicy rosyjscy powołali do życia swego rodzaju strukturę agitacyjną zwaną potocznie „Wojenką", której biuro przy KC $SDPRR_{(b)}$ pełniło rolę kierownictwa sieci organizacji żołnierskich odpowiedzialnych za propagandę. W kręgu oddziaływania „Wojenki" znalazły się też najbardziej radykalne grupy żołnierzy Polaków. Za pośrednictwem tych ostatnich, a z czasem także bezpośrednio w oparciu o własne szeregi członkowskie lewicy rewolucyjnej rozwinięto intensywną akcję przeciw organizatorom polskiego wojska w Rosji. W ramach tej kampanii pewną rolę odegrał też organ SDKPiL „Trybuna" gdzie już w pierwszym numerze wydanym tuż po otwarciu Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków zamieszczono artykuł J. Leszczyńskiego pt. *„Dookoła armii polskiej"*, w którym autor zaatakował nie tylko organizatorów polskiego wojska, ale i co ciekawe jego przeciwników tj. ugrupowania demokratyczne oraz PPS-FR. Demokratom i frakcji autor zarzucił, iż w odróżnieniu od lewicy rewolucyjnej wypowiadają się przeciw tworzeniu polskiego wojska ze względów taktycznych[128]. Negatywna ocena akcji tworzenia polskiego wojska zawarta została również w odezwach SDKPiL oraz PPS Lewicy kolportowanych w przededniu i w czasie Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. W jednej z tych odezw czytamy m.in. *„Pokawałkowanie armii* [rosyjskiej], *wprowadzenie przegródek narodowych i religijnych, przeciwstawienie Polaka Rosjaninowi i Rosjaninowi Ukraińca, jest to stworzenie pierwiastka niezgody, jest to (...) narażenie na szwank rewolucyjnej jedności mas żołnierskich"*. Ponadto stwierdzano, że *„(...) armia polska potrzebna jest endecji, by utrudnić wpływy rewolucji rosyjskiej na masy żołnierzy Polaków (...), by w razie potrzeby obronić rękoma tych żołnierzy latyfundia polskich magnatów kresowych przed roszczeniami małorolnego chłopstwa (...), oraz by powrócić do Kraju na czele własnej armii oddanej niepodzielnie w ręce kapelanów wojskowych, polskich oficerów i generałów"*[129]. Zorganizowanie na

Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków opozycyjnej frakcji rewolucyjnej stanowiło zapowiedź wzmożenia wysiłków SDKPiL, PPS Lewicy oraz ZSP w nawiązywaniu łączności z żołnierzami Polakami w armii rosyjskiej. Pierwsza z wymienionych partii oprócz działalności wśród żołnierzy w Piotrogrodzie i jego okolicach, prowadzonej na bazie oddziałów Polskiego Związku Robotniczego „Promień", a także w Moskwie m.in. w oparciu o Polski Rewolucyjny Klub Żołnierski [PRKŻ], nawiązywała kontakty z wojskowymi Polakami poprzez swoje grupy w Kijowie, Pskowie i w innych miastach o dużych garnizonach wojskowych. Natomiast PPS Lewica zdołała w krótkim czasie stworzyć trzy własne sekcje w jednostkach wojskowych, co było rezultatem około 60 akcji agitacyjnych przeprowadzonych w tych formacjach rosyjskich, w których służyli Polacy. Wspomniane sekcje powstały w kilku armiach m. in. I, V i VIII[130]. Równie aktywne działania w szeregach wojskowych Polaków podjęły ZSP, których agitatorzy jako pierwsi znaleźli się pośród żołnierzy Dywizji Strzelców Polskich i jej pułku zapasowego. Polacy odbywający służbę w wymienionych formacjach, jak też pozostający jeszcze w szeregach armii rosyjskiej dowiadywali się od agitatorów ZSP, iż *„Myśl tworzenia armii polskiej po stronie rosyjskiej jest wybitnym przejawem rodzącego się militaryzmu i imperializmu posiadających klas polskich (...). Tworzenie armii polskiej nosi charakter specjalnie reakcyjny i* [jest] *skierowany przeciwko idei wolnościowej, a zamierzona przyszła akcja armii polskiej byłaby klęską dla narodu polskiego (...)"*[131]. Bezpośrednim skutkiem takiej demagogii wtłaczanej w żołnierskie umysły było wprowadzenie ogólnego zamieszania w środowisku wojskowych Polaków, a w konsekwencji też zniechęcenia wobec idei polskiego wojska w Rosji.

Ośrodkiem, w którym w pewnym momencie skoncentrowały się poczynania lewicy rewolucyjnej, stał się PRKŻ[132], zorganizowany pod koniec czerwca 1917 r. w Piotrogrodzie przy współpracy działaczy SDKPiL i PPS Lewicy[133]. Wedle intencji twórców klubu miał on skupiać żywioły radykalne, bez względu na ich przynależność partyjną z tym, że nie mogły one funkcjonować w ramach klubu jako grupa ponadpartyjna niezależna od swych macierzystych organizacji[134]. PRKŻ stał się od początku swego istnienia ośrodkiem agitacyjnym polskiej lewicy rewolucyjnej walczącej



o wpływy wśród żołnierzy Polaków garnizonu piotrogrodzkiego. Z czasem miał on również stać się wzorem dla podobnych klubów, które zamierzano wkrótce powołać. Projektowano bowiem, stworzenie ośrodków agitacyjnych w tych garnizonach i miejscowościach, w których znajdowały się większe grupy wojskowych Polaków. O rozwoju i działalności klubów, zarówno wśród żołnierzy Polaków garnizonu piotrogrodzkiego, jak i pośród innych formacji niewiele da się powiedzieć ze względu na nikłą ilość informacji prasowych i zachowanych materiałów źródłowych. Wiadomo tylko, że powstały jeszcze obok piotrogrodzkiego PRKŻ także moskiewski, odesski i saratowski. Podjęto również próby stworzenia klubów wśród żołnierzy frontowych, gdzie początkowo ich działalność była jeszcze zakazana. Pomimo występowania tego typu utrudnienia takie kluby udało się powołać m.in. w kilku jednostkach Frontu Zachodniego[135], w Kronsztadzie i w VIII Armii[136]. Próbując rozbudować sieć klubów w ramach poszczególnych armii i frontów CKW PPS Lewicy zatwierdził 24 lipca 1917 r. program rozwoju żołnierskich organizacji partyjnych, zlecając w związku z tym W. Matuszewskiemu, R. Łągwie i szer. Marianowi Jasińskiemu tj. działaczom piotrogrodzkiego PRKŻ, włączenie się do tej akcji w porozumieniu z sekcją piotrogrodzką partii. Oprócz aktywności na terenie garnizonów, armii i frontów działalność klubów rozwijać się zaczęła też w strukturach ruchu wojskowych Polaków, czego najlepszym przykładem był piotrogrodzki ZWP. Stołeczny PRKŻ, zdołał nawiązać kontakt z lewicą miejscowego ZWP, która ulegając jego wpływom z czasem wyeliminowała z władz związku proendeckich działaczy[137]. Umożliwiło to polskiej lewicy rewolucyjnej oddziaływanie na rodaków służących w piotrogrodzkim garnizonie. W rezultacie tak ukształtowanej sytuacji Polacy z zapasowych pułków gwardyjskich 27 lipca 1917 r. na wspólnym zebraniu podjęli rezolucję przeciw wstępowaniu do formacji organizowanych przez NPKW[138]. Powołany 25 czerwca 1917 r. Zarząd Centralny PRKŻ, jako organ koordynujący działalność agitacyjną polskiej lewicy rewolucyjnej wśród żołnierzy Polaków określił podstawowe cele, jakie zamierzano osiągnąć wykorzystując sieć tworzonych klubów. Miały one przede wszystkim zająć się realizacją następujących zadań: 1) zrzeszeniem polskich elementów rewolucyjnych, pozostających w armii rosyjskiej; 2) pracą kulturalno-oświatową w celu

polityczno-społecznego uświadomienia żołnierzy; 3) walką z antydemokratycznymi wpływami wśród wojskowych Polaków; 4) koordynacją życia politycznego wojskowych Polaków z nurtem rewolucyjnym zarówno w Rosji, jak i w Kraju[139]. Pełną realizację powyższych celów uniemożliwiały pewne rozbieżności poglądów, które ujawniły się pomiędzy organizatorami klubów tj. SDKPiL i PPS Lewicą. Otóż model klubów o charakterze dyskusyjno-politycznym, który lansowała PPS Lewica, współdziałająca w tym czasie z mienszewikmi-internacjonalistami, nie odpowiadał SDKPiL. Jednakże pomimo to ta ostatnia uznała za zasadne podtrzymywanie współpracy z PPS Lewicą na niwie wojskowej z tej racji, że radykalni socjaliści posiadali w środowisku wojskowych Polaków znacznie większe wpływy. Na ich posiadaniu, nawet jeśli miały być one tylko pośrednie, w sposób szczególny zależało SDKPiL. Na Ogólnorosyjskiej Konferencji Frontowych i Tyłowych Organizacji Wojskowych $SDPRR_{(b)}$ zorganizowanej w Piotrogrodzie w dniach 29 czerwca-6 lipca 1917 r. zaaprobowano rezolucję wysuniętą przez samego wodza rosyjskich bolszewików, zgodnie z którą zamierzano zintensyfikować akcję agitacyjną w armii rosyjskiej. Na tejże konferencji powołano Ogólnorosyjskie Centralne Biuro Wojskowych Organizacji $SDPRR_{(b)}$, które miało m.in. zająć się koordynacją tej akcji[140]. W związku z powyższym SDKPiL będąc integralnie związana z rosyjskimi bolszewikami musiała włączyć się w realizację zaplanowanej przez W. Lenina wzmożonej akcji agitacyjnej. Dla polskich bolszewików oznaczało to, że muszą zatroszczyć się o rozbudowę sfery własnych wpływów w środowisku wojskowych Polaków, na razie zaś korzystać z możliwości jakie stwarzała im współpraca z PPS Lewicą. Osiągnięcia tej ostatniej na polu agitacji rewolucyjnej w szeregach polskich formacji wojskowych były dość znaczne. Nie mogąc wprost zahamować tworzenia tych jednostek w Rosji działacze SDKPiL, PPS Lewicy oraz ZSP zdecydowani byli poprzez agitację polityczną w istniejących już oddziałach zniweczyć owoce wysiłku werbunkowego NPKW. Za sprawą działań agitatorów m.in. z tych właśnie ugrupowań w Dywizji Strzelców Polskich już na początku maja 1917 r. ujawniły się nastroje rewolucyjne. Zasięg ich nie był wtedy zbyt duży. Jednakże w połowie czerwca, w czasie pobytu dywizji w Strusowie, na bliskich tyłach frontu, nastroje rewolucyjne przybierać zaczęły na sile. Doszło do tego, że formacja ta odmówiła wymarszu na pole walki. Doprowadziło to do usunięcia z dywizji około 800 zrewolucjonizowanych żołnierzy i aresztowania przywódców zorganizowanych już w dywizji komitetów żołnierskich[141]. Po częściowym opanowaniu rewolucyjnych nastrojów w szeregach dywizji została ona ponownie skierowana na front w pobliżu Husiatyna. Jednakże to posunięcie sprawiło, iż radykalne nastroje ożyły na nowo. Zaniepokoiło to przedstawicieli NPKW, którzy zdecydowani byli zastosować środki zaradcze w postaci usunięcia z szeregów Dywizji Strzelców Polskich kolejnej grupy żołnierzy owładniętych przez nastroje rewolucyjne[142]. Okazało się to wszakże zbędne, gdyż Naczelny Wódz armii rosyjskiej wydał rozkaz rozwiązujący tę formację. Decyzji tej jednakże nie wykonano w nagrodę za pomyślne walki odwrotowe dywizji stoczone 24 i 25 sierpnia 1917 r. nad Styrem. Rozkaz zatem został cofnięty i można było przystąpić do planowanej sanacji dywizji. Już w niedalekiej przyszłości miało się jednak okazać, że zakaz działalności komitetów żołnierskich, jak również wszelkiej aktywności politycznej w formacjach polskich nie zawsze możliwy był do wyegzekwowania. Wszelkie kroki jakie podejmowali organizatorzy polskiego wojska w celu przestrzegania tego zakazu przedstawiane były w propagandzie antywerbunkowej, jako zasadniczy dowód ich kontrrewolucyjności. Polska lewica rewolucyjna odegrała też niechlubną rolę demoralizatorki szeregów wojskowych Polaków służących w pułku biełgorodzkim. Rewolucyjny charakter pułku ujawnił się już wiosną 1917 r., co przejawiło się w powołaniu komitetów pułkowego, batalionowych i kompanijnych, a także w obecności agitatorów i zwolenników SDKPiL, PPS Lewicy oraz ZSP, jak również w ścisłej współpracy z biełgorodzką RDRiŻ[143]. Pod wpływem inspirowanego przez demokratów i lewicę rewolucyjną komitetu pułkowego ukształtował się wrogi stosunek żołnierzy do dalszej walki na froncie, jak też do idei stworzenia polskiego wojska w Rosji[144]. Dość powiedzieć, iż żołnierze pułku biełgorodzkiego w pewnym momencie odmówili przejścia w skład tworzonego przez gen. J. Dowbor-Muśnickiego I Korpusu Polskiego[145]. Za tym ostatnim opowiadali się wyłącznie oficerowie i nieliczni szeregowcy skupieni w utworzonej w sierpniu 1917 r. z inicjatywy PLWWC organizacji zwanej „Placówką", która bezskutecznie próbowała neutrali-

zować wpływy komitetu pułkowego[146]. Skierowana do Biełgorodu delegacja NPKW mało tego, że nie przekonała do swych racji żołnierzy, to jeszcze naraziła się komitetowi pułkowemu, który na posiedzeniu w dniu 14 lipca 1917 r. uznał NPKW za organ *„stojący na straży interesów polskiej burżuazji"* i tym sam odmówił prawa reprezentowania rzesz wojskowych Polaków w Rosji. Podobnie jak w przypadku żołnierzy pułku biełgorodzkiego, za sprawą działalności agitacyjnej SDKPiL, PPS Lewicy oraz ZSP również żołnierze zorganizowanego przy rosyjskiej VII Dywizji Strzelców polskiego szwadronu huzarów, odmówili przejścia w skład I Korpusu Polskiego[147].

Masową agitację przeciw wstępowaniu do szeregów I Korpusu Polskiego prowadził we współpracy z lewicą rewolucyjną również KG ZWPL, popierany w swych działaniach dodatkowo przez Wydział Polityczny rosyjskiego Ministerstwa Wojny. Tę protekcję zapewnił lewicy wojskowej A. Lednicki posiadający doskonałe układy z szefem resortu A. Kiereńskim[148]. Liczni działacze KG ZWPL zaopatrzeni obficie w literaturę propagandową i dokumenty ułatwiające im pracę odwiedzali zarówno istniejące już formacje polskie, jak i rosyjskie jednostki wojskowe, w których odbywali służbę Polacy, agitując przeciwko idei polskiego wojska[149]. Zachęcano żołnierzy do pozostania w szeregach *„demokratycznej armii rosyjskiej"*, przeciwstawiając jej I Korpus Polski jako *„(...) zbiorowisko panów, którzy chcą wejść do Polski i zaprowadzić pańszczyznę"*. Jak stwierdza w swojej książce H. Bagiński był to oklepany argument używany przez aktywistów KG ZWPL po to, ażeby odstraszyć żołnierzy od wstępowania do I Korpusu Polskiego[150]. To odstraszanie nie ograniczało się bynajmniej do agitacji na terenie samych jednostek wojskowych, ale prowadzone było również i poza nimi, ot choćby w środkach transportu, z których korzystali żołnierze. Przykładu tego typu działań dostarczył m.in. książę S. Czetwertyński zeznając w 1924 r. w procesie A. Lednickiego. Relacjonował on wówczas, że *„W Orszy miał raz starcie z jednym agitatorem, który wszedł do wagonu i namawiał żołnierzy jadących do punktu, gdzie się organizowały polskie oddziały, aby wracali. Starłem się więc*-jak wspomina książę-*z tym delegatem (...) Komitetu Demokratycznego. Ja twierdziłem, że żołnierze powinni jechać do tego punktu, a on dowodził, żeby jechali w kierunku odwrotnym,*



*bo w Polsce są rządy, które uważają tworzenie wojska polskiego za niewskazane"*[151]. Tego typu agitacja nie ustawała nawet w czasie rozmów mających na celu likwidację rozłamu powstałego na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. Prowadząc akcję antywerbunkową nie ograniczano się wyłącznie do agitacji decydując się o ile było to konieczne nawet na denuncjację. Działacze KG ZWPL i PRKŻ wykorzystując psychozę strachu wywołaną po tzw. puczu gen. Ł. Korniłowa, wmówili rosyjskim porewolucyjnym elitom politycznym, iż współuczestnikami zamachu byli rzecznicy stworzenia polskiego wojska. Piotrogrodzka RDRiŻ dając wiarę tym oskarżeniom nakazała swojemu organowi tj. Komisji Prawno-Śledczej do Walki z Kontrrewolucją podjęcie stosownych działań odwetowych. W nocy z 13 na 14 września 1917 r. przystąpiono do pierwszego etapu rewizji w stołecznym lokalu NPKW. Przy tej okazji zarekwirowano korespondencję i dokumenty kancelaryjne. Drugi etap rewizji dokonał się na podstawie doniesienia byłego czołowego działacza piotrogrodzkiego ZWP chor. A. Żaboklickiego[152]. Stało się to wieczorem 14 września 1917 r. wówczas to zarekwirowano legalnie posiadaną przez NPKW broń, przekazaną wcześniej przez sztab Piotrogrodzkiego Okręgu Wojskowego. W powyższych działaniach u boku Rosjan uczestniczyło dwóch przedstawicieli PRKŻ[153]. Oskarżenia o współudział NPKW w puczu gen. Ł. Korniłowa ostatecznie nie potwierdziły się, co zresztą zostało stwierdzone w piśmie CKW RDRiŻ, gdzie czytamy m.in. *„(...) w zabranych dokumentach nie znaleziono niczego co by wskazywało na podejrzane kontakty NPKW (...)"*[154]. Nie przeszkadzało to inicjatorom całego zamieszania publicznie rozgłaszać szkalującą opinię, iż zarzuty te jak najbardziej znalazły potwierdzenie. W trakcie wiecu zorganizowanego w dniu 16 września 1917 r. przez KG ZWPL i Polski Związek Robotniczy „Promień", na którym przemawiali m.in. W. Szczęsny i B. Mandelbaum przyjęto rezolucję, w której stwierdzono, iż *„(...) uznajemy za udowodnione, że NPKW prowadzony przez Narodową Demokrację, ideowo związany jest z kontrrewolucyjnym buntem Korniłowa (...)"*[155]. Jasnym stało się, że przeciwnicy NPKW i prowadzonej przezeń akcji werbunkowej zdecydowani byli kontynuować zakrojoną na szeroką skalę działalność antywerbunkową. Przy okazji zamieszania wywołanego wspomnianym powyżej puczem nie tylko sam KG

ZWPL, ale i jego zwolennicy w terenie obok agitacji, zdecydowali się stosować metody nacisku bezpośredniego, aby tym skuteczniej hamować akcję werbunkową. W terenie nie ograniczono się jednak tylko do szykan w postaci rewizji, sięgając po środek znacznie bardziej radykalny tj. aresztowania. Przykładem niech tu będzie komitet żołnierski pułku biełgorodzkiego ideowo związany z KG ZWPL i jego protektorami z kręgów aktywistycznych i rewolucyjnych. Komitet ten wykorzystując zaistniałe po puczu okoliczności polecił aresztować dowódcę pułku płk Jakuba Bohusz-Szyszko oraz ośmioosobową grupę oficerów tworzących kierownictwo „Placówki". Dowództwo powierzono por. Mieczysławowi Jackiewiczowi[156]. Aresztowanym postawiono zarzut kontrrewolucyjności. Kiedy w obronie uwięzionych wystąpił gen. J. Dowbor-Muśnicki zwracając się w tej sprawie o pomoc do władz rosyjskich, KG ZWPL wziął biełgorodczyków w opiekę stwierdzając na łamach swego organu prasowego „Sprawy Żołnierskiej", iż ich postępek to przejaw walki z „*reakcją*" polską[157]. Mało tego centrala związkowa lewicy wojskowej poproszona przez nowo powołanego dowódcę pułku i przewodniczącego Komitetu Wykonawczego biełgorodzkiej RDRiŻ Leonida Meranvill de Saint Claire'a o pomoc w sprawie pozbycia się kurateli gen. J. Dowbor-Muśnickiego, zwróciła się do ministra wojny z prośbą ażeby pułk biełgorodzki rozbudować do rozmiarów dywizji i następnie wcielić tę formację do armii rosyjskiej[158]. W związku z powyższą propozycją KG ZWPL w specjalnym piśmie nie bez ironii przypomniał dowódcy I Korpusu Polskiego, wciąż po cichu liczącemu na uzupełnienia z pułku biełgorodzkiego, że zgodnie z uchwałami Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków PSZ tworzona może być tylko spośród życzących sobie tego żołnierzy. Tymczasem zaś, zdaniem KG ZWPL, w przypadku pułku biełgorodzkiego wszystko zdaje się wskazywać, że warunek ten nie jest spełniony, w związku z czym formacji tej nie można uważać za część składową PSZ[159].



[1] Imienia tego wojskowego rosyjskiego nie udało się ustalić.
[2] Imienia tego działacza ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.
[3] S. Wojciechowski: Wspomnienia, orędzia, artykuły; Warszawa 1995; s. 144.
[4] Proces..., s. 49.
[5] W istocie zjazdy te odbyły się i to nim wojskowi Polacy uzyskali zgodę na zwołanie własnego Ogólnego Zjazdu.
[6] Kwestia wojska... , s. 47; T. Kaźmierski: op. cit. , s. 33-34.
[7] Kwestia wojska... , s. 46-47.
[8] W negocjacjach uczestniczyli: z SND: S. Grabski i J. Harusewicz, z SPR: I. Szebeko, z PPS FR: B. Siwik, z Komitetu Demokratycznego: J. Łukasiewicz, H. Gliwic, A. Więckowski, z PPS Lewicy: S. Budkiewicz i S. Królikowski, z SDKPiL: A. Jabłoński, B. Mandelbaum i J. Unszlicht.
[9] „Dziennik Petrogradzki" z 22.05.1917 r.
[10] Kwestia wojska... , s. 60.
[11] Ibidem, s. 65.
[12] CAW.122.100.76: ZWP w Rosji.
[13] Kwestia wojska... , s. 123-124.
[14] T. Kaźmierski: op. cit. , s. 52-53.
[15] CAW.410.9.4: W. Weytko: Polska Komisja Wojskowa przy rosyjskim Sztabie Generalnym dla formacji wojska polskiego w Rosji, cz. 3, s. 6. [maszynopis]
[16] CAW.440.12.9: Teki Laudańskiego.
[17] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 60-66.
[18] „Sprawa Polska" nr 19 z 3.06.1917 r.
[19] Kwestia wojska... , s. 125.
[20] A. Manusiewicz: Polacy w ... , s. 113.
[21] „Wiadomości Wojskowe", nr 18 z 23.07.1917 r.
[22] Imienia tego działacza ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.
[23] Kwestia wojska... , s. 127-128.
[24] Fakt wyboru J. Piłsudskiego honorowym prezesem Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Rosji nie pozostał bez echa po drugiej stronie frontu. Zgodnie z tym co stwierdził gen. gub. H. Beseler w liście do TRS, uzasadniającym aresztowanie brygadiera, jedną z przyczyn tego kroku władz niemieckich był właśnie powyższy fakt. Patrz: Kwestia wojska... , s. 248-249 podano tu treść przywoływanego listu. Czyżby zatem demokraci mimowolnie zrobili J. Piłsudskiemu taką przysługę? A może było to posunięcie celowe zrealizowane w porozumieniu z ich krajowymi sojusznikami z obozu aktywistycznego, z którymi konferowali w maju w Sztokholmie? Kto wie może krajowi aktywiści wiedząc o rosnącym rozczarowaniu brygadiera do idei stworzenia polskich formacji u boku państw centralnych zorientowali się, że zamierza on przedostać się do Rosji, by tam stanąć na czele organizatorów polskiego wojska walczącego po stronie Ententy. A to z pewnością zaszkodziłoby reprezentowanej przez nich linii politycznej. Jeśliby tak się sprawy miały, to można sobie wyobrazić, że w Sztokholmie obie strony zawiązały spisek. Decydując się na powołanie brygadiera na honorowego prezesa zjazdu, postanowiono fakt ten wykorzystać, jako pretekst do zablokowania zarówno jego wyjazdu na wschód, poprzez sprowokowanie tym posunięciem aresztowania, jak i do za-

błokowania możliwości poparcia ze strony Rządu Tymczasowego dla ewentualnej uchwały o stworzeniu polskich formacji.

[25] Kwestia wojska... , s. 131.

[26] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 91.

[27] CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego.

[28] Negatywny stosunek rosyjskich czynników oficjalnych odnośnie idei polskiego wojska był znany zarówno z ich dotychczasowego stanowiska, jak i powitalnej mowy wygłoszonej na zjeździe przez gen. D. Romanowskiego.

[29] CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego.

[30] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 105; W. Najdus: Polacy w... , s. 284; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 63.

[31] Oprócz wymienionych przemawiali jeszcze: J. Dąbrowski z Komitetu Demokratycznego, T. Radwański z Rewolucyjnego Klubu Żołnierskiego, S. Wojciechowski ze Związku Zjednoczenia i Niezawisłości Polski, Szlenkier w imieniu polskich organizacji w Ameryce, J. Harusewicz z KNP, hr. Z. Wielopolski z SPR, F. Nowodworski z KNP, J. Łukasiewicz z ramienia młodzieży niepodległościowej, Bittner w imieniu młodzieży narodowej, L. Altberg z Komitetu Demokratycznego, W. Rabski z Wielkopolski, K. Pużak z PPS FR, S. Grabski z SND, F. Skąpski z POW i A. Babiański z Komitetu Demokratycznego. Patrz: CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego.

[32] J. Marcińczyk: op. cit. , s. 110; P. A. Gołub: Partija... , s. 41.

[33] CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego.

[34] H. Bagiński: op. cit. , s. 111.

[35] Tę dwunastoosobową grupę współtworzyło 7 delegatów z kręgu wojskowych Polaków i 5 przedstawicieli lewicowych partii politycznych posiadających na Ogólnym Zjeździe głos doradczy.

[36] Na liście secesjonistów znaleźli się: chor. W. Matuszewski, chor. M. Bilek, szer. M. Kostrzewa, ppor. B. Steckiewicz, marynarz R. Muklewicz, sierż. Juszkiewicz, marynarz Popławski, szer. Stal, por. R. Łogwa, lekarz Makowski, inż. Patnowski i szer. Rudnicki. Patrz: Dokumenty i materiały... , s. 78; W. Najdus: Żołnierze Polacy w... , s. 176; Eadem: Polacy w... , s. 284n; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 66.

[37] W skład Sekcji Wojskowej Komisji Organizacyjnej wchodzili: ppor. H. Bagiński, płk Folewicz, kpt. B. Jaźwiński, chor. W. Kiedrzyński, kpt. Krzyżanowski, płk Łempicki, sztabskpt. Regulski, ppor. Romocki i płk A. Tupalski. Patrz: CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 67.

[38] H. Bagiński: op. cit. , s. 112; List A. Kiereńskiego wymaga pewnego komentarza. Otóż ton odczytanego delegatom listu wywarł na większości z nich jak najgorsze wrażenie. Powszechnie sądzono, że to A. Lednicki zainspirował A. Kiereńskiego do jego napisania, gdy tymczasem stał za tym A. Więckowski. Temu ostatniemu z pewnością zależało nie tylko na uzyskaniu od Rosjan jednoznacznie negatywnej opinii o idei polskiego wojska, ale i na wywołaniu wrażenia, że to nie kto inny, a właśnie A. Lednicki jest tym, który Rosjan zachęca do takiej postawy. To zdyskredytowanie prezesa KLdSKP w oczach prawicy i centrum zjazdowego miało na celu przekreślenie możliwości realizacji programu koncyliacyjnego promowanego przez A. Lednickiego, a nie akceptowanego przez demokratów. W efekcie chcąc nie chcąc niegdysiejszy lider moskiewskich demokratów musiałby poprzeć linię programową wytyczoną podczas I Konferecji Sztokholmskiej, opierając się w dalszych swych działaniach politycznych wyłącznie na środowisku, z którego wyszedł. Patrz: Arch. PAN. Spóścizna A. Lednickiego: III-123, k. 25-26; Proces Lednickiego... , s. 277.



[39] „Dziennik Petrogradzki" z 21.06.1917 r.

[40] H. Bagiński: op. cit. , s. 114; J. Marcińczyk: op. cit. , s. 130; W. Najdus: Żołnierze Polacy w... , s. 175.

[41] CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego.

[42] CAW.122.100.52: ZWP w Rosji – Sprawozdanie z I Ogólnego Zjazdu Delegatów Polaków Wojskowych w Piotrogrodzie [dalej: Sprawozdanie z I Ogólnego...]

[43] CAW.440.12.8-9: Teki Laudańskiego. Czterech uczestników wycofało potem swoje podpisy pod deklaracją; Kwestia wojska... , s. 175.

[44] H. Bagiński: op. cit. , s. 115.

[45] H. Bagiński: op. cit. , s. 116 podaje, iż do PWKW wybrano: chor. W. Raczkiewicza, urzędnika wojskowego M. Jamontta, płk R. Jasieńskiego, kpt. W. Paździeckiego, gen. J. Jacynę, chor. K. Bispinga, kpt. B. Jaźwińskiego, płk L. Żeligowskiego, chor. S. Sołtyka, chor. W. Suszyńskiego, szer. S. Brachowskiego, ppor. S. Jakowickiego, szer. W. Maliszewskiego, chor. W. Kiedrzyńskiego, szer. S. Bieniewskiego oraz zastępców: płk. A. Tupalskiego, gen. K. Dowbor-Muśnickiego, lekarza K. Łubieńskiego. Por.: M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 70; W. Najdus: Polacy w... , s. 285.

[46] H. Bagiński: op. cit. , s. 116 podaje, iż do ZC ZWP wybrano: chor. Z. Borawskiego, szer. W. Czajkowskiego, ppor. M. Gołogowskiego, kpt. E. Grabowskiego, ppłk A. Jasińskiego, szer. F. Kulikowskiego, kpt. J. Koźmińskiego, kpt. A. Małyszko, lekarza K. Maliszewskiego, ppor. A. Piotrowskiego, kpt. W. Rodziewicza, lekarza R. Sobańskiego, szer. J. Śliwowskiego, chor. J. Wronckiego. Por.: M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 70.

[47] H. Bagiński: op. cit. , s. 115; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 70.

[48] W skład NPKW weszli odpowiednio spośród członków PWKW: chor. W. Raczkiewicz, urz. wojsk. M. Jamontt, płk R. Jasieński, kpt. W. Przeździecki, gen. J. Jacyna, chor. K. Bisping, kpt. B. Jaźwiński, płk L. Żeligowski, chor. S. Sołtyk, chor. W. Suszyński, szer. S. Brachowski, ppor. S. Jakowicki, szer. W. Maliszewski, chor. W. Kiedrzyński, szer. S. Bieniewski, płk A. Tupalski, gen. K. Dowbor-Muśnicki, dr K. Łubieński; a spośród członków ZC ZWP: chor. Z. Borawski, szer. W. Czajkowski, ppor. M. Gołogowski, podkpt. E. Grabowski, ppłk A. Jasiński, szer. F. Kulikowski, kpt. J. Kuźmiński, kpt. A. Małyszko, dr K. Miszewski, ppor. A. Piotrowski, kpt. W. Rodziewicz, dr R. Sobański, szer. J. Śliwowski, chor. J. Wroncki i nieznany z imienia kapelan wojskowy.

[49] Kwestia wojska... , s. 178.

[50] Ibidem, s. 179-180; Szerzej o tej kwestii patrz: W. Najdus: Polacy w... , s. 287; T. Cieślak: Udział Polaków w rewolucji październikowej [W:] Rewolucja październikowa, a Polska, Warszawa 1967, s. 378; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 71.

[51] Kwestia wojska... , s. 180-181.

[52] Do KG ZWPL weszli: A. Żaboklicki, J. Diupero, S. R. Bogusławski, W. Szczęsny, K. Kosiński, R. Łągwa, M. Marczewski, , S. Miłoszeński, S. Weychert, K. Dobrochotow, S. Kramsztyk i M. Wichliński oraz jako zastępcy: szer. S. Andrzejczyk, chor. J. Strawiński, chor. M. Raczkiewicz, por. mar. S. Iwanowski, urz. wojsk. K. Załuski, urz. wojsk. B. Zakrzewski i ochotn. Ś. Baudouin-de Courtenay. Patrz: CAW. 400.1995: Kolekcja rękopisów: Załącznik nr 8; Nieco inny skład KG ZWPL podaje W. Szczęsny na kartach własnego opracowania. Patrz: Kwestia wojska... , s. 178-179.

[53] Wśród nich znalazły się: Sekcja Finansowa, której przewodniczyć miał chor. K. Dobrochotow; Sekcja Kulturalno-Oświatowa, której przewodniczyć miał ppor. Kazimierz Barański; Sekcja Sanitarna, której przewodniczyć miał dr J. Kołodziejski; Sekcja Statutowa, której przewodniczyć miał urzędnik wojskowy Włodzimierz Rewski; Sekcja Organizacyjna, której przewodniczyć miał chor. Władysław Solek; Sekcja Pomocy Żołnierzom-Jeńcom, której przewodniczyć miał urzędnik wojskowy S. Turczynowicz; Sekcja Wojskowa, której przewodniczyć miał kpt. Kazimierz Wysocki oraz Sekcja Prasowa, której przewodniczyć miał chor. Stefan Weychert. Por. Kwestia wojska... , s. 179; M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 71.

[54] S. Wojciechowski: Wspomnienia, orędzia, artykuły; Warszawa 1995, s. 162.

[55] AAN. MSZ, mkr. 1266, k. 14.

[56] M. Wrzosek: Przekazy źródłowe do dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej II Armii (1917/1918), cz. 1, „Studia. Podlaskie", t. 8: 1998, s. 215.

[57] Proces Lednickiego... , s. 255.

[58] Gwałtownemu rozszerzeniu się tych wpływów przeszkadzała aktywność Centrum Wojskowego.

[59] CAW. 122.99.8: NPKW -Dokumenty z poczynionych kroków przez KG ZWPL w celu zlikwidowania rozłamu z I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie i połączenia się obu central związkowych.

[60] S. Wojciechowski: Wspomnienia... , s. 150.

[61] CAW. 122.99.8: NPKW -Dokumenty...

[62] CAW. 122.99.8: NPKW -Protokół nr 1 z dnia 13.08..1917 r. z posiedzenia negocjatorów NPKW i KG ZWPL w sprawie zlikwidowania rozłamu w ruchu wojskowych Polaków.

[63] Ibidem.

[64] Ibidem.

[65] Ibidem.

[66] Ibidem.

[67] Ibidem.

[68] Ibidem.

[69] Ibidem.

[70] Ibidem.

[71] Ibidem.

[72] CAW. 122.99.8: NPKW -Protokół nr 2 z 15.08.1917 r. ...

[73] Ibidem.

[74] Ibidem.

[75] Ibidem.



[76] Ibidem.

[77] Ibidem.

[78] Ibidem.

[79] Podof. S. Andrzejczyk miał na myśli zapewne Komisję Wojskową do Spraw Formowania Oddziałów Polskich przy rosyjskim Sztabie Generalnym.

[80] CAW. 122.99.8: NPKW -Protokół nr 2 z 15.08.1917 r. ...

[81] Ibidem.

[82] Ibidem.

[83] Chodzi o rozkaz do I Korpusu Polskiego z 25.07.1917 r., w którym gen. J. Dowbor-Muśnicki zagrzewał żołnierzy do walki o niepodległość, a jako głównego wroga wskazywał Niemcy. Wydanie tego rozkazu wywołało furię w środowisku demokratycznym, które oskarżyło dowódcę korpusu o wypowiedzenie wojny Niemcom. Do ataków tych przyłączyli się również działacze KG ZWPL.

[84] CAW 122.99.8: NPKW – Protokół nr 3 z 25.08.1917 r. ...

[85] Ibidem.

[86] Ibidem.

[87] Ibidem.

[88] CAW 122.99.8: NPKW – Protokół nr 4 z 27.08.1917 r.

[89] Ibidem.

[90] Ibidem.

[91] Ibidem.

[92] CAW. 400.1995: Kolekcja rękopisów.

[93] Ibidem. Stałymi członkami Centrum Wojskowego byli: szer. Adamczewski (NPKW), B. Barylski (NPKW), Ś. Baudouin de Courtenay (Zarząd piotrogrodzkiego ZWP), S. R. Bogusławski (KG ZWPL), Z. Borowski (NPKW), A. Epstein (NPKW), E. Grabowski (NPKW), W. Grabowski (NPKW), Z. Grochowski (NPKW), S. Iwanowski (Zarząd piotrogr. ZWP), Maciej Kończa (Str. Narodowo-Zachow.), Z. Kornacki (członek ZWP), S. Kromsztyk (KG ZWPL), Z. Nowakowski (Członek ZWP), M. Norwid-Raczkiewicz (Zarząd piotr. ZWP), R. Soboński (NPKW), K. Sulistrowski (NPKW), W. Strycki (członek ZWP), H. Wichliński (członek ZWP), R.Wścieklica (członek ZWP), K. Załuski (KG ZWPL), S. Miłoszeński (KG ZWPL), B. Zakrzewski (członek ZWP).

[94] Ibidem.

[95] A.Lednicki niewątpliwie liczył na poparcie ze strony centrum zjazdowego i na sojusz tej grupy z umiarkowaną lewicą zjazdową, czyli zwolennikami demokratów. Centrum zjazdowe skłonne było uznać autorytet TRS i samego prezesa KLdSKP. Patrz: A.Bułhak: Kluczowe problemy polityki polskiej w Rosji (marzec – listopad 1917 r.) w działalności Aleksandra Lednickiego; „Przegląd Wschodni", t. 2, z. 1(5), 1992/93, s. 83.

[96] Ibidem , s. 85.

[97] CAW. 122.99.8: NPKW – Pismo prezesa KLdSKP do NPKW nr 2149 z 26.07.1917 r.

[98] CAW. 122.99.8: NPKW – Pismo NPKW do prezesa KLdSKP nr 107 z 27.07.1917 r.

[99] Mowa o członkach KG ZWPL.

[100] CAW. 122.99.8: NPKW – Pismo NPKW do prezesa KLdSKP (bez oznaczeń kancelaryjnych).
[101] Arch. PAN. Spóścizna A. Lednickiego: III-123, stenogram procesu Z. Wasilewskiego, k. 25-26: zeznanie A. Altberga, który oświadczył m.in. *„(...) osobiście byłem wiele razy świadkiem bardzo ostrych ataków, napaści, a nawet gróźb rzucanych pod adresem pana Lednickiego ze strony tzw. Lewicy (...)"*. Poza tym secesjoniści woleli bezpośrednio konferować w sprawie odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków w Rosji, czego przykładem jest przywoływana w tym miejscu niemal równoległa do inicjatywy A. Lednickiego, inicjatywa KG ZWPL z 27.06.1917 r.
[102] Proces..., s. 412-413.
[103] W skład delegacji wchodzili: chor. A. Żaboklicki, chor. W. Szczęsny, J. Diupero, podof. S. Andrzejczyk, szer. Kosiński i urzędnik wojskowy W. Rewski. Patrz: Kwestia wojska... , s. 182.
[104] Proces Lednickiego... , s. 277-278.
[105] CAW: 400.2048.10: Kolekcja rękopisów: Relacja gen. Osińskiego z 16.08.1934 r.; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 73; „Wiadomości Wojskowe", nr 18 z 5.08.1917 r..
[106] W. Miklaszewski: op. cit. , s. 204.
[107] W trakcie procesu sądowego odbywającego się w 1924 r. z powództwa A. Lednickiego przeciwko Z. Wasilewskiemu, zeznania w tej sprawie złożył m.in. J. Altberg. Oświadczył on, że audiencję dla KG ZWPL u A. Kiereńskiego zorganizował wyłącznie A. Więckowski i to w tajemnicy przed A. Lednickim. Zdaniem J. Altberga, prezes KLdSKP próbując w tym czasie pojednać oba odłamy ruchu wojskowych Polaków nie dopuściłby do sytuacji, w której jeden tylko odłam uzyskiwał prawo reprezentowania opinii ogółu wojskowych Polaków. Patrz: Proces Lednickiego... , s. 343-344.
[108] „Z dokumentów chwili", z. 68, z 24.10.1917 r., s. 40.
[109] Proces Lednickiego... , s. 93.
[110] Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [BKUL]. Papiery Jana Steckiego, rkp.566, k. 9.
[111] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 75.
[112] AAN Akta Żeligowskiego, t. 8, s. 19; S. Wojciechowski: Moje wspomnienia, s. 281; W Glinka: Pamiętnik z wielkiej wojny, t. 3, Warszawa 1928, s. 62; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 76.
[113] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 76.
[114] AAN. Akta Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Piotrogrodzie [CKO], t. 450, k. 1; H. Bagiński: op. cit. , s. 125; M Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 76.
[115] J. Dowbor-Muśnicki: Moje wspomnienia, Warszawa 1935, s. 162.
[116] Popularne określenie sztabu głównodowodzącego armią rosyjską.
[117] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 78; J. Dowbor-Muśnicki: Krótki..., cz. 1, Warszawa 1919, s. 12.
[118] J. Dowbor-Muśnicki: Krótki..., cz. 1; s. 54-55.
[119] H Bagiński: op. cit. , s. 124.
[120] J. Dowbor-Muścicki: Krótki..., cz. 1, s. 16; H. Bagiński: op. cit. , s. 154.



[121] J. Dowbor-Muśnicki: Moje..., s. 187.
[122] Proces Lednickiego..., s. 412.
[123] Gdy sytuacja wymknęła się spod kontroli i do głosu w pułku biełgorodzkim doszli bolszewicy por. K. Walc ustąpił z zajmowanego stanowiska, wypierając się wręcz swojego współudziału w akcji antywerbunkowej prowadzonej na jego terenie. Patrz: CAW. 122.99.15: NPKW: List por. K. Walca do W. Raczkiewicza z 6.03.1918 r.
[124] Proces Lednickiego... , s. 56-57.
[125] „Głos Robotnika i Żołnierza", nr 1 z 8.08.1917 r.
[126] CAW. 122.100.103: ZWP w Rosji: Protokoły ZWP w Witebsku. Protokół zebrania delegatów z dnia 26.04.1917 r.
[127] Zjednoczenia Socjalistyczne Polskie były to organizacje jednoczące zwolenników obu odłamów PPS, a także SDKPiL. Począwszy od września 1917 r. stopniowo zaczęły się rozpadać na poszczególne odłamy wymienionych partii.
[128] „Trybuna", nr 1 z 9.06.1917 r.
[129] CAW. 122.99.21: NPKW.
[130] AAN. Dokumenty...: Sprawozdanie z działalności CKW PPS Lewicy w Rosji 1917-1918, fond 281, opis 1, nr 3, k. 79.
[131] S. Wojciechowski: Wspomnienia... , s. 161.
[132] Nazwę Polski Rewolucyjny Klub Żołnierski stosowano zamiennie z inną, tj. Polski Wojskowy Klub Rewolucyjny.
[133] „Dziennik Petrogradzki", nr 1971 z 22.06.1917 r. podaje, iż w Komisji Organizacyjnej PRKŻ znaleźli się: chor. W. Matuszewski, ppor. A. Jabłoński, szer. Bojarski, szer. M. Jasiński, szer. Noniecz, szer. Szymański i felczer Radkowski. Patrz: Materiały archiwalne..., s. 63; W. Najdus: Żołnierze Polacy..., s. 178.
[134] Dokumenty i materiały... , s. 84.
[135] „Trybuna", nr 4 z 7.07. 1917 r.
[136] A. Zatorski: Polska lewica wojskowa w Rosji, Warszawa 1971, s. 105.
[137] W ten oto sposób okazało się, iż z takim trudem osiągnięte przez Centrum Wojskowe sukcesy w opanowywaniu struktur piotrogrodzkiego ZWP nie są nazbyt trwałe.
[138] Materiały archiwalne... , s. 63.
[139] AAN. CAP: pudło 12: „Dziennik Petrogradzki" z 22.06.1917 r.
[140] Riewolucijonnoje dwiżenije w russkoj armii w 1917 godu. Sbornik dokumientow pod red. L.S. Gaponienko, Moskwa 1968, s. 146.
[141] H. Bagiński: op. cit. , s. 57.
[142] „Wiadomości Wojskowe", nr 18, z 5.08.1917 r.
[143] Pracom komitetu pułkowego, złożonego z 49 członków nadawali ton polscy bolszewicy, a zwłaszcza: S. Dziatkiewicz, A. Cichoński, H. Pączkowski, M. Lewandowski i B. Gawryś. Współpracowali z nimi na tym polu m.in. podof. W. Czyżewski, sztabskpt. P. Borewicz, Cz. Guzowski, por. M. Jackiewicz i chor. K. Walc, który był przewodniczącym komitetu pułkowego. Wyżej wymienieni współpracowali nie tylko z biełgorodzką RDRiŻ, ale i z tzw. „Siódemką Ochrony Rewolucji" na czele, której stał adwokat belgijski L. Meranville de Saint Claire. Patrz:

M. Wrzosek: Przyczynek do historii I Rewolucyjnego Pułku Polskiego, „Przegląd Historyczny", nr 4: 1957, s. 709.

[144] Gwoli prawdy historycznej stwierdzić należy, iż początkowo wojskowi Polacy z pułku biełgorodzkiego nie sprzeciwiali się idei polskiego wojska w Rosji. Delegaci tej formacji na Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków, pośród których znaleźli się A. Cichoński, W. Czyżewski, H. Pączkowski, W. Langner i Robakowski nie opuścili najprawdopodobniej zjazdu, ani z pierwszą, ani z drugą secesją, gdyż brak ich nazwisk na wykazie uczestników zjazdu lewicy wojskowej. Patrz: Kwestia wojska... , s. 258.

[145] Raport gen. Pawłowskiego do dowódcy Moskiewskiego Okręgu Wojskowego z 16.09.1917 r. podaje, iż na blisko 17 tysięcy żołnierzy i oficerów, zaledwie 120 oficerów i 400 żołnierzy zgodziło się na przeniesienie do I Korpusu Polskiego. Patrz: CAW. 122.1.170.138: ZWP w Rosji. Z kolei w telegramie biełgorodzkiej RDRiŻ wysłanym do centrali w Piotrogrodzie podano, iż na przeniesienie się do korpusu zgodziło się zaledwie 9 żołnierzy i 200 oficerów. Patrz: CAW.122.1.170. 104: ZWP w Rosji.

[146] „Placówka" postawiła przed sobą dwa zasadnicze cele, po pierwsze pełna realizacja uchwał Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, po drugie uzdrowienie morale pułku biełgorodzkiego. Patrz: Materiały archiwalne... , s. 65-72.

[147] Materiały archiwalne... , s. 291.

[148] Prces Lednickiego... , s. 314-316.

[149] J. Dowbor-Muśnicki: Krótki..., cz.1, s. 52. Autor przedstawia m.in. odpisy dokumentów wydanych przez Wydział Polityczny Ministerstwa Wojny agitatorom prowadzącym akcję antywerbunkową.

[150] H. Bagiński: op. cit. , s. 155.

[151] Proces Lednickiego... , s. 273-274.

[152] W okresie pozjazdowym chor. A. Żaboklicki był jakiś czas prezesem ZWP w Piotrogrodzie. Oskarżony o współudział w okradaniu kasy związkowej został jednak wydalony z ruchu wojskowych Polaków. Chcąc zapewne zrehabilitować się w oczach współtowarzyszy dopuścił się tej denuncjacji. Patrz: J. Marcińczyk: op. cit, s. 132.

[153] AAN. CAP, pudło 9: „Gazeta Narodowa", z 28.09.1917 r.

[154] CAW. 122.99.4: NPKW.

[155] AAN.CAP, pudło 9: „Nowa Reforma", z 5.10.1917 r.; AAN. CKO, t. 469, k. 12.

[156] Nieco wcześniej, w odpowiedzi na podjętą przez dowódcę jednostki ppłk Winnickiego próbę usunięcia z pułku biełgorodzkiego najbardziej zdemoralizowanych żołnierzy, komitet pułkowy pozbawił go stanowiska, mianując na dowódcę por. M. Jackiewicza. W rezultacie interwencji rzeczników tworzenia polskich formacji por. M. Jackiewicz zmuszony jednak został przez dowódcę Moskiewskiego Okręgu Wojskowego do ustąpienia na rzecz płk J. Bohusz-Szyszko. Patrz: AAN.Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego [RPZM], t. 392, k. 4.

[157] AAN.CAP, pudło 24: anonimowe opracowanie pt. Polska Siła Zbrojna w Rosji.

[158] Dokumenty i materiały... , s. 143-144.

[159] CAW. 122.1.170: ZWP w Rosji.



# ROZDZIAŁ III

# WALKA UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH NA NIWIE POLITYCZNEJ I PROPAGANDOWEJ PRZECIW REALIZACJI IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI
[czerwiec - październik 1917 r.]

## PODROZDZIAŁ 1
## WALKA POLITYCZNA PRZECIWKO RZECZNIKOM TWORZENIA POLSKIEGO WOJSKA PROWADZONA NA WYCHODŹSTWIE W ROSJI

### § 1
### Konflikt polityczny w polskim środowisku wychodźczym w Rosji na tle stosunku do idei polskiego wojska

Przeciwdziałanie tworzeniu polskiego wojska w Rosji na płaszczyźnie czysto politycznej oznaczało dla demokratów przede wszystkim walkę z głównym orędownikiem tworzenia formacji polskich, jakim było SND. Stosunki pomiędzy ugrupowaniami demokratycznymi, a endecją były bardzo złe już w okresie poprzedzającym rewolucję lutową. Rozdźwięki pomiędzy tymi siłami politycznymi ujawniły się z całą mocą już w 1916 r. Wzajemna niechęć zrodziła się na tle rozbieżności w ocenie aktu 5 listopada i tych działań, jakie podjęły w Kraju elity polityczne pod jego wpływem. Równolegle zarysowały się różnice na tle stosunku do przedrewolucyjnej Rosji, jej rządu i opozycji. Środowiska demokratyczne, o czym była mowa powyżej, zaangażowały się we współpracę z liberalną i lewicową opozycją rosyjską, równocześnie uznając TRS w Warszawie za tymczasowy rząd odradzającego się państwa polskiego. Z kolei główna ówczesna polska siła polityczna, jaką było SND wraz ze skupionymi pod szyldem piotrogrodzkiego KNP sojusznikami, podtrzymywała dobre stosunki z rosyjskimi sferami rządowymi, równocześnie ostro negując myśl uznania TRS za przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego w Kraju.

Ów dysonans spotęgował się z chwilą zwycięstwa w Rosji demokratycznej rewolucji. W porewolucyjnej Rosji pozycja SND uległa zasadniczemu pogorszeniu, a było to w głównej mierze wynikiem zintegrowania się środowisk demokratycznych w Komitecie Demokratycznym. Fakt ów z racji powiązań liderów ugrupowań demokratycznych z rosyjskimi porewolucyjnymi elitami politycznymi dodatkowo osłabiał pozycję SND w Rosji. Ukształtowanie się nowej konfiguracji politycznej w tym kraju, jak również pojawienie się w polskim środowisku wychodźczym konkurencyjnej i bardzo wpływowej siły politycznej, jaką stały się ugrupowania demokratyczne skupione w Komitecie Demokratycznym, wpłynąć musiało na zmianę taktyki endecji. Głównie za sprawą stojącego na czele stronnictwa Romana Dmowskiego, podjęto próbę przewartościowania oraz rozszerzenia własnej orientacji politycznej z lojalistycznej i prorosyjskiej na niepodległościową i ogólnie prokoalicyjną. Aby w dalszej perspektywie móc myśleć o korzyściach płynących z tych zmian programowych bieżąca aktywność polityczna SND musiała skupić się na zahamowaniu procesu kurczenia się własnych wpływów w polskim środowisku wychodźczym w Rosji. W utrzymaniu tej mocno zachwianej pozycji pewną rolę jak się okazało odegrały wpływy, jakie stronnictwo posiadało w CKO, a zwłaszcza w jego Komitecie Głównym. Usiłując zahamować wzrost wpływów demokratów i ich sojuszników pośród rzesz wygnańców polskich, CKO powołał do życia specjalny organ, tj. Komisariat Pracy Społecznej, którego zadaniem miało być prowadzenie masowej pracy agitacyjno-propagandowej niwelującej analogiczną działalność przeciwników politycznych endecji. Akcja ta jednakże nie mogła przynieść spodziewanych rezultatów, gdyż spotkała się z dezaprobatą ze strony części funkcjonariuszy CKO, obawiających się, że wszelka tego typu praca polityczna zdemoralizuje zarówno agitowanych, jak i agitatorów[1]. Chcąc utrzymać swą wiodącą pozycję w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji, SND podjęło też penetrację środowisk robotniczych. Z jego inicjatywy powstało w ramach tej akcji stowarzyszenie pod nazwą Polskie Związki Robotnicze „Jedność" [PZR „Jedność"][2]. Struktura ta praktycznie rzecz biorąc nigdy nie wyszła poza stadium organizacyjne, mimo iż dysponowała własnym organem prasowym w postaci tygodnika „Robotnik Polski" wydawanym w Kijowie. Stowarzyszenie w publikowanych deklaracjach, odezwach i artykułach starało się promować w szeregach robotniczych program polityczny SND oraz zwalczało demokratów i ich sojuszników również szukających poparcia w środowisku robotniczym. Obok pracy politycznej PZR „Jedność" wykorzystując trudności aprowizacyjne usiłował pozyskiwać sympatyków i członków przez zakładanie spółdzielni spożywczych, biur pośrednictwa pracy i udzielając zapomóg. W parze z tą dość szeroko zakrojoną działalnością o charakterze samopomocowym i filantropijnym, prowadzona była również działalność kulturalno-oświatowa. PZR „Jedność" rekrutowały swych członków przeważnie spośród pracowników przemysłu drzewnego i spożywczego. Pracowali tam przede wszystkim uchodźcy ze wsi, a więc element łatwo poddający się wpływom agitacji politycznej[3]. W podobnym celu, a więc utrzymania kurczących się wpływów politycznych, wykreowane zostały przez endecję Komitety i Kluby Narodowe. One też nie skupiły większego grona członków i to pomimo dużych wysiłków organizacyjnych i nakładów finansowych podjętych w celu ich stworzenia oraz podtrzymywania działalności[4]. Jedynym wyjątkiem w tym względzie był ośrodek ukraiński, gdzie już 15 marca 1917 r. powołany został, tzw. Komitet Dziewięciu[5], który po kilkudniowych obradach zwołał na 19 marca 1917 r. zjazd organizacji polskich. Na tym zjeździe utworzony został Polski Komitet Wykonawczy Zgromadzenia Organizacji Polskich [PKWZOP], popularnie zwany Polskim Komitetem Wykonawczym na Rusi[6]. Komitet ten rościł sobie pretensje do spełniania roli organu kierowniczego w politycznym i społecznym życiu środowiska polskiego na Ukrainie i w tym też celu stworzył sieć organizacyjną w postaci swoich przedstawicielstw na szczeblu gubernialnym, powiatowym i gminnym[7]. Zachwianie dominującej pozycji PKWZOP na Ukrainie nastąpiło na zwołanym do Kijowa na dzień 1 lipca 1917 r. Ogólnoukraińskim Zjeździe Przedstawicieli Organizacji Polskich, na którym zamierzano powołać do życia jednolitą, ponadpartyjną strukturę zrzeszającą Polaków. Na obrady przybyło 556 delegatów reprezentujących 233 organizacje, towarzystwa i instytucje rozsiane po całej Ukrainie[8]. Na Zjeździe najsilniejszą pozycję posiadało SND w orbicie wpływów, którego znajdowała się większość akredytowanych, bardzo często efemerycznych grup. Już w trakcie obrad uformował się jednak konku-

rencyjny blok zrzeszający ugrupowania demokratyczne[9] wraz z ich sojusznikami, który zamierzał ograniczyć wpływy SND w PKWZOP. Odrzucenie serii postulatów ugrupowań demokratycznych przez proendecką większość zjazdową doprowadziło w konsekwencji do opuszczenia przez demokratów Zjazdu[10]. I choć wybrany już przez delegatów w kadłubowym składzie nowy PKWZOP na Rusi posiadał nadal zdecydowanie endeckie oblicze, to nie oznaczało to bynajmniej podtrzymania wpływów politycznych SND na Ukrainie. Ostatecznie zachwiały się one, kiedy Ukraińska Centralna Rada [UCR] nie mogąc znaleźć wspólnego języka z PKWZOP odnośnie kształtu polskiej autonomii kuturalno-narodowej, nawiązała kontakty z ugrupowaniami demokratycznymi, proponując jednocześnie ich przedstawicielowi Mieczysławowi Mickiewiczowi, objęcie stanowiska wicesekretarza do spraw polskich. PKWZOP w odpowiedzi zdecydował się na bojkot Sekretariatu do Spraw Polskich i w konsekwencji chcąc ratować własne wpływy uznał się samozwańczo za jedyną władzę, której może podporządkować się polska społeczność na Ukrainie, jak również wszystkie polskie organizacje. W praktyce nie miała taka postawa większego znaczenia. Górą i tak byli demokraci, którzy mimo stosunkowo małych wpływów w społeczności polskiej na Ukrainie posiadali swego przedstawiciela w UCR. W rezultacie tej nieporadności podobnie jak w centralnej Rosji także i na Ukrainie, SND zostało pozbawione na rzecz ugrupowań demokratycznych swej dotychczasowej wiodącej pozycji.

Po lutowym przewrocie rewolucyjnym demokraci, pragnąc wykorzystać słabość przeciwnika politycznego, zaskoczonego i zdezorientowanego w nowej sytuacji, podjęli akcję, która miała doprowadzić do zepchnięcia SND na polityczny margines. Początkowo głównym motywem ataków demokratów na endecję był fakt zaangażowania SND w bliską współpracę z reżimem carskim. Jednakże z czasem, gdy ujawniły się różnice w zapatrywaniach obu środowisk w odniesieniu do kwestii tworzenia polskiego wojska w Rosji, ta sprawa stała się głównym tłem, na którym toczyła się walka ugrupowań demokratycznych z SND o rząd dusz w kręgu wychodźstwa polskiego w Rosji.

Konflikt pomiędzy demokratami, a endecją siłą rzeczy angażował także A. Lednickiego, mimo iż ten w następstwie powierzenia mu stanowiska prezesa KLdSKP, postanowił przynajmniej oficjalnie odsunąć się od Polskiego Klubu Demokratycznego w Moskwie i w ogóle od całego środowiska demokratycznego. Fakt uwikłania A. Lednickiego w ten konflikt, był nie tylko pochodną jego związków ze środowiskiem demokratycznym, ale wynikał również z aspiracji tego polityka do odgrywania roli lidera społeczności polskiej w Rosji. Rzecz jasna aspiracje te nie były na rękę dla działaczy SND w Rosji, którzy jednakże początkowo tolerowali je z racji na własną słabość. Cele, jakie stawiał przed sobą A. Lednicki wymagały, więc prócz, niepewnego zresztą, poparcia demokratów i związanych z nimi socjalistów oraz zachowawców, także akceptacji ze strony endeków i realistów. Słowem aspiracje prezesa KLdSKP wymagały raczej uspokojenia rozgorzałej walki politycznej pomiędzy demokratami i endecją, aniżeli jej zaostrzania. Na tym tle pojawiła się szansa konsolidacji polskich ugrupowań politycznych w Rosji i uniknięcia gorszącej walki, której zasadniczym przedmiotem stała się sprawa polskiego wojska. Czy jednak taka konsolidacja w ogóle była możliwa? Wydaje się, że tak albowiem tuż po wybuchu rewolucji, SND rzeczywiście czuł się słaby i był skłonny do ugody, a nawet pewnej formy, rzecz jasna niebezinteresownej współpracy z A. Lednickim. Stanisław Grabski pisał o tym do swojego brata w liście datowanym na 19 marca 1917 r. stwierdzając m.in., że taka współpraca jest możliwa, o ile A. Lednicki zapewni nie, komu innemu jak Władysławowi Grabskiemu stanowisko ministerialne w KLdSKP[11]. W zamian za to prezes KLdSKP mógłby liczyć na wprowadzenie go na zachodnioeuropejskie salony polityczne[12]. Taką możliwość zasugerował również Jan Rozwadowski, jeden z kierowników Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie, a przy tym bliski współpracownik R. Dmowskiego. W danym momencie ani endecja, ani realiści nie mogli sobie pozwolić na jawne lekceważenie starań konsolidacyjnych A. Lednickiego. Zgodzili się, zatem co wywołało zresztą irytację wśród demokratów na współpracę w ramach KLdSKP[13]. W końcu maja 1917 r. A. Lednicki wystąpił z konkretną propozycją konsolidacyjną, stwierdzając, iż *„(...) dochodzące echa zajść (...) w kraju, jak to wystąpienie Koła Polskiego w Wiedniu i zjazd w Krakowie oraz dokonujące się zmiany (...) życia politycznego w Królestwie, wskazują niedwuznacznie na palącą wprost konieczność zaprzestania waśni*

*politycznych (...) całe społeczeństwo polskie pozostające na emigracji i wygnaniu ustawicznie domaga się powołania do życia organizacji, która by emigracyjną politykę polską i jej wystąpienia uzgodniła*"[14]. Zapraszał, więc przedstawicieli ugrupowań demokratycznych, konserwatywno-zachowawczych oraz SND, PPS-FR, PPS Lewica, SDKPiL, PZL i SPR na naradę, która miała się odbyć 31 maja 1917 r. w Piotrogrodzie. Łatwo zauważyć, że przez odpowiedni dobór podmiotów mających uczestniczyć w tej naradzie prezes KLdSKP pragnął zapewnić zdominowanie przygotowywanego zebrania przez ugrupowania programowo endecji niechętne, wręcz wrogie. Takie mnożenie zwolenników było zresztą bardzo charakterystyczne dla jego taktyki politycznej. Jakkolwiek by na to nie patrzeć A.Lednicki jednak zdecydowanie dążył do zgody. Przemawiając na posiedzeniu Polskiego Klubu Demokratycznego w Moskwie werbalnie wyszedł naprzeciw stanowisku obozu narodowego odnośnie aktu 5 listopada. Odrzucił kategorycznie niemieckie rozwiązanie kwestii polskiej według tego aktu, tzn. przez utworzenie państwa polskiego wyłącznie z ziem odebranych Rosji i podkreślił, że zasadniczym warunkiem ostatecznego załatwienia sprawy polskiej jest jednoczesne zjednoczenie wszystkich historycznych ziem polskich. W jego rozumieniu oznaczać to mogło rozwiązanie oparte na warunkach Koalicji, albo w mniej sprzyjających okolicznościach, tzw. rozwiązanie austro-polskie w postaci państwa złożonego z Galicji zjednoczonej z Królestwem pod berłem Habsburga[15]. Naprzeciw postulatom endecji próbował też A. Lednicki wyjść w odniesieniu do zagadnienia polskiego wojska w Rosji. Nad kwestią organizacji tego wojska i nad stosunkiem prezesa KLdSKP do tej sprawy wypada się tutaj wnikliwiej zastanowić. Z memoriału na ten temat przygotowanego przezeń w maju 1917 r. dla premiera Rządu Tymczasowego księcia J. Lwowa wynika, iż był on przeciwny tworzeniu oddzielnych formacji polskich sensu stricto, gdyż mogłyby one stać się dominującym elementem państwowotwórczym. Taka wizja odbudowy polskiej państwowości, właśnie w oparciu o aktywność sił wojskowych, a nie politycznych, bynajmniej nie odpowiadała ambitnemu prezesowi KLdSKP. Przy prezentacji wachlarza polskich stanowisk w tej sprawie użył on, zatem swej ulubionej taktyki sztucznego pomnażania zwolenników własnej opcji. Poglądom nielicznych rzekomo zwolenników



armii polskiej, A. Lednicki przeciwstawił aż trzy inne „*miarodajne*" koncepcje. W myśl pierwszej z nich jej zwolennicy zakładali zorganizowanie polskich oddziałów w ramach armii rosyjskiej, w myśl drugiej, popieranej wedle niego przez znaczącą część polityków i większość żołnierzy Polaków, rozwiązanie problemu miałoby polegać na utworzeniu oddzielnych narodowych formacji, opartych na już istniejącej Dywizji Strzelców Polskich. Zwolennikami trzeciej koncepcji były szerokie kręgi o zapatrywaniach demokratycznych, z zasadniczych względów tworzeniu jakichkolwiek formacji polskich przeciwne. W ich mniemaniu sprawa organizacji polskiego wojska mogłaby być załatwiona jedynie zgodnie z wolą całego polskiego narodu. Inaczej mówiąc w danej sytuacji wcale nie powinna być rozpatrywana, gdyż niby, w jaki sposób w warunkach wojenno-okupacyjnych cały naród miałby się wypowiedzieć w tej sprawie. Formalnie A. Lednicki opowiadał się za drugą z wymienionych możliwości i zalecał ostrożną rozbudowę Brygady, a następnie Dywizji Strzelców Polskich, odrzucając jednocześnie myśl o formowaniu nowych polskich oddziałów. Za przedwczesne uznawał też traktowanie istniejącej już dywizji, jako zalążka armii przyszłego państwa polskiego[16]. Z przedstawionych powyżej konstatacji zawartych w przywoływanym memoriale, wynika pośrednio, iż A. Lednicki za właściwy zalążek armii polskiej uważał wtedy podległe TRS oddziały stworzone przez J. Piłsudskiego. Była jeszcze jedna przyczyna, dla której prezes KLdSKP patrzył raczej niechętnie na wszelkie próby organizowania polskiej armii po rosyjskiej stronie wojennego kordonu. Otóż obawiał się on realizacji, specjalnie nawet nie skrywanych, planów rosyjskich sztabowców, którzy zamierzali użyć nielicznych doborowych oddziałów polskich do podreperowania obumierającej armii rosyjskiej. W miarę postępów demoralizacji w tejże armii, tego typu obawy wydawały się być uzasadnione. Wobec powyższego A. Lednicki wskazywał pośrednio na konieczność znalezienia alternatywnego sposobu ratowania Polaków z owych bolszewizujących się szeregów niż formowanie narodowych jednostek wojskowych[17]. Dyskusja, zatem toczyła się nie tyle nad kwestią tworzenia, bądź nie, polskiej armii w Rosji, lecz raczej wokół problemu, jak nazwać i umiejscowić organizacyjnie mogące realnie powstać oddziały polskie w sile jednego, co najwyżej dwóch korpusów[18]. Naprawdę zaś zastanawiano się, jak kartę

wojskową rozegrać politycznie. Zrozumienie tych niuansów jest niezwykle istotne, gdyż właśnie kwestia wojskowa stała się główną osią konfliktu, który podzielił polską społeczność w Rosji w roku 1917. A. Lednicki liczył przede wszystkim na to, że zgoda osiągnięta w kwestii wojskowej usunie jedną z ważnych przeszkód w konsolidacji politycznych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji i w końcu doprowadzi do upragnionego uznania przez wszystkie ugrupowania jego politycznego przywództwa, a przy okazji pozwoli na rozciągnięcie jego zwierzchnictwa także na polskie wojsko, kiedy to w końcu powstanie[19]. Taka pozycja umożliwiłaby równoważenie rosnących wpływów endeckich w środowisku organizatorów polskich formacji. Plany prezesa KLdSKP legły jednakże w gruzach w rezultacie rozstrzygnięć, jakie zapadły na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. Wynik tego zjazdu okazał się dla niego prawdziwą klęską. Wszystkie podejmowane z takim wysiłkiem zabiegi o konsolidację polityczną wychodźstwa polskiego w Rosji obróciły się w niwecz[20]. Pomimo tak kształtującej się sytuacji A. Lednicki nie zaniechał starań, które miały doprowadzić do upragnionej konsolidacji. Inicjatywa w coraz większym stopniu należała jednak wówczas do SND. Cele, jakie sobie stawiał prezes KLdSKP, a zwłaszcza zaakceptowanie go jako ogólnie uznanego przywódcę Polaków w Rosji, stały się już wtedy dla endecji całkowicie nie do przyjęcia.

Ostateczne rozejście się dróg A. Lednickiego i przedstawicieli obozu narodowego zapoczątkowane zostało dopiero w wyniku podjęcia przez endeków przygotowań do Polskiego Zjazdu Politycznego. Organizatorzy zwołali go do Moskwy, gdzie w dniach 3-9 sierpnia 1917 r. zaplanowano jego obrady. Zjazd stwarzał okazją do ewentualnego przejęcia przez SND inicjatywy politycznej i to nawet w sprawie konsolidacji. Gdyby narodowi demokraci okazję tę zdołali wykorzystać to konsolidacja mogłaby się już dokonywać właściwie tylko na ich warunkach, a ten fakt był dla A. Lednickiego i demokratów trudny do zaakceptowania. Oznaczałoby to, bowiem odzyskanie przez SND, nie tak dawno przecież utraconej na rzecz ugrupowań demokratycznych, dominującej pozycji w środowisku politycznym wychodźstwa polskiego w Rosji. Endecy przygotowując się do odzyskania pozycji wiodącej polskiej siły politycznej w Rosji musieli zapewnić pełną reprezentatywność dla



Polskiego Zjazdu Politycznego. W tej sytuacji podjęli starania o zgromadzenie na nim jak najszerszego spektrum ugrupowań polskich działających na gruncie rosyjskim. Rokowania w tej sprawie podjęto, zatem i z demokratami oraz ich sojusznikami politycznymi. Jednakże zaproszenie do udziału w zjeździe z miejsca odrzucili przedstawiciele PPS-FR, a ugrupowania demokratyczne z kolei swoją zgodę na udział w zjeździe uzależniły od przyjęcia przez endeckich organizatorów zjazdu trzech warunków: po pierwsze uznania warszawskiej TRS za reprezentację narodu; po drugie nie tworzenia w Rosji polskiego wojska; po trzecie nie wypowiadania wojny państwom centralnym[21]. SND powyższych warunków nie przyjęło. Oznaczało to, że demokraci i ich sojusznicy, jak też lewica rewolucyjna, której w ogóle zaproszenia nie przedłożono, z racji jej związków z rosyjskimi bolszewikami, nie wezmą udziału w przygotowywanym zjeździe, a co gorsza będą nawoływać inne polskie środowiska społeczno-polityczne do jego bojkotu. I rzeczywiście na kilka dni przed planowanym rozpoczęciem obrad tj. 1 sierpnia 1917 r. demokraci ogłosili odezwę kończącą się następującym oświadczeniem: *„Polski Komitet Demokratyczny wzywa wszystkie kluby, zrzeszenia i stowarzyszenia demokratyczne i niepodległościowe oraz wszystkie żywioły uznające zasadę solidarności z krajem i podporządkowania się woli politycznej narodu, by w zwołanym w Moskwie na dzień 3 sierpnia zjeździe udziału nie brały na zgromadzeniach publicznych ujawniały jego istotny charakter i podkład polityczny, by wreszcie zakładały energiczny protest przeciwko stałemu nadużywaniu przez obóz Komitetu Narodowego dla celów partyjnych nazw ogólnonarodowych polskich"*[22]. Z treści odezwy wynikało jasno, iż jej autorzy i ich sojusznicy polityczni uznali zjazd w zaproponowanej przez organizatorów formie za nadużycie. W organach prasowych demokratów pojawiły się natychmiast napastliwe publikacje, w których odsądzano endeków od czci nazywając ich *„(...) partyzantami snującymi awanturnicze plany przeciwko Niemcom"*[23]. Nie zrażeni tym narodowi demokraci podjęli próbę oddolnego przeciągnięcia na swoją stronę przynajmniej części demokratycznej klienteli. Już w maju 1917 r. spodziewając się takiego obrotu sprawy zaczęto, więc tworzyć oparty na członkach „Zetu" Związek Zjednoczenia i Niepodległości Polski [ZZiNP][24]. Ta satelicka wobec SND organizacja miała na celu uzy-

skanie wpływów pośród tych grup wychodźstwa, dla których dotychczasowa postawa stronnictwa była nazbyt prawicowa. Komisję organizacyjną ZZiNP stanowili następujący działacze: S. Wojciechowski, Józef Kożuchowski, Tadeusz Stankiewicz i Bohdan Winiarski[25]. Pomimo głoszenia dość popularnych w owym czasie haseł, od których aż roi się w Deklaracji Politycznej ZZiNP, nie stał się on jednak organizacją masową i praktycznie działalność swą ograniczył do paru największych skupisk wychodźstwa polskiego. Fakt, iż w kierowanym przez S. Wojciechowskiego Zarządzie ZZiNP znalazło się też kilku działaczy endeckich, takich jak Tadeusz Dybczyński, J. Kożuchowski i B. Winiarski wpłynął hamująco na rozszerzenie działalności organizacji[26], budząc niezadowolenie pośród jej członków, z których część rekrutowała się też z grupy byłych „Zarzewiaków". W sumie ZZiNP był strukturą elitarną i praktycznie jego masy członkowskie nie przekroczyły liczby kilkuset zrzeszonych. Grupa ta poparła endecki program w kluczowych kwestiach politycznych tj. odnośnie stosunku do wojennych orientacji oraz oczywiście w sprawie polskiego wojska[27]. Zasadniczym celem ZZiNP było przyciągnięcie do współpracy z endecją tych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji, których od otwartej współpracy z SND odstręczała przeszłość tej partii, a którym jednocześnie nie odpowiadał program ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników. Względna samodzielność ZZiNP skończyć się miała jednakże z chwilą wejścia do RPZM.

Ostatecznie Polski Zjazd Polityczny odbył się zgodnie z planem w dniach 3-9 sierpnia 1917 r. i mimo wezwań demokratów do bojkotu zakończył się sporym sukcesem. Do Moskwy przybyli oprócz przedstawicieli SND delegaci SPR, ZZiNP, Stronnictwa Pracy Narodowej, Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, Rady Polskiej Ziemi Mińskiej, Rady Polskiej Ziemi Mohylowskiej, Rady Polskiej na Inflantach, Polskiego Towarzystwa Patriotycznego, Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego, Związku Wielkopolan, Zwiazku Małopolan, Zjednoczenia Akademickich Stowarzyszeń Młodzieży Narodowej, oraz 14 klubów narodowych, 22 zrzeszeń i związków politycznych, 14 związków robotniczych, 7 organizacji zawodowych wojskowych, 15 Domów Polskich, i 30 włościańskich kół narodowych[28]. Ogółem na zjazd przybyło 360 delegatów reprezentujących 116 organizacji społeczno-politycznych.



Obradom przewodniczył Stanisław Jezierski, który stanął na czele prezydium zjazdu[29]. Przedmiotem dyskusji miały być: po pierwsze ówczesny stan sprawy polskiej; po drugie sytuacja w Kraju; po trzecie zadania polityki polskiej na wychodźstwie; po czwarte wytworzenie stałego politycznego organu kierowniczego. Odnosząc się do powyższych zagadnień zaprezentowano zebranym 9 referatów. Pierwszy z nich pt. „*Rosja a sprawa polska*" wygłosił książę S. Czetwertyński, drugi pt. „*Mocarstwa centralne a sprawa polska*" wygłosił Stanisław Widomski, trzeci pt. „*Układ stosunków politycznych w zaborze austriackim i pruskim*" wygłosił Teofil Anaszkiewicz, czwarty pt. „*Układ stosunków politycznych w Królestwie Polskim*" wygłosił J. Zdziechowski, piąty pt. „*Koalicja a sprawa polska*" wygłosił Bohdan Wasiutyński, szósty pt. „*Sprawa polska jako sprawa międzynarodowa*" wygłosił B. Winiarski, siódmy pt. „*Akcja polityczna na terenie państw koalicyjnych i neutralnych*" wygłosił S. Grabski, ósmy pt. „*Sprawa polskiej siły zbrojnej*" wygłosił S. Wojciechowski i dziewiąty pt. „*Organizacja polityczna społeczeństwa polskiego po tej stronie kordonu wojennego*" wygłosił Jerzy Gościcki[30]. Do najważniejszych wypowiedzi programowych podczas zjazdu należały referaty wygłoszone przez S. Grabskiego, S. Wojciechowskiego i B. Wasiutyńskiego. W wystąpieniu pierwszego z wymienionych znalazły się stwierdzenia, z których wynikało, że po stronie Niemiec i Austro-Węgier żadnej czynnej i samodzielnej polityki polskiej prowadzić nie można i że tylko państwa Ententy wykazują szczere pragnienie odbudowy niepodległego bytu Polski. Zdaniem S. Grabskiego taka postawa państw Ententy wynikała z tego, że w ich interesie leżało stworzenie na wschodzie Europy dostatecznie mocnej zapory przeciwko parciu Niemiec na wschód, a szczególnie na południowy wschód. Stanowiło to dla Polski potencjalną szansę, którą należało zdyskontować poprzez aktywne zaangażowanie się wychodźczych i krajowych elit politycznych po stronie Ententy. W tym celu obok wspierania zachodnioeuropejskiej akcji R. Dmowskiego, należało uczynić wszystko, aby do końca wojny utrzymać front wschodni. W związku z tym wobec postępującego rozkładu armii rosyjskiej należało, czym prędzej wydzielić z niej wojskowych Polaków i stworzyć samodzielną, liczącą się w wojnie PSZ zdolną utrzymać front wschodni. Fakt ten, bowiem w odczuciu S. Grabskiego mógłby potencjalnie

odegrać istotną rolę podczas rozstrzygnięć na powojennym kongresie pokojowym, wzmacniając pozycję przetargową Polski[31]. Natomiast S. Wojciechowski w wygłoszonym przez siebie referacie zwrócił zebranym uwagę, że *„Utworzenie polskiej siły zbrojnej jest najważniejszą akcją prowadzącą do urzeczywistnienia naszego celu (...) tj. zjednoczenia i niepodległości (...). Dlatego też zebranie nasze* -kontynuował mówca- *jeżeli chce nadać siłę hasłu zjednoczenia i niezawisłości, w imię którego się zebrało, musi jasno i stanowczo zdeklarować swoje stanowisko w sprawie polskiej siły zbrojnej*". W dalszej części swego wystąpienia S. Wojciechowski czyniąc aluzję do linii politycznej reprezentowanej przez nieobecnych na zjeździe demokratów stwierdził, że *„Polski nie można wytargować, wymusić żądaniami i rezolucjami, ją trzeba własnymi siłami i krwią budować, zdobyć wytrwałą energią i heroicznym udziałem w walce przeciwko dwóm pozostałym zaborcom, państwom centralnym. W walkach narodów najwięcej znaczy ich ujawniona siła i energia, ona wchodzi w polityczną rachubę więcej niż powojenna akcja dyplomatyczna. (...) Chodzi tutaj o wykazanie rzeczywistej siły polskiej, znacznej, skupiającej wszystkich zdolnych do broni, którzy po tej stronie kordonu się znaleźli. Przecież na zjeździe wojskowych Polaków w Piotrogrodzie stwierdzono, że jest ich około 600 tysięcy. Siła ta, wydzielona z armii rosyjskiej, dobrze zorganizowana i dzielnie walcząca na froncie austro-niemieckim, będzie godną wyrazicielką woli całego narodu, skrępowanego dziś na swej ziemi zbrojną ręką okupantów*". Na zakończenie swego wystąpienia odnosząc się do niechęci działaczy NPKW przed angażowaniem się we współpracę z politycznymi rzecznikami tworzenia polskiego wojska w Rosji, S. Wojciechowski oświadczył zebranym: *„Wiem, że istnieją jeszcze pewne drażliwości i obawy, pozostałość smutnych waśni partyjnych i chwiejności stanowiska politycznego. Zjazd nasz zebrał się nie dla wydawania sądów o przeszłości, ale dla wytknięcia i zainicjowania pracy na przyszłość, i można i należy mieć optymizm, że na wzajemnym zrozumieniu swych zadań oparty kontakt pomiędzy naszą Radą, a Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym wyda najlepsze rezultaty i praca żwawo pójdzie naprzód. Dość słów i sporów o to, czy polska siła zbrojna potrzebna. Nadszedł czas czynów i pracy nad usunięciem wszelkich przeszkód*"[32]. W połowie 1917 r. rozpatrywanie sprawy polskiej na gruncie Ententy wchodziło dopiero w fazę ostatecznych rozstrzygnięć. Wobec powyższego endekom szczególnie zależało na tym, by także z łona diaspory w Rosji wysłać na Zachód jednoznaczny sygnał, że dominującą postawą wśród miejscowych Polaków jest ta proaliancka. Zasadniczą przeszkodą w kreowaniu takiego obrazu postaw Polaków w Rosji były germanofilskie poczynania demokratów. Na niebezpieczeństwo utraty wiarygodności i zaufania nad Sekwaną i Tamizą zwrócił uwagę w swoim referacie B. Wasiutyński. Stwierdził on m. in. *„Byłoby fatalnym błędem, gdybyśmy sądzili, że osiągnęliśmy już cel naszych działań dyplomatycznych. Zachwiać znużone społeczeństwo w postanowieniu wskrzeszenia zjednoczonej Polski można, przedstawiając mu, że Polska gotowa jest zdradzić Koalicję, połączyć się z Niemcami, przyjąć ich rozwiązanie, że nie jest i nie będzie pewnym sprzymierzeńcem. Minister Thomas ostrzegał w swym przemówieniu w Komitecie Narodowym przed możliwą orientacją w stronę nieprzyjaciela, co byłoby okrutnym rozczarowaniem dla narodów Zachodu. Należy mieć zawsze na uwadze, że polityka niemiecka wytrwale zmierza do osłabienia sympatii Zachodu dla Polski. Intryga niemiecka tajnymi drogami sączyć będzie nadal wątpliwości i nieufność, co do stanowiska Polaków, wyzyskując każde wystąpienie choćby najnieodpowiedniejszych czynników*"[33]



W trakcie sześciodniowych obradach zjazd przyjął kilka rezolucji, w pierwszej z nich stwierdzono m.in., że *„(...) dążeniem narodu polskiego jest zdobycie w bezpośrednim wyniku wojny (...) niepodległego państwa polskiego, utworzonego przez zjednoczenie wszystkich ziem polskich (...). W bezpośrednim, zatem interesie Polski leży zwycięstwo Koalicji przeciwniemieckiej (...). Sprzeczne zaś jest z interesem polskim wszystko, co siłę mocarstw centralnych wzmaga, Polskę ich polityce podporządkowuje, do przedwczesnego ukończenia wojny prowadzi (...)*". W drugiej rezolucji natomiast sformułowano stanowisko odnośnie TRS, oświadczając, że zjazd *„(...) odrzuca stanowczo rozwiązanie sprawy polskiej przez państwa centralne w myśl aktu 5 listopada (...) uznając w utworzonej na jego mocy Radzie Stanu jedynie organ niezbędnego w warunkach zbrojnego zajęcia kraju porozumienia się z władzami okupacyjnymi, ale (...) nie przyznając jej władzy wyrażania i regulowania woli kraju i narodu*". W trzeciej rezolucji z kolei odniesiono się do

zagadnienia aktywności politycznej wychodźstwa w Rosji, stwierdzając w tym kontekście, że *„(...) zadaniem Polaków po tej stronie wojennego kordonu jest stanąć, jako samodzielny wojny obecnej czynnik, obok wolnej Rosji (...)"*. W czwartej rezolucji stwierdzono zaś, że *„Zjazd uznaje za najważniejszą akcję (...) stworzenie samodzielnej siły zbrojnej polskiej, walczącej przeciwko państwom centralnym (...)"*. Piąta rezolucja odzwierciedlała z kolei przeświadczenie, że *„(...) niewątpliwym prawem polskiego narodu jest, by na przyszłym kongresie pokojowym sam mógł swej sprawy bronić"*. W ostatniej szóstej rezolucji znalazły się natomiast zalecenia dla wyłonionej przez uczestników zjazdu RPZM, tj. organu jednoczącego wszystkie siły społeczno-polityczne uczestniczące w moskiewskich obradach. Do najważniejszych wskazań należało żądanie *„(...) by całą siłą Rada popierała Naczelny Polski Komitet Wojskowy dla niezwłocznego wydzielenia Polaków z armii rosyjskiej w oddzielną siłę zbrojną (...) by w porozumieniu z opinią kraju i organizacjami polskiego wychodźstwa w Ameryce i krajach zachodnich dołożyła wszelkich starań, aby przy zapowiedzianej rewizji układów między państwami Koalicji, została wyraźnie w całej pełni postawiona sprawa polska w programie ich celów wojny"*[34]. Do nowo powołanego organu weszło liczne grono niezaangażowanych dotąd politycznie osobistości i reprezentowanych przez nie środowisk z kręgu polskiej diaspory w Rosji[35]. Najważniejszym następstwem zjazdu było pojawienie się potencjalnej szansy zapewnienia powstającym polskim formacjom wojskowym minimum ogólnonarodowego poparcia, jakże potrzebnego dla ich normalnego funkcjonowania.

Ugrupowania demokratyczne i ich sojusznicy odmówili wyłonionej na zjeździe RPZM prawa spełniania roli oficjalnego przedstawicielstwa polskiego na gruncie rosyjskim. Pod wpływem nacisków demokratów, a zwłaszcza A. Lednickiego[36] Rząd Tymczasowy uchylił się od nawiązania oficjalnych stosunków z powołaną na moskiewskim zjeździe instytucją. Wielokrotnie podejmowane przez S. Wojciechowskiego zabiegi o uzyskanie audiencji u A. Kiereńskiego niezmiennie kończyły się niepowodzeniem. Równolegle przybrały też na sile ataki prasowe podejmowane na łamach wydawnictw firmowanych przez demokratów i ich sojuszników. Ta dziennikarska nagonka na RPZM nie przyniosła jednak



oczekiwanych rezultatów, a paradoksalnie bardziej zaszkodziła samym demokratom. Ci ostatni otwarcie okazując swe niezadowolenie z powodu jednoznacznego związania przez moskiewski zjazd powodzenia sprawy polskiej z sukcesem Koalicji, przy okazji zdradzili, swe prawdziwe polityczne oblicze. Krótko mówiąc nieopatrznie pod wpływem emocji ujawnili, dotąd skrywany pod hasłami nieangażowania się po żadnej ze stron światowego konfliktu, swój germanofilizm. Jak to się dokonało? Oto w „Dzienniku Narodowym" Józef Flach stwierdził bez ogródek, że odrodzenie Polski dokona się nie poprzez kontynuowanie wojny, aż do zwycięstwa którejś ze stron, ale poprzez doprowadzenie do zawarcia pokoju. Dopiero w takich warunkach Niemcy zdołają do końca zrealizować swoje zapowiedzi odbudowy wolnej Polski. Z kolei działacz kijowskiego ośrodka ruchu demokratycznego E. Starczewski oświadczył, odnosząc się do moskiewskiego zjazdu, że endecy *„Zamiast starać się u rządu rosyjskiego o uznanie Rady Stanu i Rady Regencyjnej, która ma ją zastąpić, za tymczasowy rząd polski, a tym samym o wzmocnienie naszego stanowiska prawnego,*[doprowadzili do tego, że] *Zjazd moskiewski odmówił Radzie Stanu wszelkiego charakteru państwowego, a przez to utrudnił nasze starania o uznanie przez rząd rosyjski rządu polskiego z wszelkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. I jeśli nasze starania osiągną jednak rezultat pomyślny, stanie się to, co najmniej wbrew nieostrożnym uchwałom obozu nacjonalistycznego"*[37]. Z jeszcze większą furią atakowali demokraci swych przeciwników politycznych po 15 sierpnia 1917 r., gdy ci powołali w Lozannie KNP. „Dziennik Narodowy" podając wiadomość o utworzeniu *„rządu polskiego z Dmowskim na czele"* z oburzeniem dodał *„(...) oczekujemy wyjaśnień z powodu utworzenia tego samozwańczego rządu poza krajem w przededniu utworzenia się rządu narodowego w Warszawie"*[38]. Natomiast A. Lednicki na łamach „Echa Polskiego" nazwał to, co zrobili endecy intrygą polityczną nie mającą poparcia społecznego. Dodał przy tym buńczucznie, że poczynania Ententy, która zgodziła się na stworzenie KNP *„(...) znajdą z pewnością odpowiedni odgłos w Berlinie, a ostateczna ich wartość okaże się na kongresie pokoju, do którego już może nie jest zbyt daleko (...). Takich mocnych i stanowczych oświadczeń pragniemy, lecz nie popierania intrygi politycznej i awanturniczych dążeń, nie znajdujących w narodzie sank-*

*cji i za którą naród polski odpowiedzialności na siebie wziąć nie może*"[39]. Równie niechętna RPZM była też od samego początku jej istnienia polska lewica rewolucyjna, która widziała w niej, a jakżeby inaczej, „*instytucję kontrrewolucyjną*". Nie mogło, więc być mowy o ewentualnym rozszerzeniu wpływów RPZM na to środowisko.

A. Lednicki choć podobnie jak jego polityczne zaplecze zbojkotował zjazd to zdecydował się jednakże wystosować do jego uczestników list powitalny, pełen żalu za utraconą szansą współpracy dla dobra Polski[40]. Taka forma jego wystąpienia, a zwłaszcza pokrętna retoryka zawarta w przywoływanej wypowiedzi nie wywarły najlepszego wrażenia na zebranych w Moskwie przedstawicielach wychodźczych środowisk społeczno-politycznych. Większość z nich nie była już zainteresowana jakąkolwiek formą współpracy z prezesem KLdSKP. Fiasko swoich wysiłków odebrał on zresztą jako osobistą przykrość zupełnie niezasłużenie mu wyrządzoną. W tak kształtujących się okolicznościach A. Lednicki i stojące za nim ugrupowania demokratyczne były dla RPZM największą przeszkodę w urzeczywistnieniu jej własnych aspiracji politycznych, w tym głównie tych dotyczących sprawy polskiego wojska w Rosji. Konflikt, zatem był nieunikniony, choć nie wybuchł bezpośrednio po Polskim Zjeździe Politycznym, albowiem lider moskiewskich demokratów nie zrażony dotychczasowymi niepowodzeniami własnych wysiłków konsolidacyjnych, wystąpił z kolejną inicjatywą w tym względzie. Prezes KLdSKP podjął próbę nadania swym działaniom politycznym wymiaru instytucjonalnego. W tym celu chciał wykorzystać swoje stanowisko, quasi ministra do spraw polskich w Rządzie Tymczasowym i stworzyć, pod postacią doradczego kolegium KLdSKP, nowe ciało polityczne, które obejmowałoby szerokie spektrum ugrupowań wychodźczych, od socjalistów poprzez endeków po konserwatystów. Wszystkie te grupy uczestniczyły w pracach KLdSKP. Jak widać A. Lednicki tym razem liczył na realizację swoich projektów konsolidacyjnych przy wykorzystaniu nacisku ze strony Rządu Tymczasowego, a przy tym na dalszą rozbudowę KLdSKP zmierzającą do nadania jej charakteru polskiej instytucji państwowej. W dniu 9 sierpnia 1917 r. wpłynął do Rządu Tymczasowego gotowy do podpisania wniosek o utworzenie przy prezesie KLdSKP swego rodzaju Rady Politycznej. Projekt stwierdzał enigmatycznie, że rada ta zajmie się opiniowaniem spraw pozostających w osobistej kompetencji prezesa KLdSKP. Uregulowanie wszystkich kwestii formalnych związanych z funkcjonowaniem rady tj. statutu wewnętrznego, składu personalnego itp. spraw, projekt w praktyce pozostawiał A. Lednickiemu. Już następnego dnia Rząd Tymczasowy wniosek prezesa KLdSKP zatwierdził, wystawiając w ten sposób mu swoisty czek in blanco na realizację jego koncepcji politycznych[41]. Powołana do życia Rada Polityczna zgodnie z oczekiwaniami jej twórcy i kierownika automatycznie stała się, więc przeciwwagą dla RPZM. A. Lednicki postanowił z miejsca umocnić pozycję stworzonej przez siebie instytucji i w końcu sierpnia 1917 r. w trakcie swego pobytu w Sztokholmie, gdzie uczestniczył w konferencji z przedstawicielami Kraju, usiłował przeciągnąć na swoja stronę uczestniczących w konferencji z ramienia RPZM księcia S. Czetwertyńskiego i W. Grabskiego[42]. Ci jednakże zdecydowanie odrzucili czynione wobec nich awanse. Tym niemniej szanse przelicytowania przez A. Lednickiego endecji wzrosły jeszcze bardziej z chwilą nadejścia zza Atlantyku propozycji powołania do życia Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej. Z inicjatywą tą wystąpił Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce [WN] uznający zwierzchnictwo polityczne Ignacego Jana Paderewskiego. Prezes KLdSKP miał przekonsultować tę sprawę z polskimi organizacjami w Rosji. Zorganizował w związku z powyższym zebranie w tej sprawie, a przy tej okazji podjął też starania o uznanie Rady Politycznej za jedyny organ mogący reprezentować ogół polskiego wychodźstwa w Rosji. Zebranie to odbyło się 9 października 1917 r. w Pałacu Zimowym, ówczesnej siedzibie KLdSKP. Do zbliżenia stanowisk jednak nie doszło, a wręcz przeciwnie, konflikt uległ dalszemu zaostrzeniu. Reprezentanci RPZM, po odczytaniu protestacyjnego oświadczenia, odmówili czynnego udziału w zebraniu, jednakże pozostałe ugrupowania poprzez swoich przedstawicieli, zdecydowały się wziąć udział zarówno w pracach Rady Politycznej, jak i w realizacji wspomnianej inicjatywy firmowanej przez I.J. Paderewskiego[43]. Wszystkie te wydarzenia, mimo dosyć rozpaczliwych wysiłków koncyliacyjnych, podejmowanych przez niektórych działaczy konserwatywnych[44], doprowadziły do ostatecznego rozłamu i zerwania przez RPZM wszelkich

formalnych więzów z A. Lednickim. Pięciu członków KLdSKP tj. W. Jaroński, Jan Mrozowski, J. Zdziechowski, W. Grabski i książę S. Czetwertyński, z dużym hałasem propagandowym opuściło KLdSKP. W podjętym we wrześniu 1917 r. przez „Sprawę Polską" i bratnie organy prasowe koncentrycznym ataku przeciwko A. Lednickiemu i wspierającym go demokratom wysunięto dziesiątki zarzutów. Obwiniano w osobie prezesa KldSKP całe środowisko demokratyczne o agitację za, jak to określano pokojem niemieckim, nadużywanie władzy dla celów osobistych, nieprzychylne nastawianie A. Kiereńskiego do kwestii polskiego wojska i świadome działanie na szkodę Kraju. Słowem uczyniono zeń wroga numer jeden polskiej polityki narodowej w Rosji. Przesadne oskarżenia demonizujące osobę prezesa KLdSKP wyolbrzymiały nie tylko właściwe mu kunktatorstwo, konformizm polityczny, czy wybujałą ambicję, ale i w ogóle jego znaczenie i możliwości. Łączenie przy tych napaściach, czynionych przez prasę endecką, osoby A. Lednickiego z ugrupowaniami demokratycznymi było przy tym w danym momencie nie do końca uzasadnione. Sprawowane urzędy, popularność i posiadane stosunki w kręgu rosyjskich porewolucyjnych elit politycznych, pozwoliły, co prawda A. Lednickiemu odgrywać wybitną rolę w życiu wychodźstwa polskiego w Rosji, ale nie dane mu było jednak faktycznie kierować, ani diasporą, ani nawet środowiskiem demokratycznym. W przypadku tego ostatniego korzystał prezes KLdSKP jedynie z jego poparcia i to nie bezwarunkowego. Powyższy fakt ma o tyle znaczenie, gdyż wskazuje, że endecja celowo nie czyniła rozróżnienia pomiędzy aktywnością polityczną A. Lednickiego, a takąż aktywnością demokratów. Przyczyn tego typu postępowania doszukiwać się należy w braku wiary endeków, iż A. Lednicki opuściwszy szeregi demokratów stał się od nich politycznie niezależny. I rzeczywiście obiektywnie rzecz ujmując niewiara ta okazała się jak najbardziej uzasadniona, gdyż już przy okazji odbywającego się jesienią 1917 r. II Zjazdu Demokracji Polskiej A. Lednicki ponownie zaprezentował się jako czynny działacz demokratyczny. Macierzyste środowisko miało w tych okolicznościach uzasadniony powód do radości. Oto, bowiem powracał ich współtowarzysz i co ważniejsze nie z pustymi rękoma. Tym, co przynosił z sobą była jak najbardziej realna perspektywa zacieśnienia sojuszu ze zbliżonymi do prezesa KLdSKP



żywiołami konserwatywno-zachowawczymi. Wszystko to w sposób znaczący wzmacniało notowania demokratów[45].

## § 2
## Druga Konferencja Sztokholmska

Lato 1917 r. było okresem znaczącym dla dalszych losów sprawy polskiej na gruncie rosyjskim. W ogólnym chaosie, jaki panował wówczas w tym kraju, przy braku kontaktu z macierzą w umysłach polityków polskich rodziło się zwątpienie i dezorientacja. Wśród politycznych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji krążyły pogłoski o tajnych, a to rosyjsko-niemieckich, a to koalicyjno- niemieckich pertraktacjach, rzekomo niekorzystnych dla Polski. W takiej atmosferze u A. Lednickiego dojrzewało przekonanie o konieczności sfinalizowania spotkania na neutralnym gruncie z krajowymi politykami. Celem takiej konferencji byłoby zbadanie faktycznego stanu rzeczy i poczynienie ustaleń, co do kierunku dalszej działalności polskich kręgów politycznych po obu stronach frontu wschodniego. Miejscem rozmów miał ponownie stać się Sztokholm. Już w czerwcu 1917 r. bliscy prezesowi KLdSKP liderzy demokratów naciskali przedstawiciela NKN w Sztokholmie S. Wędkiewicza, aby doprowadził do zorganizowania spotkania z delegatami Kraju[46]. W pierwotnym czerwcowym terminie jednak do niego nie doszło, bowiem TRS w związku z kryzysem przysięgowym zaabsorbowana była sprawami wewnętrznymi Kongresówki. Ponadto przedstawicielom PPS-FR F. Perlowi i B. Ziemięckiemu władze okupacyjne cofnęły paszporty na wyjazd do Szwecji[47]. Chcąc w końcu jednak sfinalizować starania o zorganizowanie II Konferencji Sztokholmskiej kierownictwo Komitetu Demokratycznego w połowie sierpnia 1917 r. postanowiło skierować do Sztokholmu J. Ziabickiego. Przed wyjazdem przeprowadził on konsultacje w sprawie swojej misji z prezesem KLdSKP[48]. Ostatecznie wraz z J. Ziabickim udał się do Sztokholmu Władysław Rawicz–Szczerbo, który prócz wspólnych z partnerem zadań zamierzał załatwić również kilka spraw związanych z pełnioną przez siebie funkcją prezesa PTPOW, a dotyczących rozszerzenia współpracy między Kongresówką, a Rosją w zakresie działalności opiekuń-

czej[49]. Obaj emisariusze już po kilku dniach przesłali do Piotrogradu wiadomość, iż do oczekiwanych konsultacji z reprezentantami elit politycznych Kongresówki wreszcie może dojść. Prezes KLdSKP wyruszył do Sztokholmu 25 sierpnia 1917 r., a towarzyszyli mu jego syn Wacław Lednicki oraz książęta Stanisław i Konstanty Lubomirscy, hrabia A. Tyszkiewicz i Jerzy Fedorowicz[50]. Chociaż do Sztokholmu zjechali obok prezesa KLdSKP dosyć licznie polscy politycy z obu stron kordonu, to trudno uznać przybyłych za w pełni reprezentatywne zgromadzenie. SND mimo udziału w spotkaniu własnych reprezentantów, zachowało jednak ostatecznie, zapewne zgodnie z dyrektywami R. Dmowskiego, pełen dystans do tej inicjatywy. Ponadto przedstawicielom Kraju tj. hrabiemu W. Rostworowskiemu, Jerzemu Meyerowi i stałemu przedstawicielowi NKN w Sztokholmie S. Wędkiewiczowi przyszło reprezentować właściwie już w tym momencie nie istniejącą TRS. Obniżało to oczywiście wagę polityczną II Konferencji Sztokholmskiej. W ogóle całe spotkanie rozpoczynało się w nieco dwuznacznych okolicznościach. Wiadomość o konferencji przeciekła jakoś do prasy i to pomimo wezwań do zachowania dyskrecji. S. Wędkiewicz w związku z powyższym raportował *„(...) zaciekawienie legacji państw obcych tym rzekomym kongresem polskim objawiło się w natarczywości różnych indywiduów, prawdopodobnie szpiegów (...) przybył szereg osobistości politycznych rzekomo na urlop, m.in. były sekretarz kanclerza niemieckiego dr* [Kurt] *Rietzler i pan Jerzy Cleinow*"[51]. Tego typu zaciekawienie przebiegiem II Konferencji Sztokholmskiej nie było niczym nadzwyczajnym, jeśli się zważy, iż kanałami nieoficjalnymi dotarły do dyplomacji i wywiadów stron wojujących sygnały, że przybywający z Piotrogradu A. Lednicki konferował przed swoim wyjazdem z przedstawicielami Rządu Tymczasowego na temat stosunku Rosji do idei separatystycznego pokoju. Nie sposób dziś ustalić, kto tego typu wiadomość puścił w obieg i dlaczego. Nie jest to w istocie, aż tak ważne dla omawianej sprawy. Rzeczą zrozumiałą jest wszakże, że zwłaszcza przeciwnicy, ale też i sojusznicy Rosji byli zainteresowani poznaniem najświeższych danych odnośnie stanowiska Rządu Tymczasowego w całej sprawie. Wszyscy oczekiwali, więc że interesujące ich sekrety posiądą dzięki rozmowom z bliskim przyjacielem A. Kiereńskiego. Istotnie przed wyjazdem do Sztokholmu A.



Lednicki zasięgnął informacji u premiera A. Kiereńskiego, jak również u ministra spraw zagranicznych M. Tereszczenki w dwóch zasadniczych kwestiach, a mianowicie w sprawie stosunku Rządu Tymczasowego do TRS oraz właśnie w sprawie możliwości zawarcia przez Rosję separatystycznego pokoju. W odczuciu A. Lednickiego podjęcie pierwszego zagadnienia miało na celu zbadanie możliwości uznania przez Rosję TRS. Rada mimo, że została powołana przez państwa centralne tworzyła jednak zdaniem prezesa KLdSKP pewną reprezentację społeczeństwa polskiego i należało w niej widzieć najwyższą instytucję państwową odbudowującej się Polski. Wyjaśnienie natomiast drugiej kwestii było konieczne w związku z ogólną sytuacją polityczną Rosji, w której propaganda bolszewicka w sprawie zawarcia pokoju separatystycznego dawała wymierne rezultaty i można było wobec powyższego spodziewać się, że w jakiś sposób wymusza ewolucję stanowiska porewolucyjnego rządu. A. Lednicki był przekonany, że podczas spotkania w Sztokholmie problem ten będzie na pewno tematem dnia i stąd też chciał mieć pewność, czy Rząd Tymczasowy już nie zmienił dotychczasowego stanowiska w omawianej sprawie[52].

Konsultacje w trakcie II Konferencji Sztokholmskiej odbyły się w dwóch równoległych turach. Pierwsza z nich to bezpośrednie rozmowy A. Lednickiego z hrabią W. Rostworowskim, druga natomiast to zebrania organizowane przez prezesa KLdSKP, podczas których przedstawiciele Kraju otrzymali informacje o sytuacji w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji, zaś przedstawiciele wychodźstwa polskiego w Rosji poinformowani zostali o kwestii obrony polskiej gospodarki przed spodziewaną ekspansją kapitału niemieckiego. Podczas zebrań organizowanych przez A. Lednickiego podjęto także problematykę powrotu do Kraju uchodźców przebywających w Rosji. Jeśli chodzi o przebieg ogólnych obrad organizowanych przez prezesa KLdSKP dostępne są materiały archiwalne odzwierciedlające przebieg tylko dwóch zebrań, w których wzięli udział A. Lednicki, hrabia W. Rostworowski, J. Fedorowicz, K. Lubomirski, A. Meysztowicz, A. Tyszkiewicz, S. Wędkiewicz, J. Meyer i J. Ziabicki. Pierwsze z wspomnianych zebrań odbyło się 30 sierpnia 1917 r., a szczególną uwagę zwrócono na nim na sprawy ekonomiczne. Najwięcej miejsca poświęcono dyskusji o celach i organizacji pracy Polskiej Narady

Ekonomicznej w Piotrogradzie, którą powołano w maju, a 28 lipca 1917 r. nadano charakter urzędowy, włączając ją do rosyjskiej Naczelnej Rady Ekonomicznej[53]. Zebrani doszli do przekonania, że prace Polskiej Narady Ekonomicznej powinny być koordynowane z podobnymi pracami prowadzonymi w Kraju, przy równoczesnej dokładnej informacji o zakresie prowadzonych działań po obu stronach frontu[54]. Drugie natomiast zebranie odbyło się 31 sierpnia 1917 r. i poświęcone było przedstawieniu działalności KLdSKP. Zasadniczy referat wygłosił A. Lednicki, który po omówieniu genezy powołania do życia KLdSKP, przedstawieniu jej składu i struktury organizacyjnej dokonał gruntownej analizy poczynań kierowanej przez siebie instytucji z rozbiciem na każdy wydział oddzielnie[55]. Wskazany powyżej przedmiot zainteresowań uczestników ogólnych obrad, organizowanych przez prezesa KLdSKP, sugeruje że głównym zagadnieniem na nich podejmowanym były sprawy ekonomiczno-rewindykacyjne. Rezultatem obydwu omawianych zebrań było sformułowanie wykazu informacji, które powinny były pomóc KLdSKP w jej pracach, a które mogła otrzymać jedynie z Kraju. Dotyczyło to przede wszystkim inwentarzy archiwów, bibliotek i zbiorów prywatnych przewiezionych w różnym okresie czasu do Rosji, a także wykazów manipulacji finansowych, danych o urządzeniach przemysłowych i górniczych wywiezionych w 1915 r. Ponadto ustalono, że instytucje krajowe rozpoczną starania o ułatwienie powrotu do ojczyzny tym osobom, które otrzymały na to zezwolenie ze strony Rządu Tymczasowego, szczególnie specjalistom będącym często w Rosji bez pracy, a posiadającym odpowiednie kwalifikacje do objęcia posad w Kraju[56].

O wiele bardziej interesujący był polityczny wątek II Konferencji Sztokholmskiej. W związku z pobytem A. Lednickiego w stolicy Szwecji, rezydujący tam poseł rosyjski Konstanty Gulkiewicz wydał na jego cześć uroczysty raut, na który zaproszono przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Przy tej okazji prezes KLdSKP po kolei konferował z posłami państw koalicyjnych. Na przedstawicielu Wielkiej Brytanii, którym był Esme Howard, A. Lednicki wywarł wyjątkowo dobre wrażenie. Zupełnie inaczej jego osobę ocenił natomiast poseł włoski Francesco Tomassini. Długa rozmowa z tym ostatnim miała miejsce już przy innej okazji, tj. po obiedzie wydanym przez księcia S. Czetwertyńskiego. A. Lednicki



wszedł w spór z dyplomatą znad Tybru na tle oceny stosunku Ententy do programu odbudowy państwowości polskiej pod okupacją państw centralnych. Prezes KLdSKP stwierdził m. in., że na te poczynania *„(...) nie należy patrzeć jako na objaw germanofilstwa, a Ententa lepiej zrobiłaby, patrząc na to jako na wysiłki narodu zmierzające do odrodzenia własnej państwowości"*. W odpowiedzi F. Tomassini zwrócił uwagę swemu rozmówcy, iż *„(...) jest to stanowisko zupełnie nie słuszne, że z rąk niemieckich nie można nic przyjmować"*. Tę uwagę A. Lednicki skwitował stwierdzeniem, że jemu akurat *„jest wszystko jedno"* od kogo Polacy uzyskają przyzwolenie na restytucję własnej państwowości. Nie znajdując większego zrozumienia u swego rozmówcy konsekwentnie bronił prawa Polaków do budowy zrębów niepodległego państwa nawet w warunkach niemieckiej okupacji[57]. W. Sobański wysłany przez KNP na rekonesans do Sztokholmu zaraz po zakończeniu konferencji, przedstawiając na posiedzeniu paryskiego Komitetu wyniki swojej wyprawy wspomniał też i o tym, że poseł włoski uznał A. Lednickiego za pacyfistę, a wręcz *„bolszofila"*[58]. Najbardziej zaskakujący przebieg miała jednak rozmowa prezesa KLdSKP z posłem francuskim Eugene Thiebaut'em, podczas której A. Lednicki wystąpił niespodziewanie jako całkowity i przekonany zwolennik Ententy i wróg Niemiec. Wykluczył w niej możliwość odrębnego pokoju, a o rosyjskim przywódcy A. Kiereńskim wyrażał się, co prawda pochlebnie, bolał jednakże nad postępami anarchii w Rosji i brakiem energii tego ostatniego. Podniósł też sprawę udziału kapitału francuskiego w powojennej odbudowie Polski. Najciekawsze były jednak jego wywody na temat możliwych rozwiązań kwestii polskiej. W zależności od rozmiarów klęski państw centralnych przewidywał on różne scenariusze. Optymalne rozwiązanie zakładało przyłączenie do Polski całego Śląska wraz z Wrocławiem, Wielkopolski z Poznaniem oraz części Pomorza razem z portem w Gdańsku. Druga możliwość przewidywała umiędzynarodowienie Wisły i wolny port w Gdańsku, ale z drugim wyjściem na Bałtyk w Kłajpedzie bądź w Lipawie. A. Lednicki nie odrzucał też a priori tzw. rozwiązania austro-polskiego, które przewidywało połączenie Kongresówki z Galicją, pod berłem Habsburga, ale podkreślił, że taka ewentualność oznaczałaby całkowite uzależnienie Polski od państw centralnych. Dalej jednak przyznawał, że możliwość taka stałaby

się bardziej prawdopodobna, gdyby Austro-Węgry zdecydowały się, w związku z ogólną sytuacją i wydarzeniami w Rosji, na zawarcie odrębnego pokoju z Koalicją. Wadą takiego rozwiązania w jego opinii była oczywiście trudność z uzyskaniem dla Polski wyjścia na otwarte morze. Poza tym A. Lednicki podkreślał wyraźnie, że uważa tworzenie państwa polskiego jedynie z ziem Kongresówki za całkowicie nie do przyjęcia. Niemniej jednak, podobnie jak w rozmowie z F. Tommasinim, bronił TRS i podejmowanych przez nią prób budowy podstaw polskiej administracji jeszcze pod okupacją państw centralnych[59].

Równie interesujące, choć dotyczące innego kręgu zagadnień, były rozmowy A. Lednickiego z hrabią W. Rostworowskim, jeszcze do niedawna dyrektorem Departamentu Politycznego TRS. Przedstawiciel Kraju otwarcie popierał ówczesne starania papieża Benedykta XV i dyplomacji watykańskiej, których celem było doprowadzenie do pokoju w Europie[60]. Hrabia W. Rostworowski zgodził się też być, jak się okazało w trakcie rozmów, pośrednikiem w niemieckich sondażach pokojowych. Już wcześniej, w końcu kwietnia 1917 r. generał gubernator warszawski Hans von Beseler wskazywał podobno w rozmowie z jadącym właśnie do Sztokholmu A. Ronikierem na pożyteczną rolę Polaków w akcji przyspieszenia pokoju[61]. Za krok w tym kierunku można już było uznać wyraźne, po rewolucji lutowej, złagodzenie antyrosyjskiego ostrza polityki TRS. Nastąpiło to zresztą z niemieckiej inicjatywy[62]. Później już po powrocie A. Lednickiego ze Sztokholmu, koncepcję ową przedstawił szerzej Stanisław Downarowicz w liście do W. L. Jaworskiego. Pisał on m.in. „*Wojna z Rosją toczy się na ziemiach polskich o granice Polski i Rosji między innymi (...) pokój nie powinien i nie może być zawarty kosztem Polski, ale raczej Polska może i powinna stać się lojalnym pośrednikiem między Rosją (...) a państwami centralnymi. Niech Polska z Rosją ułoży się o granice i pośredniczy w zawarciu pokoju*". Dalej S. Downarowicz wskazał na ważką rolę, jaką powinien A. Lednicki odegrać w realizacji tej koncepcji[63]. Także wspomniana już tutaj wcześniej obecność w stolicy Szwecji wysłannika niemieckiego MSZ K. Rietzlera z całą pewnością wiązała się z tą sprawą, choć oczywiście nie tylko. Powierzono mu, bowiem zarówno misję nawiązania kontaktu z oficjalnymi przedstawicielami Rosji celem doprowadzenia do jakiegoś porozumienia, a jednocześnie przy okazji miał jak wiemy, obserwować odbywającą się II Konferencję Sztokholmską[64]. Dzięki pośrednictwu hrabiego W. Rostworowskiego stała się też możliwa bezpośrednia wymiana poglądów pomiędzy prezesem KLdSKP, a K. Rietzlerem. Relacja niemieckiego polityka z tego spotkania rzuca nieco nowego światła na dyskutowaną wielokrotnie po zakończeniu wojny kwestię udziału A. Lednickiego w niemieckich sondażach pokojowych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zgodził się on wtedy przekazać informacje o niemieckich propozycjach Rosjanom i rzeczywiście omawiał później tę kwestię jeszcze w Sztokholmie z posłem K. Gulkiewiczem, a nawet nosił się z zamiarem skomunikowania się w tej sprawie z przedstawicielstwem francuskim w stolicy Szwecji. Nie doszło do tego tylko, dlatego że rosyjski poseł przekonał A. Lednickiego, że lepiej by było gdyby rządy Koalicji dowiedziały się o niemieckiej propozycji od ścisłego kierownictwa Rządu Tymczasowego. W przeciwnym wypadku mogłoby się wytworzyć wrażenie, że prezes KLdSKP jest nie tyle posłańcem przekazującym wieści o niemieckich propozycjach, ale orędownikiem samego rozwiązania. To z kolei przynieść mogło podejrzenie, o germanofilizm i co gorsza oskarżenie o zdradę[65]. Wobec powyższego po powrocie do Rosji lider moskiewskich demokratów spotkał się w tej sprawie z ministrem spraw zagranicznych M. Tereszczenką, a także z samym A. Kiereńskim[66]. W trakcie rozmowy z szefem MSZ prezes KLdSKP zwrócił szczególną uwagę na znaczenie konsultacji, jakie przeprowadził z hrabią W. Rostworowskim. Wskazał przy tym na wagę faktu, że polski arystokrata przybył do Sztokholmu nie tylko jako reprezentant TRS, ale też jako pełnomocnik rządu niemieckiego. A. Lednicki relacjonując jego wypowiedzi „*(...) począł dowodzić, że Niemcy zdają sobie sprawę z konieczności zawarcia najrychlejszego pokoju, ale że i dla Rosji dalszy udział w wojnie staje się samobójstwem, że wiadomo mu, iż państwa centralne zgodziłyby się pójść na układy z Rosją na warunkach bardzo dogodnych, których Rosja nie osiągnęłaby nawet w razie tzw. paix blanche, stanowiącego jedyną obecnie możliwość zakończenia wojny*". Jak konkretnie przedstawiała się oferta niemiecka, o której mówił prezes KLdSKP? Otóż Rosja mogła liczyć na „*(...) przywrócenie dawnych* [istniejących] *do 1914 r. granic, przyłączenie części Galicji Wschodniej, układ*

*odpowiadający interesom Rosji w sprawie cieśnin i autonomiczność w sprawie umów handlowych*"[67]. Ponadto, jeśli chodzi o sprawę polską Niemcy oczekiwali, że Rosja zgodzi się na odbudowę pewnej formy państwowości polskiej na terenie Kongresówki i Galicji[68]. Reakcje obu polityków rosyjskich na treść zakomunikowanych im propozycji były jednakże negatywne. Co gorsza dla A. Lednickiego gorliwość, jaką wykazał przekazując członkom gabinetu rosyjskiego to, co usłyszał w Sztokholmie sprowadziła nań podejrzenie o współuczestnictwo w spisku mającym doprowadzić do zawarcia przez Rosję separatystycznego pokoju. Jak się wydaje tylko dzięki osobistej przyjaźni z premierem uniknął tego typu oskarżenia. Na marginesie warto zauważyć, iż to ochocze zaangażowanie się lidera moskiewskich demokratów w pośrednictwo w przekazaniu informacji o niemieckich propozycjach rosyjskim kołom rządzącym nie było wynikiem naiwności politycznej, czy też bezmyślnego ryzykanctwa. Gdyby to wchodziło w grę to rzeczywiście A. Lednickiemu trudno byłoby dostrzec u Niemców chęć jego instrumentalnego wykorzystania do przekazania określonych propozycji pokojowych. W tym przypadku w grę nie wchodziła naiwność, a wręcz przeciwnie raczej polityczne wyrachowanie, gdyż po zakomunikowaniu mu tych propozycji tym chętniej zgodził się je przekazać do adresatów, że były one zbieżne z jego ówczesnymi koncepcjami. Po prostu ad hoc skorzystał z okazji, jaka się mu nadarzyła, by wykorzystać tę sprawę w bieżącej grze politycznej. Z racji na swą pozycję w rosyjskim środowisku liberalno-demokratycznym niczym nie ryzykował. Natomiast, jeśli chodzi o własną opinię pośród polskiej diaspory także nie miał wiele do stracenia, gdyż i bez wikłania się w pośrednictwo na rzecz pax germanica w powszechnym odczuciu uchodził, podobnie jak całe środowisko demokratyczne, za stronnika aktywistów i zwolennika ich koncepcji rozwiązania sprawy polskiej.

Wracając zaś do samego przebiegu drugiej konferencji sztokholmskiej należy stwierdzić, że kwestia separatystycznego pokoju nie była jednak głównym tematem rozmów A. Lednickiego z hrabią W. Rostworowskim. Dla prezesa KLdSKP znacznie ważniejsze było wtedy uzyskanie od władz krajowych, których właściwie w owym momencie nie było, poza dość dziwnym ciałem pod nazwą Komisji Przejściowej TRS, upoważnienia do prowadzenia



polityki zagranicznej na terenie państw koalicyjnych. A. Lednicki miał w ręku pewien atut, mianowicie uzyskał on od M. Tereszczenki zapewnienie, potwierdzone na piśmie, iż Rząd Tymczasowy uzna stworzony w Kongresówce rząd polski i będzie podchodzić doń życzliwie, pod warunkiem jednak, że rząd ten zacznie prowadzić zdecydowanie antyniemiecką politykę. Czego Rosjanie konkretnie oczekiwali od Polaków w Kongresówce? Odpowiedzi na to pytanie nie zawierał przywołany list. Konkretne oczekiwania minister M. Tereszczenko miał sformułować dopiero na przełomie września i października 1917 r. podczas konferencji z przedstawicielami wychodźczych środowisk politycznych. Kiedy do niej doszło okazało się, że szefowi rosyjskiej dyplomacji chodziło o to by wywołać nad Wisłą antyniemiecką zbrojną dywersję partyzancką. Autor tej koncepcji zapewne nie za bardzo liczył się z możliwością spełnienia tego wymogu i chyba z tej tylko racji, zgodził się tak łatwo pójść na rękę A. Lednickiemu i podpisać wspomniane zapewnienie. Hrabia W. Rostworowski, który nie mógł posiadać stosownych pełnomocnictw, aby zaakceptować bądź odrzucić tego typu deklaracje rosyjskie, obiecał przekonsultować je w Kraju, choć z góry było wiadomo, że o żadnej poważnej antyniemieckiej polityce władz krajowych nie ma, co nawet marzyć. Delegat TRS rozumiał też chyba, że projekt A. Lednickiego, gdyby chcieć go zrealizować, praktycznie zredukowałby rolę władz krajowych do koordynowania akcji biernego oporu przeciwko Niemcom i ewentualnie do budowy konspiracyjnej, równoległej wobec oficjalnej okupacyjnej, polskiej administracji. Natomiast prowadzenie wielkiej polityki powierzyć należałoby w takim wypadku prezesowi KLdSKP[69]. Tego typu perspektywa w żadnym razie nie wchodziła w rachubę, co z góry stawiało A. Lednickiego i jego zabiegi w omawianej sprawie na straconej pozycji. Innym równie ważnym zagadnieniem, które absorbowało uwagę uczestników sztokholmskich rozmów była sprawa polskiego wojska w Rosji. Z przebiegu dyskusji na ten temat jasno wynikało, iż zarówno prezes KLdSKP, jak też i jego rozmówcy z Kraju pozostali przy swych wcześniejszych stanowiskach w tej kwestii. Jednakże po decyzji A. Kiereńskiego otwierającej drogę do stworzenia I Korpusu Polskiego należało ustalić nową strategię prowadzącą do pogrzebania idei polskiego wojska w Rosji. To, co obie strony najbardziej w tym kontekście interesowało sprowadzało

tekście interesowało sprowadzało się, zatem w danym momencie do znalezienia odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób doprowadzić do uzyskania kontroli politycznej nad powstającymi już formacjami? Prowadzone na ten temat rozmowy nie doprowadziły jednakże do ustalenia jakiejś konkretnej strategii.

## § 3
## Drugi Zjazd Demokracji Polskiej

Jeszcze przed rozpoczęciem II Konferencji Sztokholmskiej tj. 25 sierpnia 1917 r. TRS złożyła swoje mandaty. Uczyniła to na znak protestu przeciwko wydanemu dzień wcześniej przez gen. H. Beselera rozkazowi o przekazaniu Polskiego Korpusu Posiłkowego do dyspozycji Naczelnego Dowództwa armii austro-węgierskiej. Nie wiedzieli o tym uczestnicy konferencji, prowadząc swe rozmowy w przeświadczeniu, że TRS w dalszym ciągu funkcjonuje. Nie miało to wszakże większego znaczenia, gdyż zarówno A. Lednicki jak i cały obóz demokratyczny w Rosji, już wcześniej zastrzegli, iż uznają zarówno TRS, względnie inną instytucję, która ją ewentualnie zastąpi za wyrazicielkę woli Kraju. Na stworzenie tego nowego organu nie czekano zbyt długo, bowiem już 12 września 1917 r. ukazał się patent dwóch cesarzy, powołujący Radę Regencyjną, Radę Stanu i Radę Ministrów Królestwa Polskiego. Ustanowienie tych nowych organów władzy w okupowanej Kongresówce umocniło środowisko demokratyczne w Rosji w przeświadczeniu, że w Kraju następuje dalszy rozwój państwowości polskiej prowadzący do pełnego jej usamodzielnienia się, a tym samym obrany przez demokratów kierunek zacieśnienia związków z aktywistami jest jak najbardziej słuszny. Zaślepieni w wierze o konieczności uznawania decydującej roli Kraju w walce o uzyskanie niepodległości Polski nie widzieli demokraci, względnie nie chcieli widzieć, że patent dwóch cesarzy nie dawał Radzie Regencyjnej, Radzie Stanu, ani Radzie Ministrów możliwości prowadzenia samodzielnej polityki wewnętrznej, a tym bardziej zagranicznej, a jedynie nakładał na te instytucje obowiązek wykonywania określonych przez władze okupacyjne funkcji i dyrektyw.



Ugrupowania demokratyczne pod wpływem przebiegu II Konferencji Sztokholmskiej jak też w związku z nowo zaistniałą sytuacją w Kraju postanowiły zwołać II Zjazd Demokracji Polskiej. W odezwie wydanej przez Komitet Demokratyczny do zrzeszonych w nim organizacji stwierdzono m.in., że *„(...) mimo obowiązywania przyjętych na I Zjeździe zasad, wśród których zasada pierwszeństwa Kraju przed emigracją w poczynaniach politycznych była najważniejszą i pozostaje nadal aktualną, koniecznym staje się po upływie czterech miesięcy sformułowanie uaktualnionych ocen"*[70]. Przede wszystkim, jak postulowała odezwa, II Zjazd Demokracji Polskiej powinien przeprowadzić analizę najważniejszych wydarzeń z życia politycznego Kraju. Zaliczono do nich akcję Koła Polskiego w Galicji[71], walkę TRS o utworzenie stałego rządu oraz regencji, kryzys w procesie tworzenia armii narodowej w Kraju, wreszcie dymisję TRS. Początkowo planowano rozpoczęcie II Zjazdu w dniu 27 września 1917 r., jednakże z powodu trudności organizacyjnych przesunięto termin jego otwarcia na 19 października 1917 r. Program II Zjazdu uwzględniał realizację pięciu punktów porządku obrad, wśród których pierwszy stanowił część informacyjną, drugi polityczną, trzeci zakładał uaktualnienie dotychczasowych założeń programowych ugrupowań demokratycznych, czwarty poświęcony miał być sprawom organizacyjnym, a ostatni piąty przewidywał wolne wnioski. Najbardziej istotne z punktu widzenia poruszanych w niniejszej pracy zagadnień wydają się być dwa pierwsze punkty porządku obrad. I tak w części informacyjnej delegaci zajęli się analizą położenia sprawy polskiej w różnych jej aspektach. Po pierwsze rozpatrywano ją jako element problematyki międzynarodowej w ówczesnej fazie wojny. Po drugie zastanawiano się nad jej miejscem na gruncie rosyjskim. Po trzecie przeprowadzono przegląd stanowisk poszczególnych stronnictw wobec jej miejsca na arenie międzynarodowej. W celu szczegółowego naświetlenia tych spraw wygłoszono wiele referatów tematyką, których były następujące zagadnienia: *„Stosunek do sprawy polskiej Rosji carskiej i Rosji rewolucyjnej po wydaniu manifestu z 30 marca"; „Stosunek do sprawy polskiej Anglii, Francji i Włoch przed rewolucją i po rewolucji"; „Stanowisko Ameryki i państw neutralnych odnośnie sprawy polskiej"; „Stosunek do sprawy polskiej państw centralnych w ciągu wojny i obecnie";*

*„Polacy w Rosji i rewolucja rosyjska"; „Rozwój i układ stosunków narodowych w czasie wojny i obecnie na kresach polskich"; „Stosunki polsko-ukraińskie"; „Stosunki polsko-litewskie"; „Polacy i Białoruś"; „Stronnictwa polskie w Kraju i w Rosji i ich wzajemny stosunek"; „Stronnictwa wobec sprawy polskiej i działalność na emigracji – Francja, Szwajcaria, Ameryka"; „Sprawa informowania państw wojujących i neutralnych o kwestiach polskich"*[72]. Wszystkie wymienione referaty o charakterze informacyjnym miały za zadanie przygotowanie uczestników II Zjazdu do wysłuchania referatów przewidzianych w drugiej jego części, poświęconej zagadnieniom politycznym. W tej właśnie fazie obrad delegaci organizacji demokratycznych wysłuchali następujących referatów: *„Stosunek demokracji do pracy państwowotwórczej w Kraju oraz jej organów"; „Zagadnienia polityki narodowej polskiej wobec stron wojujących"; „Stanowisko wobec rewolucyjnej Rosji, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w życiu politycznym tejże"; „Stanowisko w sprawie ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej"; „Stanowisko demokratów w stosunku do polityki Rady Międzypartyjnej"; „Formacje wojskowe polskie poza krajem"*[73]. To bogactwo zagadnień przewidzianych do rozpatrzenia podczas II Zjazdu wynikało z tego, że stale nabierało tempa życie społeczno-polityczne zarówno w Kraju jak i na wychodźstwie, niosąc z sobą wiele nowych niewiadomych. Wszystkie te zagadnienia należało, więc przeanalizować by zaspokoić głód wiedzy o aktualnej sytuacji wśród uczestniczących w II Zjeździe reprezentantów terenowych organizacji demokratycznych. Byli oni, bowiem najczęściej odcięci od normalnego obiegu informacji i oczekiwali wobec powyższego, że nim przystąpią do definiowania na nowo wytycznych postępowania dla własnego ugrupowania uzyskają pełną wiedzę o położeniu sprawy polskiej. W wyniku trwających siedem dni obrad (19-25 października 1917 r.) delegaci przyjęli wiele istotnych uchwał. Najważniejsze z nich zostały szeroko rozpropagowane w prasie po to, by szerokie rzesze wychodźczej społeczności w Rosji mogły poznać i ewentualnie zaakceptować aktywistyczną wizję odbudowy niepodległego bytu Polski. Pierwszą uchwałą przyjętą przez II Zjazd było oddanie hołdu i zapewnienie posłuszeństwa Radzie Regencyjnej, jako najwyższej władzy narodu polskiego. Uchwała w sprawie polityki ogólnonarodowej stwierdzała z kolei, iż jedynym



możliwym do przyjęcia rozwiązaniem sprawy polskiej jest utworzenie zjednoczonego niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Zaznaczono przy tym jednak, że naturalnymi sprzymierzeńcami w walce o niepodległe państwo mogą być tylko demokracje tych państw i narodów, które wraz z rewolucyjnym rządem Rosji i republikańskim rządem Stanów Zjednoczonych wysunęły jako naczelny cel wojny wprowadzenie w życie prawa narodów do samookreślenia. Uchwała ta ponadto postulowała konieczność udziału rządu polskiego, rzecz jasna tego z Warszawy, w rokowaniach międzynarodowych dotyczących pokoju i likwidacji skutków wojny. Dodatkowo omawiana uchwała z całą mocą podkreślała, że praca polityczna wychodźstwa powinna być podporządkowana woli i polityce polskich naczelnych organów państwowych w Kraju. Wreszcie na koniec uchwała wyrażała przekonanie, że do pracy państwowotwórczej w Kraju powołane zostaną wszystkie warstwy społeczeństwa, bowiem tylko ustrój naprawdę demokratyczny mógłby zapewnić państwu polskiemu spokojny i pomyślny rozwój. Równie ciekawa jak przywołana powyżej była uchwała w sprawach narodowościowych. Witała ona powstającą niepodległą Ukrainę i wyrażała nadzieję, że Polacy i Ukraińcy po odzyskaniu niepodległości ułożą swe stosunki i zwalczać będą wszystkie ugrupowania i kierunki szowinistyczne i nacjonalistyczne utrudniające zgodne współżycie. Wyrażono przy tym nadzieję, że Litwini i Białorusini wykorzystując prawo do samookreślenia zbudują swój byt polityczny, nie rezygnując jednakże z odnowienia więzi łączących ich z Polską, względnie też ułożą swe stosunki z Polską na zasadach dobrosąsiedzkich. Na koniec mocno zaakcentowano też prawo mniejszości narodowych we wszystkich państwach do korzystania z całkowitej autonomii narodowej i kulturalnej. Kolejna uchwała dotyczyła natomiast konieczności intensyfikacji pracy politycznej, agitacyjnej i kulturalno-oświatowej prowadzonej przez organizacje demokratyczne i niepodległościowe wśród ludności polskiej w Rosji. Uchwała ta jednocześnie zalecała przeprowadzenie agitacji na rzecz wyborów do rosyjskiej Konstytuanty i oddania głosów przez Polaków na listy prorządowe. Następną uchwałą przyjętą przez II Zjazd Demokracji Polskiej był apel do Rady Regencyjnej w Warszawie w sprawie podjęcia kroków mogących doprowadzić do zwolnienia z więzienia J. Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskie-

go. Przyjęto również specjalną uchwałę, w której wyrażono zadowolenie z deklaracji ministra spraw zagranicznych Rosji M. Tereszczenki złożonej podczas obchodów kościuszkowskich[74] i podkreślano, że jedynie uznanie przez państwa Koalicji już istniejącej państwowości polskiej w Kongresówce i pełne zagwarantowanie niepodległości oznaczać będzie, że Koalicja przestrzega zasad samostanowienia narodów. Wreszcie w uchwale poświęconej sprawom tworzenia polskiego wojska w Rosji jeszcze raz potwierdzono, że armia polska może powstać jedynie z inicjatywy i pod rozkazami prawowitego rządu polskiego, w domyśle tego już funkcjonującego w Warszawie. Pomimo tego zastrzeżenia z treści uchwały wynikało, że nie potępiano już łączenia się Polaków w odrębne jednostki bojowe, przy czym nie mogły być one jeszcze uważane za jednostki polskiej armii narodowej, gdyż pozostawać powinny składową częścią armii rosyjskiej. Uchwała ta ponadto wzywała do usunięcia rozłamu w ZWP i utworzenia wspólnego Komitetu Wojskowego, postulując jednocześnie utworzenie przy Rządzie Tymczasowym stanowiska Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków, powołanie Rady do Spraw Formacji Polskich i wprowadzenie w tych formacjach komitetów żołnierskich[75]. Na zakończenie II Zjazdu wybrano nowe władze: 25-osobowy Naczelny Komitet Demokratyczny [NKD] oraz 49-osobową Radę Polityczną NKD[76]. Przebieg II Zjazdu Demokracji Polskiej, a przede wszystkim przyjęte uchwały wskazują na wiele niekonsekwencji, czy też raczej dwuznaczności w kształtowaniu linii politycznej środowiska demokratycznego. Wynikało to najogólniej mówiąc z faktu jednoczesnego podtrzymywania powiązań z obozem aktywistycznym w Kraju przy równoczesnym popieraniu Rządu Tymczasowego. Dość interesującą refleksją na ten temat podzielił się z czytelnikami wydawanej w owym czasie w Rosji „Trybuny" Julian Leszczyński, który pisał m.in. *„Bo i czymże w gruncie rzeczy był zjazd piotrogrodzki? Nędzną próbą pogodzenia demokracji z konserwatyzmem, wolności rewolucyjnych z kontrrewolucją w Kraju, republikanizmu z monarchizmem"*[77].

Natychmiast po II Zjeździe odbyła się również w Piotrogrodzie wspólna narada stronnictw politycznych, popierających Radę Regencyjną. W naradzie tej obok przedstawicieli ugrupowań demokratycznych wzięli udział reprezentanci BJN, którzy w pełni



poparli podjęte na II Zjeździe Demokracji Polskiej uchwały[78]. Również takie poparcie uzyskały uchwały II Zjazdu ze strony odbywającego się w ostatnich dniach października w Piotrogrodzie Zjazdu Polskich Zrzeszeń Ludowych. Delegaci prócz akceptacji linii programowej demokratów wyszli można rzec nieco przed szereg i wysunęli dodatkowo kilka własnych postulatów do wspólnej realizacji z sojusznikami. Pierwszym z nich było żądanie, aby niepodległa Rzeczpospolita Polska była państwem ludowym. Drugie żądanie dotyczyło tego, by Rada Regencyjna prowadziła politykę demokratyczną uwzględniającą interesy polskiego ludu. Wreszcie trzecie żądanie odnosiło się do tego, by jedynie Sejm Ustawodawczy zadecydować mógł o kształcie ustrojowym państwa polskiego i jego stosunkach z sąsiadami[79].

Oceniając zdefiniowane na II Zjeździe pryncypia programowe ugrupowań demokratycznych wypada stwierdzić, że środowisko to w konsekwencji całkowitego poparcia polityki państwowotwórczej obozu aktywistycznego w Kongresówce, nieodwołalnie pozostało już w orbicie wpływów państw centralnych. A to oznaczało de facto konieczność przyjęcia biernej postawy w staraniach o odzyskanie niepodległości i oczekiwanie na zakończenie wojny z wiarą, że przyniesie ona zwycięstwo „idei samostanowienia narodów". Wbrew własnej linii politycznej, w jednej tylko sprawie, demokraci w dalszym ciągu zmuszeni byli czynić dla siebie samych wyjątek i odstępować od narzucanej wychodźstwu bierności. Oficjalnie z chęci uchronienia żołnierzy Polaków przed deklarowaniem się po którejś ze stron konfliktu światowego, a nie oficjalnie i faktycznie z powodu swego germanofilizmu, zamierzali nadal być aktywni, ale niestety w sensie negatywnym, przeciwstawiając się realizacji idei polskiego wojska w Rosji. Pełna swoistej naiwności krótkowzroczna działalność ugrupowań demokratycznych w znacznym stopniu odbiegała, zatem od form aktywności ich przeciwników politycznych. Zarówno endecja jak i lewica rewolucyjna prowadziły, bowiem działania ofensywne o określonych strategicznych celach bez oglądania się na kogokolwiek .

## PODROZDZIAŁ 2
## WALKA POLITYCZNA PRZECIWKO RZECZNIKOM TWORZENIA POLSKIEGO WOJSKA PROWADZONA NA FORUM OGÓLNOEUROPEJSKIM

### § 1
### Ewolucja stanowiska państw Ententy w sprawie idei polskiego wojska w Rosji

Wybuch wojny pomiędzy mocarstwami zaborczymi i rozpoczęcie działań zbrojnych na ziemiach polskich siłą rzeczy wzbudzić musiały żywe zainteresowanie sprawą polską zarówno ze strony rządów jak i opinii publicznej Francji i Wielkiej Brytanii, a w późniejszym okresie również Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niemniej jednak pomimo wielu przejawów tego zainteresowania w ciągu pierwszych trzech lat wojny nie doszło do ustalenia programu w sprawie polskiej, ani przez rządy Francji, ani Wielkiej Brytanii. Formalną przeszkodę w tym względzie stanowiły zobowiązania obu państw względem Rosji, zaciągnięte w tajnych układach. Stanowiska Francuzów i Brytyjczyków nie zdołał zachwiać fakt zajęcia Warszawy przez wojska mocarstw centralnych, a następnie wydanie przez te państwa deklaracji z 5 listopada 1916 r. w sprawie utworzenia niepodległego państwa polskiego, a nawet wysiłki zmierzające do utworzenia polskich formacji wojskowych przy boku mocarstw centralnych. Rządy francuski i brytyjski nie zmieniły swego stanowiska, mimo że zdawano sobie sprawę ze znaczenia militarnego, jakie może mieć udział żołnierza polskiego w wojnie po stronie nieprzyjacielskich państw. Nie zanosiło się też na istotne zmiany w postawie Francji i Wielkiej Brytanii w odniesieniu do sprawy polskiej po przewrocie rewolucyjnym w Rosji. Znamienne w tym względzie są wyjaśnienia, jakich udzielił Arthur Balfour R. Dmowskiemu, gdy ten zabiegał u aliantów o wydanie oświadczenia w sprawie niepodległości Polski. W Londynie lider narodowych demokratów usłyszał, więc że choć *„Car odszedł, a przez to odpadła przeszkoda do wydania takiej deklaracji, to czy można przypuszczać, że nowy rząd rosyjski na samym początku swej kariery ustąpi z tego, co Rosjanie uważają za część składową*



[własnego] *terytorium? Z egoistycznego zachodniego punktu widzenia wolałbym osobiście* -stwierdził A. Balfour- *gdyby Polska ze statutem autonomicznym pozostała przy Rosji; skoro, bowiem utworzy się Polskę całkowicie niepodległą pomiędzy Rosją, a państwami centralnymi, Rosja zostanie odcięta zupełnie od zachodu. Na skutek tego Rosja całkowicie lub prawie całkowicie wypadłaby jako czynnik zachodniej polityki. Od Austrii będzie ją szerokim pasem oddzielać Rumunia. Od Niemiec będzie ją oddzielało nowe państwo polskie. Rosja nie będzie graniczyła z żadnym z wojujących mocarstw. I wówczas, gdy Niemcy w przyszłości napadną na Francję lub Zachód, to moim zdaniem* -kontynuował A. Balfour- *Niemcy będą chronione przed Rosją przez to nowe państwo i wcale nie jestem pewien, czy leży to w interesie zachodniej cywilizacji"*[80]. Jak słusznie skonstatował, odnosząc się do powyższej wypowiedzi, Marian Leczyk *„Słowa te inaczej mówiąc oznaczają, że brak wspólnej granicy Rosji z Niemcami i Austrią zredukowałby możliwość konfliktów między obiema stronami. Z punktu widzenia angielskiej polityki równowagi sił byłoby to oczywiście bardzo niepożądane"*[81]. Podobne do powyższego stanowisko zajmował również rząd francuski. Znalazło ono odzwierciedlenie w znanym jego oświadczeniu złożonym 11 marca 1917 r., w którym Francja zadeklarowała swoje désintéressement w sprawie ustalenia przyszłych granic zachodnich Rosji. Ta deklaracja mimo, że ogłoszona została w ostatnim dniu istnienia caratu także po przewrocie rewolucyjnym uznawana była za obowiązującą. Potwierdził to pośrednio ówczesny premier rządu francuskiego Aleksandre Ribot, kiedy w mowie wygłoszonej w parlamencie 23 maja 1917 r. pośród celów wojennych Francji nie wymienił odbudowy niepodległego bytu Polski. Jan Dąbrowski pisząc o wspomnianym oświadczeniu złożonym na ręce rosyjskiego ambasadora w Paryżu Aleksandra Izwolskiego podkreślił, że zawarta w nim formuła *„(...) utrwalała nie tylko zasadę, że sprawa polska jest sprawą wewnętrzną Rosji nie tylko idąc wbrew fali wywołanej aktem 5 listopada wyłączała międzynarodowość sprawy polskiej, ale co więcej zostawiała Rosji wolną rękę w porozumieniu się z Niemcami, co do granicy zachodniej Rosji, wyłączała od głosu w sprawie polskiej Francję, a faktycznie przyznawała go nie tylko Rosji, ale i Niemcom. Nikt nie mógł przewidzieć, czy wola Rosji nie wytyczy od strony Niemiec granic zgoła prze-*

*ciwnych nadziejom Polaków w zamian za odszkodowanie Rosji kosztem sprzymierzeńców Niemiec*"[82]. Stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie polskiej wykazywało natomiast pod wieloma względami cechy odrębne. Rząd amerykański nie był związany żadnymi układami z Rosją w sprawie polskiej i nie potrzebował, więc liczyć się w tym stopniu, co Francja i Wielka Brytania ze stanowiskiem sojusznika. Ponadto zainteresowanie Stanów Zjednoczonych sprawą polską wywołane było odmiennymi przyczynami. Jeśli więc idzie o motywy, jakimi kierowała się polityka amerykańska wysuwając i popierając ideę odbudowy państwa polskiego, przyjęło się uważać, że pierwszoplanowe znaczenie miała tu działalność patriotyczna I. J. Paderewskiego, a także w pewnym stopniu Jerzego Sosnowskiego, którzy potrafili wpłynąć na Thomasa Wilsona i ukształtować jego życzliwy stosunek do postulatów polskich. Ta życzliwość nie była bynajmniej bezinteresowna, gdyż przywódcy amerykańskiemu z pewnością zależało na uzyskaniu poparcia wyborczego ze strony polonii. Otrzymawszy to poparcie w czasie elekcji prezydenckiej w 1916 r. T. Wilson czuł się zapewne zobowiązany wobec Polaków i w rezultacie zdecydował się w bardzo spektakularny sposób spłacić swój dług wdzięczności wobec nich. W swym orędziu do Senatu z dnia 22 stycznia 1917 r. oświadczył, więc odnosząc się bezpośrednio do sprawy polskiej, że „*(...) nie może być trwałego pokoju (...) jeżeli nie zostanie uznana i przyjęta zasada, że (...) nie istnieje prawo przekazywania narodu spod jednego zwierzchnictwa pod drugie, jak gdyby były one przedmiotem własności*". Wymienił w tym kontekście przykład Polski deklarując, iż „*Mężowie stanu wszędzie są zgodnego zdania, że powinna powstać Polska, zjednoczona, niepodległa i samoistna*"[83]. Oświadczenie to, stawiając sprawę polską na arenie międzynarodowej, było o tyle ważne, że pochodziło od przywódcy państwa wciąż jeszcze formalnie neutralnego. Efektem politycznym tego wystąpienia było wyświadczenie przysługi państwom zachodnioeuropejskim, które z racji zobowiązań sojuszniczych wobec Rosji same nie mogły wykorzystywać w grze dyplomatycznej karty polskiej. Przysługa, jaką Amerykanie wyświadczyli Francji i Wielkiej Brytanii polegała, zatem na tym, że udzielając poparcia polskiej orientacji prokoalicyjnej pokrzyżowali tym samym zamiary państw centralnych w zakresie ich planów rekrutacyjnych na ziemiach polskich.



Zwycięstwo rewolucji lutowej w Rosji, pomimo iż początkowo wydawało się, że nie wpłynie na zmianę stanowiska zachodnich aliantów w odniesieniu do sprawy polskiej, niebawem taki wpływ zaczęło wywierać. Przysłowiową furtkę dla podjęcia przez Francuzów i Brytyjczyków własnych inicjatyw w sprawie polskiej otworzyli sami Rosjanie ogłaszając 30 marca 1917 r. „*Manifest do Polaków*", w którym wyrazili zgodę na utworzenie państwa polskiego. Reakcją sojuszników Rosji na manifest Rządu Tymczasowego były złożone za pośrednictwem ambasadorów w Piotrogrodzie oświadczenia, w których solidaryzowali się oni z tym aktem i deklarowali swoje współdziałanie w tym kierunku. Tym sposobem po 30 marca 1917 r. wytworzyła się nowa, korzystna dla sprawy polskiej konfiguracja międzynarodowa. Problematyka polska wraz ze stopniową deprecjacją roli Rosji w obozie czwórporozumienia, rewolucjonizowaniem się jej armii i słabnięciem jej siły militarnej z jednej strony oraz próbami rozwiązania kwestii polskiej przez państwa centralne na podstawie aktu 5 listopada z drugiej strony zaczęła nabierać w oczach aliantów pewnych walorów politycznopropagandowych, a co ważniejsze militarnych[84]. W odniesieniu do tego ostatniego czynnika dopowiedzieć wypada, że zainteresowanie Francuzów i Brytyjczyków nie ograniczało się tylko do polskich formacji wojskowych w Królestwie Polskim, ale obejmowało również takież formacje tworzone w Rosji. O ile w pierwszym przypadku chodziło o uniemożliwienie Niemcom i Austro-Węgrom wykorzystania w wojnie rezerw ludzkich Kongresówki, to w drugim przypadku rzecz dotyczyła wykorzystania żołnierzy Polaków służących w armii rosyjskiej jako siły tę armię stabilizującej. Po niepowodzeniu letniej ofensywy rosyjskiej wartość militarna wschodniego sojusznika aliantów szybko malała, co w połączeniu z pogłębieniem się nastrojów rewolucyjnych, coraz bardziej realnym czyniło perspektywę wypadnięcia Rosji z szeregów państw aktywnie biorących udział w wojnie. Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do zmagań z państwami centralnymi w kwietniu 1917 r. nie mogło od razu zapełnić tej luki. Równie wielkie niebezpieczeństwo stanowiły wzmagające się w 1917 r. tendencje pacyfistyczne we Włoszech, Wielkiej Brytanii i Francji. W tak kształtującej się sytuacji zrozumiałym był wzrost zainteresowania aliantów możliwościami stworzenia i wykorzystania na froncie wschodnim polskich formacji

wojskowych wydzielonych z armii rosyjskiej. Zainteresowanie ze strony Brytyjczyków, Francuzów i Amerykanów zagadnieniem tworzenia w Rosji polskiego wojska dało się dostrzec już od wiosny 1917 r. Jego przejawy można było zaobserwować np. przy okazji przyjęcia urządzonego przez A. Lednickiego dla brytyjskiego ministra pracy Artura Hendersona. Wówczas to jak zanotował uczestnik tego spotkania Władysław Glinka, gość z Londynu prócz tego, że *„(...) wypowiedział mniej więcej te same ogólniki o przyszłości Polski, które stale słyszymy z ust cudzoziemskich figur urzędowych, urządzających tu gościnne występy*", domagał się zdecydowanego czynu ze strony polskiej, w sprawie tworzenia polskiego wojska, co spotkało się z entuzjastycznym poparciem ze strony endecji[85]. Z kolei o zainteresowaniu Amerykanów sprawą polskiego wojska w Rosji świadczyła wizyta, jaką złożył minister pełnomocny ds. specjalnych poruczeń Charles Vopicka ówczesnemu dowódcy XXIX Korpusu rosyjskiego gen. Eugeniuszowi de Henning-Michaelisowi. Został on wytypowany przez Amerykanów do pokierowania jednym z kilku projektowanych polskich korpusów. Jak wspomina generał *„(...) kwestia armii polskiej w Rosji bardzo go* [tj.Ch. Vopickę] *zajęła, uważał, że należy połączyć nasze siły z korpusem carskim*"[86]. Najbardziej zdecydowane, a przy tym wyjątkowo przychylne stanowisko wobec planów formowania polskiego wojska w Rosji zajęła Francja. Bawiąca w kwietniu 1917 r. w Rosji specjalna francuska misja wojskowa na czele z ministrem przemysłu wojennego Albertem Thomasem obok akcji dyplomatycznej zmierzającej do zwiększenia wysiłku wojennego Rosji, przeprowadziła również sondaż w sprawie utworzenia oddzielnej armii polskiej. Podczas tego pobytu w Rosji polityk francuski kilkakrotnie spotykał się z działaczami polskimi, zarówno z obozu narodowego jak i z demokratycznego[87]. Bardzo znamienna w tym względzie była też wymiana depesz między Polskim Zjazdem Politycznym w Moskwie, który odbył się w sierpniu 1917 r. w Moskwie, a ówczesnym premierem francuskim A. Ribotem. Gdy Polacy zebrani w Moskwie wyrazili swą radość z powodu utworzenia na ziemi francuskiej armii polskiej, premier rządu III Republiki zapewnił ich, iż w programie pokojowym Ententy figuruje jedność i niepodległość Polski. Prasa francuska podkreśliła w związku z tym, iż jej wywalczenie zależy m.in. od armii polskiej, która formuje się we Francji i



która powinna być także jak najszybciej utworzona w Rosji[88]. Szczególnie liczną armię polską w Rosji chciał widzieć Georges Clemenceau, który uważał, że armia polska na terytorium Rosji powinna składać się aż z 600 tysięcy żołnierzy[89]. Zaznaczyć w tym miejscu należy, iż partnerem przedstawicieli państw Ententy w rozmowach na temat polskiego wojska w Rosji były na gruncie zachodnioeuropejskim paryski KNP, a na gruncie rosyjskim RPZM. Przedstawiciele alianckich misji wojskowych w Rosji pod wpływem RPZM, która naświetliła im trudności związane z formowaniem polskiego wojska wynikające z postawy władz rosyjskich, wywarli tak silny nacisk na rząd A. Kiereńskiego, że tylko dzięki temu zarysowała się możliwość uzyskania jego zgody na stworzenie jeszcze jednego, a nawet dwóch polskich korpusów[90].

## § 2
## Próby ugrupowań demokratycznych osłabienia poparcia Ententy dla idei polskiego wojska w Rosji

Przeciwdziałanie tworzeniu polskiego wojska w Rosji oznaczało dla ugrupowań demokratycznych nie tylko konieczność walki z endecją na gruncie rosyjskim, ale również wymagało podjęcia aktywności w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rosyjskiemu ośrodkowi ruchu demokratycznego sprostanie temu wyzwaniu ułatwiał fakt, iż w stolicach państw sprzymierzonych i neutralnych działali nie tylko Polacy łączący sprawę narodową ze zwycięstwem Ententy, ale funkcjonowały też środowiska solidaryzujące się z krakowskim NKN i akcją legionową J. Piłsudskiego. Na przykład w Szwajcarii, gdzie *„(...) bardzo intensywnie pracował aparat poselstw niemieckiego i austro-węgierskiego, posiadały wspomniane żywioły jawną organizację, która uprawiała otwartą, a nawet głośną propagandę na rzecz austriackiej koncepcji. Naczelny Komitet Narodowy położył silny nacisk na oddziaływanie na opinię szwajcarską oraz Polaków, których tam wojna zaskoczyła, ze względu na duże znaczenie polityczne Szwajcarii dla obu stron wojujących. Gdyby polska agitacja austrofilska była się ograniczyła do Szwajcarii niemieckiej (...) byłoby stąd mało szkody, narzucała się ona jednakowoż także Szwajca-*

*rii francuskiej i jej prasie, co nam w krajach sprzyjających szczególnie brano za złe (...)*"[91]. Zwolennicy polityki aktywistycznej na terenie Europy Zachodniej skupili się w kilku politycznych instytucjach polskich, tj. paryskim Komitecie Wolnej Polski [KWP], ewoluującym systematycznie w stronę aktywizmu[92], Centralnym Biurze Prasowym powołanym z inicjatywy NKN wiosną 1915 r. w Rapperswilu, a przeniesionym później do Berna, oraz w stowarzyszeniu „La Pologne et la Guerre" powstałym w lutym 1915 r. w Lozannie z inicjatywy Jana Kucharzewskiego. Działalność ostatniej z wymienionych grup pozornie miało oblicze niepodległościowe, bez wyraźnej oficjalnej orientacji, w rzeczywistości jednakże środowisko to stawiało na kartę państw centralnych[93]. W Paryżu funkcjonowały także zorientowana na NKN grupa socjalistów polskich pod przywództwem Hieronima Kohna i założona w końcu maja 1917 r. Grupa Polskich Demokratów. Z czasem grupy te wespół z KWP, paryską sekcją „Sokoła", Stowarzyszeniem Pracujących Polaków i Stowarzyszeniem Artystów Polskich zaczęły współtworzyć Związek Organizacji Demokratycznych Polskich z siedzibą w stolicy Francji[94].W sierpniu 1917 r. grupy aktywistyczne z Francji i Szwajcarii połączyły się na zjeździe w Rapperswilu współtworząc Zjednoczenie Demokracji Polskiej Zagranicą[95]. Postanowiono wówczas oficjalnie już wejść w ścisłą współpracę z reprezentującym ogół ugrupowań demokratycznych w Rosji Komitetem Demokratycznym i z podobnymi organizacjami w Anglii i Stanach Zjednoczonych. W Londynie, o czym już była mowa, działali w strukturach Polish Information Comittee m.in. A. Zaleski i Józef Wittenberg, reprezentując tam poglądy polskich demokratów. Obaj usiłowali zsynchronizować poprzez swą działalność poczynania TRS w Kraju z akcją ugrupowań demokratycznych w Rosji i szukali w związku z tym kontaktów z A. Lednickim. Ich współpraca z tym ostatnim zapoczątkowana została już w grudniu 1915 r. kiedy to zabiegali o utworzenie katedry literatury polskiej na Uniwersytecie w Londynie i prosili w związku z tym A. Lednickiego o pomoc finansową na ten cel. W późniejszym okresie obaj wymienieni wydawali w Londynie w porozumieniu z prezesem KLdSKP dwa czasopisma, polskojęzyczną „Prawdę" i anglojęzyczny „Polish Review"[96]. Na gruncie rosyjskim wmawiano, że „Polish Review" jest pismem czysto angielskim. Na przykład



„Echo Polskie" przytaczało z tego pisma wypowiedzi z takimi oto zakończeniami: „*Przytoczyliśmy wiernie angielskie opinie, aby nie posądzono nas o stronniczość*". Tymczasem oceny te, co nie było bynajmniej jakimś przypadkiem, zawsze były identyczne z tymi, które promowano w „Echu Polskim". Rzec można był to swego rodzaju samowystarczalny, dwubiegunowy, system manipulowania wychodźczą opinią publiczną. Jak to działało? Chcąc wpłynąć na diasporę w Rosji preparowano w zależności od aktualnego zapotrzebowania komentarze, a następnie zamieszczano je na łamach założonego przez współtowarzyszy znad Tamizy pisma o anglojęzycznym tytule. Cały proceder kończył się przedrukiem zamówionego artykułu, w którejś z wydawanych w Rosji przez demokratów gazet. Dopełnieniem całości było cytowanie publikacji np. z „Echa Polskiego" w „Polish Review" po to by tak samo, w duchu własnych pryncypiów, kształtować postawy diaspory polskiej na wyspach brytyjskich. Opisywane działania miały jeszcze jeden charakterystyczny rys. Otóż zarówno w Rosji jak i w wielkiej Brytanii z wielką pieczołowitością starano się wyeksponować osobę A. Lednickiego i podkreślić jego znaczenie. W lipcu 1917 r. wyszedł nr 3 „Polish Review", a w nim znalazły się takie oto publikacje: „*1) Wynurzenie p. Lednickiego (na użytek Ententy), że według niego nie jeden, ale dwa dostępy do morza potrzebne są Polsce, 2) List jakiś przeciwko formowaniu armii polskiej we Francji powołuje się na autorytet Lednickiego, 3) Odezwa Lednickiego do narodu z powodu rewolucji rosyjskiej, 4) Wiadomość, że cała demokracja polska poddała się pod kierownictwo p. Lednickiego, 5) Odezwa p. Lednickiego z powodu aktu Rządu Tymczasowego z dnia 10 marca, 6) Streszczenie dwu wywiadów z p. Lednickim: p. Reynoldsa i Ransome'a, przyczym podkreślono, że ten drugi Anglik nazwał p. Lednickiego przyszłym prezydentem Republiki Polskiej, 7) Sprawozdanie z inauguracyjnego posiedzenia Komisji Likwidacyjnej z mową p. Lednickiego (w całości)*". Z przywoływanego numeru „Polish Review" czytelnicy dowiedzieć się mogli ponadto, że jakiś polityk „angielski" w związku z przyjazdem do Londynu R. Dmowskiego, zajął się sprawą politycznej reprezentacji polskiej i tak napisał „*Kto dał p. Dmowskiemu dyplomatyczną misję? Chyba nie Tymczasowa Rada Stanu, gdyż żaden z jej członków nie zechciałby dotknąć go obcasami swych butów. Polska Komisja Li-*

*kwidacyjna także nie (...)"*. Tak się pisało w „Polsih Review" na rachunek Anglików. Któż jednak miałby być tym właściwym przedstawicielem Polski? Na kolejnych stronach tego „angielskiego" pisma stwierdzano w odniesieniu do tego zagadnienia, że „*Oficjalny przedstawiciel Polski musiałby być mianowany przez zwierzchnią władzę polską, a najbardziej zbliżoną do niej jest Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, która się może swobodnie znosić z W. Brytanją (sic!).* [Natomiast] *Jedyną władzą na tarytorium państw koalicyjnych, która mogłaby rościć sobie prawo takiego mianowania, jest Komisja Państwowa w Piotrogrodzie* [KLdSKP], *której p. Lednicki, wódz demokratów polskich, jest prezesem*"[97]. Jak na pismo „angielskie" „Polsih Review" posiadało jak widać niebywale wąskie spektrum zainteresowań ograniczające się ledwie do reklamy polskiego wychodźczego środowiska demokratycznego i zwalczania jego politycznych przeciwników. Dużym sukcesem londyńskiej placówki polskich demokratów było wprzęgnięcie w drugiej połowie 1917 r. do swych akcji polityczno-propagandowych wąskiego, ale zarazem bardzo wpływowego, kręgu publicystów brytyjskich. Od tej chwili demokraci polscy w Rosji zyskali o wiele szerszy wachlarz publikatorów, z łamów których mogli czerpać dopasowane do ich taktyki politycznej opinie. A jakie były te dyskretnie inspirowane przez A. Zaleskiego i jego współpracowników opnie? Przede wszystkim miały na celu z jednej strony zdyskredytowanie akcji politycznej KNP i RPZM, zaś z drugiej propagowanie w pozytywnym świetle pryncypiów programowych wychodźczego środowiska demokratycznego. Endeków i ich stronników oskarżano o polityczne awanturnictwo. Na przykład inspirowani przez demokratów z nad Tamizy publicyści angielscy przestrzegali swój rząd przed współpracą z R. Dmowskim jako zagrożeniem dla spójności Koalicji. Spełnienie jego żądań w nazbyt dużym stopniu mogłoby, ich zdaniem, wzmocnić odrodzoną Polskę kosztem jedności i całości sojuszniczej Rosji[98]. W myśl tak kreowanego obrazu endecy jawili się jako obóz polityczny nie zdolny w sposób odpowiedzialny wziąć na siebie zadania pokierowania sprawami polskimi w dobie wojny i po jej zakończeniu. Jaka więc była alternatywa? Oczywiście byli nią demokraci! Jakimi zatem przymiotami odznaczali się przedstawiciele tego nurtu politycznego i jak na użytek społeczeństwa brytyjskiego przedstawiano



ich pryncypia programowe? Otóż demokratów charakteryzowano jako polityków przewidywalnych i podejmujących wyłącznie racjonalne działania. Krótko mówiąc ich aktywność w myśl tak kreowanego obrazu mieściła się w ówczesnych kanonach politycznych. Publicysta angielski R. A. Ussher w miesięczniku „The Nineteenth Century" z października 1917 r. scharakteryzował ich program w kilku punktach. „*(...) demokraci uważają, że 1) Polska jest krajem neutralnym, 2) Prawowity rząd polski jest w Warszawie, 3) Nie może być utworzona nigdzie armia polska bez pozwolenia rządu w Warszawie, 4) Formowanie armii polskiej na froncie zachodnim jest niedopuszczalne, 5) Formowanie odrębnej armii polskiej w Rosji jest niedopuszczalne z tego samego powodu a także, dlatego że zdezorganizowałoby armię rosyjską, 6) Pokój jak najprędszy jest pożądany. Pokój mógłby być osiągnięty, gdyby państwa centralne i Rząd Tymczasowy rosyjski doszły do porozumienia, co do rozwiązania sprawy polskiej*"[99]. Inspirowana przez demokratów na gruncie brytyjskim kampania propagowania takich jak powyżej i im podobnych koncepcji przynosiła sprawie polskiej spore szkody wytwarzając w społeczeństwie brytyjskim, a zwłaszcza wśród elit politycznych wrażenie, że Polacy są zwolennikami odbudowy swojej państwowości w oparciu o akt 5 listopada. Nie zorientowani w wewnątrz polskich podziałach politycznych Brytyjczycy dopiero dzięki akcji informacyjnej KNP i osobiście R. Dmowskiego, zorientowali się, że nie wszyscy Polacy myślą podobnie jak demokraci, że są też wśród nich ententofile.

W Stanach Zjednoczonych z kolei opcję aktywistyczną reprezentowały zorganizowany w grudniu 1912 r. Komitet Obrony Narodowej i reprezentujący gałąź amerykańską PPS-FR, Związek Socjalistów Polskich w Ameryce [ZSP]. Delegaci KON już we wrześniu 1914 r. skontaktowali się z prezydium NKN proponując nawiązanie ścisłej współpracy. Mając błogosławieństwo i wytyczne krakowskiego ośrodka aktywistycznego działacze KON z werwą zabrali się za wypełnianie konkretnych zleceń. W swych poczynaniach rzecz jasna mogli liczyć na wsparcie ze strony ZSP. Podobnie jak w Europie tak i za oceanem poszczególne gałęzie środowiska aktywistycznego podjęły zdecydowaną akcję polityczno-propagandową, której celem było wytworzenie w kręgach polonii amerykańskiej przeświadczenia, iż pod kierownictwem obozu aktywistycz-

nego trwa w Kraju proces odbudowy państwowości polskiej. I bynajmniej dla powodzenia tego procesu zagrożeniem nie są państwa centralne, ale polskie awanturnicze żywioły polityczne skupione w KNP i RPZM nieroztropnie wiążące powodzenie sprawy narodowej ze zwycięstwem Ententy.

Obok instytucji o charakterze akwistycznym działały także w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych polskie organizacje polityczne o profilu prokoalicyjnym i neutralistycznym. Spośród tych pierwszych na uwagę zasługuje Klub Polski w Lozannie skupiający realistów i endeków. Z tego właśnie kręgu ludzi powstał w Lozannie w połowie sierpnia 1917 r. Komitet Narodowy Polski, którego siedzibą stać się miał niebawem Paryż[100]. Na gruncie amerykańskim opcję prokoalicyjną reprezentowały wyłoniony 17 sierpnia 1916 r. przez Polski Centralny Komitet Ratunkowy tzw. Wydział Narodowy, jak też stojący w zasadzie ponad organizacyjnymi podziałami, aczkolwiek związany z Wydziałem Narodowym I. J. Paderewski. Neutralność natomiast deklarowały dwie wielkie organizacje polskie funkcjonujące na gruncie szwajcarskim. Pierwszą z nich była powołana na początku stycznia 1915 r. w Lozannie z inicjatywy Henryka Sienkiewicza Comite General de Secours pour les Victimes de la Guerre en Pologne, zwana potocznie Komitetem Veveyskim. Środowisko to od początku swego istnienia deklarowało apolityczność i neutralną postawę wobec wydarzeń międzynarodowych. Ta głoszona oficjalnie apolityczność Komitetu Vevejskiego stała jednakże pod znakiem zapytania wobec orientacji politycznej reprezentowanej przez jego członków, w większości przecież nastawionych prokoalicyjnie. Drugą z organizacji deklarujących swą neutralność była Centralna Agencja Polska w Lozannie [CAP], powstała we wrześniu 1915 r. W przypadku tego ośrodka neutralność i apolityczność miały głębsze podstawy, gdyż w przeciwieństwie do Komitetu Vevejskiego w CAP znaleźli się zarówno aktywiści, jak i działacze prokoalicyjni. W pewnym momencie jednakże członkowie związani z Komitetem Wolnej Polski, Centralnym Biurem Prasowym i stowarzyszeniem La Pologne et la Guerre zdecydowali się przejąć pełną kontrolę nad CAP, a gdy to się nie udało próbowali ograniczyć wpływy Agencji pozbawiając ją subwencji, przyznawanej przez organizacje polonijne ze Stanów Zjednoczonych. Według informacji, jakie przekazał na ten temat



Marian Seyda *„(...) prof. Laskowski złożył prezesurę Komitetu Nadzorczego Agencji i chociaż zapewnił zarząd Agencji o dalszej swej z nią solidarności, odmówił jej jednak wypłacenia reszty z przesłanej na jego ręce subwencji Związku Narodowego w Ameryce, dalej wystąpili z Komitetu Nadzorczego Centralnej Agencji Polskiej J. Kucharzewski i jego przyjaciele polityczni; ostatecznie wysłano do Paderewskiego i do Związku Narodowego depesze alarmujące o tych secesjach, jako też o rzekomym rusofiliźmie Agencji pod sterem Erazma Piltza"*[101]. W rezultacie tych tarć, a głównie dzięki usunięciu się z CAP członków grupy J. Kucharzewskiego, udało się działaczom endeckim przewartościować oblicze polityczne organizacji z neutralnego na prokoalicyjne, z zachowaniem już tylko pewnych zewnętrznych pozorów neutralności w wystąpieniach oficjalnych. Podsumowując ten wątek rozważań należy stwierdzić, że wszelka działalność polityczno-propagandowa w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych związana była ściśle z krajowymi, jak też wychodźczymi ośrodkami politycznymi. Emigracyjna propaganda przedstawiała cele i wysiłki poszczególnych orientacji za pośrednictwem różnego rodzaju polskojęzycznych czasopism, broszur oraz poprzez inspirowanie różnego rodzaju publikacji w prasie zagranicznej. Inną formą działania w tym kierunku było organizowanie wykładów, uroczystości i obchodów narodowych, w których brali także udział cudzoziemcy.

Walka pomiędzy obu orientacjami politycznymi w środowisku wychodźczym toczyła się z różnym nasileniem i na różnych płaszczyznach w każdym z miejsc gdzie przebywali Polacy od chwili wybuchu I wojny światowej. Dla potrzeb niniejszej pracy, wbrew pozorom, nie sposób jest ograniczyć się do przedstawienia kulis tej konfrontacji jedynie na gruncie rosyjskim. Chcąc zrozumieć w pełni to, co działo się w na Wschodzie należy w celu dopełnienia całości obrazu prześledzić przebieg toczącej się walki także poza Rosją, ot choćby na gruncie francuskim, pokazując w ten sposób skalę działań, jakie podjęli demokraci próbując powstrzymać tworzenie polskiego wojska w Rosji. Na gruncie francuskim działający w środowisku polskiego wychodźstwa demokraci korzystając ze złagodzenia cenzury usiłowali upublicznić własne racje, wykorzystując dostępne możliwości i środki. Główną rolę w podjętej akcji odgrywała wspomniana już Grupa Polskich Demo-

kratów, w której skład obok przywódców KWP: Bolesława Motza, Wacława Gasztowtta i Bronisława Kozakiewicza, wchodzili znani uczeni i przedstawiciele inteligencji polskiej: Maria Curie-Skłodowska, Jan Danysz, Zygmunt Czerny, Józef Joteyko i in. Grupa Demokratów Polskich i inne organizacje skupione w Związku Organizacji Demokratycznych Polskich nawiązały ścisłą współpracę ze zdeklarowanymi zwolennikami NKN i opcji austro-polskiej, skupionymi wokół założonego w końcu lipca 1917 r. tygodnika „Głos Polski". Redaktorem naczelnym pisma został początkowo Stanisław Burski, a następnie Jan Kwiatkowski. Według rozeznania władz francuskich wokół nowego pisma, które oficjalnie zajęło stanowisko ponadpartyjne, skupili się wszyscy przeciwnicy armii polskiej tworzonej w tym czasie w Rosji i Francji z B. Motzem, Andre Rudnickim, Gustawem Taubem i Józefem Lipkowskim na czele[102]. „Głos Polski" wraz z organem KWP „L'Echo Polonais" oraz półmiesięcznikiem „La Republique Polonaise" założonym przez grupę aktywistów z dr Wacławem Bronisławskim na czele prowadziły mimo licznych interwencji cenzury, mniej lub bardziej wyraźną kampanię przeciwko idei polskiego wojska. Już w pierwszym numerze „Głosu Polskiego" S. Burski zdecydowanie przeciwstawił się inicjatywie utworzenia narodowych formacji w Rosji, podkreślając, że kolonia polska we Francji w olbrzymiej większości jest przeciwna tej inicjatywie[103]. Zintegrowanie się polskich demokratów we Francji z przebywającymi nad Sekwaną aktywistami stanowiło tylko pierwszy etap zwierania szeregów przez siły polityczne wrogie idei stworzenia polskiego wojska w Rosji i Francji. Proces integracji kontynuowała Grupa Demokratów Polskich, która połączyła się z inicjatywy B. Motza z polskimi działaczami demokratycznymi w Szwajcarii. Zjazd zjednoczeniowy odbył się 12 sierpnia 1917 r. w Rappersvillu. Powołana na nim organizacja przybrała nazwę Zjednoczenia Demokracji Polskiej Zagranicą. Przyjęta w trakcie obrad uchwała, mająca stanowić platformę działalności nowej organizacji, stwierdzała, iż w wyniku aktu 5 listopada i uznania niepodległości Polski przez rewolucję rosyjską i Ententę *„(...) kwestia niepodległości Królestwa Polskiego jest już w zasadzie rozstrzygnięta"*, a dalsze zjednoczenie ziem polskich będzie zależne *„(...) od całokształtu koniunktur militarnych i dyplomatycznych, a bynajmniej nie od posiadania mniejszej lub większej*



*armii polskiej"*[104]. Z treści uchwały jasno widać było iż ci, którzy ją przyjęli odznaczali się zdecydowanie negatywnym stosunkiem do wszelkich prób formowania polskiego wojska poza granicami Kraju, zarówno w Rosji, jak i we Francji. Tego typu postawa w naturalny sposób zbliżyła do siebie przedstawicieli ośrodka francuskiego demokratów do ich współtowarzyszy w Rosji. W ten sposób obydwa odłamy polskiego środowiska demokratycznego, istniejące na dwóch geograficznych krańcach Ententy, utworzyły w tym czasie jednolity front polityczny, którego działalność sprowadzała się w praktyce do promowania wizji odbudowy własnej państwowości w oparciu o rozwiązanie austro-polskie, czy nawet szerzej aktywistyczne[105]. Jeszcze do połowy 1917 r. na gruncie zachodnioeuropejskim polskie grupy polityczne o charakterze prokoalicyjnym nie stanowiły znaczącej siły zdolnej przeciwstawić się poczynaniom demokratów. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie z chwilą powołania w Lozannie KNP, który formalnie zorganizował się pod prezesurą R. Dmowskiego 15 sierpnia 1917 r., a pracę swą rozpoczął w Paryżu 22 tego miesiąca. Francja w tym okresie traktowała wprawdzie KNP jako instrument własnej polityki i niezbędny dlań atut w sprawie polskiej, jednocześnie jednak widziała w KNP konkretną reprezentację polityczną. Z tego też powodu akcje Komitetu w miarę rozwoju sytuacji poważnie rosły, szczególnie po objęciu władzy przez G. Clemenceau i mianowaniu ministrem spraw zagranicznych przychylnego R. Dmowskiemu, a zwłaszcza E. Piltzowi Stephena Pichona. Stąd też odtąd KNP nie mogła zaszkodzić żywa akcja, jaką podjęły przeciwko niemu działające w Paryżu polskie grupy demokratyczne i aktywistyczne. Walka demokratów z KNP była od pewnego momentu tym bardziej utrudniona, gdyż działalność przeciwników polskiego wojska na wychodźstwie zwróciła uwagę władz francuskich. Na podstawie licznych i szczegółowych raportów nadsyłanych z Moskwy przez byłego konsula francuskiego w Warszawie Gastona Veltena, MSZ zorientowało się rychło w powiązaniach istniejących między KWP i A. Lednickim. Ten ostatni został uznany za inicjatora zorganizowanej nad Sekwaną akcji sprzeciwu wobec tworzenia polskiego wojska na gruncie rosyjskim i francuskim[106]. Za szczególnie niebezpiecznych przeciwników uznano w samej Francji osoby głównych organizatorów całej akcji tj. B. Motza, Stanisława Posnera, M. Curie-Skłodowską,

G. Taube i redaktorów „Głosu Polskiego", tj. S. Burskiego oraz J. Kwiatkowskiego. Wyżej wymienieni prowadzili *„agitację antymilitarystyczną"* również poza Paryżem, docierając do rodaków w innych wielkich skupiskach polskich. Wszystkie te poczynania śledziły francuskie władze policyjne[107], które w konsekwencji poczynionych obserwacji m.in. rozciągnęły dozór nad B. Motzem i G. Taube, gromadząc szczegółowe dossier dotyczące ich życia i działalności[108]. Na tym nie poprzestano. W obliczu nasilenia się aktywności środowisk demokratycznych, coraz głośniej wyrażających swój sprzeciw wobec prób tworzenia polskiego wojska w Rosji i tworzeniu takiegoż we Francji władze francuskie zdecydowały się przede wszystkim objąć ostrą cenzurą publikacje „Głosu Polskiego". Kolejne numery tygodnika świeciły odtąd licznymi białymi plamami, konfiskowano w nich nawet całe artykuły. Obok działalności represyjnej rząd francuski próbując ograniczyć aktywność demokratów na swoim terenie, sięgnął także do arsenału środków dyplomatycznych. Jego zainteresowanie w związku z tym wzbudziła zwłaszcza działalność A. Lednickiego, uznanego za dyrygenta akcji szkalującej ideę polskiego wojska tworzonego po stronie Ententy. Zabiegi zmierzające do uzyskania zmiany jego stanowiska podjął ambasador Francji w Rosji Joseph Noulens. Już wkrótce z zadowoleniem raportował on kierownictwu MSZ o rezultatach poufnej rozmowy, jaką odbył z A. Lednickim. Ambasador miał uzyskać zgodę prezesa KLdSKP na formowanie dalszych korpusów polskich w Rosji oraz jego zapewnienie, iż poleci swym przyjaciołom paryskim, a zwłaszcza B. Motzowi, aby zmienili swe stanowisko wobec armii polskiej we Francji[109]. Trudno obiektywnie ocenić wyniki tej francuskiej interwencji dyplomatycznej, zwłaszcza, że zapewnienia i deklaracje A. Lednickiego być może miały charakter taktyczny. Jest jednak faktem, że pod koniec 1917 r. ataki demokratów znad Sekwany kierowane przeciwko tworzącemu się polskiemu wojsku w Rosji i przeciwko armii polskiej we Francji znacznie osłabły. Nie musiał to być jednak rezultat rozmów J. Noulensa z A. Lednickim, gdyż zmieniła się wówczas zarówno sytuacja międzynarodowa po zwycięskim przewrocie bolszewickim w Rosji, jak i wewnętrzna we Francji, gdzie podjęto ostrą akcję antydefetystyczną, której ostrze dosięgło prócz Josepha Caillaux'a też i polskich demokratów. Wreszcie środowisko demokratyczne na



gruncie francuskim zyskało groźnego i cieszącego się poparciem miejscowych władz rywala politycznego w postaci KNP, przeciwko któremu musiało skierować swój główny atak.

Poufna rozmowa, jaką odbył A. Lednicki z ambasadorem J. Noulensem stanowiła także element szerszej gry politycznej, która prowadzić miała do sięgnięcia przez prezesa KLdSKP po status męża stanu klasy prawdziwie europejskiej. Jednakże w odniesieniu do tego konkretnego przypadku stwierdzić wypada, iż rozmowy z dyplomatą francuskim nie przyniosły jednak poważniejszych zmian na lepsze dla pozycji A. Lednickiego na scenie międzynarodowej. Co gorsza, kontakty prezesa KLdSKP z koalicyjnymi dyplomatami, a tak było i w tym przypadku, zaostrzyły i tak już napięte stosunki z działaczami RPZM i paryskiego KNP. Ci ostatni bardzo obawiali się realizacji pomysłu utworzenia w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych sieci przedstawicielstw KLdSKP. Początkowo liczne przesłanki wskazywały na realne szanse realizacji tego przedsięwzięcia. A. Lednicki miał kontakt z dość szeroką grupą wpływowych ludzi, na której mógł się oprzeć i rzeczywiście korzystał z ich wsparcia w swej działalności zagranicznej[110]. Poparcie swe w różnym czasie zadeklarowali mu m.in. A. Zaleski i J. Wittenberg z Londynu, Jan Woroniecki i Józef Retinger z Berna, natomiast we Francji mógł liczyć na współpracę ze strony B. Motza, M. Curie-Skłodowskiej i S. Posnera. Jednakże w konkretnych okolicznościach, pomimo istnienia realnych możliwości stworzenia przedstawicielstw KLdSKP prace przygotowawcze do szerszego rozwinięcia przez A. Lednickiego działalności zagranicznej szły dość opornie. Powód tego stanu rzeczy to wciąż utrzymujące się w lecie 1917 r. dość duże różnice poglądów pomiędzy A. Lednickim, a jego sojusznikami zarówno z kręgu elit rosyjskich, jak i ze środowiska polskich demokratów w Rosji. Taka sytuacja utrudniała, choć nie uniemożliwiała zasadniczo wykorzystanie sieci rosyjskich przedstawicielstw dyplomatycznych[111]. Ostateczną decyzję odnośnie zaangażowania się w tworzenie sieci przedstawicielstw KLdSKP A. Lednicki odkładał także ze względu na planowaną na lato 1917 r. II Konferencję Sztokholmską, od której wyników zależały przecież szanse całego przedsięwzięcia.

## § 3
## Próby ugrupowań demokratycznych osłabienia pozycji Komitetu Narodowego Polskiego

Wydarzenia rewolucyjne w Rosji i jej deklaracje w sprawie polskiej spowodowały zasadniczą zmianę w postawie prokoalicyjnych polityków polskich działających w krajach zachodnich i skłoniły ich do zaktywizowania działań na platformie międzynarodowej. Dodatkowym czynnikiem mobilizującym tę część wychodźczych środowisk politycznych do zwiększonej aktywności był też niewątpliwie wzgląd na akcję polityczną zainicjowaną na Zachodzie przez demokratów. Podjęcie przez środowiska prokoalicyjne bardziej zdecydowanych działań sprawiło, że wysunięta przez nie już na początku 1917 r. inicjatywa utworzenia Komitetu Narodowego Polskiego mogła wejść w stadium realizacji. Stosunkowo późne, bo dopiero w sierpniu 1917 r. zorganizowanie się KNP było rezultatem nieporozumień, co do kształtu organizacyjnego tworzonego przedstawicielstwa polskiego. Jak ustalił M. Leczyk pojawiło się w tym zakresie kilka nawzajem wykluczających się propozycji: „*Piltz wystąpił z koncepcją powołania do życia czterech równoległych komitetów w Paryżu, Londynie, Rzymie i Waszyngtonie. Organem wiążącym miała być wyłoniona przez nie wspólna komisja uchwalająca. Rozpatrywano również projekt rozbicia Komitetu na dwa biura, jedno z siedzibą w Londynie (Dmowski, Kozicki, Romer) i drugie z siedzibą w Paryżu (Zamoyski, Piltz, Plater, Halpert), gdzie już od początku 1917 r. E. Piltz dla stworzenia pozorów istnienia takiej instytucji stanowiącej oparcie dla jego działalności, występował jako kierownik Polskiego Biura Politycznego. Po dłuższych dyskusjach przyjęto ostatecznie zasadę centralizacji, której wyrazicielem był Dmowski i jego najbliżsi współpracownicy*”[112]. Zasadniczym krokiem do pokonania powyższych trudności i w efekcie utworzenia KNP była konferencja, która odbyła się w dniach 9-10 sierpnia 1917 r. w Lozannie. W wyniku dwudniowych obrad podjęto wreszcie uchwałę ustalającą w zasadniczej postaci charakter i zakres działania tworzonej instytucji. Wnet po ukonstytuowaniu się 15 sierpnia 1917 r. pozycja KNP uległa pewnemu wzmocnieniu, a to dzięki uzyskaniu poparcia ze strony Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Rosji oraz Wydziału Narodowego w Stanach Zjednoczonych. Do najpilniejszych zadań nowo powstałej instytucji wychodźczej należało uzyskanie oficjalnego uznania ze strony zachodnich państw sprzymierzonych. Nie zamierzał natomiast KNP ubiegać się o takież uznanie ze strony Rosji. Ogólnie wiadomym było, iż kraj ten nigdy nie zaakceptuje istnienia Komitetu. Rząd Tymczasowy w powstaniu przedstawicielstwa polskiego na Zachodzie dostrzegł, bowiem niebezpieczeństwo ograniczenia własnych kompetencji w rozstrzygnięciu sprawy polskiej. Poza tym fakt, iż ekipa rządząca Rosją popierała środowisko demokratyczne próbujące przecież osiągnąć rozwiązanie problemu polskiego drogą doprowadzenia do porozumienia tejże Rosji z państwami centralnymi, dodatkowo zniechęcał KNP do poszukiwania uznania dla siebie w Piotrogrodzie. Jako pierwszy na uznanie KNP zdecydował się rząd francuski. W piśmie z 20 września 1917 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało zainteresowanych o tej decyzji, wyrażając przy tym zgodę na to, aby siedziba KNP mieściła się w Paryżu. Natomiast rząd brytyjski podobną decyzję podjął 15 października 1917 r., rząd włoski 30 października 1917 r., a amerykański dopiero 1 grudnia 1917 r. Stosunkowo późne uznanie powołanego przez czynniki prokoalicyjne przedstawicielstwa polskiego ze strony Włoch, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych było pochodną zabiegów Rządu Tymczasowego. W tym drugim przypadku dodatkowo pewną rolę odegrały działania podjęte przez funkcjonujące za oceanem środowiska aktywistyczne skupione w Komitecie Obrony Narodowej. Próbując przeciwstawić się uznaniu KNP grupy te podjęły kampanię polityczną i propagandową, w której powołanemu w Lozannie przedstawicielstwu polskiemu zarzuciły jednostronny i prawicowy charakter[113]. Powyższy fakt uświadomił liderom obozu prokoalicyjnego skalę zagrożenia, jaką niosła z sobą działalność na Zachodzie demokratów i środowisk aktywistycznych. Należało, zatem prócz prowadzenia zabiegów o uzyskanie od aliantów oficjalnej deklaracji w sprawie odbudowania państwa polskiego podjąć także walkę z demokratami i ich sojusznikami. Pierwszą okazję do przeciwstawienia się politycznym wrogom i to zarówno ich grupie działającej na terenie Rosji, jak i na Zachodzie stwarzała zapowiadana na koniec listopada kolejna konferencja międzysojusznicza w Paryżu. KNP wiązał z nią niemałe nadzieje, zarówno na uzyskanie deklaracji w sprawie Pol-

ski, jak i na umocnienie przy tej okazji swej własnej pozycji. W związku z powyższym dokładał wszelkich starań, aby nie dopuścić do powołania na przedstawiciela strony polskiej lidera moskiewskich demokratów A. Lednickiego. Możliwość taka realnie istniała, gdyż tę propozycję personalną lansował rosyjski minister spraw zagranicznych M. Tereszczenko. Poprosił on ambasadora francuskiego w Piotrogrodzie J. Noulensa o zaakceptowanie kandydatury prezesa KLdSKP[114]. Szkopuł był w tym, że w Paryżu jego osoba była kojarzona z aktywnością KWP, a i Brytyjczycy doskonale wiedzieli, kto był protektorem PIC. A. Lednicki chcąc uzyskać akceptację dla swojej kandydatury przez zachodnich sojuszników Rosji był zmuszony obiecać dyplomacie znad Sekwany, że wyśle instrukcje do swych współtowarzyszy w Paryżu i Londynie, z sugestią ażeby zaprzestali zwalczać KNP. Jedynie fakt, że sam projekt konferencji międzysojuszniczej zaskoczył lidera moskiewskich demokratów, i że musiał on naprędce improwizować sprawił, że tak łatwo zgodził się na warunki J. Noulensa. W taki oto sposób, ku ogólnemu zaskoczeniu stawał się A. Lednicki ententofilem. Nie była to jednakże wolta, ani trwała, ani też szczera, gdyż opierała się na prostej kalkulacji, zakładającej, że należy zabezpieczyć się na wypadek gdyby Koalicja w sprawie polskiej mogła mieć decydujące zdanie. Chodziło, więc o to, by to środowisko demokratyczne, a nie endecy, bez względu na to, kto wygra wojnę było ze strony polskiej tą grupa polityczną, z którą zwycięzcy będą konsultowali wszelkie sprawy związane z procesem odbudowy polskiej państwowości. Przeciwstawiając się kandydaturze czołowego przedstawiciela obozu demokratycznego KNP zaproponował rządom alianckim, aby Polskę reprezentował delegat wyłoniony na spotkaniu wychodźczych organizacji prokoalicyjnych, które zamierzano zorganizować w Paryżu, a w którym miały wziąć udział RPZM z Rosji, Wydział Narodowy ze Stanów Zjednoczonych i właśnie KNP. Do spotkania tego jednakże nie doszło ze względu na trudności związane z przyjazdem delegatów z Rosji. Na podobne trudności wywołane przewrotem bolszewickim napotkał też i A. Lednicki. Co gorsza w związku z utratą władzy przez jego rosyjskich protektorów politycznych osoba prezesa KLdSKP przestała się odtąd liczyć w grze o przywództwo w akcji niepodległościowej realizowanej na wychodźstwie. Szanse na podtrzymanie tych aspiracji stwo-



rzyć mógł dla lidera moskiewskich demokratów tylko przyjazd na Zachód, na co on sam był nawet gotów[115], ale z sobie tylko znanych powodów na krok ten nigdy się nie zdecydował. Czy zatem działacze KNP mogli odetchnąć z ulgą? Otóż okazało się, że nie. Środowisko demokratyczne funkcjonujące na gruncie zachodnioeuropejskim teraz już samodzielnie bez cichego wsparcia swego dotychczasowego promotora wciąż stwarzało poważne zagrożenie dla pozycji KNP. Chcąc mocniej przeciwstawić się prokoalicyjnemu przedstawicielstwu polskiemu, koła demokratyczne założyły 24 lutego 1918 r. Radę Obywatelską Kolonii Polskiej we Francji [ROKP], w której skład weszło 29 organizacji wychodźczych. W Komitecie Wykonawczym ROKP znaleźli się w większości ludzie związani z Komitetem Wolnej Polski i Zjednoczeniem Demokracji Polskiej Zagranicą[116]. Przeciwstawiając się KNP, jako *„instytucji samozwańczej i mającej charakter partyjny"*, a nie ogólnonarodowy, nowa organizacja o ironio sama pretendowała do roli reprezentacji politycznej Kraju. Zamiarem ROKP było uzyskanie statusu organu posiadającego uprawnienia konsularne[117]. Tym sposobem próbowano wzmocnić własną pozycję w rozgrywce z KNP. Wszystko w danym momencie wskazywało, więc na to, że walka ta weszła w decydującą fazę.

Mimo, że organ prasowy demokratów we Francji „La Parole Polonaise" został ostatecznie przez cenzurę zamknięty, środowisko to nie zaniechało ataków skierowanych przeciwko KNP. Odtąd zaczęto posługiwać się życzliwymi, a przy tym czasami naiwnymi dziennikarzami francuskimi, za ich pośrednictwem szkalując przeciwnika politycznego. Jak dowiadujemy się z ustaleń Wiesława Śladkowskiego, na początku marca 1918 r. w popularnym paryskim przeglądzie tygodniowym „Carnet de la Semaine" ukazał się wywiad z anonimowym, jak to określono patriotą polskim, który ubolewał, iż rząd francuski aprobując KNP i okazując zaufanie R. Dmowskiemu, dał się wprowadzić w błąd. *„Czyż to jest człowiek* -zapytywał ów patriota mając na myśli przywódcę endeckiego- *którego należało wybrać, by reprezentował aspiracje polskie"*[118]. Tego typu ataki ze strony demokratów przeciwko KNP były na porządku dziennym, a mimo to pozycja powołanego w Lozannie przedstawicielstwa polskiego stale ulegała wzmocnieniu. Wynikało to głównie z tego, że wobec sukcesów niemieckich na Wschodzie i ciężkiego

położenia militarnego Ententy, siłą rzeczy wzrosnąć musiało znaczenie polskich formacji wojskowych w Rosji. Wprawdzie z jednej strony I Korpus Polski, z którym opinia francuska wiązała wiele nadziei ostatecznie poddał się Niemcom, lecz z drugiej strony udało się KNP uzyskać wyraźny wpływ na armię polską we Francji. Drugim jego osiągnięciem było uzyskanie zgody Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na udzielenie Wydziałowi Spraw Cywilnych KNP, jako specjalnemu urzędowi, oficjalnych uprawnień konsularnych. W tym przypadku sukces był o tyle większy, że w uzyskaniu tego typu pełnomocnictw KNP zdołał ubiec starającą się o nie ROKP. Tym samym został podważony główny sens istnienia tej ostatniej organizacji, zwłaszcza że strona francuska zastrzegła, aby w skład nowego urzędu nie wszedł żaden członek ROKP[119]. Szanse demokratów na odrobienie dystansu wobec KNP, nie mówiąc już o szansach uzyskania pozycji dominującej w środowisku wychodźstwa polskiego we Francji spadły wobec powyższych okoliczności niemal do minimum. Pełną klęskę akcji politycznej ugrupowań demokratycznych przypieczętowało utworzenie przez KNP w dniu 18 lutego 1918 r. Wydziału Prasowego oraz Studiów i Programów Politycznych, co zapoczątkowało bardzo intensywną akcję propagandową dyskredytującą środowisko aktywistyczne na Zachodzie.

## PODROZDZIAŁ 3
## WALKA PROPAGANDOWA POMIĘDZY PRZECIWNIKAMI I RZECZNIKAMI TWORZENIA POLSKIEGO WOJSKA PROWADZONA NA WYCHODŹSTWIE W ROSJI

### § 1
### Zwalczanie idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy demokratycznej

W tym samym czasie, kiedy A. Lednicki pełen wiary w powodzenie własnych inicjatyw podejmował próby konsolidacji politycznych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji, trwała bezpardonowa walka propagandowa pomiędzy demokratami, a endecją, prowadzona na tle zabiegów o realizację idei polskiego wojska w Rosji. Warto w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na działania podjęte przez najpoczytniejsze organy prasowe ruchu demokratycznego tj. „Dziennik Petrogradzki" i „Echo Polskie". Pierwsze z wymienionych pism, o czym była już okazja wcześniej wspomnieć posiadało jeszcze przedrewolucyjny rodowód. Natychmiast po lutowym przewrocie rewolucyjnym gazeta kierowana przez J. Dąbrowskiego i S. Grosterna stała się półoficjalnym organem nowo utworzonego wówczas Polskiego Komitetu Demokratycznego. Jednakże w wyniku pewnych perturbacji organizacyjno-finansowych od 1 sierpnia 1917 r. gazeta przestała się nagle ukazywać, by po miesięcznej przerwie powrócić pod zmienionym tytułem „Dziennik Narodowy". Od tej pory wydawcą i redaktorem naczelnym pisma był F. Skąpski, pełniący m.in. funkcję dowódcy POW na Rosję. Zmiany te nie odbiły się jednak w widoczny sposób na linii programowej dziennika, zacieśniły tylko mocniej jego związki ze środowiskiem peowiackim. Przedrewolucyjny rodowód posiadało również założone przez A. Lednickiego we wrześniu 1915 r. „Echo Polskie", które po lutowym przewrocie rewolucyjnym stało się organem moskiewskiego Polskiego Klubu Demokratycznego. Założyciel pisma po objęciu funkcji prezesa KLdSKP wycofał się formalnie z zespołu redakcyjnego, choć nie zaprzestał zamieszczać w nim własnych publikacji. Od jesieni 1917 r. redaktorem naczelnym pisma został zaufany lidera moskiewskich demokratów F. Kierski. Wymienione tytuły podjęły generalny szturm do serc, sumień i rozsądku swoich czytelników, by przekonać ich o szkodliwości tworzenia armii narodowej na wschodzie. W tej szalonej i nie przebierającej w środkach agitacji mieszano kłamstwa z prawdą, nadużywano słów i uczuć, zawsze przy tym powołując się na dobro ojczyzny. Charakterystyczną cechą podjętej przez demokratów kampanii prasowej skoncentrowanej na sprawie polskiego wojska było ogromne jej przesycenie treściami emocjonalno-patriotycznymi. Bezpośrednie rezultaty tej niezwykle intensywnej i zróżnicowanej w środkach propagandy, były względnie nikłe. Nie znaczy to jednak, by wśród mas wychodźczych nie pozostawiła ona trwałych śladów. Prasa demokratyczna od razu uznała endeckie zabiegi wokół tworzenia polskiego wojska za przygotowania do masowego bratobójstwa. Kamieniem węgielnym polityki ugrupowań demo-

kratycznych w Rosji było wszak założenie, że „*Polska to jest w obecnej chwili Królestwo Polskie jako niepodległe, posiadające własny rząd, jedynie mające prawo głosu w imieniu całej Polski, poza tym tego prawa nie może mieć nikt, a tym mniej Polacy Rosję zamieszkujący. Wychodząc z tej zasady, dla wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej rządem polskim może tylko być* [Tymczasowa] *Rada Stanu w Warszawie. Rząd ten powinniśmy wszystkimi siłami popierać i wbrew postanowieniom tego rządu nic nam czynić pod żadnym pozorem nie wolno (...).Każdy Polak zabity w tej wojnie jest straconą jednostką dla swojej Ojczyzny, toteż nawoływanie do walki w obecnej chwili pozbawione jest, co najmniej rozumu politycznego, tworzenie zaś legionów polskich dla obecnej wojny jest zbrodnią narodową. Jedynym szafarzem krwi polskiej może być tylko* [Tymczasowa] *Rada Stanu w Warszawie, w odpowiedzi zaś tejże Rady na akt Rządu Rosji w kwestii Polski wyraźnie zaznaczonym było, że Polacy wojny z Niemcami obecnie prowadzić nie mogą. I o tej decyzji Rządu Polskiego powinni wiedzieć i do niej się zastosować działacze polityczni w Rosji*"[120]. Do najgłośniejszych antyendeckich wystąpień publicystycznych, z uwagi na osobę autora i jego temperament polemiczny, należały dwa cykle artykułów Jana Baudouin de Courtenaya, zamieszczone w czerwcu 1917 r. w „Dzienniku Petrogradzkim" pod znamiennymi tytułami: „*Nienawiść i wzgarda dla Koalicji*" oraz „*Z powodu polskich sił zbrojnych*". W pierwszym z nich autor z pasją wykazywał dwulicowość polityki państw zachodnioeuropejskich, które niezależnie od składanych oświadczeń w praktyce sprawę polską zawsze uważały za wewnętrzny problem Rosji i przestrzegał, aby zapewnienia Koalicji o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich nawet z Gdańskiem, traktować ostrożnie i z nieufnością, gdyż jest to ze strony Koalicji manewr strategiczny obliczony na przedłużenie wojny[121]. W drugim cyklu, uznając proklamację Rządu Tymczasowego za akt anulujący traktaty wiedeńskie i zwalniający Polaków od poddaństwa rosyjskiego, J. Baudouin de Courtenay występował z twierdzeniem, że istnienie niezależnego państwa polskiego wyklucza możliwość tworzenia polskiego wojska w ramach armii rosyjskiej[122]. Nie szczędził też autor w obu publikacjach złośliwych aluzji pod adresem działaczy piotrogrodzkiego KNP. Z innymi argumentami wystąpił Jan Dąbrowski w artykule „*Do Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie*". Najpierw odwołał się do zdyscyplinowania i karności żołnierzy, pisząc: „*(...) nie nam zapatrywać się na to, co zachodzi w rosyjskiej masie żołnierskiej i nie stamtąd brać przykłady. Ale wpływ otoczenia jest tak nieraz silny, że nawet znając jego wady niepodobna ustrzec się od ich naśladowania. Dlatego z niepokojem czekamy waszych słów i postanowień, obawiając się, abyście wzorem tych pułków, co na własną rękę zawierały pokój, nie poczęli na własną rękę podejmować działań (...). Żołnierz nie politykuje, żołnierz słucha swego rządu (...) nigdy mu do głowy nie przyjdzie, aby wiecować i decydować*". Autor ponadto straszył w swej publikacji czytelników konsekwencjami stworzenia polskiego wojska w Rosji, pisząc: „*(...) z chwilą, gdy tu na gruncie rosyjskim my Polacy, zerwiemy z polityką neutralności, jaką obrał sobie kraj, Polska (...) znajdzie się właśnie w tej chwili w otwartej wojnie z państwami centralnymi (...), a wówczas pozostawałaby nadzieja tylko na akcję wojskową na froncie rosyjskim, o której wiecie wszyscy doskonale, że niepodobna pokładać w niej przesadnych nadziei*"[123]. W przytoczonych wywodach zawarte zostały zasadnicze argumenty przy pomocy, których działacze demokratyczni zwalczali tworzenie polskiego wojska w Rosji. Wypowiedzi tego typu nadawały kierunek prowadzonej przez ugrupowania demokratyczne propagandzie skierowanej zarówno przeciwko idei polskiego wojska w Rosji, jak i jej rzecznikom. W przeciwieństwie do „Dziennika Petrogradzkiego" organ moskiewskich demokratów „Echo Polskie" z racji swych nieformalnych powiązań z A. Lednickim zwalczał ideę polskiego wojska w Rosji posługując się nieco mniej agresywną retoryką. Przykładem tego bardziej umiarkowanego tonu propagandowego niech będzie publikacja poświęcona wyborowi J. Piłsudskiego na honorowego przewodniczącego Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. Fakt powierzenia tej funkcji brygadierowi posłużył gazecie za pretekst, by w ironicznej konwencji spróbować zdyskredytować zarówno ideę polskiego wojska, jak i jej politycznych rzeczników. Organ moskiewskich demokratów pokpiwał sobie stwierdzając m.in.: „*Tyle argumentów zużyła grupa narodowo-demokratyczna, usiłująca na emigracji prowadzić oderwaną od kraju politykę dla udowodnienia, że Polacy tutaj mają prawo, że powinni nawet iść za jej wskazaniami. (...) Z takim kunsztem łączono tę argumentację z hasłami rewolucyjnymi, co ze*

*strony grupy narodowo-demokratycznej było prawdziwym poświęceniem (...). Równocześnie dyskredytując akcję prowadzoną w kraju. (...) I nagle taki przykry wypadek. Tak nieprzewidziana uchwała, głosząca, że prezesem honorowym Zjazdu jest Józef Piłsudski. (...) Na nic nie zdała się kilkutygodniowa agitacja, w niwecz obróciły się nadzieje i apetyty na rolę rządu narodowego w stosunku do armii polskiej w Rosji, prysły marzenia o powrocie do władzy za pomocą szabel polskich*"[124]. Po czerwcowym Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, na którym podjęto formalną decyzję organizowania polskich formacji wojskowych w Rosji, prasa demokratyczna przestała się przeciwstawiać samemu ich organizowaniu i ostrze swoich ataków skierowała przeciwko NPKW, domagając się poddania polskiego wojska właściwemu kierownictwu politycznemu. Organem, który mógł to zagwarantować był w opinii demokratów rzecz jasna KG ZWPL. Ponieważ działalność tej instytucji, na którą demokraci posiadali znaczny wpływ, nie miała większego zasięgu, prasa demokratyczna zaczęła lansować projekt powołania przy Rządzie Tymczasowym specjalnego Komisariatu do Spraw Wojskowych Polaków. Inicjatywa ta, co zrozumiałe, była zwalczana zarówno przez propagandę endecką, jak też i przez prasę wojskową związaną z NPKW.

Wszelkie poczynania publicystyczne demokratów bez względu na to czy posiadały otwarty, czy też ukryty charakter, były siłą rzeczy wyjątkowo niezręczne. Ogół społeczności polskiej w Rosji dostrzegał w tych działaniach środowiska demokratycznego ową trudną do pogodzenia dwutorowość wyrażająca się w występowaniu zasadniczej sprzeczności pomiędzy utrzymywaniem jak najlepszych stosunków z Rządem Tymczasowym, przy równoczesnym realizowaniu instrukcji pochodzących z drugiej strony frontu. Dowodem na to, że środowiska wychodźcze w Rosji doskonale ów dysonans dostrzegały była nikła skala poparcia dla linii politycznej demokratów. Dodać w tym miejscu wypada, iż chęć utrzymania wychodźstwa w przekonaniu o jednolitej woli Kraju, bez zastrzeżeń jakoby popierającego TRS, była ze strony prasy demokratycznej wyraźnym wypaczeniem rzeczywistości. Wypominały to demokratom publikatory endeckie, które po pierwsze stale kwestionowały legalność TRS jako instytucji ustanowionej przez pozbawione mocy prawnej decyzje okupantów, a po drugie stale donosiły



o niepodległościowych, antyniemieckich nastrojach w Polsce, wyłamującej się z przymusowej neutralności.

## § 2
## Zwalczanie idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy politycznych sojuszników ugrupowań demokratycznych

Spośród wrogich idei polskiego wojska w Rosji ugrupowań politycznych prowadzących równolegle z demokratami kampanię propagandową dyskredytującą tę ideę, jako pierwsi powołali do życia własne ogólnorosyjskie pismo socjaldemokracji[125]. Projekt założenia czasopisma SDKPiL w Rosji zrodził się już wczesną wiosną 1917 r., ale z racji na trudności finansowe jego realizacja musiała się nieco odwlec w czasie. Pierwszy numer „Trybuny" swoim tytułem nawiązującej do wydawanej w Kraju „Naszej Trybuny" ukazał się, więc 9 czerwca 1917 r. w Piotrogrodzie. Tygodnik powołała do życia stołeczna grupa polskich bolszewików na trzy tygodnie przed zorganizowaniem KWG SDKPiL w Rosji. Wydawcą pisma był reprezentujący polskich bolszewików w piotrogrodzkiej RDRiŻ M. Kozłowski. Do najbliższych współpracowników kierowanej przez Juliana Leszczyńskiego redakcji należeli m.in. Stanisław Bobiński, Kazimierz Cichowski, Zbigniew Fabierkiewicz, Jakub Fenigstein, Andrzej Radziszewski, Mieczysław Warszawski i pełniący funkcję sekretarza redakcji J. Unszlicht. W stosunkowo licznych i zawsze jednoznacznie negatywnych wypowiedziach „Trybuny" odnośnie zagadnienia polskiego wojska w Rosji warto zwrócić uwagę na stale przewijające się akcenty. I tak we wszystkich tego typu publikacjach daje się dostrzec, że podstawowymi przesłankami wrogiego nastawienia pisma do planów stworzenia polskich formacji na gruncie rosyjskim były przede wszystkim względy programowo-ideologiczne. Przedstawił je w swoim artykule m.in. S. Bobiński stwierdzając, że w Rosji pragną żołnierzy Polaków *„(...) poprowadzić do boju z hołotą rewolucyjną generałowie endeccy (...) tam zaś w kraju do stworzenia armii z armatami Kruppa i karabinami użyczonymi przez Austrię dąży* [Tymczasowa] *Rada Stanu (...). Bagnety chłopa i robotnika z rodzinnych koszar miałyby za zadanie walczyć z anarchią na wypa-*

*dek rewolucji polskiej (...). Tutaj zaś w Rosji idzie o uchowanie ludu polskiego od rozkładowych wpływów rewolucji rosyjskiej (...). Nowa ofensywa polsko-rosyjska o wydarcie ziem polskich z rąk niemieckich odbyłaby się kosztem zdruzgotania kraju do szczętu (...). Rewolucyjni socjaldemokraci w miejsce hasła silnej armii wysuwają, [zatem] postulat powszechnego uzbrojenia ludu*"[126]. Ideę uzbrojenia ludu, jako alternatywę dla tworzenia formacji narodowych rozwinął w tym samym numerze pisma J. Leszczyński. Wskazał on, że postulat ten można zrealizować w ramach procesu demokratyzacji armii rosyjskiej, jak też w wyniku akcji tworzenia uzbrojonej gwardii robotniczej. Ponadto redaktor naczelny „Trybuny" w ostrych słowach zaatakował zarówno środowisko politycznych rzeczników tworzenia polskiego wojska w Rosji, jak i niezbyt skutecznie w jego odczuciu zwalczających ich demokratów. Słowa krytyki pod adresem tych ostatnich miały jak się wydaje podziałać na nich mobilizująco, by w trakcie odbywającego się właśnie Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków zdecydowanie wespół z lewicą rewolucyjną przeciwstawili się podjęciu uchwały o tworzeniu narodowych formacji. J. Leszczyński pisał m.in. *„Imperializm współczesny zamieniając Polskę w cmentarne pobojowisko, pragnie z niej uczynić kolonię z pozorami niezawisłości (...). Armia polska pod skrzydłami opiekuńczymi Beselera i Guczkowa będzie orężem w rękach silniejszego imperializmu, który pragnie wesprzeć rodzący się imperializm Polski. Nasza demokracja bezprzymiotnikowa (Dziennik Petrogradzki i Echo Polskie) wypowiada się przeciw armii tylko ze względów taktycznych (...). Jedną ręką pisze laurki Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a drugim uchem nasłuchuje, czy nie rozlega się tętent kopyt od gościńca krakowskiego i warszawskiego*"[127]. Rzecz znamienna, iż podczas Ogólnego Zjazdu „Trybuna" prezentowała swoje opinie o nim w niemal identycznym tonie jak „Echo Polskie", czy „Dziennik Petrogradzki". Ale czy można się było temu dziwić skoro dziennikarze pisujący w tych trzech tytułach z łatwością wymieniali się swymi etatami[128]. W drugim numerze organu polskich bolszewików przeczytać można było np., że *„Pod osłoną rewolucji rosyjskiej mobilizuje swe siły kontrrewolucja polska. Lokaje Stołypina i Kaznakowa przystępują do dzieła. Kierownictwo nad bandami polskich czarnosecińców objął Komitet Narodowy z carskim mężem zaufania hrabią Wielopolskim na czele*"[129]. Znakomitą okazję do podjęcia zmasowanej akcji propagandowej przeciwko zwolennikom idei polskiego wojska w Rosji stworzyła secesja 12 delegatów reprezentujących na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków lewicę rewolucyjną. „Trybuna" odpowiadając na wysuwane głównie przez prasę endecką zarzuty pod adresem secesjonistów o działalność antynarodową, niezmiennie posługiwała się internacjonalistycznymi frazesami, głosząc wszem i wobec, że lud *„(...) żadnego militaryzmu koszar sobie nie życzy ani tu, ani w kraju*"[130].



Powstałe w wyniku rewolucji lutowej możliwości powołania własnego organu partyjnego wykorzystała też PPS Lewica. Przy utworzonym 7 maja 1917 r. Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS Lewicy w Rosji powołany został od razu zespół redakcyjny pisma, któremu nadano nazwę „Robotnik w Rosji". Funkcję redaktora naczelnego powierzono J. Ciąglińskiemu, a współpracować z nim mieli m.in. D. Budniak, F. Kon, S. Królikowski, P. Lewinson i W. Matuszewski. Głównie ze względów finansowych pierwszy numer tego nieperiodycznego wydawnictwa ukazał się dopiero 20 lipca 1917 r. „Robotnik w Rosji" zamieszczał na swych łamach publikacje w ramach dwóch podstawowych działów tematycznych, tj. publicystycznego i partyjnego. Większość ukazujących się w piśmie artykułów była elementem toczącej się w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji walki politycznej. Siłą rzeczy pośród podejmowanych tematów musiała się też znaleźć sprawa formacji narodowych. Organ prasowy PPS Lewicy w Rosji niejednokrotnie dawał wyraz swojego zainteresowania tym zagadnieniem, niezmiennie piętnując wszelkie przejawy realizacji idei polskiego wojska. Prowadzona przez pismo kampania propagandowa w tej sprawie, sądząc z braku odgłosów, nie przyniosła jednakże zakładanych rezultatów. Ale czy mogło być inaczej skoro „Robotnik w Rosji" redagowany był w mało przystępnej formie. Pismo nie posiadało niemal wcale walorów wydawnictwa dla szerokiego ogółu czytelników, a przy tym ukazywało się nieregularnie.

Najpóźniej spośród ugrupowań politycznych zwalczających ideę polskiego wojska w Rosji powołała do życia własny, centralny publikator PPS-FR. Kierujący partią na gruncie rosyjskim Tymczasowy Komitet Wykonawczy zainicjował 8 sierpnia 1917 r. wydawanie periodycznego czasopisma, któremu nadano tytuł „Głos Ro-

botnika i Żołnierza". Na czele zespołu redakcyjnego stanął B. Siwik, a pośród jego współpracowników znaleźli się m.in. J. Libkind, Stanisław Pławski, T. Żarski, A. Prystor i K. Pużak. Ten ostatni w wyniku tarć wewnątrzpartyjnych już we wrześniu przejął po swym poprzedniku funkcję redaktora naczelnego. W odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji pismo podobnie, jak TKW PPS-FR stanęło na gruncie realizacji uchwał I Konferencji Sztokholmskiej. W związku z powyższym w szeregu publikacjach napiętnowano myśl stworzenia własnej siły zbrojnej. W opinii redakcji *„(...) armia ta, utworzona pod przewodnictwem polskiej reakcji, nie byłaby niczym innym, jak armią skierowaną przeciw Polsce niepodległej i przeciwko Rosji rewolucyjnej*". W związku z powyższym wezwano RDRiŻ oraz ministra wojny A. Kiereńskiego, aby ukrócili działalność rzeczników tworzenia polskiego wojska w Rosji, zmierzającą *„(...) do dezorganizowania pracy, prowadzonej przez rewolucję rosyjską nad umocnieniem armii rewolucyjnej*"[131]. Czas pokazał jak bardzo szkodliwą była tego typu propaganda. Lewica niepodległościowa miała się o tym przekonać po przewrocie bolszewickim, kiedy zmieniwszy linię programową próbowała bezskutecznie agitować za tworzeniem polskiego wojska.

Zupełnie odmienną linię propagandową realizowały w odniesieniu do kwestii polskiego wojska w Rosji dwa zbliżone do ruchu demokratycznego organy prasowe tj. „Dziennik Miński" i „Dziennik Kijowski". Ta odmienna postawa wynikała z długiej drogi, jaką musiały pokonać oba pisma nim znalazły się w gronie wydawnictw zwalczających tę ideę. Pierwszy z wymienionych dzienników związany był z konserwatywną Radą Polską Ziemi Mińskiej, drugi natomiast reprezentując linię programową Stronnictwa Pracy Narodowej początkowo pozostawał nawet półoficjalnym organem endeckiego Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Z chwilą, gdy oba środowiska konserwatywne zacieśniły współpracę z ugrupowaniami demokratycznymi również związane z nimi pisma musiały przejść na programowo nowe pozycje. Zatem z racji na te zaszłości ton wystąpień przeciwko tworzeniu polskich formacji musiał być w nich bardziej umiarkowany. Nie bez znaczenia w tym względzie pozostawał też fakt, że mińszczyzna i kijowszczyzna stały się ośrodkami organizowania polskich korpusów. Zwłaszcza „Dziennik Kijowski" starał się wyraźnie nie opowiadać po którejkolwiek ze stron toczącego się sporu, ograniczając się do publikowania informacji i dokumentów. Niemniej jednak i przy okazji przekazywania suchych relacji, czy zamieszczania oficjalnych enuncjacji dotyczących tworzenia polskich formacji wojskowych obie gazety pośrednio, chociażby powołując się na opnie zamieszczane na łamach bratnich stołecznych organów, podważały zasadność polskiej akcji wojskowej w Rosji.



## § 3
## Obrona idei polskiego wojska w Rosji na łamach prasy rzeczników jego utworzenia

Pisma endeckie począwszy od wiosny 1917 r. zaczęły usilnie na swych łamach propagować ideę utworzenia polskich formacji wojskowych na gruncie rosyjskim. Przytaczana przez dwa czołowe organy prasowe obozu narodowego tj. „Dziennik Polski" i „Gazetę Polską" argumentacja wychodziła z założenia, że niezależność państwową może Polska odzyskać jedynie w wyniku militarnej klęski Niemiec, rozbitych przez Ententę. W kontekście tak definiowanych pryncypiów udział polskiego wojska w zmaganiach z Niemcami stawał się naglącą koniecznością, gdyż podczas konferencji pokojowej tylko taki argument mógł uzasadnić prawo Polski do skorzystania z owoców osiągniętego wspólnie zwycięstwa. Charakterystyczną cechą podjętej przez politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji kampanii propagandowej lansującej tę ideę było, analogicznie jak u demokratów, ogromne jej przesycenie treściami emocjonalno-patriotycznymi. W pismach wydawanych przez to środowisko oprócz płomiennych wezwań przypominających o moralnym nakazie wstępowania do formacji polskich roiło się od przeróżnych wspomnień, szkiców i gawęd wskrzeszających najbardziej dramatyczne epizody tysiącletnich zmagań polsko-niemieckich. Nie unikano też zamieszczania listów domagających się ogólnonarodowego czynu zbrojnego. Najchętniej publikowano te z nich, które przysyłali przedstawiciele środowiska weteranów 1863 r. Należy jednak dostrzec i to, że pojawiały się również publikacje odznaczające się rzeczowym charakterem, wskazujące na ekonomiczne i polityczne korzyści, wynikające z rozbicia Niemiec.

Do tej właśnie grupy wypowiedzi prasowych zaliczyć wypada publikację zamieszczoną na łamach „Gazety Polskiej", w której przeprowadzono rachunek korzyści i strat, jakie mogłyby się stać udziałem Polski w przypadku zwycięstwa jednej bądź drugiej strony światowego konfliktu. W przypadku zwycięstwa państw centralnych gazeta przewidywała, że Polska otrzyma *„(...) jakiś samodzielny ustrój polityczny na terenie dziewięciu czy ośmiu guberni Królestwa Polskiego, powiększonych może przez niektóre powiaty guberni grodzieńskiej. (...) Taka samodzielna Polska nawet z własnym królem na czele, wtłoczona pomiędzy państwa centralne, byłaby całkowicie od nich zależna zarówno pod względem gospodarczym, jak i militarnym. Pierwszym i koniecznym następstwem tej zależności stałoby się zrujnowanie przemysłu Królestwa*". Zdaniem gazety *„Niemcy nie pozwolą nigdy na to, by Polska zabezpieczyła byt i rozwój swojego przemysłu przez cła zabezpieczające go od strony Niemiec. Ruina przemysłu pociągnie za sobą konieczność emigracji z Polski całego proletariatu robotniczego, a więc ubytek z kraju kilkunastu procent ludności rdzennie polskiej*". Ten wątek rozważań zamknięty został konkluzją, z której wynikało, że *„Rozwiązanie kwestii polskiej w myśl* [powyższych] *planów i zamiarów państw centralnych jest dla nas absolutnym złem,* [gdyż] *pomimo wszelkich pozorów i dekoracji niepodległościowych, zawiera ono w sobie niebezpieczeństwa, zagrażające wprost dalszemu istnieniu naszego narodu. (...) grozi, bowiem rozsadzeniem największego naszego bloku etnograficznego, opartego o średni bieg Wisły*". W drugiej części cytowanego artykułu przedstawiono z kolei korzyści, jakie odnieść mogłaby Polska wiążąc swe niepodległościowe aspiracje ze zwycięstwem Ententy. *„Jeżeli zwyciężyć Koalicja będziemy mieli Polskę niepodległą i zjednoczoną, bo to nam przyznały Rosja, Anglia, Francja i Włochy*". Zdaniem gazety *„(...) rozwiązanie koalicyjne niepodległość Polski zjednoczonej nie tylko utrwala i umacnia (...) ale też daje Polsce wolny oddech przez dostęp do morza (...). Nie mamy więc wyboru. Mamy przed sobą jedną tylko, jedyną prostą i jasną drogę, poparcie wszelkimi siłami Koalicji antyniemieckiej, wytężenie wszystkich sił, by ta Koalicja zwyciężyła. Idzie tu o przyszłość, być albo nie być całego narodu polskiego*". Konsekwencją powyższych konstatacji było uznanie przez gazetę, że *„Jednym ze środków zabezpieczenia sobie tej przyszłości, może nawet jedynym środkiem naprawdę ważkim i realnym jest zgromadzenie polskich sił zbrojnych po tej stronie kordonu wojennego w wielkich jednostkach bojowych*"[132]. Ta sama „Gazeta Polska" w ramach prowadzonej kampanii propagującej ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji rozprawiła się również z podnoszonym przez demokratów, ich koronnym argumentem, że polskie formacje mógłby utworzyć tylko prawowity rząd polski, a skoro takowy nie istnieje nie może też być mowy o organizowaniu tych formacji. Polemizując z powyższą tezą redaktor Antoni Sadzewicz w jednym ze swych artykułów wskazał m.in. na to, że oparta jest ona na teoretyczno-formalnych przesłankach. Autor stwierdził ponadto, że jakkolwiek stanowisko demokratów jest *„(...) teoretycznie słuszne* [to] *w praktyce prowadzi do absurdu, oznacza ono bowiem, że naród który utracił swą niepodległość i prawowitego rządu nie posiada, nie może odzyskać tej niepodległości nigdy. Wszelkie, bowiem wysiłki i zabiegi w imię odzyskania tej niepodległości podejmowane, muszą mieć charakter samozwańczy nie mogą, bowiem posiadać sankcji prawowitego rządu narodowego*". W związku z powyższym jak konstatował A. Sadzewicz: *„Wychodząc z założenia tego teoretycznego legitymizmu musielibyśmy uznać za czyny niewłaściwe i niedopuszczalne nie tylko wszelkie zabiegi podejmowane w sprawie polskiej na gruncie państw zagranicznych (...), ale zakwestionować nawet pracę naszą nad organizowaniem szkolnictwa, bo przecież nie mamy prawowitego ministerium oświecenia publicznego (...). Jest to oczywiście absurd, którego źródło tkwi w tym, że naród w naszej sytuacji będący nie może czekać sankcji dla podejmowanych prac i wysiłków, mających właśnie na celu odzyskanie niepodległości, od swego rządu prawowitego, który właśnie powstać i zorganizować się musi dopiero po odzyskaniu niepodległości*". W dalszej części cytowanej publikacji autor rozprawił się również z podnoszoną przez demokratów wątpliwością, czy wychodźstwo w Rosji może stworzyć polskie wojsko bez uzyskania aprobaty TRS? W opinii redaktora „Gazety Polskiej" rozpatrując to zagadnienie trzeba mieć na uwadze fakt, że *„Kraj nasz znajduje się pod stopą okupacyjnych wojsk niemieckich i austriackich i swobodnie wypowiedzieć się w tej kwestii nie może*". W związku z powyższym TRS nie jest w stanie *„(...) wypowiedzieć się za tworzeniem armii polskiej po tej stronie kordonu bojowego, armii która*

*miałaby na celu walkę z Niemcami o zjednoczenie ziem polskich. Gdyby zaś TRS wypowiedziała się nawet przeciwko tego rodzaju zamiarom czy zabiegom, opinia jej nie posiada bynajmniej powagi decydującej instancji narodowej*". Nie ulega, bowiem wątpliwości, zdaniem A. Sadzewicza, że TRS jest tylko i wyłącznie organem pomocniczym wojskowych władz okupacyjnych. „*Nazywanie tedy, TRS rządem narodowym jest krzyczącym nonsensem i karygodnym bałamuceniem naszej opinii publicznej*". Skoro zaś sprawy tak właśnie się mają to „*(...) przeto pożądane jest zgromadzenie w wielkich jednostkach bojowych tych sił polskich, które są rozproszone dzisiaj w armii rosyjskiej*"[133].

Kampanii propagandowej prowadzonej przez pisma politycznych rzeczników stworzenia polskiego wojska w Rosji wtórowały wydawnictwa wojskowe skupione wokół NPKW i uznających go terenowych ZWP. Pojawienie się na rynku wydawniczym prasy wojskowej było naturalną konsekwencją powszechnej aktywizacji środowiska wojskowych Polaków służących w armii rosyjskiej. Spośród założonych w okresie od marca do października 1917 r. czasopism przeznaczonych dla tego kręgu odbiorców największym wzięciem w środowisku żołnierskim cieszyły się cztery tygodniki: „Wiadomości Wojskowe", „Żołnierz Polski", „Polskie Siły Zbrojne" i „Rewolucyjna Armia Polska". Oprócz tych czterech najpoczytniejszych tytułów ukazywało się jeszcze kilka efemerycznych wydawnictw poszczególnych ZWP. Pośród nich na uwagę zasługują: „Biuletyn Zarządu ZWP II Armii", „Wiadomości Tygodniowe ZWP IX Armii" i „Głos ZWP Frontu Rumuńskiego". Znaczenie tej drugiej grupy wydawnictw nie było nazbyt duże, gdyż ich oddziaływanie nie wykraczało poza ramy macierzystych formacji wojskowych[134]. Znamienną rzeczą jest, że wymieniona powyżej grupa najpoczytniejszych tygodników wydawana była wyłącznie pod auspicjami wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji. Na łamach tych pism podjęto, zatem szeroko zakrojoną kampanię propagandową mającą na celu przede wszystkim przekonanie żołnierzy Polaków do poparcia idei polskiego wojska w Rosji, jak też zdyskredytowanie wrogów tej idei. Przeciwników tych upatrywano zarówno w kręgach politycznych, głównie środowisku demokratycznym, jak też i kręgach wojskowych skupiających się wokół KG ZWPL. Ci ostatni do chwili pojawienia się jesienią 1917 r.



własnego tygodnika w postaci „Sprawy Żołnierskiej" mogli prowadzić swoją kampanię propagandową wyłącznie za pośrednictwem wydawnictw prasowych pozostających w dyspozycji politycznych przeciwników idei polskiego wojska. Nie oznaczało to w żadnym wypadku osłabienia siły ich negatywnego oddziaływania na rzesze wojskowych Polaków, gdyż ten chwilowy brak własnego organu prasowego nadrabiali bezpośrednią agitacją w jednostkach wojskowych, co też przynosiło wymierne rezultaty.

Pośród pism firmowanych przez wojskowych rzeczników tworzenia polskich formacji w Rosji jako pierwsze ukazywać się zaczęły „Wiadomości Wojskowe" wydawane od marca do września 1917 r. w Kijowie, a następnie w Mińsku. Funkcję redaktora naczelnego tygodnika przez cały ten czas pełnił ppor. H. Bagiński. Oficjalnym wydawcą pisma było Towarzystwo Polskiej Wiedzy Wojskowej wyrosłe na gruncie założonej w 1915 r. z inicjatywy Z. Balickiego Biblioteki Wiedzy Wojskowej. Nieoficjalny patronat nad tygodnikiem sprawowała natomiast grupa członków Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej wywodząca się z byłej galicyjskiej organizacji pod nazwą Armia Polska[135]. „Wiadomości Wojskowe" propagując ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji stosunkowo mało miejsca poświęcały na swych łamach tematyce społeczno-politycznej, koncentrując się niemal wyłącznie na zagadnieniach stricte wojskowych. Popularyzowano, więc zarówno historię wojskowości polskiej, jak i różne zagadnienia z zakresu teorii oraz praktyki sztuki wojennej. Do piotrogrodzkiego Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków pismo wypełniało rolę łącznika między poszczególnymi ZWP, m.in. publikując na swoich łamach podejmowane przez poszczególne związki uchwały i deklaracje. Od października 1917 r. po przeniesieniu redakcji z Kijowa do Mińska „Wiadomości Wojskowe" ukazywały się dzięki wsparciu finansowemu dowództwa I Korpusu Polskiego, choć formalnym wydawcą nadal pozostawało Towarzystwo Polskiej Wiedzy Wojskowej. Pomimo, że tematyka społeczno-polityczna nie zajmowała poczesnego miejsca na łamach „Wiadomości Wojskowych" to zdarzało się nieraz, że redakcja zmuszona była angażować się w polemikę z pismami demokratycznymi z reguły tendencyjnie odnoszącymi się do zagadnienia polskiego wojska w Rosji. Tak też było i w przypadku reakcji na publikację „Echa Polskiego", które zarzuciło moskiew-

skiemu ZWP, iż wykorzystuje struktury związkowe do organizowania formacji wojskowych, określając przy tym te działania jako *„(...) wynaturzenie najszlachetniejszych instynktów i najszlachetniejszych odruchów"* żołnierzy Polaków. Zdaniem organu moskiewskich demokratów wojskowi Polacy nie po to organizowali się w związki, by na ich bazie tworzyć narodowe formacje. *„Nie mają do tego prawa, ani możności. Tworzenie armii jest atrybutem całego społeczeństwa i całego narodu. (...) Jesteśmy pod tym względem tu na wychodźstwie w sytuacji niezmiernie trudnej. Musimy w naszych poczynaniach politycznych podporządkować się bezwzględnie temu, co się dzieje w kraju. Kraj zaś ma obecnie zakneblowane usta i zupełnie nie może się wypowiadać. A przecież armię polską może utworzyć przede wszystkim tylko Polska, Polska cała i Polska na miejscu"*[136]. Powyższe wywody spotkały się ze zdecydowaną odpowiedzią „Wiadomości Wojskowych", na łamach których stwierdzono m.in. *„>Echo< wychodząc z faktu, że kraj ma usta zakneblowane, propaguje zupełną bierność, a w ten sposób zdanie całej sprawy polskiej na zrządzenie losu. Nieraz mamy w dziejach przykłady, że na emigracji kuto żelazo, aby rozkuć okowy spowijające ziemie ojczyste. Kraj ma obecnie zakneblowane usta, ale wypowiadał się aż nadto jasno aż do okupacji przez Niemców. I dzisiaj, urządzając manifestacje z hołdem Wilsonowi i Stanom* [Zjednoczonym] *przemawia w tym samym duchu, co w roku 1914 i 1915. (...) Czy to nie jest wymowa kraju?"*[137]. Ta i jej podobne publikacje „Wiadomości Wojskowych" wpisywały się w cały szereg publicystycznych wystąpień prasy wojskowej, która dawała odpór propagandzie demokratycznej zwalczającej ideę polskiego wojska w Rosji. W przeddzień Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków ukazał się pierwszy numer tygodnika „Armia Polska". Począwszy od drugiego numeru aż do września 1917 r. pismo wychodziło już pod rozszerzonym tytułem „Rewolucyjna Armia Polska". Zmianę tytułu redakcja uzasadniła w nieco mętny sposób stwierdzając m.in. *„My rewolucjoniści, nadstawiając pilnie ucho na wszystko, co się dzieje w ojczyźnie i we wszechświecie, ażeby z przyczyn politycznych nie psuć sprawy* [Tymczasowej] *Radzie Stanu w kraju, stawiamy rzecz jeszcze jaśniej i oświadczamy, że Armia Polska powinna połączyć zbiorowo nie tylko siły zbrojne, pracy, nauki, polityki, społeczne, techniczne itd., lecz w ogóle wszystkie te siły, które*



*stoją na gruncie rewolucyjnym. Rewolucyjny zakres Polaków na emigracji wyklucza wszelką politykę w dziedzinie, której carowie Wilhelm lub Karol mogliby rościć pretensje do* [Tymczasowej] *Rady Stanu"*[138]. Niewiele z tego uzasadnienia można zrozumieć i jak się wydaje redakcji o to właśnie chodziło. Celowe posługiwanie się mętną retoryką stanowiło swego rodzaju wyróżnik tego tygodnika stworzonego faktycznie przez endecję, a formalnie redagowanego przez grono nie pogodzonych z ustaleniami I Konferencji Sztokholmskiej socjalistów z Adolfem Skobiejką na czele. Można wręcz zaryzykować tezę, że poprzez uruchomienie takiego pisma jak „Rewolucyjna Armia Polska" rzecznicy stworzenia polskiego wojska w Rosji powołali do życia swego rodzaju atrapę pisma radykalnego. Istnienie tego typu wydawnictwa skierowanego do politycznie mniej wyrobionych czytelników, realnie ograniczyło grono żołnierzy sięgających po prawdziwe organy radykalnej lewicy polskiej, chroniąc tym sposobem rzesze wojskowych Polaków przed dalej posuniętą rewolucyjną demoralizacją. Osiągnięcie powyższego celu nie było chyba trudne skoro ci, do których pismo było adresowane, z trudem lub wcale nie dostrzegali, że zajmowane przez tygodnik stanowisko we wszystkich zagadnieniach politycznych pokrywało się w istocie z linią RPZM, a rewolucyjne frazesy spełniały tylko rolę zasłony dymnej. Począwszy od lipca 1917 r. ukazywał się w Mińsku wydawany przez Wydział Oświaty ZWP Frontu Zachodniego tygodnik „Żołnierz Polski". Założycielem i redaktorem prowadzącym pismo był Henryk Nowodworski. Rozpowszechniane bezpłatnie wśród członków ZWP wydawnictwo stało na gruncie realizacji uchwał Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, swoją misję widząc w dostarczeniu takich treści, przy których *„(...) znalazłaby wytchnienie i wypoczynek poczciwa myśl polska, znękana nieraz bardzo tułaczką i trudami wojny, jak i (...) szczwaniami agitatorów partyjnych"*. Dopiero w takiej atmosferze, zdaniem redaktorów tygodnika pojawić się mogła szansa by, z powodzeniem rozbudzić *„(...) przygaszone iskierki poczucia patriotyzmu i ducha obywatelskiego"*[139]. Do realizacji tak nakreślonych zadań zabrano się z dużą zręcznością, dostosowując profil pisma do poziomu typowego czytelnika w mundurze. Redakcja promując ideę stworzenia polskiego wojska w Rosji nie ograniczała się wyłącznie do publikacji artykułów politycznych zamieszczając na ła-

mach tygodnika również teksty gawęd historycznych i patriotycznych utworów literackich. Publikowano, zatem utwory wybitnych poetów i prozaików, aby poprzez oddziaływanie na sferę emocjonalną zachęcić żołnierzy Polaków do wstępowania do własnych formacji narodowych, a tym samym uchronić ich przed wpływem agitacji rewolucyjnej. Tę ostatnią uznawał tygodnik za najgroźniejszą przeszkodę w organizowaniu polskiego wojska w Rosji i zwalczał ją począwszy od pierwszego numeru. Wraz z wydawnictwami związanymi ze środowiskiem politycznych rzeczników tworzenia polskich formacji tygodnik „Żołnierz Polski" demaskował poczynania zarówno rosyjskiej, jak i polskiej lewicy rewolucyjnej. Wiele uwagi poświęcano też na łamach pisma ocenie działań podejmowanych przez ugrupowania demokratyczne równie przecież usilnie przeciwdziałające tworzeniu polskiego wojska. Jesienią 1917 r. w rezultacie aktywności właśnie tych środowisk pojawiła się groźba zamknięcia tygodnika, gdyż ZWP Frontu Zachodniego *„(...) zmieniwszy skład swego zarządu (...) nie szczędził >Żołnierzowi Polskiemu< kłopotów. Zaczęły się brutalne propozycje usunięcia z lokalu, zakusy o zagarnięcie czcionek (...). Niemiłe stosunki, jakie zapanowały w ówczesnym Związku, zmusiły redakcję do przeniesienia się gdzie indziej"*[140]. Nowym wydawcą pisma stał się od grudnia 1917 r. NPKW. Organem prasowym wyłonionej na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków centrali związkowej był ukazujący się początkowo w Piotrogrodzie tygodnik „Polskie Siły Zbrojne". Pismo redagowane było przez zespół pracowników Wydziału Prasowego NPKW, którym kierował chor. K. Bisping. Podstawowym zadaniem tygodnika stało się przekazywanie informacji o działalności NPKW, ZC ZWP i PWKW. Zamieszczane na łamach wydawnictwa publikacje ukazywały się w ramach dwóch stałych działów tematycznych. W części urzędowej ukazywały się zarządzenia, komunikaty i odezwy wymienionych powyżej instytucji, zaś w dziale nieurzędowym ukazywały się artykuły publicystyczne, korespondencja i bieżące informacje. Tygodnik wydawany był bardzo krótko, bo tylko od końca sierpnia do połowy listopada 1917 r. W tym czasie redakcja konsekwentnie realizowała zadeklarowaną już w pierwszym numerze pisma linię programową, która zakładała, że „Polskie Siły Zbrojne", podobnie jak instytucje wyłonione na Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków *„(...) żadnemu stronnictwu, żadnej formule, żadnej doktrynie hołdować nie będą"*[141]. Nie oznaczało to jednak, że tygodnik zamierzał ignorować oszczerczą kampanię prasy demokratycznej i lewicowej skierowaną przeciwko wojskowym rzecznikom tworzenia polskich formacji w Rosji. Na swoich łamach zamieszczał, więc publikacje polemizujące z wystąpieniami propagandowymi przeciwników idei polskiego wojska. Po przeniesieniu się Wydziału Prasowego wraz z całym NPKW z Piotrogrodu do Mińska wydawanie „Polskich Sił Zbrojnych" zostało ze względów technicznych zawieszone. Począwszy od grudnia 1917 r. zespół dziennikarski tygodnika włączono do redakcji „Żołnierza Polskiego", który od numeru 21 z 19 grudnia 1917 r. stał się jedynym oficjalnym organem NPKW.



[1] W. Najdus: Polacy w... , s. 166-168.
[2] E. W. Barszcz: op. cit. , s. 157.
[3] E. W. Barszcz: op. cit. , s. 157-158.
[4] S. Wojciechowski: Wspomnienia..., s. 269.
[5] Komitet Dziewięciu wybrany został z inicjatywy prezydiów; Rady Okręgowej Kijowskiej, kijowskiego oddziału PTPOW, CKO i Towarzystwa Dobroczynności. W skład Komitetu weszli: J. Bartoszewicz, J. Berezowski, W. Chajecki, Z. Chajecki, W. Dzieduszycki, hr. W. Jezierski, F. Krzyżanowski, F. Pereswiet-Sołtan i S. Zieliński. Szerzej na ten temat: S. Srokowski: Z dni zawieruchy dziejowej 1914-1918, Kraków b.d.w., s. 239.
[6] W zjeździe wzięło udział 68 osób reprezentujących 34 organizacje i towarzystwa działające pośród Polaków na Ukrainie. Wykaz uczestników oraz reprezentowane przez nich organizacje podaje broszura, pt. : Zjazd Polski na Rusi w Kijowie w dniach 18-24.05.1917 r., Winnica 1917, s. 129-130.
[7] Ibidem, s. 19-20.
[8] Ibidem, s. 85-95.
[9] Blok współtworzyły: Polska Grupa Demokratyczno-Niepodległościowa, Polski Związek Demokratyczny, Zrzeszenie Demokratyczne oraz sojusznicy polityczni demokratów, tj. PPS-FR i Polskie Stronnictwo Radykalne.
[10] Z. Chajecki: Społeczeństwo polskie na Rusi, Warszawa 1937, s. 33. Autor podaje, że Zjazd opuściło 99 uczestników, z tym że kilku z nich wkrótce powróciło na salę obrad.
[11] AAN. CKO, t. 18, k. 18b.
[12] AAN. Komitet Narodowy Polski [KNP]: mkr. 1871, k. 2.
[13] A. Bułhak: op. cit. , s. 77.
[14] Arch. PAN. Spóścizna A. Lednickiego: III-123, j.a. 22, k. 47.
[15] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Polski", z 31.05.1917 r., k. 568.

[16] AAN. Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej [PRR]: t. 3a, k. 6-7; Proces. .., s. 269.
[17] Arch. PAN. Spuścizna A. Lednickiego: III-123, j.a. 22, k. 16-17; Ibidem, III-123, j.a. 28, k. 12; Z Nagórski: Aleksander Lednicki (1866-1934)..., s. 50; W. Bułhak: op. cit. , s. 80.
[18] W. Najdus: Polacy w..., s. 274-275; W. Bułhak: op. cit. , s. 80.
[19] T. Kaźmierski: op. cit. , s. 53.
[20] Arch. PAN, Spuścizna A. Lednickiego: III-123, j.a. 30, k. 54.
[21] S. Wojciechowski: Wspomnienia... , s. 152.
[22] Ibidem, s. 152.
[23] Proces..., s. 39.
[24] Trudna jest do ustalenia data powołania do życia ZZiNP, najprawdopodobniej miało to miejsce na przełomie kwietnia i maja 1917 r., bowiem już 18.05.1917 r. opublikowana została Deklaracja Polityczna ZZiNP, a na początku czerwca odbył się I Zjazd w Piotrogrodzie. Treść Deklaracji Politycznej patrz: Archiwum Główne Akt Dawnych. Spuścizna Anny Branickiej, druk 237.
[25] S. Wojciechowski: Moje wspomnienia... , s. 266. Autor podaje nieco inny skład Komisji Organizacyjnej, a mianowicie: T. Anaszkiewicz, W. Gajewski, J. Kożuchowski, Widawski. Przytoczony w pracy skład Komisji figuruje natomiast pod Deklaracją Polityczną ZNP.
[26] Do Zarządu ZNP należeli: T. Anuszkiewicz, F. Kwieciński, T. Dybczyński, W. Gajewski, Cz. Jantys, J. Kożuchowski, F. Rosiński, S. Strzemecki, S. Widomski, B.Winiarski i S. Wojciechowski.
[27] AAN. Organizacje Polskie w Rosji: t. 59, k. 19; W. Glinka: op. cit. , t. 3, s. 17.
[28] Polski Zjazd Polityczny w Moskwie 21-26 lipca 1917 r.[st. st.], Piotrogród 1917, s. 5-6.
[29] W składzie prezydium Polskiego Zjazdu Politycznego znaleźli się: jako prezes S. Jezierski; jako wiceprezesi Z. Węcławowicz i J. Mrozowski; jako asesorowie B. Bukowiński, S. książę Czetwertyński, H. Dymsza, S. Górski, H. Kieniewicz, K. Kostkiewicz, ks. S. Maciejewicz, F. Nowodworski, W. Rabski, M. Sztomberski, K. Woliński i ks. A. Żyźniewski; jako sekretarze J. Kożuchowski i M. Mosiewicz. Patrz: Polski Zjazd... , s. 6.
[30] Ibidem, s. 6-7.
[31] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Polski" z 9.08.1917 r., k. 18.
[32] S. Wojciechowski: Wspomnienia... , s. 154-158.
[33] Proces..., s. 62.
[34] Polski Zjazd... , s. 8-11.
[35] Do RPZM wybrano 75 członków, a byli to m.in.: T. Anaszkiewicz (współkierownik Wydziału Spr.Wewn.), M. Baryła, K. Basiński, S. Biega, R. Bniński, S. Bryła, B. Bukowiński, S. Czetwertyński (członek prezydium), B. Domosławski, Sz. Dzierzgowski, B. Frankowski, B. Fudakowski, W. Gajewski, W. Glinka, P. Górski (skarbnik), J. Gościcki (współkierownik Wydziału Spr. Wewn.), S. Grabski (współkierownik Wydziału Spr. Zewn.), J. Harusewicz (członek prezydium), J. Hłasko, S. Horwatt, E. Imiela, M. Jakubowski, W. Jaroński (członek prezydium), M. Jaroszyński, S. Jezierski (wiceprezes), A. Kleniewski, M. Kondracki, K. Kostkiewicz, J. Kożuchowski (sekretarz), M. Kutzner, M. Langiewicz, ks. K. Lutosławski, M. Lutosławski, L. Łubieński (wiceprezes), W. Łukasiewicz, A. Macierewicz, J. Makulski, F. Mazur, W. Michejda, M. Mosiewicz, S. Moskalewski, J. Mrozowski (członek prezydium), F. Nowodworski, T. Opioła, J. Osiecki, K. Osiekowicz, F. Potocki, W. Prejbisz, F. Pułaski, W. Rabski, J. Radziwiłł, E. Rettinger, L. Romocki, A. Sadzewicz, B. Sarankiewicz, J. Sarzyński, M. Sawicki, H. Skarżyński (członek prezydium), L. Spiess, M. Stopyra, I. Szebeko, R. Wasilewski, Z. Wasilewski, B. Wasiutyński, S. Widomski (współkierownik Wydziału Spr. Wojsk.), Z. Wielopolski (członek prezydium), J. Wielowiejski (współkierownik Wydziału Spr. Zewn.), K. Wierczak, B. Winiarski, S. Wojciechowski (prezes), K. Woliński, J. Załuski, A. Zamoyski, J. Zdziechowski (współkierownik Wydziału Spr. Wojsk.) i ks. A. Żyźniewski. Patrz: Polski Zjazd... , s. 14-15; S. Grabski: Pamiętnik, t. 2, s. 23; Arch. PAN. Materiały Stanisława Kozickiego: t. 30; j.a. 3, k. 38.
[36] Proces... , s. 41n.
[37] Ibidem, s. 63.
[38] Ibidem, s. 76.
[39] „Echo Polskie", nr 211 z 1917 r.
[40] A. Lednicki: op. cit. , s. 251.
[41] W. Bułhak: op. cit. , s. 90; W. Toporowicz: op. cit. , s. 338-339.
[42] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Polski" z 9.10.1917 r., k. 180.
[43] AAN. GCRR: dz. 445/II, t. 90, k. 242-265.
[44] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Polski" z 18.10.1917 r., k. 220; W. Lednicki: Pamiętniki, t. 2, Londyn 1963, s. 645-647.
[45] Grupa ta skupiając kresowych ziemian o konserwatywnych poglądach sytuowała się w politycznym centrum, będąc jednakowo niechętna endekom, jak i demokratom. Składała się z kilku powoli formalizujących się środowisk skupionych wokół Dziennika Kijowskiego. W sierpniu 1917 r. dzięki inicjatywie R. Poznańskiego, S. Kętrzyńskiego i A. Tyszkiewicza, których jak się wydaje inspirował A. Lednicki, doszło do powstania organizacji pod nazwą Odrodzenie Państwa Polskiego. Wśród liderów tej partii znaleźli się m.in. A. Meysztowicz i S. Łopaciński – byli posłowie w Radzie Państwa, a także Maciej i Janusz Radziwiłłowie oraz J. Potocki. Zbliżeni do nich byli również abp mohylewski E. Ropp i bp miński J. Cieplak. Później grupa ta używała szyldu: Stronnictwo Narodowo–Zachowawcze. Patrz: AAN. KNP: mkr. 1772, k. 46; AAN. RPZM: t. 8, k. 31-32; AAN. MSZ: mkr. 7577, k. 59; Arch. PAN. Diariusz W.L.Jaworskiego: III-84, j.a. 15, k. 279.
[46] Pismo S. Wędkiewicza do Prezydium NKN z 11.06.1917 r. Patrz: APK. NKN, t. 44, k. 573.
[47] T. Hołówko: op. cit. , s. 246.
[48] Proces. .. , s. 162.
[49] Proces..., s. 166.
[50] Proces..., s. 130–137.
[51] Raport S. Wędkiewicza z 3.09.1917 r. Patrz: AAN. MSZ: mkr. 7577, k. 58.
[52] Proces..., s. 130–137.
[53] Prezesem Narady Ekonomicznej wybrany został A. Lednicki, a wiceprezesami J. Gieysztor, H. Gliwic i S. Wierzchleyski. Sekretarzem został natomiast J. Fedorowicz. Patrz: Arch. PAN. J. Gieysztor: Wspomnienia, s. 87 [mps].

[54] Protokół z zebrania w Sztokholmie z 30.08.1917 r. Patrz: APK. NKN, t. 44, k. 690–691.
[55] Protokół z zebrania w Sztokholmie z 31.08.1917 r. Patrz: APK. NKN, t. 44, k. 694–715.
[56] Protokoły z zebrań w Sztokholmie z 30.08.1917 r. i 31.08.1917 r. Patrz: APK. NKN, t. 44, k. 690–715.
[57] Proces..., s. 205.
[58] Protokół z posiedzenia KNP z 4.10.1917 r. Patrz: AAN. KNP: dz. II, t. 1, k. 89–91.
[59] J. Pajewski: Sztokholmska misja Aleksandra Lednickiego [W:] Historia i współczesność. Polska i Europa w XX wieku t. 1, red. A. Szefer, Katowice 1977, s. 13–16.
[60] AAN. KNP: mkr. 2036, k. 4.
[61] W. Bułhak: Aleksander Lednicki i jego koncepcje rozstrzygnięcia kwestii polskiej marzec – grudzień 1917 r., „Kwartalnik Historyczny", nr 2, 1992, s. 60.
[62] J. Molenda: Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna wobec polskich aspektów rewolucji w Rosji oraz radykalizacji nastrojów społeczeństwa w Kraju, „Dzieje Najnowsze", R. 21: 1989, nr 2, s. 10–12.
[63] Arch. PAN. Diariusz W.L Jaworskiego: III–84, j.a. 15, k. 340.
[64] W. Bułhak: Aleksander..., s. 61.
[65] Proces..., s. 136.
[66] Arch. PAN, Spuścizna A. Lednickiego: III–123, j.a. 24, k. 54; „Gazeta Warszawska", z 1.02.1920 r.; J. Pajewski: Sztokholmska..., s. 18; Proces..., s. 95.
[67] List M. Tereszczenki do I. Szebeki z 25.12.1918 r. Patrz: Proces..., s. 103-104.
[68] Proces..., s. 135.
[69] AAN. KNP: dz. II, t. 1, k. 92; J. Pajewski: Sztokholmska..., s. 17; W. Glinka: op. cit. , t. 3, s. 108.
[70] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Petrogradzki" z 23.09.1917 r., k. 11.
[71] Chodzi tu o uchwałę Koła Polskiego z 16.05.1917 r., w której na wniosek Włodzimierza Tetmajera działacza Piasta stwierdzono, iż jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza.
[72] Program prac II Zjazdu Demokracji Polskiej w Piotrogrodzie. Patrz: CAW. 122.100.13: ZWP w Rosji.
[73] Ibidem.
[74] Chodzi o nadzwyczaj uroczyste obchody setnej rocznicy śmierci T. Kościuszki.
[75] AAN. RPZM, t. 8, k. 27; „Dziennik Narodowy", nr 37 z 28.10.1917 r. Dopowiedzieć w tym miejscu należy, iż prawo wyłonienia mającej się składać z 3 generałów i 3 polityków Rady ds. Formacji Polskich demokraci przyznawali prezesowi KLdSKP, zaś na stanowisko Komisarza ds. Wojskowych Polaków desygnowali A. Więckowskiego.
[76] Skład NKD: A. Babiański, J. Bromirski, F. Ciągliński, L. Darowski, J. Dąbrowski, J. Evert, H. Gliwic, K. Godziałkowski, S. Grostern, S. Jabłoński, W. Jarkowski, F. Kierski, R. Kroll, S. Ludkiewicz, S. Mickiewicz, Z. Nagórski, W. Parski, W. Rawicz-Szczerbo, E. Starczewski, M. Stokowski, K. Waligórski, L. Wasserberger, A. Więckowski, K. Wimbar, J. Ziabicki.
Skład Rady Politycznej NKD: L. Altberg, A. Babiański, J. Baudouin de Courtenay, K. Bzowski, A. Chołoniecki, H. Gałecki, J. Geysztor, B. Grodzicki, F. Hilchen, M. Jankowski, S. Kapuściński, J. Klott, J. Korewo, S. Kornel, S. Kramsztyk, Z. Kroneblech-Kroński, L. Kulikowski, A. Kwiatkowski, F. Landsberger, A. Leśmian, H. Lewenstam, K. Lipnicki, S. Majewski, T. Makowski, M. Mickiewicz, S. Miłoszeński, W. Minkiewicz, W. Mroczkowski, F. Rudnicki, W. Staniewicz, J. Stecewicz, T. Straszewicz, W. Świętochowski, D. Szaryński, Z. Szwajnicki, S. Wachowski, T. Wolski, G. Wykowski.



[77] „Trybuna", nr 21 z 3.11.1917 r.
[78] Kwestia wojska... , s. 219.
[79] Kwestia wojska... , s. 261-262.
[80] Intimate papers of Colonel House, t. 2, Boston 1927, s. 27. Patrz: tłumaczenie cytowanego fragmentu R. Bierzanek: Państwo polskie w politycznych koncepcjach mocarstw zachodnich 1917-1919, Warszawa 1964, s. 18.
[81] M. Leczyk: Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919, Warszawa 1966, s. 44.
[82] J. Dąbrowski: Wielka wojna 1914-1918 [W:] Wielka historia powszechna, t. 2, Warszawa 1937, s. 699.
[83] Materiały do badań nad gospodarką Polski, cz. 1: 1918-1939, Warszawa 1959, s. 165.
[84] M. Leczyk: op. cit. , s. 90.
[85] W. Glinka: op. cit. , t. 3, s. 11-12.
[86] E. de Henning -Michaelis: Burza dziejowa, t. 2, Warszawa 1931, s. 260.
[87] J. Dąbrowski: op. cit. , s. 707; A. Lednicki: op. cit. , s. 243-251.
[88] W. Śladkowski: Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918, Wrocław 1976, s. 223-224.
[89] Ibidem, s. 224.
[90] Sprawa rozbijała się jedynie o to, że Rząd Tymczasowy upierał się przy utrzymaniu polskich formacji w ramach armii rosyjskiej, a RPZM i NPKW domagały się formowania odrębnego polskiego wojska opartego na statusie armii sprzymierzonej. Sens sporu o podstawy formalno-prawne, na których miało się opierać dalsze organizowanie polskiego wojska w Rosji, zniknąć miał rzecz zrozumiała, po przewrocie bolszewickim z 7.11.1917 r. Szerzej o tym zagadnieniu: Sprawozdanie z konferencji NPKW...Patrz: CAW.122.100.101: ZWP w Rosji; W. Glinka: op. cit., t. 3, s. 133.
[91] M. Seyda: op. cit. , s. 314.
[92] Komitet Wolnej Polski w Paryżu reprezentował kierunek niepodległościowy i jako grupa związana z masonerią francuską miał z natury rzeczy sympatie dla Francji i w ogóle dla zachodnioeuropejskich demokracji. KWP odznaczał się jednakże w swych zapatrywaniach pewną dozą niechęci wobec Rosji, wobec czego nie mógł zaakceptować faktu, iż Ententa uchylając się od decyzji w sprawie polskiej zasłaniała się stanowiskiem Rosji. Spowodowało to zniechęcenie KWP do Ententy i przejście na stronę NKN.
[93] M. Seyda: op. cit. , s. 321.
[94] W. Śladkowski: op. cit. , s. 192.
[95] M. Seyda: op. cit., s. 186.
[96] Z. Nagórski: op. cit. , s. 51.

[97] Proces..., s. 60-61.
[98] Ibidem, s. 294.
[99] Ibidem, s. 78.
[100] M. Leczyk: op. cit. , s. 99-100.
[101] M. Seyda: Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t.1, Warszawa 1927, s. 321-322.
[102] W. Śladkowski: op. cit. , s. 218.
[103] „Głos Polski" z 27.07.1917 r.
[104] APK. NKN, t. 32, k. 49.
[105] Chodzi o postulowane przez pewne środowiska polskie stworzenie związku państwowego pomiędzy odrodzoną Polską, a Niemcami i Austro-Węgrami.
[106] CAW. I. 475.1.27: Teki Teslara: t. VII, k. 43.
[107] CAW. I.475.1.27: Teki Teslara: t. VIII, k. 50.
[108] Odnośnie B. Motza ustalono m.in., że pochodził z Podlasia i wywodził się z osiadłych w tej części ziem polskich kolonistów niemieckich. Patrz: CAW. I.475.1.27: Teki Teslara: t. VIII, k. 50.
[109] CAW. I.475.1.27: Teki Teslara: t. V, k. 34.
[110] AAN. CAP: pudło 203, „Dziennik Petrogradzki" z 13.04.1917 r., k. 15 i „Dziennik Petrogradzki" z 28.04.1917 r., k. 34.
[111] Arch. PAN. Diariusz W. L. Jaworskiego: III–84, j.a. 15, k. 113.
[112] M. Leczyk: op. cit. , s. 98-99.
[113] List I. J. Paderewskiego do R. Dmowskiego z 2.11.1917 r. Patrz: AAN. KNP: dz. II, t. 12.
[114] List R. Dmowskiego do W. Sobańskiego z 31.10.1917 r. Faktycznie A. Lednicki miał wystąpić jedynie w charakterze eksperta do spraw polskich i to jako członek delegacji rosyjskiej. Upadek Rządu Tymczasowego uniemożliwił realizację powyższych planów. Patrz: AAN. KNP: dz. II, t. 13.
[115] A. Lednicki po przewrocie bolszewickim, gdy okazało się że dalsze istnienie KLdSKP w dotychczasowym kształcie i przy zachowaniu dotychczasowej pozycji jego samego jest niemożliwe zdecydował się na wyjazd na Zachód. Wyruszył nawet do Finlandii, by dotrzeć dalej do Szwecji, a stamtąd albo do Londynu, albo do Paryża jednakże w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach zawrócił z powrotem. Pozostając nadal wierny opcji aktywistycznej przyjął od Rady Regencyjnej stanowisko jej oficjalnego przedstawiciela w Rosji, powracając do Polski już po odzyskaniu niepodległości.
[116] W Komitecie Wykonawczym ROKP znaleźli się m.in. B. Kozakiewicz, J. Lipkowski, B. Motz, A. Rudnicki i J. Stróżecki. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej ROKP została M. Curie-Skłodowska.
[117] AAN. KNP: mkr. 20899, k. 104-107: Akt założycielski i statut ROKP z 24.02.1918 r.
[118] W. Śladkowski: op. cit. , s. 251.
[119] AAN. KNP: mkr.20899, k. 4.
[120] „Dziennik Petrogradzki", z 9.05.1917 r.
[121] „Dziennik Petrogradzki", z 28.06.1917 r.
[122] „Dziennik Petrogradzki", z 17.06.1917 r.



[123] Kwestia wojska... , s. 118n.
[124] „Echo Polskie", nr 123 z 9.06.1917 r.
[125] Do końca maja 1917 r. polska lewica rewolucyjna wydawała tylko dwa liczące się periodyki tj. „Promień" i „Jedność Robotniczą"
[126] „Trybuna", nr 1 z 9.06.1917 r.
[127] Ibidem.
[128] Przykład pierwszy z brzegu to Tadeusz Radwański, który przeszedł z „Echa Polskiego" do „Trybuny"
[129] „Trybuna", nr 2, z 16.06.1917 r.
[130] „Trybuna", nr 4, z 7.07.1917 r.
[131] „Głos Robotnika i Żołnierza", nr 1 z 8.08.1917 r.
[132] AAN. CAP: pudło 9, "Gazeta Polska", z 6.05.1917 r., k. 98.
[133] AAN. CAP: pudło 9, "Gazeta Polska" z 5.05.1917 r., k. 97.
[134] A. Ślisz: op. cit. , s. 148.
[135] H. Hubicka: Na Wschodniej rubieży. Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walki o niepodległość 1915-1918, Warszawa 1929, s. 313.
[136] Cytowana publikacja „Echa Polskiego" ukazała się przed I Konferencją Sztokholmską stąd pojawił się tu argument o zakneblowanych ustach Kraju. Po konferencji, gdy demokraci poznali stanowisko TRS mogli już mówić o sprzeciwie Kraju wobec idei tworzenia polskiego wojska w Rosji.
[137] AAN. CAP: pudło 9, "Gazeta Polska" z 10.05.1917 r., k. 112.
[138] „Rewolucyjna Armia Polska", nr 3 z 8.07.1917 r.
[139] „Żołnierz Polski" nr 58 z 15.06.1918 r.
[140] Ibidem.
[141] „Polskie Siły Zbrojne", nr 1 z 30.08.1917 r.

# ROZDZIAŁ IV

# UGRUPOWANIA DEMOKRATYCZNE WOBEC ZAGADNIENIA POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI PO PRZEWROCIE BOLSZEWICKIM [listopad 1917 - maj 1918]

## PODROZDZIAŁ 1
## UTRATA WPŁYWÓW UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH W RUCHU WOJSKOWYCH POLAKÓW

### § 1
### Reorganizacja i rozwiązanie Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego

Działalność ruchu wojskowych Polaków po przewrocie bolszewickim weszła w nową, ostatnią już fazę. Fiasko podjętej, tuż przed przewrotem kolejnej próby unifikacji central związkowych oraz pragnienie odseparowania żołnierza polskiego od wpływów rozwijającego się ruchu rewolucyjnego, jak też przekonanie, iż tą drogą uda się uzyskać od rosyjskich czynników rządzących sankcję na poczynania związane z organizowaniem polskiego wojska, skłoniło NPKW do podjęcia starań mających doprowadzić do zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. Sygnały świadczące, iż istnieje wola zwołania takiego zjazdu pojawiły się jesienią 1917 r.[1]. Zjazd ten zaplanowano na 5 marca 1918 r., a poprzedzić miały go podobnie zresztą jak pierwszy, zjazdy na szczeblu frontów i armii. Większość spośród nich odbyła się już po przewrocie bolszewickim[2]. Z wartych odnotowania zgromadzeń wymienić należy Zjazdy Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego i Frontu Północnego oraz IV, VIII, IX, i X Armii. Z wymienionych zjazdów chronologicznie jako pierwszy odbył się Zjazd Wojskowych Polaków IV Armii, który swe prace rozpoczął 13 listopada 1917 r. W trakcie obrad podjęto wiele uchwał, spośród których na uwagę zasługują m.in. wiernopoddańczy hołd złożony Radzie

Regencyjnej i warszawskiemu rządowi, którym wedle delegatów przysługiwał monopol na reprezentowanie polskich interesów narodowych wobec stron wojujących. Najistotniejsze uchwały dotyczyły jednak funkcjonowania ruchu wojskowych Polaków w nowej rzeczywistości oraz przyszłości wojskowych Polaków w armii rosyjskiej i funkcjonowania formacji polskich w Rosji[3]. Zawartą w uchwałach diagnozę skutków rozłamu, jak też ujawnioną tendencję do wyłonienia zjednoczonej centrali związkowej jako panaceum na nękające ruch wojskowy bolączki, ocenić trzeba jako trafną. Inaczej natomiast odnieść się należy do kolejnej proponowanej przez delegatów recepty, po zastosowaniu której miało dokonać się uzdrowienie sytuacji w ZWP. Z całą pewnością nie można było liczyć na to, że jakakolwiek forma rewizji uchwał I Ogólnego Zjazdu przyczyni się do odbudowy jedności ruchu. W odniesieniu do zagadnienia funkcjonowania formacji polskich w Rosji i przyszłości wojskowych Polaków w armii rosyjskiej, II Zjazd Wojskowych Polaków IV Armii przyjął uchwałę, według której *„(...) Polacy pozostający w szeregach armii rosyjskiej o ile wyrażą osobistą na to zgodę powinni być przeniesieni do korpusów polskich, których liczba nie powinna być przez rząd rosyjski ograniczana"*[4]. Wezwanie do odbudowy jedności ruchu wojskowych Polaków, która powinna się dokonać na II Ogólnym Zjeździe znalazło się też w uchwałach odbywającego się w dniu 15 listopada 1917 r. w Mohylowie Podolskim II Zjazdu Wojskowych Polaków VIII Armii[5]. Natomiast na odbywającym się w dniach 14-15 listopada 1917 r. w Mołodecznie Zjeździe Wojskowych Polaków X Armii podjęto uchwały, w których prócz deklaracji podporządkowania się Radzie Regencyjnej i hołdu złożonego J. Piłsudskiemu odniesiono się wyłącznie do bieżących trudności, z jakimi borykała się społeczność polska w Rosji po przewrocie bolszewickim. Nie została natomiast w uchwałach podjęta problematyka dotycząca przyszłości ruchu wojskowych Polaków, ani przyszłości polskich formacji wojskowych w Rosji. Większe zainteresowanie tymi sprawami wykazał natomiast II Zjazd Wojskowych Polaków IX Armii, który w przyjętych uchwałach postanowił *„(...) żądać od władz wyższych niezwłocznego wydzielenia życzących tego wojskowych* [Polaków] *w oddzielne formacje polskie (...)"*[6]. Na odbywającym się w dniach 26 listopada do 1 grudnia 1917 r. w Mińsku II Zjeździe Wojskowych Polaków



Frontu Zachodniego uczestniczyli też delegaci II, III i wspomnianej wyżej X Armii, a także reprezentanci Mińskiego Okręgu Wojskowego[7]. Obecni byli też przedstawiciele NPKW z chor. W. Raczkiewiczem na czele, dowódca I Korpusu Polskiego gen. J. Dowbor-Muśnicki, a także przedstawiciele ugrupowań społecznych i politycznych. Zaraz po rozpoczęciu obrad przewodniczący prezydium zjazdu por. I. Matuszewski w swym przemówieniu wskazał na bazę polityczną w oparciu, o którą wojskowi Polacy w najbliższej przyszłości powinni prowadzić swą działalność. Mówca stwierdził w sposób jednoznaczny *„(...) w tej chwili skupić się musimy wszyscy wokoło Rady Regencyjnej (...) i Józefa Piłsudskiego jedynego swego Wodza Narodowego (...)"*[8]. Zważywszy na dalszy przebieg obrad II Zjazdu Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego stwierdzić można, iż w Mińsku dokonał się prawdziwy przełom. Po pierwsze dotyczył on stosunku dotychczasowych przeciwników tworzenia polskiego wojska w Rosji do tego zagadnienia. Przemiana ta dosięgła zarówno pewnej części wojskowych, jak i politycznych przeciwników. O ile dotychczas pod auspicjami Rady Regencyjnej zwalczano próby tworzenia polskich formacji w Rosji, tak teraz podczas omawianego zjazdu sytuacja zmieniła się diametralnie. Dlaczego? Powód był jeden, a mianowicie zagrożenie bolszewickie. Po drugie również część dotychczasowych zwolenników idei polskiego wojska w nowych okolicznościach dostrzegła w Radzie Regencyjnej potencjalnego protektora. I w tym przypadku swoją rolę odegrało zagrożenie rewolucyjne.

Właśnie w trakcie obrad tego zjazdu delegaci zostali poinformowani, iż, na ich żądanie bolszewicy, co prawda wycofali wydany przez głównodowodzącego Frontem Zachodnim zakaz przenoszenia się do PSZ, ale odwołanie zakazu dotyczyło wszakże tylko tych wojskowych Polaków, którzy przed jego ogłoszeniem wyrażali chęć wstąpienia do PSZ. Jeśli zaś chodzi o pozostałą część wojskowych Polaków, mogli oni wstępować nie do I Korpusu Polskiego, lecz do polskich batalionów rewolucyjnych formowanych przy rosyjskich pułkach rewolucyjnych. Delegaci w obliczu powyższej decyzji w pierwszej chwili poddali się nastrojowi rozpaczy, by nieco później podjąć decyzję o przeciwdziałaniu. Nie ograniczyło się ono bynajmniej do werbalnego protestu, który skierowano do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. Wspólnie z obec-

nymi na zjeździe politykami polskimi zdecydowano, że wszystkie podejmowane w toku dalszych obrad uchwały uwzględniać będą wyartykułowaną przez reprezentanta NPKW chor. J. Wronckiego dewizę, głoszącą, iż: *„W jedności siła"*. W tym wypadku miało chodzić nie tylko o jedność w szeregach wojskowych Polaków, ale i w kręgach politycznych. Realizację postulatu jedności ruchu wojskowych Polaków miał zagwarantować II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków do zwołania, którego delegaci wezwali NPKW. Zwrócono przy tym uwagę w przyjętej w tej sprawie rezolucji, iż byłoby *„(...) pożądane, aby II Ogólny Zjazd zwołany był przez Naczelny Komitet w porozumieniu z Komitetem Głównym lewicy"*[9]. Z kolei realizacja postulatu jedności politycznej wychodźstwa polskiego w Rosji w pewnym stopniu zaczęła się spełniać jeszcze w trakcie obrad omawianego zjazdu. Przemawiający z ramienia NPKW chor. W. Raczkiewicz prócz zaznajomienia zebranych z nowym stanowiskiem politycznym kierowanej przez siebie centrali związkowej, zgodnie z którym NPKW uznała swą zależność wobec Rady Regencyjnej, poinformował również delegatów o uzyskaniu od obecnych na zjeździe przedstawicieli sfer politycznych poparcia dla idei stworzenia jak to określił *„armii formacyjnej"*. Zaznaczył przy tym, iż przedstawiciele ugrupowań politycznych i społecznych na zebraniu w dniu 21 listopada 1917 r. postanowili: *„1) Uznać, iż chwila obecna wymaga jak najrychlejszego wydzielenia Polaków w oddzielną Polską Siłę Zbrojną; 2) Uznać, że Polskie Siły Zbrojne winne się przyczynić do obrony życia i mienia ludności zamieszkującej okolice rozkwaterowania wojsk polskich. W tej dziedzinie Polskie Siły Zbrojne winne działać w ścisłym porozumieniu z miejscowymi organami wyłonionymi przez polskie społeczeństwo; 3) Uznać, iż do wykonania tych zadań niżej podpisani (...) gotowi są w każdej chwili Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu udzielić całkowitego poparcia, służyć radą i pomocą"*[10]. W imieniu NKD dokument podpisał A. Więckowski, w imieniu BJN A. Meysztowicz, w imieniu Stronnictwa Radykałów Polskich F. Skąpski, a w imieniu RPZM J. Zdziechowski. Z cytowanego dokumentu wyłania się zgoła odmienny od dotychczasowego obraz polskiej sceny politycznej na wychodźczym gruncie w Rosji. Jasno też widać, co oprócz zagrożenia bolszewickiego skłoniło niegdysiejszych przeciwników polskiego wojska do zmiany zdania. Jednoznaczną



odpowiedź odnajdujemy w punkcie drugim przywołanego dokumentu. II Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego nim się zakończył wypracował jeszcze kilka bardzo istotnych uchwał, których treść miała stać się swego rodzaju drogowskazem postępowania dla wojskowych Polaków w pierwszej połowie 1918 r. Spośród wspomnianych uchwał wymienić należy dwie niejako już o rutynowej treści, z których w pierwszej stwierdzono, iż Rada Regencyjna jest naczelną władzą polską, a w drugiej oddano hołd J. Piłsudskiemu jako największemu bohaterowi narodowemu bieżącej chwili. W kolejnej uchwale natomiast oznajmiono m.in., że: *„1) (...) Naczelny Polski Komitet Wojskowy jest obecnie jedyną instytucją reprezentującą społeczeństwo wojskowe polskie do wskazań, którego wszyscy wojskowi Polacy, ze względu na powagę chwili obecnej winni się ściśle i karnie stanowić; 2) (...) wojskowi Polacy, jako obywatele niepodległego państwa polskiego winni niezwłocznie opuścić szeregi rosyjskie przenosząc się do Polskiej Siły Zbrojnej. Formowanie i koncentrowanie Polskich Sił Zbrojnych odbywać się winno na zasadzie decyzji wydziału mobilizacyjnego NPKW (...); 3) Celem ujednolicenia prac mobilizacyjnych i wyjścia z chaotycznej sytuacji w sprawie przenoszenia się Polaków do korpusu polskiego Zjazd uważa za konieczne utworzenie filii Wydziału Mobilizacyjnego w zarządach Związków Wojskowych Polaków, które to filie w ścisłej łączności z Wydziałem Mobilizacyjnym i dowództwem korpusu polskiego będą kierować wydzielaniem Polaków z wojska rosyjskiego"*[11]. Podczas zjazdu dokonano także wyboru członków nowego zarządu i ich zastępców[12]. Tuż przed zamknięciem obrad powtórnie powrócono do sprawy organizacji II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. Delegaci powołując się na groźną dla pomyślności sprawy polskiej sytuację polityczną w Rosji, w związku z którą spodziewali się trudności w zwołaniu postulowanego II Ogólnego Zjazdu rzucili myśl zorganizowania narady przedstawicieli ZWP na szczeblu frontów i okręgów w celu przezwyciężenia rozbicia jedności ruchu. Sprawę zorganizowania takiej narady powierzono przewodniczącemu zjazdu por. I. Matuszewskiemu[13]. Powyższa inicjatywa miała najwyraźniej liczne grono zwolenników, nie tylko pośród delegatów na miński zjazd, ale wśród delegatów innych zjazdów wojskowych Polaków. Przykładem tu niech będzie I Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Północ-

nego odbywający się w dniach 29 listopada do 6 grudnia 1917 r. w Pskowie, na którym również mówiono o naradzie przedstawicieli ZWP, wyrażając przy tym nadzieję, że w jej trakcie uda się zlikwidować rozłam w ruchu wojskowych Polaków. Nie oznaczało to bynajmniej rezygnacji ze zwołania II Ogólnego Zjazdu, jednakże podobnie jak w Mińsku, tak i w Pskowie liczono się po prostu z kłopotami wynikającymi z trudnej sytuacji, jaka panowała wówczas w Rosji. W odniesieniu do kwestii formowania polskiego wojska pskowski zjazd stanął na stanowisku, iż należy *„(...) natychmiast przystąpić do wytężonej akcji wydzielania wszystkich wojskowych Polaków życzących sobie tego w polskie formacje wojskowe"*[14]. Jednomyślnie niemal artykułowany w trakcie odbywających się na przełomie 1917/1918 r. zjazdów wojskowych Polaków, na szczeblu armii i frontów, postulat zwołania II Ogólnego Zjazdu skłonił liderów NPKW skupionych w tzw. Komisji Inicjującej do przygotowania *„Ordynacji wyborczej"*, w której zawarto szczegółowy plan zwołania wzmiankowanego zjazdu[15]. Zgodnie z *„Ordynacją wyborczą"* zarządy wszystkich ZWP zobowiązane zostały do rozpowszechniania materiałów propagandowych NPKW i KG ZWPL, jak również materiałów stronnictw politycznych. Mało tego dopuszczalna miała być podczas zjazdów wyborczych, nie wyłączając I Korpusu Polskiego agitacja polityczna. Prócz delegatów wyłonionych na zjazdach wyborczych[16], prawo uczestnictwa w II Ogólnym Zjeździe posiadały NPKW i KG ZWPL w pełnych składach oraz dziewięcioosobowa Komisja Inicjująca II Zjazdu. Takie prawo *„Ordynacja wyborcza"* przyznawała też przedstawicielom zarządów poszczególnych ZWP, po jednym z każdego z nich. Pomimo poczynionych przygotowań nie udało się jednakże ani przeprowadzić zjazdów wyborczych, ani tym bardziej zorganizować II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków[17].

Równolegle do opisywanych powyżej wydarzeń zainicjowane zostały zmiany w strukturze organizacyjnej NPKW. Po 7 listopada 1917 r. ta centrala związkowa zaczęła wycofywać się z wypełniania roli koordynatora działalności terenowych oddziałów polskiego ruchu wojskowego w Rosji i skoncentrowała się wyłącznie na roli organizatora oraz zwierzchnika tych polskich formacji wojskowych, które zostały już powołane. W ślad za zmianą merytorycznych zainteresowań przyszły też zmiany w sferze organizacyjnej. Liderzy NPKW doszli do przekonania, iż instytucja składająca się z 33 członków[18] nie jest zbyt mobilna, a jej struktura nie odpowiada potrzebom chwili. Po reorganizacji wewnętrznej NPKW na jego czele stanęło prezydium w trzyosobowym składzie tj. prezes W. Raczkiewicz, ppor. A. Piotrowski i chor. J. Wroncki. Pozostali członkowie NPKW podzielili między siebie obowiązki, obejmując po jednym dziale z pełnomocnictwami do samodzielnego nimi kierowania. W trakcie realizacji planu reorganizacji wprowadzono doń istotną korektę. W związku z tym, że z prezydium wycofali się dwaj jego członkowie, ostatecznie jednoosobowym kierownikiem politycznym NPKW pozostał W. Raczkiewicz. Prócz tych strukturalnych zmian zdecydowano się również ze względu na sytuację, jaka panowała w Piotrogrodzie przenieść siedzibę NPKW do Mińska. Pomimo, że wprowadzone zmiany organizacyjne zaowocowały zintensyfikowaniem aktywności centrali związkowej w kierunku wydzielania Polaków ze zdezorganizowanej armii rosyjskiej do PSZ, to jednak tych zmian nie uważano za ostateczne. W związku z powyższym w celu przeprowadzenia dalszej reorganizacji zdecydowano się zwołać do Kijowa na dzień 10 stycznia 1918 r. zjazd NPKW[19]. W kadłubowym składzie kijowski zjazd NPKW przyjął 30 stycznia 1918 r. uchwałę, o samorozwiązaniu i przelaniu posiadanych pełnomocnictw na nowe ciało w postaci Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej [RN PSZ] złożonej z pięciu członków[20]. Spośród nieobecnych na zjeździe członków NPKW dziesięciu zgodziło się z treścią uchwały o samolikwidacji tej centrali związkowej i uznało RN PSZ, a tylko czterech, tj. gen. J. Jacyna, kpt. Wacław Rodziewicz, gen. Konstanty Dowbor-Muśnicki i chor. Z. Borawski oprotestowało treść uchwały[21]. Pomimo tych obiekcji większość członków rozwiązanego NPKW była zdania, iż uchwała o przelaniu przez wyłonioną na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków centralę związkową władzy na RN PSZ była aktem prawomocnym odpowiadającym potrzebom chwili. Przekształcenie NPKW w RN PSZ w Rosji musiało de facto nastąpić w związku z przekształceniem się samej idei i zadań polskiego wojska na terenie tego kraju. Nowo powstały organ stać się miał w zamyśle jego twórców najwyższą władzą nad PSZ w Rosji[22]. Funkcję przewodniczącego powierzono chor. W. Raczkiewiczowi, a obowiązki sekretarza RN PSZ pełnić miał chor. Henryk Lewandowski. Jeśli zaś

chodzi o obsadę stanowiska Naczelnego Wodza, to kwestię tę od strony personalnej rozstrzygnęła już „Odezwa RN PSZ" z 4 lutego 1918 r., w której ogłoszono nominację gen. J. Dowbor-Muśnickiego.

Zgoła odmiennie ukształtowały się losy KG ZWPL w nowych realiach rosyjskich, po przewrocie bolszewickim. W przeciwieństwie do NPKW i jej sukcesorki RN PSZ, ta centrala związkowa nie szukała protektora w Kraju, co zważywszy na występujące w niej wpływy demokratów wydawać by się mogło przecież rzeczą zupełnie naturalną. Dlaczego zatem tak się nie stało? Otóż w wyniku zmiany wewnętrznego układu sił przewagę w KG ZWPL zyskiwać zaczęły polskie żywioły radykalne, co pchnęło tę centralę związkową w stronę ścisłej współpracy z Radą Komisarzy Ludowych [RKL]. Pierwszą próbę nawiązania oficjalnego kontaktu z KG ZWPL przedstawiciele piotrogrodzkiego Komitetu Rewolucyjnego M. Kozłowski i J. Leszczyński podjęli już 9 listopada 1917 r. Tym samym dali wyraz stanowisku, iż w KG ZWPL jest organizacją mogącą potencjalnie reprezentować na gruncie wojskowym kręgi polskiej lewicy rewolucyjnej. Obaj działacze nie ograniczyli się wyłącznie do próby wysondowania stanowiska centrali lewicy wojskowej wobec nowych władz, lecz wprost wysunęli konkretne propozycje w sprawie dalszej roli KG ZWPL. Swego rodzaju zachętą dla lewicy wojskowej, by stanęła po stronie bolszewików miała być propozycja rozwiązania NPKW. M. Kozłowski i J. Leszczyński tym samym formułowali program zerwania z dopiero co zapoczątkowaną pojednawczą linią, jaką realizował KG ZWPL w odniesieniu do konkurencyjnej centrali związkowej. Wydaje się, iż zapowiedź likwidacji NPKW miała w odczuciu polskich bolszewików położyć też kres wahaniom lewicy wojskowej w kwestii tzw. demokratyzacji oddziałów polskich. Chcąc uwiarygodnić w oczach liderów KG ZWPL powyższe zapowiedzi bolszewicy przeszli od słów do czynów. Nieprzychylne stanowisko nowych władz wobec NPKW znalazło m.in. wyraz w rozkazie M. Krylenki nr 11 z 10 grudnia 1917 r., w którym nakazał on niezwłoczne przeprowadzenie wyborów do komitetów żołnierskich w oddziałach I Korpusu Polskiego, gdzie były one zakazane[23]. Ogłoszono także rozkaz nr 19 podpisany przez tegoż głównodowodzącego, głoszący, że instrukcje i rozporządzenia NPKW nie podlegają wykonaniu przez sowieckie organa wojskowe[24]. Zarządzenia te były zgodne z dekretem ogłoszonym w grudniu 1917 r., w myśl którego *„(...) cała pełnia władzy w każdej jednostce i związkach wojskowych należy do komitetów żołnierskich i Rad"*[25]. Inicjatorami tych wszystkich zarządzeń dotyczących wojskowych Polaków byli działacze SDKPiL z Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego. Początkowo jednak wbrew oczekiwaniom bolszewików na propozycje M. Kozłowskiego i J. Leszczyńskiego przedstawiciele KG ZWPL udzielili odpowiedzi odmownej, oświadczając: *„Nie chcemy korzystać z siły zewnętrznej dla celów polityki wewnętrznej, tak jak nie życzyliśmy sobie stosowania siły wobec nas. W obecnej chwili stosunki żadne* [z NPKW] *nie mają miejsca, natomiast toczą się pertraktacje o porozumieniu z przedstawicielami związków zależnych od Naczelnego Komitetu w celu likwidacji rozłamu chociażby poza Naczelnym Komitetem. Rozwiązanie Naczelnego Komitetu jest niepożądane i nawet spełnione niezależnie od nas i naszej woli utrudni sytuację Komitetu Głównego (lewicy), zaostrzając stosunki ze związkami nawiązane"*. Zapowiadając zwołanie II Zjazdu Lewicy Wojskowej, informowano zarazem, iż przystąpi on do *„(...) wydzielania Polaków w oddzielne jednostki wojskowe, w których zastosowane będą porządki demokratyczne"*. Sygnalizowano również przekazanie władzom projektu w tej sprawie. W przywoływanej odpowiedzi podkreślano, że KG ZWPL nie jest jakąś organizacją polityczną, lecz związkiem wojskowych *„(...) kierującym się w pracach politycznych ogólną linią stronnictw socjalistycznych i demokratycznych, których przedstawiciele wchodzą w skład Komitetu Głównego"*[26]. Wydawało się, zatem że jakkolwiek późno to w końcu demokraci i ich sojusznicy skupieni w KG ZWPL zrobili zwrot we właściwym kierunku, decydując się ostatecznie włączyć w akcję tworzenia polskiego wojska. Jakież, zatem było zdziwienie, zwłaszcza samych demokratów, gdy okazało się, że opanowana przez nich organizacja zaczyna wymykać się spod kontroli, ewoluując w stronę bolszewizmu. Co zatem wydarzyło się, że nagle utracono ugruntowane jak się wydawało wpływy w KG ZWPL? Odpowiedź nie jest niespodzianką, otóż rzesze wojskowych Polaków, zwłaszcza w stolicy Rosji radykalizowały się w tempie zastraszającym. Przejawem tego były m.in. zwołane w listopadzie, w wyniku inicjatywy zarządu piotrogrodzkiego ZWP i PRKŻ, wiece wojskowych Polaków, w trakcie których zachęcano do walki z wpływami NPKW[27]. W trak-

cie wiecu zwołanego 19 listopada 1917 r. obok podjęcia zagadnienia demobilizacji przystąpiono też do agitacji na rzecz *„(...)walki z prądami kontrrewolucyjnymi wśród żołnierzy polskich"*[28]. Tego typu zjawiska zaniepokoiły działaczy KG ZWPL związanych z ugrupowaniami demokratycznymi i ich sojusznikami politycznymi. Na walnym zebraniu ZWP w Piotrogrodzie 18 listopada 1917 r. działacze Komitetu Demokratycznego i piłsudczycy skupieni w PPS-FR oraz POW wystąpili za zachowaniem neutralności wobec przeobrażeń w Rosji i wydzieleniem żołnierzy Polaków w odrębne formacje, w ramach armii rosyjskiej. Był to zupełnie nowy trend w postawie tej części lewicy wojskowej, która czuła się ideowo związana z pryncypiami polityki proaktywistycznej. Zasadniczą zmianę w tym względzie zapowiadał już, choć w nieco węższym zakresie, II Zjazd Demokracji Polskiej. Przewrót bolszewicki ten nowy trend tylko dodatkowo wzmocnił. Podjęte przez sympatyzujących z demokratami działaczy KG ZWPL kroki mające na celu zahamowanie radykalizacji wojskowych Polaków w tych odłamach ruchu, które uznawały tę centralę związkową mogły rokować potencjalnie pewne nadzieje na powodzenie. Na przywołanym walnym zebraniu piotrogradzkiego ZWP doszło jednak do starcia z frakcją bolszewicką mającą zgoła odmienne plany. Wobec powyższego zdano sobie sprawę, że o kształcie nowej linii politycznej KG ZWPL przesądzi w dużej mierze wynik akcji agitacyjnej. Osiągniecie wyłączności na wpływy w KG ZWPL zależało, zatem od tego, która z frakcji zyska dla swego programu większy poklask delegatów walnego zebrania. Za czynnym udziałem wojskowych Polaków w rewolucji opowiedzieli się w swoich referatach J. Leszczyński i B. Mandelbaum. Wokół referatu J. Leszczyńskiego wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska. Pierwsze zakładało zachowanie neutralności wobec wydarzeń w Rosji. Drugie natomiast postulowało czynny udział w tych wydarzeniach. Za neutralnością przemawiali W. Szczęsny, B. Siwik, S. Kramsztyk i kilku innych reprezentantów frakcji prodemokratycznej. Za udziałem w rewolucji obok dwóch już wymienionych opowiedzieli się również wszyscy żołnierze zapisani do głosu. Zgłoszona przez J. Leszczyńskiego w trakcie jego własnego wystąpienia rezolucja została przyjęta olbrzymią większością głosów, przy sprzeciwie zaledwie pięciu. Brzmiała ona: *„Zebranie Polaków*



*Wojskowych wita dekret Rządu Komisarzy Ludowych stawiający szczerze i otwarcie sprawę pokoju demokratycznego. Biorąc następnie pod uwagę, iż taki pokój, gwarantujący wśród innych ludów, ludowi polskiemu rzeczywiste wyzwolenie, może być zdobyty tylko przez same ludy drogą międzynarodowej rewolucji (...) Polacy w imię międzynarodowej solidarności rewolucyjnej, w imię polskich interesów ludowych, postanawiają zająć miejsce w szeregach walczącego proletariatu i rewolucyjnego żołnierza rosyjskiego, zgodnie z uchwałą II Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich"*[29]. Przebieg opisywanego walnego zgromadzenia piotrogrodzkiego ZWP, któremu notabene przewodniczył R. Łągwa, ujawnił mimo wszystko, że obecni na nim wojskowi Polacy nie do końca poddali się wpływom agitacji lewicy rewolucyjnej i w tym właśnie tkwiły ostatnie nadzieje demokratów na zachowanie wpływów w KG ZWPL. Nadzieje te podtrzymała m.in. podjęta razem z poprzednią wylansowaną przez J. Leszczyńskiego, rezolucja w sprawie oddziałów Polskiej Straży Bezpieczeństwa. Głosiła ona, że *„(...) w pierwszym rzędzie muszą być użyte wszystkie rozporządzalne siły wojskowe i cywilne do obrony polskich instytucji społecznych i wygnańczych, nie zaś do celów politycznych, co do których ani społeczeństwo nasze jako całość, ani ZWP, jako cząstka nie mająca dotychczas jednolitej zgodnej opinii. Przeto związek wzywa wszystkich kolegów w całym garnizonie piotrogrodzkim (...) do stawienia się chętnych na usługi Polskiej Straży Bezpieczeństwa w kompletnym rynsztunku bojowym"*[30]. Stanowiska wypracowanego na II Zjeździe Demokracji Polskiej w odniesieniu do polskiego wojska w Rosji bronili podczas walnego zgromadzenia W. Szczęsny, S. Miłoszeński, S. Mickiewicz i Bolesław Sarankiewicz. Ten ostatni zgłosił właśnie wspomniany wyżej wniosek w sprawie zwolnienia wojskowych Polaków z armii rosyjskiej, wychodząc tym samym poza ustalenia II Zjazdu Demokracji Polskiej, który stanął na stanowisku wydzielenia wojskowych Polaków w odrębne jednostki, ale funkcjonujące w ramach armii rosyjskiej. Ku zdziwieniu lewicy rewolucyjnej i tę rezolucję poparła większość zebrania[31]. Funkcjonująca w KG ZWPL frakcja lewicy rewolucyjnej widząc, iż przy pomocy samej agitacji nie usunie z tej centrali związkowej wpływów demokratów i ich sojuszników uznała za konieczne odwołać się do pomocy czynników administracyjnych. Ten

aspekt oddziaływania lewicy rewolucyjnej na KG ZWPL wiąże się ściśle z utworzeniem w Piotrogrodzie 7 grudnia 1917 r. Komisariatu do Spraw Polskich [KdSP] działającego jako jedna z sekcji Komisariatu Ludowego do Spraw Narodowościowych oraz z powołaniem do życia Rady Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych [RORD] przy tym komisariacie[32]. Do decydującego starcia pomiędzy obiema frakcjami KG ZWPL miało dojść już niebawem podczas II Zjazdu Lewicy Wojskowej.

Zanim to nastąpiło odbył się jeszcze w dniach 8-14 grudnia 1917 r. III Zjazd Wojskowych Polaków V Armii, w której ZWP uznawał KG ZWPL. Miała to być swego rodzaju próba generalna przed zasadniczym starciem. Przy udziale 193 delegatów i 13 przedstawicieli organizacji i stronnictw polskich zjazd rozpoczął swe obrady zaledwie na kilka dni przed otwarciem II Zjazdu Lewicy Wojskowej. Obradujący w Dźwińsku delegaci podjęli ostatecznie kompromisowe rezolucje, które dowodziły, iż nadal utrzymuje się równowaga wpływów obu frakcji w środowisku lewicy wojskowej. Podjęte przez zjazd uchwały z jednej strony świadczyły o nieprzezwyciężonych wpływach idei neutralności w odniesieniu do wydarzeń na gruncie rosyjskim propagowanych przez demokratów i piłsudczyków, co m.in. znalazło wyraz w sprzeciwie wobec pomysłu udziału wojskowych Polaków w wewnętrznej walce rosyjskich sił politycznych o władzę. Z drugiej strony jednakże, ot choćby uchwała nawiązująca do dekretu o pokoju, wyraźnie wskazywała, iż w kręgach wojskowych Polaków uznających KG ZWPL występowały też nastroje sympatii dla władzy radzieckiej. W obliczu umacniania się rządów bolszewickich w Rosji jasnym stało się, iż ta utrzymująca się wciąż równowaga sił pomiędzy obiema frakcjami w centrali lewicy wojskowej zostanie już wkrótce ostatecznie zachwiana i dominującą rolę uzyskają reprezentanci lewicy rewolucyjnej. Dokonać się to miało właśnie w trakcie obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej.



## § 2
## Wyeliminowanie wpływów ugrupowań demokratycznych z Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy

W dniach 11-19 grudnia 1917 r. odbył się w Piotrogrodzie II Zjazd Lewicy Wojskowej, zwołany na podstawie uchwał I Zjazdu. W zjeździe uczestniczyli delegaci reprezentujący zaledwie połowę ogólnej liczby 71 ZWP uznających KG ZWPL za swą centralę związkową. Mandaty przyznano 75 delegatom, a prócz nich w obradach uczestniczyło 9 przedstawicieli polskich stronnictw politycznych[33]. Najliczniejsza delegacja, 10 żołnierzy i 1 oficer przybyła z Pułku Biełgorodzkiego, 5-osobowa delegacja z V Armii, 9-osobowa z Piotrogrodu w składzie, której 7 delegatów reprezentowało miejscowy ZWP, a 2 PRKŻ. Ponadto reprezentowane były ZWP okręgu piotrogrodzkiego i z Finlandii oraz garnizony tyłowe Frontu Północnego. Wojna domowa i trudności transportowe sprawiły, że część ZWP, których delegaci na czerwcowym I Zjeździe Lewicy Wojskowej zgłosili akces do KG ZWPL, nie wysłało reprezentantów na II Zjazd. Nieobecni byli w większości delegaci pierwszej secesji z I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków[34]. Nie oznaczało to bynajmniej jakiegoś istotnego osłabienia siły oddziaływania frakcji lewicy rewolucyjnej na delegatów. W chwili rozpoczęcia obrad potencjały obu stron wydawały się być równe. W trakcie zjazdu, zatem rozegrać się miała batalia pomiędzy demokratami i ich sojusznikami politycznymi z jednej strony, a lewicą rewolucyjną z drugiej strony o *„rząd dusz"* w środowisku wojskowych Polaków uznających KG ZWPL. Wojskowi zwolennicy ugrupowań demokratycznych, jak też obecni na zjeździe wśród przedstawicieli stronnictw politycznych czołowi działacze demokratyczni za wszelką cenę starali się tak ukierunkować obrady, aby przyjmowane w ich trakcie uchwały nie przesądziły o przejściu żołnierzy Polaków na rewolucyjną stronę barykady. Nie było to zadanie łatwe zważywszy, jakimi środkami zapobiegawczymi zamierzali demokraci uchronić wojskowych Polaków przed bolszewizacją. Okazało się oto, że najlepszym ratunkiem przed tym niebezpieczeństwem jest wydzielenie z armii rosyjskiej żołnierzy Polaków i stworzenie niezależnej polskiej formacji wojskowej. Tego typu koncepcja w ustach jej nowych propagatorów zabrzmiała nie

tylko zaskakująco, ale i co gorsza mało przekonywująco. Wszyscy, bowiem dobrze znali poprzednie stanowisko środowiska demokratycznego w tej sprawie. Tym niemniej demokraci zdecydowali się z tak określonej pozycji wyjściowej przystąpić do rozgrywki z lewicą rewolucyjną. Już na początku zjazdu podjęli działania mające na celu przekonanie do własnych racji większości delegatów. Gen. A. Babiański przemawiając w imieniu NKD i F. Skąpski występujący z ramienia POW, uzasadnili zmianę stanowiska w kwestii polskiego wojska w Rosji oraz nawoływali do skoordynowania wysiłków KG ZWPL z NPKW. Gen. A. Babiański, przede wszystkim próbował wytłumaczyć motywy zmiany postawy ugrupowań demokratycznych w kwestii polskiego wojska. Według jego opinii przewartościowanie to nastąpiło w związku z tym, że *„(...) w kraju uformował się niezaprzeczalny rząd, wojna zaś ustała"*, a zatem powstały warunki, by także tu w Rosji pod egidą Rady Regencyjnej stworzyć narodowe formacje. Wobec powyższego KG ZWPL powinien skoordynować wysiłki z NPKW, gdyż w danym momencie ich wspólnym *„(...) zadaniem jest wycofanie ze zdezorganizowanej armii rosyjskiej wolnych obywateli Polski"*[35]. Kontynuując wątek współpracy obu central związkowych K. Dobrochotow stwierdził wobec ujawnienia się wątpliwości delegatów, niejako w uzupełnieniu wypowiedzi gen. A. Babiańskiego, że w istocie porozumienie z NPKW będzie trudne do osiągnięcia, ale tym niemniej możliwe. W ten sposób mówca nawiązał wyraźnie do przygotowywanej przez stronników demokratów w KG ZWPL wespół z NPKW akcji unifikacyjnej, określonej roboczo mianem „delegacji frontowej"[36]. Mówcy utrzymywali ponadto, że misją tworzonych korpusów polskich powinna być obrona kresów wschodnich po to, aby można je było przywrócić odrodzonej Polsce. W podobnym tonie przemawiał również działacz Centrum Wojskowego, a zarazem reprezentant Polskiej Rady Bezpieczeństwa [PRB] S. Kramsztyk. W odpowiedzi na te głosy Komisarz do Spraw Polskich J. Leszczyński podkreślał znaczenie przewrotu bolszewickiego dla sprawy polskiej, a w tym także dla wojskowych Polaków. Zwracał w związku z tym uwagę na szeroki zasięg podjętej przez KdSP akcji zdemokratyzowania instytucji polskich, m.in. wojskowych, wiążąc ją z trudnymi zadaniami demobilizacji i repatriacji żołnierzy Polaków. Część delegatów oklaskami przyjęła oświadczenie, że lewica wojskowa powinna zanieść do pułków I Korpusu Polskiego rewolucyjną deklarację praw żołnierza i obywatela. Nawiązując z kolei do walk ochotników z Pułku Biełgorodzkiego z „korniłowcami" mówca stwierdził: *„Bohaterska postawa Pułku Biełgorodzkiego niechaj będzie dla nas przykładem i wzorem. Nie może być neutralnym polski żołnierz rewolucjonista wobec walki proletariusza rosyjskiego, jeśli nie chce wystawić sobie świadectwa ubóstwa politycznego"*. W dalszej części wystąpienia J. Leszczyński uzasadnił negatywny stosunek kierowanego przez siebie komisariatu do PSB i poczynań I Korpusu Polskiego, po czym oświadczył: *„Będziemy stać na straży porządku razem z towarzyszami Rosjanami, zaprowadzając ład rewolucyjny. (...) Nie damy używać żołnierzy Polaków za obszarniczych najmitów"*[37]. W dalszej części obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej nadal przeplatały się przeciwstawne opinie przedstawicieli obu frakcji działających w KG ZWPL, choć odnieść można było wrażenie, iż lewica rewolucyjna w swych poczynaniach jest bardziej ekspansywna[38]. S. Bobiński, przemawiając na zjeździe w imieniu SDKPiL wystąpił przeciw tendencji do likwidacji rozłamu i sprzeciwił się połączeniu KG ZWPL z NPKW, oświadczając delegatom, że tego typu postulat jest *„(...) zamazywaniem (...) jasności waszych myśli, waszych celów przy pomocy frazesów, których tyle padło w powitaniach"*[39]. Przedstawiciel Centralnego Komitetu Wykonawczego RDRiŻ Franciszek Grzelszczak w imieniu reprezentowanej przez siebie instytucji apelował do żołnierzy Polaków, aby uczestniczyli we wspólnej walce u boku żołnierzy rosyjskich, gdyż jak stwierdził *„Ci, którzy nawołują żołnierza polskiego do neutralności, nie mają na oku jego interesów"*[40]. Do kwestii demobilizacji odnieśli się z kolei trzej działacze PPS-FR. S. Weychert stwierdził w tym kontekście m.in., że o ile dla żołnierza rosyjskiego demobilizacja oznacza powrót do wsi rodzinnej, przed polskim żołnierzem stoi zadanie rozrachunku z Rosją, w związku, z czym opowiedział się za porozumieniem z NPKW w celu zorganizowania w miarę sprawnej demobilizacji[41]. K. Pużak z kolei oświadczył, że *„demobilizacja Rosjan winna iść w parze z mobilizacją Polaków jako siły społecznej"*. W Kraju należy obalić Radę Regencyjną, gdyż za jej sprawą *„(...) zohydzono święte i wielkie dzieło Piłsudskiego"*[42]. Przedstawiciel lewego skrzydła PPS-FR T. Żarski wysunął natomiast projekt wyłonienia komisji, która by podjęła prace

nad problemem demobilizacji[43]. Propozycję T. Żarskiego rozwinął były prezes KG ZWPL A. Żaboklicki, proponując utworzenie Centralnej Polskiej Komisji Demobilizacyjnej, której zadaniem stałoby się porozumienie z państwami centralnymi i Radą Regencyjną w sprawie demobilizacji i powrotu żołnierzy Polaków do Kraju[44]. Na wystąpienia te zareagował przedstawiciel PPS-L W. Matuszewski, który uznał, że nie licują one z powagą chwili, a samo żądanie natychmiastowej demobilizacji żołnierzy polskich z armii rosyjskiej ocenił jako szkodliwe i de facto nierealne[45]. Włączając się do dyskusji na ten temat delegaci związani z obozem demokratycznym, argumentowali, iż „*Dalsze pozostawanie wolnych obywateli polskich w szeregach armii rosyjskiej jest niemożliwe*". Wysunęli oni zarazem żądanie, aby zwalniani ze służby żołnierze Polacy zatrzymywali broń[46]. A. Babiański wprost wezwał żołnierzy Polaków, by brali przykład z Ukraińców i Finów i uniezależniali się od władzy komisarzy ludowych[47]. Pełniący obowiązki prezesa KG ZWPL chor. S. Miłoszeński wpisując się w ton wypowiedzi stronników demokratów skrytykował władze bolszewickie za negatywne stanowisko wobec postulatu wydzielania z armii rosyjskiej żołnierzy Polaków do batalionów etapowych. Ocenił tego typu postawę jako stosowanie praw wyjątkowych wobec Polaków[48]. W dalszej części swego wystąpienia tenże mówca odniósł się z kolei do zagadnienia stosunku KG ZWPL do I Korpusu Polskiego i NPKW. Z oburzeniem odrzucił myśl rozbicia korpusu na bataliony etapowe, by tym sposobem doprowadzić do jego demokratyzacji. Natomiast mówiąc o sprawie rozłamu w ruchu wojskowych Polaków ocenił, iż był on wywołany chęcią uniknięcia walk bratobójczych na froncie. Jako że niebezpieczeństwo to już nie istnieje warto, by II Zjazd Lewicy Wojskowej przygotował grunt dla porozumienia z NPKW. Taką płaszczyzną porozumienia w opinii S. Miłoszeńskiego mógłby się stać wspólny plan demobilizacji i akcji powrotu do Kraju żołnierzy Polaków. Zagadnienie stosunku KG ZWPL do I Korpusu Polskiego i NPKW podjęli też i inni delegaci. Na przykład M. Marczewski dowodził, że I Korpus Polski to koń trojański „*(...) za pomocą, którego endecy chcą przemycić do Kraju posiłki dla reakcji. (...) Trzeba opanować tę twierdzę polskiej burżuazji*" głosił z trybuny zjazdowej członek ustępującego KG ZWPL. W dalszej części swego wystąpienia tenże mówca stwierdził, że porozumienie z NPKW



jest niemożliwe, postulował jednak podjęcie działań w celu utworzenia wspólnej komisji porozumiewawczej do spraw demobilizacji[49]. Przywoływane już przemówienie K. Dobrochotowa, kolejnego członka ustępującego KG ZWPL, ujawniło taktykę ugrupowań demokratycznych w rozgrywce z lewicą rewolucyjną. Mówca przyznając, że porozumienie z NPKW będzie trudne do osiągnięcia, oświadczył, że nie powinno to jednakże zrażać rzeczników ugody. Należałoby przede wszystkim oddzielić platformę polityczną od wymogów realnej pracy, zwłaszcza w dziedzinie skomplikowanej sprawy demobilizacji, gdzie dotąd nie zrobiono w zasadzie nic. Tylko nowi ludzie z jednej i z drugiej strony mogliby osiągnąć porozumienie. K. Dobrochotow zasugerował, iż wyłonieni na frontowych i armijnych zjazdach ZWP delegaci na II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków wytyczą nowe drogi, które doprowadzą do odbudowy jedności ruchu a póki, co nie należy burzyć tego co istnieje[50]. Reprezentujący SDKPiL Adam Jabłoński oświadczył z kolei, że lewica rewolucyjna odrzuca kategorycznie kompromis w sprawie NPKW i I Korpusu Polskiego. „*Komitetu Naczelnego nie uznajemy za przedstawicielstwo żołnierstwa polskiego* – stwierdził w swym przemówieniu – *Mandat do swej działalności komitet otrzymał nie od żołnierstwa polskiego, lecz generałów rosyjskich i dyplomatów zagranicznych*". KG ZWPL powinien stać się jedyną centralą związkową wojskowych Polaków. A. Jabłoński podkreślił w tym kontekście, odnosząc się do idei zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, że delegaci Pułku Biełgorodzkiego i z Piotrogrodu postulują, by siłą bagnetów rozpędzić NPKW[51]. Nim doszło do przyjęcia uchwał i wyboru władz KG ZWPL drugiej kadencji w części roboczej obrad sprawozdanie z dotychczasowej działalności KG ZWPL złożył W. Szczęsny. Podkreślił on, że centrala związkowa lewicy wojskowej działała w trudnych warunkach, borykając się z brakiem zasobów pieniężnych i obojętnością społeczności polskiej w Rosji. Co gorsza większość członków KG ZWPL nie uzyskała czasowego zwolnienia z jednostek wojskowych, co uniemożliwiło im pełne zaangażowanie się w wypełniane powierzonych im obowiązków. Toteż ci, którzy pracowali w KG ZWPL zrobili mało, bo było ich za mało, a aktywność ich skoncentrowała się głównie na piotrogrodzkim ZWP. Do dorobku centrali związkowej lewicy wojskowej W. Szczęsny zaliczył działal-

ność w ramach KLdSKP, PRB i PSB, a także starania o nominację A. Więckowskiego na Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków.

Wreszcie w dniach 18-19 grudnia 1917 r. delegaci przystąpili do głosowania nad projektami rezolucji. Na tym etapie obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej nie tylko potwierdziły się różnice dzielące frakcję lewicy rewolucyjnej od frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników, ale ujawniły się też rozbieżności wewnętrzne w łonie tej ostatniej. Przebieg kolejnych głosowań wykazał na przykład, że ludowcy przeciwstawili się próbom zerwania obrad zjazdu podjętym przez część frakcji prodemokratycznej, pozostającej w sferze wpływów Centrum Wojskowego[52]. Również pozostała część stronników ugrupowań demokratycznych nie zdecydowała się na opuszczenie obrad, obawiając się możliwości utraty wpływów na delegatów żołnierskich. Tym niemniej niektórzy przedstawiciele frakcji prodemokratycznej, jak choćby M. Norwid-Raczkiewicz z piotrogrodzkiego ZWP oraz dokooptowany członek ustępującego KG ZWPL Jan Strawiński opuścili zjazd. Protestowali w ten sposób przeciw uchwałom zjazdu w sprawie polskich formacji wojskowych oraz przeciw odrzuceniu porozumienia z NPKW. Swą postawę uzasadniali faktem otrzymania od delegujących ich ZWP nakazu zlikwidowania rozłamu[53]. Pomimo osłabienia wewnętrznego frakcja prodemokratyczna miała jednak pewien wpływ na treść kolejnych podjętych na zjeździe uchwał. Okazało się oto, że wszystkie one pomimo dominacji lewicy rewolucyjnej miały charakter kompromisowy. Było to pochodną totalnej dezorientacji wśród większości niewyrobionych politycznie delegatów, którymi wobec powyższego równie łatwo manipulowali bolszewicy jak i pozostali na zjeździe ich adwersarze. Do projektu uchwały w sprawie demobilizacji, uzgodnionego w komisji, w której lewicę wojskową reprezentowali A. Jabłoński i R. Łągwa, zdołali delegaci prodemokratyczni wprowadzić trzy poprawki. Były one odbiciem postulatów wysuniętych na II Zjeździe Demokracji Polskiej. Kompromisowa uchwała zawierała następujące żądania skierowane pod adresem RKL, od której oczekiwano: „*1) Zatwierdzenia Centralnej Komisji Demobilizacyjnej, utworzonej przez Komitet Główny (lewicy), wspólnie ze wszystkimi polskimi organizacjami demokratycznymi na emigracji; 2) Natychmiastowego wydania dekretu o przedterminowej, w czasie obecnego zawieszenia broni, demobilizacji Polaków i koncentrowania ich w pasie przyfrontowym (...) dla przyspieszenia powrotu do Kraju; 3) Wydania rozkazu władz wojskowych, aby życzący sobie tego Polacy, zwalniani obecnie z szeregów z tych lub innych powodów, mogli pozostać w dalszym ciągu w swych oddziałach do chwili przeniesienia ich do polskich oddziałów demobilizacyjnych; 4) Niezwłocznego porozumienia się z naczelną komendą niemiecką o natychmiastowe przewiezienie przez front delegacji polskiej do Warszawy dla porozumienia się przez rząd polski z rządem niemieckim i austriackim w celu zorganizowania jak najszybszego powrotu Polaków wojskowych i wygnańców do Kraju*”[54]. Zarówno żądanie natychmiastowego wydania dekretu o przedterminowej demobilizacji, niezwłocznego porozumienia z dowództwem niemieckim w sprawie wyjazdu do Warszawy delegacji polskiej, jak i koncepcja porozumienia rządu warszawskiego z rządami Niemiec i Austro-Węgier, były poprawkami wprowadzonymi przez delegatów z frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników. Delegaci ci poprostu umiejętnie wykorzystali nastroje demobilizacyjne delegatów żołnierskich. Od uchwały tej wyraźnie różniła się rezolucja w sprawie polskich formacji wojskowych. W tym przypadku demokratom nie udało się w żaden sposób złagodzić jej tonu. Stwierdzała ona m.in., że „*(...) próby tworzenia armii polskiej lub Polskiej Siły Zbrojnej na emigracji zasługują na stanowcze potępienie, (...) że pewne już utworzone oddziały wojskowe polskie znajdują się pod wpływem reakcji polskiej i że wpływy te powinny być wyeliminowane, (...) aby wszystkie ugrupowania wojskowe polskie były oparte na zasadach demokratycznych, a więc na przestrzeganiu deklaracji praw żołnierza, istnieniu komitetów kompanijnych, pułkowych i na wolności agitacji społeczno-politycznej i pracy kulturalno-oświatowej*”[55]. Gdy zaczęto wreszcie omawiać sprawę stosunku do NPKW i utworzenia zjednoczonego organu kierowniczego w ZWP, jako pierwszy poddano pod głosowanie projekt zgłoszony przez demokratów i ludowców. Stwierdzał on, że prawie wszystkie związki dążą do zlikwidowania rozłamu powstałego na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. Wyrażał ów projekt przy tym pogląd, że połączenie obu central związkowych jest niemożliwe, gdyż NPKW dąży do stworzenia sił zbrojnych na wychodźstwie i jest przeciwny demokratyzacji polskich formacji wojskowych w

Rosji. Pomimo stwierdzenia braku wiary w przezwyciężenie rozłamu, w omawianym projekcie znalazł się wszakże postulat przywrócenia jedności ruchu, jak to ujęto, w imię dobra sprawy[56]. Ze względu właśnie na ten postulat projekt zgłoszony wspólnie przez demokratów i ich sojuszników ludowców został odrzucony większością 24 głosów przeciw 18 przy znacznej liczbie wstrzymujących się od głosowania. Jako alternatywę przyjęto natomiast 46 głosami przy 12 wstrzymujących się, rezolucję zgłoszoną przez A. Jabłońskiego w imieniu frakcji lewicy rewolucyjnej. Charakteryzowała ona NPKW jako organizację antydemokratyczną i nie odpowiadającą dążeniom szerokich mas żołnierskich, zwalczającą demokratyzację polskich formacji wojskowych i tworzącą PSZ dla walki politycznej. Rezolucja zaproponowana przez A. Jabłońskiego stwierdzała także, że NPKW nie ma prawa pretendować do kierowania sprawami ogółu żołnierzy Polaków i być wyrazicielem dążeń tego ogółu, w związku, z czym musi być odsunięty od takiego kierownictwa przez samych żołnierzy Polaków. Odnosząc się do postulatu utworzenia zjednoczonej centrali związkowej rezolucja rozwiązywała ten problem, głosząc, że zjednoczoną i demokratyczną centralą związkową zostanie KG ZWPL wyłoniony przez II Zjazd Lewicy Wojskowej, którego misją będzie skupienie wokół siebie wszystkich wojskowych Polaków. Ostateczne zjednoczenie zaś utrwalone będzie definitywnie przez II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków, zwołany przez KG ZWPL na podstawie demokratycznego przedstawicielstwa ilościowego, a nie przedstawicielstwa organizacji. Wydźwięk tej rezolucji osłabiła nieco dodana do niej poprawka zgłoszona przez M. Marczewskiego, która de facto stanowiła pewną furtkę do porozumienia z NPKW. W poprawce tej zawarto następujące stwierdzenia: *„(...) wszelkie porozumienie z NPKW ze strony Komitetu Głównego (lewicy) może mieć miejsce o ile: 1) Komitet Naczelny oficjalnie zerwie wszelkie stosunki z Radą Międzypartyjną i SND; 2) Wyrzeknie się formowania siły zbrojnej dla celów militarystycznych; 3) Jeżeli wyrazi zgodę na wprowadzenie w formacjach uznających obecnie Naczelny Komitet za swą centralę deklaracji praw żołnierza i komitetów w kompaniach, batalionach, pułkach itd.*"[57]. W dalszej części, tej końcowej fazy obrad, zjazd zajął się kwestią stosunku lewicy wojskowej do KLd-SKP. Zagadnienie to referował z ramienia ustępującego KG ZWPL



R. Łągwa, który jednocześnie współpracował już w tym czasie z powstającym komisariatem. Przypomniał on przy tej okazji bezowocne starania w sprawie mianowania Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy dawnym Ministerstwie Wojny. Z faktem tym miało kontrastować powołanie już nazajutrz po przewrocie bolszewickim przez RKL Komisariatu do Spraw Polskich. Chcąc zachęcić delegatów, aby opowiedzieli się za udziałem KG ZWPL w pracach komisariatu, R. Łągwa podkreślił, że KG ZWPL poprzez struktury RORD już uczestniczy w tych pracach, w związku, z czym pożądany jest dalszy w nich udział centrali związkowej lewicy wojskowej. Ta argumentacja przekonała delegatów, gdyż rezolucję o udziale w pracach KdSP uchwalono niemal jednomyślnie[58].

W programie kończących się obrad znalazł się także punkt dotyczący wyboru Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy RKL. W wyniku ogólnego consensusu postanowiono jednak problem ten przekazać nowo wybranemu KG ZWPL, który gdy już się ukonstytuował mianował komisarzem R. Łągwę[59]. Sprawa wyboru nowego KG ZWPL stanęła na porządku dziennym zjazdu przed wyczerpaniem wszystkich punktów programu obrad. Nie zdołano, bowiem w komisji uzgodnić rezolucji politycznych m.in. w sprawie stosunku do rewolucji oraz w sprawie stosunku do Kraju. S. Weychert zgłosił w związku z powyższym wniosek, aby poprzestać na odczytaniu projektów rezolucji jako deklaracji poszczególnych frakcji. Wbrew argumentom S. Bobińskiego i B. Mendelbauma, że zjazd reprezentując rzesze żołnierskie powinien zająć jasne stanowisko wobec przełomowych wydarzeń w Rosji i sytuacji w Kraju, wniosek S. Weycherta przyjęto. W ostatnim dniu obrad uchwalono Statut Organizacyjny Lewicy Wojskowej i ustalono godło na pieczęci KG ZWPL[60]. Wbrew frakcji prodemokratycznej większością 28 głosów przeciwko 18 postanowiono, według wyrażenia R. Łągwy zdetronizować orła, tj. uznać orła bez korony za godło lewicy wojskowej. Na koniec wybrano nowy KG ZWPL, którego skład uzgodniono na posiedzeniu konwentu seniorów. W składzie nowo wybranej centrali związkowej znalazło się 6 przedstawicieli reprezentujących SDKPiL i PPS-L, 6 przedstawicieli PPS-FR, 5 przedstawicieli PZL, 3 przedstawicieli demokratów i 1 bezpartyjny[61]. Na pierwszym posiedzeniu KG ZWPL ukonstytuował się w następującym składzie, prezesem wybrano R. Łą-

gwę, a na wiceprezesów powołano M. Marczewskiego i W. Matuszewskiego. Sekretarzami zostali Zygmunt Horbaczewski i Jan Diupero, zaś na skarbnika powołano ppor. Bogdana Steckiewicza. Brak w prezydium przedstawicieli SDKPiL wynikał z faktu, iż kierownictwo tej partii uznało już po zjeździe, że wybrani do KG ZWPL członkowie tej partii nie byli jej oficjalnymi reprezentantami, a sami zainteresowani wobec powyższego po prostu się wycofali.

Uchwały przyjęte podczas II Zjazdu Lewicy Wojskowej oraz układ sił w nowym KG ZWPL wskazują, iż pomimo intensywnych zabiegów frakcji lewicy rewolucyjnej nie udało się jej w pełni opanować struktur centrali związkowej lewicy wojskowej. Nie sposób jednakże zaprzeczyć, iż udało się jej osłabić wpływy frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników. Oceniając arytmetycznie zagadnienie rozkładu wpływów w KG ZWPL po zjeździe można nawet odnieść wrażenie, że demokraci, a zwłaszcza ich polityczni sojusznicy tj. PPS-FR i PZL, utrzymali pozycję dominującą. Jednakże sukces frakcji lewicy rewolucyjnej zawierał się przede wszystkim w tym, że udało się tej grupie umieścić w prezydium centrali związkowej dwóch swoich przedstawicieli, z których jeden pełnić miał funkcję skarbnika, a drugi, mowa o R. Łągwie, objął stanowisko prezesa, jednocześnie otrzymując nominację na Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy RKL. W istocie pozycja, jaką uzyskał R. Łągwa w środowisku lewicy wojskowej, równoważyła, a de facto przewyższała wpływy arytmetycznej większości, czyli demokratów i ich sojuszników w KG ZWPL. Wpływy frakcji prodemokratycznej dodatkowo osłabiały tarcia pomiędzy demokratami, a PPS-FR wywołane bardziej zdecydowanym stosunkiem tych ostatnich odnośnie zagadnienia formowania polskiego wojska w Rosji. Zważywszy na słowa, jakie wypowiedział R. Łągwa zamykając obrady zjazdu, a życzył on delegatom, by jak najszybciej zebrali się w Warszawie na posiedzeniu RDRiŻ, decydujące starcie o wyłączność na wpływy w KG ZWPL miało się, zatem dopiero rozegrać[62]. Prawdziwa klęska demokratów nadeszła tuż po zjeździe. Nowe kierownictwo centrali związkowej o metryce działaczy PRKŻ z R. Łągwą na czele rozpoczęło swą działalność od zacieśnienia współpracy z KdSP i działającą przy nim RORD. Konsekwencją tego kroku było nawiązanie współpracy



z centralnymi i lokalnymi organizacjami władzy radzieckiej. Tak kształtująca się sytuacja stanowiła zapowiedź uniezależnienia się nowego KG ZWPL od wpływów demokratów i ich sojuszników. Był to jednak proces, który ze względu na obecność w centrali związkowej licznej grupy członków i sympatyków NKD, PPS-FR i PZL napotykał opory i trudności. Pomimo, że na znak protestu z powodu zainicjowania przez R. Łągwę nowej linii programowej grupa ta zerwała z KG ZWPL formalne związki, to de facto wciąż w nim funkcjonowała paraliżując poczynania lewicy rewolucyjnej. Z czasem jednak opór demokratów i ich sojuszników przezwyciężony został dzięki wsparciu udzielonemu przez KdSP. Od przełomu stycznia – lutego 1918 r. KG ZWPL znaczną część swej działalności prowadził już w ramach agend tego komisariatu, w szczególności w jego Wydziałach: Wojskowym i Demobilizacyjnym[63]. Dzięki temu działalności tej nie paraliżowali już demokraci, których definitywnie odsunięto od wpływów na środowisko wojskowych Polaków.

## § 3
## Próba ugrupowań demokratycznych podjęcia samodzielnej akcji wojskowej

Demokraci wobec postępującego procesu utraty sojuszników politycznych i wpływów w KG ZWPL chcąc zachować choćby minimalny wpływ na środowisko wojskowych Polaków zmuszeni byli podjąć próbę realizacji samodzielnej akcji tworzenia formacji wojskowych. Zamierzali organizować je jednak z myślą o ich szybkiej demobilizacji i ewakuacji do Kraju. Takie działania organizatorskie rzeczywiście zostały podjęte, ot choćby w Finlandii, gdzie demokraci stworzyli na własną rękę oddziały polskie. W tym konkretnym przypadku inicjatywa demokratów okazała się znaczącym sukcesem, gdyż ze stworzonych jednostek udało się zorganizować tzw. Legion Polski, który stał się naturalnym punktem oparcia działalności wojskowej NKD na tym terenie[64]. Tego typu poczynania żadną miarą nie mogły jednak, choćby w małym stopniu przywrócić tych wpływów, jakie do niedawna posiadali demokraci w kręgach wojskowych Polaków uznających KG

ZWPL. W związku z powyższym jedyną potencjalną szansą odzyskania utraconych pozycji było oparcie się na Przedstawicielstwie Rady Regencyjnej [PRR], w zakresie zainteresowania którego znalazły się także sprawy polskich formacji wojskowych w Rosji. Jednakże na przestrzeni kilku pierwszych miesięcy 1918 r., kiedy aktywność na polu wojskowym miała jeszcze rację bytu, pozycja PRR była na tyle słaba, że nierealnym okazało się szukać w niej oparcia dla odbudowy utraconych wpływów. PRR posłużyło w okresie od stycznia do kwietnia 1918 r. przede wszystkim do podbudowania nadwątlonego autorytetu A. Lednickiego, a gdy ten autorytet dzięki protekcji niemieckiej wzrósł, jedyną rzeczą, jaką można było jeszcze zdziałać na polu wojskowym stało się zapewnienie ewakuacji zdemobilizowanych wojskowych Polaków do Kraju. Wówczas A. Lednicki rzeczywiście zajął się problemem wojskowych Polaków, lecz nie zdołał zorganizować ewakuacji ich demobilizujących się zastępów. W takich oto okolicznościach dogorywała idea polskiego wojska w Rosji. Teraz już tylko pozostawało biernie czekać, by te formacje, które wbrew demokratom zdołano stworzyć, zostały rozbite siłą niemieckiego oręża. Było to już tylko kwestią czasu, choć wojskowi i polityczni rzecznicy tworzenia polskich oddziałów nie ustawali w zabiegach, by nie tylko uratować istniejące korpusy, ale wręcz je rozbudować.

## PODROZDZIAŁ 2
## DEKOMPOZYCJA OBOZU PRZECIWNIKÓW IDEI POLSKIEGO WOJSKA W ROSJI

### § 1
### Przesłanki zmiany stanowiska ugrupowań demokratycznych w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji

Jak wynika z powyżej wyartykułowanych konstatacji przewrót bolszewicki wpłynął na zmianę stanowiska dotychczasowych politycznych przeciwników tworzenia polskiego wojska w Rosji. Doszło do tego, że ugrupowania demokratyczne oraz część ich sojuszników, zaczęły wykazywać wręcz skłonność do porozumienia z RPZM w tej kwestii. Tendencja ta zarysowała się już przed 7 listopada 1917 r., a pierwszym jej przejawem były, jak już wspomniano wcześniej, uchwały podjęte na II Zjeździe Demokracji Polskiej w Piotrogradzie. Uczestnicy zjazdu stwierdzili wprawdzie w jednej z uchwał, że armia polska powstać może jedynie z inicjatywy i pod rozkazami Rady Regencyjnej, ale była to już tylko demonstracja pozornej trwałości dotychczasowego stanowiska w tym względzie. Rychłe zwycięstwo bolszewików wpłynęło na dalszą ewolucję poglądów demokratów i części ich sojuszników w tym zakresie. Ta zmiana była pochodną oddziaływania trzech zasadniczych przyczyn. Po pierwsze Rada Regencyjna wobec istnienia nikłych szans na powstanie polskiego wojska w Kraju nie sprzeciwiała się zwłaszcza od 7 listopada 1917 r. tak zdecydowanie tworzeniu formacji polskich w Rosji. Po drugie demokraci w obliczu zagrożenia bolszewizacją wojskowych Polaków zdołali w końcu dostrzec ich żywiołowy pęd do wydzielenia z armii rosyjskiej. Po trzecie środowisko demokratyczne coraz bardziej ulegało naciskom sojuszniczych ugrupowań konserwatywno-zachowawczych, które kładły szczególnie duży nacisk na niezbędność obrony majątków i kultury polskiej na kresach przed zagrożeniem bolszewickim. Politycy konserwatywni uznali, że ochronę taką mogłyby zagwarantować formacje polskie, a co za tym idzie zaczęło im zależeć na usunięciu głównej przeszkody w ich tworzeniu tj. sprzeciwu demokratów. W przypadku kresowej prawicy aktywistycznej zmiana jej dotychczasowego stanowiska wynikła w głównej mierze z tego właśnie rodzaju przesłanek. Faktem jest, że sprzeciw tego środowiska wobec tworzenia polskiego wojska w Rosji ustał z chwilą, gdy okazało się, że potrzebna jest siła militarna, która mogłaby ochraniać wspomniane polskie majątki ziemskie przed skutkami rewolucyjnej anarchii.

Wszystkie wymienione czynniki wpłynęły na przewartościowanie dotychczasowego stosunku środowiska demokratycznego wobec idei polskiego wojska w Rosji. Jego ewolucja zaczęła również znajdować odzwierciedlenie w publikacjach ukazujących się na łamach prasy demokratycznej. Doszło nawet do tego, że dotychczasowi nieprzejednani wrogowie idei polskiego wojska w Rosji zaczęli dowodzić, że wydzielenie Polaków z armii rosyjskiej w

odrębne jednostki bojowe w obliczu przewrotu bolszewickiego jest pierwszorzędnym obowiązkiem społeczności polskiej na wychodźstwie. W tych nowych jakościowo okolicznościach, najprawdopodobniej 15 listopada 1917 r., Rada Polityczna NKD wyłoniona na II Zjeździe Demokracji Polskiej zwróciła się oficjalnie do NPKW z deklaracją, w której uznawała *„(...) za konieczne niezwłoczne odwołanie wojskowych Polaków z szeregów rosyjskich i utworzenie z nich korpusów polskich"*. Najistotniejszym motywem, który skłonił Radę Polityczną NKD do wyartykułowania tego rodzaju postulatów było dążenie do odizolowania wojskowych Polaków od zrewolucjonizowanej armii rosyjskiej, co jasno stwierdzono w przywoływanej deklaracji[65]. Ugrupowaniom demokratycznym i części ich sojuszników, zaczęło zależeć może nie tyle na utworzeniu samodzielnych formacji, ale na zorganizowaniu oddziałów polskich, które przeciwstawiłyby się władzy radzieckiej i propagowanej przez nią rewolucji agrarnej.

## § 2
## Przesłanki zmiany stanowiska sojuszników ugrupowań demokratycznych w odniesieniu do sprawy polskiego wojska w Rosji

Zwrot w kierunku realizacji idei formowania polskiego wojska w Rosji, który dokonał się wśród sojuszników ugrupowań demokratycznych, dotyczył prócz wspomnianej już prawicy aktywistycznej także PZL i PPS-FR[66]. Oba środowiska kierowały się przy podjęciu decyzji o zerwaniu z dotychczasową linią programową przeświadczeniem, że współpracując w ramach RORD z polskimi bolszewikami uzyskają za pośrednictwem tej struktury akceptację ze strony RKL dla tworzenia polskich formacji wojskowych. Wydział Polityczny Zarządu Głównego PZL na swym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 22 lutego 1918 r. próbując najwyraźniej pozyskać zaufanie komisarzy bolszewickich dla swych poczynań na niwie wojskowej, postanowił poprzeć czynnie rewolucję proletariacką. Tego typu deklaracja gwarantowała PZL utrzymanie wpływów w KG ZWPL. Oznaczało to wszelako, że W. Szczęsny i jego partyjni koledzy podpisani pod przywołaną wiernopoddańczą rezolucją popierać musieli odtąd tworzenie polskich oddziałów rewolucyjnych, które jak sądzili też mogłyby walczyć o niepodległą Polskę.



Rzecz znamienna, że o wiele bardziej i z większymi jeszcze nadziejami na powodzenie swych zabiegów zaangażowała się w kontakty z bolszewikami PPS-FR. W ten sposób zdaje się działacze rosyjskiego odłamu partii próbowali odrobić stracony czas, kiedy to przed 7 listopada 1917 r. uwiedzeni przez demokratów usilnie przeciwstawiali się tworzeniu polskiego wojska. Ta ich metamorfoza nie dokonała się jednak samoistnie. Pod wpływem napływających z Rosji po przewrocie bolszewickim informacji krajowa grupa PPS-RF w sposób radykalny zmieniła swój stosunek do polskich formacji wojskowych tworzonych na wschodzie. Zdecydowano, że *„(...) będzie pchnięta do Rosji pewna grupa oficerów legionowych, których zadaniem będzie opanować ruch wojskowy, nadać mu charakter wybitnie antyniemiecki i dążyć do stworzenia regularnej armii polskiej"*[67]. W styczniu 1918 r. zapadła konkretna decyzja przerzucenia do Rosji dwóch ludzi, tj. Tadeusza Hołówki, jako politycznego pełnomocnika CKR PPS-FR i Naczelnej Komendy POW, oraz płk. Przemysława Barthel de Weydenthala, jako pełnomocnika wojskowego. Zadaniem ich obu było doprowadzenie do tego by rosyjska grupa partii i POW odstąpiły od realizacji uchwał sztokholmskich z maja 1917 r. Po osiągnięciu tego celu zakładano, że przy wykorzystaniu potencjału tych dwóch struktur organizacyjnych dojdzie do opanowania kierownictwa nad polskim wojskiem w Rosji i skierowania go do walki z Niemcami. Dodatkowo emisariusze mieli utworzyć POW na Ukrainie i Białorusi[68]. W ślad za nimi została wysłana następna grupa, w składzie której znaleźli się tacy działacze jak Leopold Lis-Kula, Bogusław Miedziński, Bolesław Wieniawa Długoszowski i inni[69]. Przeorientowanie działaczy rosyjskiej grupy PPS-FR nie było rzeczą łatwą, a przecież od wypełnienia tego zadania uzależniona była jakakolwiek możliwość realizacji pozostałych. Trzon partii na gruncie rosyjskim w osobach B. Siwika, A. Prystora, K. Pużaka, Franciszka Anusza i Jana Kwapińskiego trwał w zasadzie jeszcze przy tych poglądach, jakie uformowały się po I Konferencji Sztokholmskiej. Dopiero T. Hołówko przywiózł nowe instrukcje i zaczął działać w kierunku zmiany frontu. Ta nowa linia programowa oznaczała zaś konieczność oparcia nadziei niepodległościowych o zwycięstwo Ententy i co najważniejsze podjęcie próby wykorzystania chaosu rewolucyjnego w Rosji dla stworzenia PSZ[70]. Polskie wojsko i

POW w Rosji miały zmusić państwa centralne do *„(...) pchania tu coraz nowych oddziałów, a więc tym samym do osłabienia frontu zachodniego"*. Udzielona w ten sposób aliantom pomoc powinna *„(...) zmusić ich do poważnego liczenia się z (...) walczącymi o niepodległość Polski"*[71]. Miejsce państw centralnych w niepodległościowych planach piłsudczyków zajęły, zatem państwa Ententy, a po rezygnacji ze współpracy z dotychczasowymi sojusznikami politycznymi, tj. aktywistami rolę sprzymierzeńców przejąć miała ku ogólnemu zaskoczeniu endecja i jej sojusznicy z RPZM. Emisariusz polityczny PPS-FR T. Hołówko po przybyciu do Rosji skonstatował *„(...) ze zdziwieniem i pewnym zakłopotaniem, a jednocześnie z wewnętrznym zadowoleniem (...) że mamy* [z RPZM] *zupełnie jednakowy program działania, te same wytyczne, zarówno w stosunku do sprawy armii, jak i w stosunku do państw centralnych, a co dziwniejsze, również i w odniesieniu do bolszewików, gdyż pan Skrzyński* [czołowy działacz RPZM] *stwierdził z całą stanowczością absurdalność walk z bolszewikami"*[72]. Była to nadzwyczaj sprzyjająca okoliczność, gdyż T. Hołówko miał w ramach swej misji *„(...) zjednoczyć wszystkie ówczesne polskie kierunki ideowo-polityczne na terenie rosyjskim na gruncie ostatecznej walki z Niemcami i Austrią"*[73].

Pierwsze tego typu spotkanie zjednoczeniowe nastąpiło w Antoninach, a głównym rozmówcą T. Hołówki był wspomniany już Konstanty Skrzyński, towarzyszył też im gen. E. de Henning-Michaelis. Przedstawiciel krajowej PPS-FR oświadczył, że *„(...) socjaliści przechodzą bez zastrzeżeń na stronę partii czynnie walczących z Niemcami i żądają stworzenia silnej, karnej armii bez komitetów lub obieralnych dowódców"*[74]. Rozmowa T. Hołówki z K. Skrzyńskim jak widać z cytowanego wcześniej fragmentu wspomnień tego pierwszego wykazała całkowitą zgodność poglądów. Pewna atrakcyjność SND dla PPS-FR i POW wynikała z jej ustalonych stosunków z Ententą, która miała w tym czasie do endeków duże zaufanie. Piłsudczycy ze swą dotychczasową orientacją na państwa centralne z nagła zmieniający front bez protekcji takiego ugrupowania, byliby dla Ententy jako sojusznik mało wiarygodni. Dla SND z kolei w tym okresie ewentualne związanie się z piłsudczykami na niwie współpracy wojskowej miało też pewien walor, gdyż pozwoliłoby wykorzystać szyld PPS-FR dla uśpienia



czujności bolszewików[75]. Wkrótce nowe okoliczności, jakie wniosło zawarcie przez państwa centralne traktatu z Ukraińską Centralną Radą [UCR], a potem bunt II Brygady Legionów i przejście jej przez linię frontu, stworzyły jeszcze bardziej sprzyjające warunki dla współpracy obu partii. Wartych wykorzystania atrybutów każde ze środowisk oferowało sobie nawzajem sporo. Z jednej strony endecja rozwijała ożywioną działalność organizując Legię Pogotowia Wojennego, która miała być odpowiednikiem POW, a w przypadku zawarcia politycznego sojuszu mogłaby stać się dopełnieniem jej siatki organizacyjnej. Z drugiej strony piłsudczycy stworzyli tzw. KN3, tj. Komendę Naczelną 3 POW[76], która w zamyśle jej twórców powinna była zająć się organizacją polskich formacji wojskowych. W tym przypadku dla socjalistów niezwykle pomocną mogłaby być współpraca z RZMP. Pomimo występowania wskazanych powyżej pomyślnych okoliczności, podjęte przez starych i nowych zwolenników polskiego wojska w Rosji działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Czas, kiedy rzeczywiście istniały warunki by stworzyć polskie wojsko dobiegał właściwie końca. Stało się jasnym, że RPZM nie urzeczywistni swoich planów w tym względzie, ani tym bardziej nie było szans na realizację mocno spóźnionych planów PPS-FR. T. Hołówko ubolewał nad tym, że POW i krajowa PPS-FR zbyt późno zaczęły działać w Rosji i zbyt późno zaczęły wpływać na swych partyjnych kolegów działających na gruncie rosyjskim, by odeszli od linii wytyczonej na I Konferencji Sztokholmskiej. Trudno to było poniewczasie odrobić, tym bardziej, że działacze rosyjskiej grupy partii byli zdezorientowani i z nieufnością odnosili się do nalegań o zmianę orientacji, a co gorsza, część z nich uległa już propagandzie bolszewickiej[77]. Misja emisariuszy krajowej PPS-FR na przełomie maja-czerwca 1918 r. de facto była już skończona i to ogólnym niepowodzeniem. Do historii także przechodziła współpraca na niwie wojskowej pomiędzy socjalistami a endekami. Ci ostatni zdecydowani już byli skoncentrować swą aktywność w tym względzie na gruncie francuskim, gdzie zamierzano ewakuować resztki wojskowych Polaków i tam rozbudowywać polską armię. Wydaje się, iż o niepowodzeniu podjętych przez PPS-FR działań przesądziło zbyt późne zerwanie więzów sojuszniczych z aktywistami w Kraju i demokratami w Rosji.

## § 3
## Przewartościowanie stanowiska aktywistów w Kraju w odniesieniu do idei tworzenia polskiego wojska w Rosji

Dotychczasowi przeciwnicy polskiego wojska podjęli próbę przeciągnięcia RN PSZ na swoją stronę proponując tej centrali związkowej nawiązanie współpracy z Radą Regencyjną. Akcja ta ku zaskoczeniu inicjatorów szybko przyniosła oczekiwane efekty. Jak do tego doszło? Po prostu działacze RN PSZ byli ogólnie rozczarowani współpracą z RPZM. Obie strony ostatecznie poróżniły rozbieżne poglądy odnośnie sytuacji i zadań I Korpusu Polskiego w czasie ofensywy niemieckiej na Białorusi. W związku z powyższym doszło do zerwania zawartego 31 stycznia 1918 r. porozumienia[78]. W zaistniałej sytuacji RN PSZ porzuciwszy odziedziczone po NPKW *„idee i zasady"* zdecydowała się wyjść naprzeciw tym nieoczykiwanym propozycjom i podjąć próbę porozumienia się z Radą Regencyjną. Realna możliwość zrealizowania tej koncepcji pojawiła się właśnie przy okazji niemieckiej ofensywy przeciwko wojskom bolszewickim. Nie była to bynajmniej idea nowa, gdyż jeszcze kiedy istniał NPKW, część jego członków wespół z niektórymi oficerami I Korpusu Polskiego wysunęła hasło wejścia w kontakt z Radą Regencyjną w celu podporządkowania się jej kierownictwu. Realizacja tego pomysłu była potencjalnie możliwa, jako że w dyspozycji dowborczyków znajdowała się radiostacja w Bobrujsku. Przy jej pomocy zamierzano nawiązać kontakt z wojskowymi władzami niemieckimi, które mogłyby pośredniczyć w zainicjowaniu rozmów z Radą Regencyjną. Koncepcję tę u progu 1918 r. ostatecznie postanowiono zrealizować. W wyniku zawartego porozumienia między gen. J. Dowbor-Muśnickim, a Ober-Ostem uzyskano zgodę na posłanie do Warszawy delegacji reprezentującej zarówno RN PSZ jak i dowódcę I Korpusu Polskiego. W jej składzie znaleźli się chor. W. Raczkiewicz, płk Andrzej Tupalski i płk Edward Malewicz, a towarzyszył im w charakterze tłumacza por. Witold Szebeko. Delegacja została przyjęta przez członków Rady Regencyjnej 4 marca 1918 r. na audiencji, w trakcie której regenci nie taili swego wzruszenia i zadowolenia z nawiązania kontaktów z rodakami ze Wschodu. Szczególne wrażenie wywarła na regentach zwłaszcza deklaracja RN PSZ. Dokument ten podpisany przez chor.



W. Raczkiewicza i płk. A. Tupalskiego, stwierdzał całkowite zrzeczenie się przez RN PSZ władzy nad polskimi formacjami wojskowymi w Rosji na rzecz Rady Regencyjnej. W imieniu I Korpusu Polskiego podobną deklarację hołdowniczą złożył płk E. Malewicz[79]. Jednakże Rada Regencyjna, wbrew oczekiwaniom delegacji przybyłej z Bobrujska, nie była w stanie zapewnić polskim formacjom wojskowym jakiejkolwiek realnej pomocy. W odpowiedzi na deklarację RN PSZ regent Józef Ostrowski stwierdził otwarcie, iż współkierowany przezeń organ nie może samodzielnie podjąć decyzji odnośnie wsparcia polskiego wojska w Rosji, gdyż jest w tym względzie całkowicie uzależniony od woli okupantów. A ci odrzucają kategorycznie tego typu pomysł. Mimo to regenci złożyli delegacji obietnicę, że uczynią wszystko by wziąć I Korpus Polski pod swoje rozkazy oraz, że wyznaczą komisarza, który spełniając rolę czynnika politycznego zająłby miejsce rozwiązanego NPKW i działającej obecnie RN PSZ[80]. Częściową realizacją tej obietnicy było wydanie dokumentu, złożonego na ręce awansowanego do stopnia ppor. W. Raczkiewicza i płk. A. Tupalskiego, w którym oficjalnie podziękowano im za dotychczasową działalność. Akt ten był w istocie formalnym zakończeniem działalności RN PSZ. Regenci jednocześnie wręczyli ppor. W. Raczkiewiczowi nominację na stanowisko swego pełnomocnika, upoważnionego do wejścia w porozumienie z polskimi formacjami wojskowymi na Ukrainie. Miał on zakomunikować organizatorom tych oddziałów, że Rada Regencyjna gotowa jest objąć nad nimi władzę zwierzchnią[81]. W istocie W. Raczkiewicz obdarzony został o wiele szerszymi pełnomocnictwami niż to wynikało z oficjalnego dokumentu wydanego w tej sprawie. Formalnie jego kompetencje w związku z zależnością Rady Regencyjnej od niemieckich władz okupacyjnych określone zostały nader ogólnikowo. Faktycznie zaś miał on być wyłącznym wyrazicielem opinii regentów w sprawach dotyczących polskich formacji wojskowych na Ukrainie. Pełnomocnictwa te uzyskał W. Raczkiewicz w formie ustnej, ale w obecności pozostałych członków delegacji[82]. Mimo wszystko pozycja W. Raczkiewicza nie była równorzędna z rolą przewidzianą dla komisarza Rady Regencyjnej, którego zamierzano dopiero wyznaczyć w porozumieniu z generał-gubernatorem H. von Beselerem. W rzeczywistości komisarza takiego nigdy nie nominowano. Było to następ-

stwem słabości Rady Regencyjnej, która nie była w stanie uzyskać w tym względzie aprobaty H. von Beselera. Rzecz interesująca, że pewne aspiracje do objęcia tego stanowiska ujawnił w pewnym momencie sam A. Lednicki, co wynika niedwuznacznie z jego listu do S. Wędkiewicza z 7 stycznia 1918 r.[83]. Jednakże nawet tak ograniczone od strony formalnej pełnomocnictwa udzielone przez Radę Regencyjną W. Raczkiewiczowi stwarzały mu szerokie pole działalności. Z pisma skierowanego przez regentów do gen. J. Dowbor-Muśnickiego wynika, że miał on, zgodnie z ich intencjami, tak pokierować poczynaniami dowódców II i III Korpusów Polskich, a także innych drobniejszych oddziałów, by doszło do koncentracji wszystkich polskich formacji wojskowych[84]. Istniały poważne przesłanki rokujące powodzenie tej akcji. Ósmy punkt umowy zawartej 26 lutego 1918 r. pomiędzy gen. J. Dowbor-Muśnickim, a dowództwem wojsk niemieckich zawierał, bowiem wyraźne stwierdzenie, że *„(...) pod nazwą polskiego korpusu rozumieć należy I Korpus Polski i wszystkie te polskie korpusy, które się oddały pod komendę dowódcy I Korpusu Polskiego"*[85]. Nie utracił również aktualności rozkaz RN PSZ, która 7 lutego 1918 r. wyznaczyła gen. J. Dowbor-Muśnickiego dowódcą polskiego wojska w Rosji[86]. Rada Regencyjna, uwzględniając drażliwość dowódców poszczególnych polskich formacji wojskowych, a zwłaszcza stojącego na czele III Korpusu Polskiego gen. E. de Henning-Michaelisa, nie wydała jednak formalnie rozkazu przekazującego J. Dowbor-Muśnickiemu dowództwa nad polskim wojskiem w Rosji. Tym większą aktywność i inicjatywę powinien był wykazać były prezes NPKW, który, jak czas pokazał, nie zdołał wywiązać się ze swego zadania.

Po zakończeniu konsultacji w Warszawie ppor. W. Raczkiewicz i płk A. Tupalski 7 marca 1918 r. wyruszyli w drogę powrotną. Pierwszy udał się do Kijowa, drugi zaś do Bobrujska. Pełnomocnik Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji uznał po przybyciu na Ukrainę za najpilniejszą sprawę wytworzenie odpowiednich warunków dla dalszego tworzenia i rozwoju PSZ na tym terenie. W celu wypełnienia tego zadania natychmiast po przyjeździe do Kijowa ppor. W. Raczkiewicz nawiązał kontakt z kierownictwem UCR i wojskową misją niemiecką. Z przedstawicielami obu organów podjęte zostały pertraktacje, co do warunków dalszej egzystencji na Ukrainie korpusów polskich. Rokowania te nie dały jednak żadnych rezultatów, głównie ze względu na to, że strona niemiecka stosując się jakoby do oczekiwań ukraińskich stanęła na stanowisku konieczności demobilizacji korpusów polskich. Mało tego, zażądała by nim dojdzie do demobilizacji, wykluczyć z korpusów brygadę płk Józefa Hallera. Wobec fiaska podjętych rozmów Pełnomocnik Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji udał się ponownie do Warszawy po dyrektywy od swoich zwierzchników. Do stolicy ppor. W. Raczkiewicz przybył 14 kwietnia 1918 r. w asyście chor. H. Lewandowskiego i Romana Kołobrzeg-Kolberga. Na kilku audiencjach w dniach 14-28 kwietnia 1918 r. ppor. W. Raczkiewicz przedstawił regentom sytuację, w jakiej znalazły się polskie formacje wojskowe na Ukrainie, ale nie uczestniczył w posiedzeniach Rady Regencyjnej i gabinetu Jana Steczkowskiego, ani też nie informowano go o decyzjach podejmowanych w toku tych narad. Podczas tej wizyty dobiegała końca wielomiesięczna działalność nie tylko W. Raczkiewicza, ale w ogóle struktur kierowniczych wyłonionych pierwotnie na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie. Obiektywnie rzecz oceniając działalność NPKW, RN PSZ i Pełnomocnika Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji w osobie ppor. W. Raczkiewicza zakończyła się, jeżeli nie pełnym fiaskiem, to połowicznym krótkotrwałym sukcesem. Okazało się, bowiem iż ogrom zadań przerósł zdolności organizatorów polskiego wojska w Rosji.

## PODROZDZIAŁ 3
## ZAŁAMANIE SIĘ AKTYWNOŚCI POLITYCZNEJ UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH W ROSJI

### §1
### Próby porozumienia ugrupowań demokratycznych z politycznymi rzecznikami stworzenia polskiego wojska w Rosji

Dokonujący się proces przewartościowania linii programowej ugrupowań demokratycznych i części ich sojuszników, stworzył możliwość porozumienia tych środowisk z RPZM. Nadrzędnym celem dla wszystkich tych sił politycznych miało być podjęcie wspólnego wysiłku, który finalnie doprowadzić mógłby do stworzenia polskiego wojska w Rosji. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiono już 9 listopada 1917 r., a ich przejawem była narada, w której wzięli udział przedstawiciele: Kościoła katolickiego – bp Jan Cieplak, NKD – A. Więckowski, RPZM – S. Jezierski, PPS-FR – A. Prystor, POW – Władysław Korsak, „Sokoła" – F. Skąpski, Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego – A. Meysztowicz oraz PZL, CKO, NPKW i KG ZWPL. Na naradzie, której przewodniczył prezes KLdSKP A. Lednicki, powołano Polską Radę Bezpieczeństwa [PRB]. Jej podstawowym zadaniem miała być obrona interesów majątkowych i politycznych obywateli polskich. Na czele PRB i mającej jej podlegać Polskiej Straży Bezpieczeństwa [PSB] stanęli odpowiednio: F. Skąpski i A. Prystor[87]. W myśl przyjętych założeń zadania PSB powinny koncentrować się na obronie życia i mienia Polaków na Wschodzie[88]. Przedstawiciele ugrupowań demokratycznych oraz ich sojusznicy skupieni w Radzie Polskiej Ziemi Mińskiej i Mohylewskiej oraz Radzie Polskiej na Inflantach zdawali jednak sobie sprawę, że stworzenie PSB nie wystarczy. Koniecznością stało się pogłębienie działań konsolidacyjnych w kręgu wychodźczych sfer politycznych i w efekcie uzyskanie ostatecznego konsensusu w sprawie kształtu idei polskiego wojska w Rosji. Niezmiernie ważnym krokiem w kierunku zrealizowania tego zadania była zwołana na 4 grudnia 1917 r. konferencja przedstawicieli kilkunastu wychodźczych stronnictw polskich. Zakończyła się ona podjęciem przełomowej uchwały o konieczności wydzielenia wojskowych Polaków w odrębną siłę zbrojną. Pod przywołaną uchwałą podpisali się w imieniu NKD – A. Więckowski, BJN – A. Meysztowicz, Stronnictwa Radykałów Polskich – F. Skąpski, zaś RPZM – J. Zdziechowski[89]. Demokraci, aby wyjść poza ramy werbalne i ad hoc uwiarygodnić się w oczach zwalczanych do niedawna rzeczników stworzenia polskiego wojska postanowili dopomóc NPKW w dozbrojeniu formowanych oddziałów. Wykorzystując układy towarzyskie, bo tyle pozostało z dawnych wpływów politycznych, wyjednali od bolszewików przydział 10 000 karabinów. Z magazynów rosyjskich do składnic NPKW broń przewożono samochodem użyczonym przez samego A. Lednickiego. Niestety nim uzbrojenie trafiło do rąk żołnierzy zostało zarekwirowane przez Komisariat do Spraw Polskich[90].



Wszystkie podjęte działania nie przyczyniły się jednak do zatarcia wielu wzajemnych antagonizmów i różnic programowych. Wynikało to po części z faktu, iż większości przedsięwzięć w zakresie rad bezpieczeństwa patronowali dotychczasowi przeciwnicy polityczni RPZM. Znaczną aktywność wykazywała zwłaszcza prawica aktywistyczna, a szczególnie ta jej część zgrupowana wokół Rady Polskiej Ziemi Mińskiej i Mohylewskiej oraz Rady Polskiej na Inflantach. Niepokoiło to RPZM lękającą się o swe wpływy. Zaniepokojenie jej było tym większe, że dotychczasowi przeciwnicy polityczni zaczynali przejawiać także samodzielną inicjatywę w zakresie formowania polskich oddziałów wojskowych. Wyrazem tych poczynań, popieranych przez niektóre ZWP, głównie te których członkowie uczestniczyli w dotychczasowej doraźnej obronie polskich majątków, były zabiegi poszczególnych ziemian, by ściągnąć do swych dóbr na kwaterę formacje polskie. Podejmowane w tym względzie działania były realizowane najczęściej za pośrednictwem krewnych poszczególnych właścicieli ziemskich służących w już istniejących oddziałach polskich. Praktyka ta zaczynała się stopniowo przekształcać w system, którego organizatorem stał się zbliżony do demokratów Komitet Walki z Anarchią, wyłoniony na zjeździe ziemian w Kijowie. W efekcie komitet kierowany przez hrabiego Z. Grocholskiego, czerpiąc fundusze ze składek zadeklarowanych przez ziemian, zaczął utrzymywać poszczególne oddziały widząc w nich jednak nie formacje PSZ, lecz po prostu milicję powołaną do obrony prywatnych majątków ziemskich[91]. Możliwość

wykorzystania drugiego obok koalicyjnego źródła finansowania formacji polskich w Rosji właśnie najbardziej zaniepokoiło RPZM. Obawy te wynikały w głównej mierze z pojawienia się niebezpieczeństwa utraty środka nacisku na NPKW, który mając do dyspozycji inne źródło finansowania, mógł ewentualnie zrezygnować z funduszy Ententy a tym samym z krępującej kurateli dysponenta tych środków tj. RPZM. Czas pokazał jednak, że taka alternatywa dla środków pochodzących od Ententy de facto nie istniała z racji ograniczoności zasobów finansowych pozostających w dyspozycji polskich ziemian na kresach. W zaistniałej sytuacji tylko kwestią czasu było, kiedy walka RPZM z ugrupowaniami demokratycznymi i ich sojusznikami rozgorzeje na nowo. Konflikt ten ujawnił się właśnie na tle ochrony majątków ziemskich przez polskie formacje wojskowe. RPZM zarzuciła demokratom i ich sojusznikom, że *„(...) zaczęli tolerować polską siłę zbrojną jako organizację policyjną raczej niż wojskową, która obok przeciwdziałania grabieżom* [majątków] *miała mieć za zadanie li tylko myśl jak najprędszego powrotu do Kraju, co (...) nie mogło znaczyć nic innego, jak oddanie się do rozporządzenia (...) gen. Beselerowi"*[92]. Złagodzony, choć nigdy niewygasły antagonizm ujawniał się przy różnych okazjach, zwłaszcza w momentach politycznego napięcia. Rzecz jak widać sprowadzała się nie tylko do podnoszenia przez RPZM nie kończących się zarzutów wobec ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników za ich wcześniejszą postawę w sprawie polskiego wojska, ale pojawiały się i nowe elementy krytyki w tym względzie.

Jak widać sprawa polskiego wojska jątrzyła oba środowiska polityczne w sposób szczególny, także i po przewrocie bolszewickim i to pomimo zniknięcia zasadniczych rozbieżności programowych w tym zakresie. Choć był to podstawowy czynnik uniemożliwiający realizację idei pełnego politycznego porozumienia polskich ugrupowań wychodźczych w Rosji, to przecież nie jedyny. W grę wchodziła ponadto kwestia stosunku do obu stron wojujących w trwającym konflikcie światowym. Ugrupowania demokratyczne i część ich sojuszników na gruncie rosyjskim w oficjalnych enuncjacjach nieodmiennie optowały za neutralizmem w odniesieniu do Ententy i państw centralnych. W praktyce wszakże konsekwentnie trzymały się opcji aktywistycznej, która do lutego 1918 r. oznaczała de facto hołdowanie koncepcji austro–polskiego rozwiązania sprawy narodowej, a następnie zastąpiona została przez analogiczną koncepcję rozwiązania niemiecko–polskiego. *„Pokłóciliśmy się z Austrią, poszliśmy szukać zgody z Niemcami"*[93] stwierdził w artykule pt. *„Sprawa polska przed forum niemieckim"* w marcu 1918 r. czołowy rzecznik środowiska demokratycznego w Rosji redaktor Jan Dąbrowski. Opublikował on też cykl artykułów pt. *„Prawdy dnia dzisiejszego"*, w których wyłożył argumenty przemawiające za promowaniem rozwiązania proniemieckiego. Odrzucił w nich tezę endecji o konieczności powiązania sprawy polskiej z oczekiwanym zwycięstwem Ententy podnosząc zwłaszcza ekonomiczne korzyści ze związku z Niemcami. W podobnym duchu prócz J. Dąbrowskiego wypowiadali się m.in. A. Babiański, S. Grostern, F. Kierski, L. Kozłowski oraz S. Kramsztyk i niejaki Wypych. Odmiennie nieco od wymienionych działaczy demokratycznych uzasadniał konieczność polsko–niemieckiej ugody T. Radwański, który na łamach „Dziennika Narodowego" bardziej akcentował polityczne niż ekonomiczne korzyści takiego związku. W cyklu antyendeckich artykułów zatytułowanych *„W obcej służbie"* stwierdził m.in. *„Zasadniczo potrzebna jest dla Polski zgoda sąsiedzka z Niemcami, dobre, przyjazne, oparte na sprawiedliwym rozgraniczeniu interesów stosunki (...), gdyż w orbicie polityki koalicyjnej mamy jedno miejsce, jako mięso armatnie, jako żołdactwo w obcej służbie"*[94]. Konsekwencją popierania rozwiązania sprawy polskiej na płaszczyźnie ewoluującej koncepcji aktywistycznej była też akceptacja dla przejścia I Korpusu Polskiego na stronę niemiecką i podporządkowania się Radzie Regencyjnej. Demokraci krok ten powitali z entuzjazmem, biorąc od razu gen. J. Dowbor–Muśnickiego w obronę przed wysuwanymi przez RPZM zarzutami zdrady. Zdaniem działaczy demokratycznych decyzja dowódcy korpusu była jedynym sposobem ocalenia żołnierzy przed bolszewicką agitacją. Mało tego, środowisko demokratyczne zapominając zdaje się o własnych winach, odpowiedzialnością za załamanie akcji tworzenia polskiego wojska w Rosji obarczyło RPZM, dowodząc, że objęcie przez nią patronatu nad powstającymi formacjami odepchnęło od nich *„(...) te liczne żywioły społeczeństwa polskiego, które w Piłsudskim widziały bohatera narodowego, a w orężnym czynie jego Legionów początek odbudowy Polski (...) odepchnęło się tych, którzy mogli ideowo (...) i organizacyjnie związać*

*sprawę formacji polskich z robotą w kraju (...). Jej też zasługą,* [tj. RPZM] *jest to, że antypatriotyczne partie lewicowe* [SDKPiL, PPS Lewica] *(...) pozyskały możność operowania zabójczym argumentem, że tworzenie polskiej siły zbrojnej ma na celu powtórne sprowadzenie na ziemie polskie straszliwej klęski wojennej (...). Na czoło opozycji przeciwko formowaniu Polskiej Siły Zbrojnej wysunęły się żywioły demagogiczne i antypatriotyczne, dążące do rozbicia wszelkiej polskiej roboty wojskowej, zawsze i wszędzie pozyskując posłuch wśród szerokich mas ludowych*"[95]. Propagowanie tego typu ocen oznaczało w praktyce przekreślenie szans na realizację przez ugrupowania demokratyczne wspólnej z RPZM akcji wspierania organizujących się korpusów polskich na Ukrainie i w Besarabii. Jedyną sferą, w której udało się jeszcze zachować współdziałanie zainicjowane naradami z 9 listopada 1917 r. i 4 grudnia 1917 r. pozostał wspólny front przeciwko poczynaniom SDKPiL i PPS Lewicy.

W zaistniałej sytuacji wobec niemożności przezwyciężenia różnic dzielących ugrupowania demokratyczne i RPZM, ta ostatnia zmuszona została do zmodyfikowania taktyki politycznej, tak by w nowej rzeczywistości spróbować w pojedynkę przeciwstawić się zagrożeniom płynącym ze strony bolszewickiej. W tym celu zwołano do Moskwy na 8 maja 1918 r. II Polski Zjazd Polityczny. Odbył się on w pełnej konspiracji, a w jego trakcie endekom przyszło, zamiast prowadzenia debaty na temat sposobów uchronienia społeczności polskiej w Rosji w tym zwłaszcza żołnierzy od bolszewizacji, stoczyć walkę z wewnętrzną opozycją w RPZM. Opozycja ta pod wpływem sukcesów niemieckich na obu frontach próbowała zrewidować stosunek rady wobec lansowanej przez ugrupowania demokratyczne koncepcji niemiecko–polskiego rozwiązania sprawy narodowej. Po burzliwej dyskusji zwolennicy tej koncepcji uznali ostatecznie racje żywiołów prokoalicyjnych. Efektem II Polskiego Zjazdu Politycznego nie było, zatem wewnętrzne wzmocnienie środowiska rzeczników tworzenia prokoalicyjnego polskiego wojska, ale ledwie uporanie się z wewnętrzną opozycją. Wszystko to nie rokowało najlepiej procesowi realizacji samej idei, zwłaszcza wobec coraz bardziej agresywnych poczynań bolszewików[96].



## § 2
## Próby ugrupowań demokratycznych utrzymania dominującej pozycji w wychodźczym środowisku społeczno–politycznym

Ugrupowania demokratyczne z kolei w chwili, gdy załamała się dopiero, co zainicjowana współpraca z RPZM także zmuszone zostały do podjęcia działań konsolidacyjnych w ramach własnego obozu politycznego, by tym skuteczniej opierać się poczynaniom bolszewików. Wyjściem naprzeciw potrzebie wewnętrznego wzmocnienia było stworzenie Rady Porozumienia Stronnictw Państwowości Polskiej. Twór ten powstał na bazie środowisk funkcjonujących w Radzie Politycznej przy prezesie KLdSKP. Przedstawiona powyżej inicjatywa nie miała szans powodzenia z racji na słabość podmiotów politycznych, które ją próbowały realizować. Wystarczającego oparcia dla aktywności demokratów w Rosji nie mogła też zapewnić KLdSKP. Na mocy dekretu RKL z 23 grudnia 1917 r., a opublikowanego 15.01.1919 r. została zniesiona funkcja prezesa KLdSKP, a cały jej aparat przekazano w gestię Komisariatu do Spraw Polskich[97]. Zagadnienie przejęcia kierownictwa i kontroli nad strukturami i działalnością KLdSKP było przedmiotem obrad Kolegium Komisariatu do Spraw Polskich już 19 grudnia 1917 r.[98]. Przedyskutowano wówczas i zaaprobowano wytyczne do projektu dekretu w tej sprawie, przedstawione przez J. Leszczyńskiego. Omawiany akt RKL stał się przyczyną złożenia dymisji przez większość pracowników KLdSKP niezadowolonych z przekazania instytucji, w której pracowali w gestię Komisariatu do Spraw Polskich. Personel nie tylko złożył dymisję, lecz ukrył także większość akt KLdSKP. Miał to być swoisty wyraz solidarności z usuniętym ze stanowiska prezesa tego organu A. Lednickim. Pozbawienie tego ostatniego funkcji przewodniczącego KLdSKP oznaczało, że środowisku demokratycznemu odebrano możliwość praktycznego, instytucjonalnego oddziaływania na szersze kręgi społeczności polskiej w Rosji. Przez jakiś czas demokraci łudzili się, iż uda im się zachować ten rodzaj wpływów poprzez zorganizowanie i rozwinięcie działalności Polskiego Biura Politycznego [PBP] i Polskiej Narady Ekonomicznej i Rozrachunkowej [PNEiR]. Druga z wymienionych instytucji istniała od 28.06.1917 r. przy Rządzie Tymczasowym pod szyldem Polskiej Narady Ekonomicz-

nej [PNE]. Po przewrocie bolszewickim w sytuacji, kiedy jasnym się stało, że KLdSKP zostanie podporządkowana Komisariatowi do Spraw Polskich, do struktury PNE dodano wyłączony z Komisji Wydział Rozrachunkowy. Te przekształcenia organizacyjne znalazły swoje odzwierciedlenie w rozbudowanej nazwie Narady. Pracowali w niej niemal wyłącznie byli urzędnicy Komisji. PBP z kolei zostało zorganizowane w celu monitorowania bieżącej sytuacji w Rosji i sporządzania dla Rządu Królestwa Polskiego raportów na ten temat. Biuro powstało w oparciu o osobisty sekretariat polityczny prezesa KLdSKP. Obie struktury organizacyjne po 15.01.1918 r. miały stać się podstawą do zorganizowania przedstawicielstwa warszawskiej regencji. PBP przekształciło się wówczas w jego Wydział Ogólny, zaś PNEiR funkcjonując też jako jego wydział posługiwało się nadal swym starym szyldem.

## § 3
## Aktywność polityczna demokratów w oparciu o struktury Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej

Pod koniec 1917 r. A. Lednicki oczekiwał od warszawskich aktywistów zgody na przekształcenie kierowanych przez siebie PNEiR oraz PBP w Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej. Delikatną misję uzyskania dla tej koncepcji aprobaty Kraju zainicjował Roman Poznański, który 4 grudnia 1917 r. w Sztokholmie konferował ze S. Wędkiewiczem, przedstawiając koncepcję A. Lednickiego[99]. Pod koniec grudnia 1917 r. przybyła do stolicy Szwecji spora grupa działaczy demokratycznych i konserwatywnych, by kontynuować rozmowy z reprezentującym krajowych aktywistów S. Wędkiewiczem. W odbytej 28 grudnia 1917 r. naradzie wzięli udział reprezentujący NKD H. Gliwic i J. Ziabicki oraz przedstawiciele Stronnictwa Narodowo–Zachowawczego książę Maciej Radziwiłł, Jan Niemojowski, Julian Tołłoczko, Stanisław Kętrzyński i A. Tyszkiewicz. S. Wędkiewicz pośredniczył następnie w poufnych kontaktach tej delegacji z austro-węgierskim posłem w Sztokholmie hrabią M. Hadikiem von Futak i radcą delegacji niemieckiej K. Rietzlerem[100]. O ile Austriacy bez zastrzeżeń od samego początku odnosili się do pomysłu stworzenia w Rosji PRR i kandydatury lidera moskiewskich demokratów na stanowisko jego kierownika, o tyle Niemcy przez jakiś czas wzdragali się przed poparciem dla tych pomysłów. Dopiero dzięki interwencji dyplomatów wiedeńskich ten opór został przełamany. Strona austro–węgierska podjęła się zadania przekazania do Warszawy deklaracji poparcia dla koncepcji A. Lednickiego, wyartykułowanej przez zgromadzonych na naradzie polityków polskich. Dokument ten przekazał regentom 3 stycznia 1918 r. przedstawiciel austro-węgierskiego MSZ w Warszawie S. von Ugron. Już 15 stycznia 1918 r. tą samą drogą Rada Regencyjna skierowała do byłego prezesa KLdSKP specjalne pismo, w którym powierzyła mu misję opieki nad uchodźcami z Kongresówki i zleciła przygotowanie projektu ich stopniowego powrotu do Kraju[101]. Data widniejąca na tym dokumencie uważana jest powszechnie w polskiej historiografii za moment powstania PRR. Przychylne ustosunkowanie się regentów do oczekiwań A. Lednickiego oznaczało przede wszystkim wzmocnienie pozycji lidera demokratów, jako czołowego reprezentanta aktywizmu w środowisku polskiego wychodźstwa w Rosji. Po 15 stycznia 1918 r. poprawie uległa nie tylko pozycja byłego prezesa KLdSKP, ale i całego środowiska demokratycznego, co wywołało kontrakcję polskiej lewicy rewolucyjnej.

Polscy bolszewicy wykorzystując swe wpływy w Komisariacie do Spraw Polskich, a przezeń w RKL blokowali uznanie PRR aż do 22 czerwca 1918 r. Niezadowolenie z nominacji A. Lednickiego na stanowisko Przedstawiciela Rady Regencyjnej wyrażali również działacze RPZM, widząc w tym niebezpieczne wzmocnienie rywala politycznego[102]. Powyższe obawy były całkowicie nieuzasadnione, gdyż niemal równolegle z odniesionym sukcesem w postaci tej nominacji, demokraci zostali przecież pozbawieni dotychczasowych wpływów w KG ZWPL. Podstawową troską PRR było zorganizowanie szybkiej ewakuacji Polaków z ogarniętej anarchią Rosji oraz uzyskanie realnego wpływu na istniejące i organizowane polskie formacje wojskowe. W obu tych sprawach A. Lednicki odbywał w maju i październiku konsultacje w Warszawie. Samo życie jednakże przekreśliło możliwość realizacji większości przyjętych w trakcie tych rozmów planów działania. Wszelkie polityczne porozumienia z bolszewikami nie miały dla nich samych wielkiej wartości i z byle powodu nie respektowali

ich. Tak długo jak trwała wojna, a Niemcy mieli coś do powiedzenia w Moskwie PRR formalnie funkcjonowało. Po 11.11.1918 r. dalsze podtrzymywanie fikcji nie było już nikomu potrzebne. W dniu 18.04.1919 r. A. Lednicki otrzymał podpisaną przez samego J. Piłsudskiego dymisję ze stanowiska polskiego przedstawiciela w Rosji.

[1] M. Wrzosek: Przekazy źródłowe... , cz. 1, s. 197.

[2] Z większych zjazdów, które zorganizowano jeszcze przed 7 listopada 1917 r. na uwagę zasługuje m.in. II Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Południowo-Zachodniego, który odbył się w dniach 1-7 listopada 1917 r. Z przyjętych na nim uchwał wynika jednoznacznie, iż wojskowi Polacy nie posiadali orientacji w ogólnej sytuacji politycznej. Z jednej strony zjazd składał wiernopoddańcze hołdy Radzie Regencyjnej, deklarując pełne podporządkowanie się tej instytucji jako naczelnej władzy polskiej, a równocześnie zwracał się do Rządu Tymczasowego w sprawie uznania NPKW za jedyny organ mający wyłączne prawo reprezentowania wojskowych Polaków w armii rosyjskiej. Mało tego zjazd przyjął uchwałę o przenoszeniu się Polaków do Polskiej Siły Zbrojnej. Ta niekonsekwencja w treści podejmowanych uchwał, nie stanowiła bynajmniej próby budowy przysłowiowych mostów ponad podziałami w ruchu wojskowych Polaków. Raczej był to wynik działalności agitacyjnej prowadzonej przez obie centrale związkowe, w rezultacie której doprowadzano żołnierzy Polaków do takiego stopnia zbałamucenia, że w konsekwencji popierali oni jednocześnie i przeciwników i zwolenników polskiego wojska w Rosji.

[3] W odniesieniu do pierwszego zagadnienia omawiany zjazd uznał, iż „*(...) rozłam powstały na* [I Ogólnym] *Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie i wyłonienie dwóch zwalczających się instytucji kierowniczych, dotkliwie szkodzi sprawie polskiej i utrudnia pracę wśród wojskowych Polaków osłabiając powagę tych instytucji wobec naczelnych władz rosyjskich (...) i tylko nowy zjazd zwołany na jednakowych zasadach wyborczych (...) może zaradzić złemu przez zrewidowanie uchwał zjazdu poprzedniego i powołanie instytucji kierowniczej, której by podlegali wszyscy wojskowi Polacy w armii rosyjskiej*". Patrz: AAN. CAP, pudło 9, „Dziennik Narodowy" z 6 stycznia 1918 r.

[4] AAN. CAP, pudło 9, „Dziennik Narodowy" z 6 stycznia 1918 r.

[5] Uchwały II Zjazdu Wojskowych Polaków VIII Armii. Patrz: CAW. 122.100.52: ZWP w Rosji.

[6] AAN.CAP, pudło 9, „Dziennik Kijowski" z 7 grudnia 1917 r.

[7] Biorących udział w zjeździe 51 delegatów było reprezentantami blisko 24 tysięcznej rzeszy wojskowych Polaków służących w tych formacjach. Szerzej o tym: Sprawozdanie z II Zjazdu delegatów ZWP Frontu Zachodniego [Sprawozdanie z ...]. Patrz: CAW. 122.100.51: ZWP w Rosji.

[8] Ibidem.



[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] Ibidem.

[12] Do Zarządu ZWP Frontu Zachodniego weszli: chor. Z. Nagórski (prezes), chor. Znajdowski (wiceprezes), chor. Jacyna (wiceprezes), podof. Zendlewicz (wiceprezes), oraz jako członkowie Zarządu: podkap. Lipczyński, urz. Wojsk. Zieliński, podof. Jurkowski, inż. Siennicki, ppor. Zdziechowski, szer. Sklarczyk, dr Zalewski, jako zastępcy członków Zarządu: żołn. Pszczółkowski, szer. Łupiński, szer. Matuszewski, urz. wojsk. Pawelec, ppor. Kowalski, dr Słoniński, chor. Ścięgosz, szer. Pietrusiński. Szerzej o tym: Sprawozdanie z... Patrz: CAW. 122.100.51: ZWP w Rosji.

[13] Ibidem.

[14] Uchwały I Zjazdu Wojskowych Polaków Frontu Północnego. Patrz: CAW.122. 100.51: ZWP w Rosji.

[15] Organizację zjazdu zlecono ZWP Frontu Zachodniego, stąd należy przypuszczać, że odbyć się miał on w Mińsku, względnie w Smoleńsku. Przemawia za tym dodatkowo fakt zwołania na 19 lutego 1917 r. właśnie do Mińska zebrania przedstawicieli ZWP Frontu Zachodniego, ZWP Okręgu Moskiewskiego, ZWP Okręgu Piotrogradzkiego, współtworzących Komisję Rewizyjną II Ogólnego Zjazdu, w celu przeprowadzenia konsultacji z NPKW i KG ZWPL. Natomiast przesłanką przemawiającą za Smoleńskiem jako miejscem, w którym odbyć się mógł II Ogólny Zjazd jest fakt, iż na 3 marca 1917 r. przewidziano w tym mieście zebranie Komisji Mandatowej.

[16] Zjazdy wyborcze powinny były odbywać się w myśl zasady wedle której za jednostkę wyborczą uznawało się armię, okręg, front lub korpus. Proporcje ilościowe przy wyborze delegatów na II Ogólny Zjazd ustalono w ten sposób, że na 1000 wojskowych Polaków w danej formacji mógł przypaść 1 delegat. Przy czym każdy niepełny tysiąc wojskowych Polaków w danej formacji jeśli nie schodził poniżej liczby 500 żołnierzy miał być traktowany jako pełen i przypadał nań też jeden delegat. Jeśli chodzi o wyłanianie delegatów na zjazdy wyborcze na szczeblu armii, okręgów, frontów i korpusów to proporcje ilościowe ustalono w ten sposób, że 100 wojskowych Polaków w danej formacji mogło wybrać 1 delegata. Przy czym każda niepełna setka wojskowych Polaków w danej formacji, jeśli nie schodziła poniżej liczby 50 żołnierzy miała być traktowana jako pełna i mogła wybrać jednego delegata.

[17] AAN.CAP, pudło 9, „Echo Polskie" z 12 stycznia 1918 r.

[18] Do grona członków NPKW należeli: chor. W Raczkiewicz, urz. wojsk. M. Jamontt, płk R. Jasieński, kpt. W. Przeździecki, gen. J. Jacyna, chor. K. Bisping, kpt. B. Jaźwiński, płk L. Żeligowski, chor. S. Sołtyk, chor. W. Suszyński, szer. S. Brachowski, ppor. S. Jakowicki, szer. W. Maliszewski, chor. W. Kiedrzyński, szer. S. Bieniewski, chor. Z. Borawski, szer. W. Czajkowski, ppor. M. Gołogowski, kpt. E. Grabowski, ppłk A. Jasiński, szer. F. Kulikowski, kpt. J. Koźmiński, kpt. A. Małyszko, szer. J. Śliwowski, chor. J. Wroncki. Do grona zastępców członków NPKW należeli: płk A. Tupalski, gen. K. Dowbor-Muśnicki, lekarz K. Łubieński. Patrz: M. Wrzosek: Polskie korpusy... , s. 70.

[19] W obliczu trudności natury obiektywnej zjazd ten faktycznie odbył się w Kijowie dopiero 13 stycznia 1918 r. przy udziale zaledwie 13 członków NPKW. W zjeździe udział wzięli W. Raczkiewicz, M Jamontt, J. Wroncki, W. Kiedrzyński, S. Jakowicki, A. Piotrowski, S. Sołtyk, E. Grabowski, W. Suszyński, A. Jasiński, S. Bieniewski, F. Kulikowski i K. Łubieński. Patrz: M Wrzosek: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 4, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 56: Humanistyka, t. 10: Dział H–Prace Historyczne, s. 141. Pozostali członkowie przyjechać nie mogli, gdyż część z nich została w dniu 4 stycznia 1918 r. aresztowana w Mińsku na rozkaz Mikołaja Krylenki ówczesnego komisarza ludowego do spraw wojskowych, a zarazem głównodowodzącego rosyjską armią rewolucyjną. Aresztowano wówczas: K. Bispinga, A. Tupalskiego, M. Gołogowskiego, W. Przeździeckiego, S. Brachowskiego i J. Śliwowskiego. Patrz: M. Wrzosek: Polskie formacje... , cz. 4, s. 141. Pewna część nie przybyła natomiast w związku z pełnionymi w I Korpusie Polskim obowiązkami, byli też tacy którzy albo zrezygnowali z mandatów, albo nie stawili się z sobie tylko znanych przyczyn. Dowódcami oddziałów w I Korpusie Polskim byli w tym czasie: L. Żeligowski, B. Jaźwiński i R. Jasieński. Patrz: M Wrzosek: Polskie formacje... , cz. 4, s. 141.

[20] RN PSZ współtworzyli: W . Raczkiewicz (prezes), M. Jamontt, A. Tupalski, S. Jakowicki i L. Żeligowski. Do tego składu dołączono dodatkowo gen. E. de Henning–Michaelisa. Powołanie tego ciała nastąpiło 4 lutego 1918 r. Motywy tego kroku zostały wyjaśnione w piśmie wystosowanym przez kijowską grupę NPKW do ogółu członków tego organu z dnia 30 stycznia 1918 r., w którym czytamy m.in.: „*W poczuciu pełnej odpowiedzialności, którą włożył na nas Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków, zważywszy, że w dobie tak groźnej dla Polskiej Siły Zbrojnej władza, która nią rządzić będzie musi być silną, nieliczną i przez to sprężystą w działaniu i rozkazodawstwie (...) wybraliśmy spośród siebie ludzi najlepszych i jako członków Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego najbardziej uprawomocnionych sukcesorów tej władzy, ponieważ stworzyć władzę taką z przedstawicielami cywilnego społeczeństwa polskiego, pomimo prób wielokrotnych, dla dobra sprawy Polskiej Siły Zbrojnej nie udało się*". Podobne argumenty zostały powtórzone w „Odezwie RN PSZ" ogłoszonej 4 lutego 1918 r. w Kijowie. Patrz: M. Wrzosek: Polskie formacje... , cz. 2, Zesz. Nauk. FUW w Białymstoku, z. 66: Humanistyka, t. 12: Dział H – Prace Historyczne, s. 203-204 i 214-216; RN PSZ jako najwyższa władza wojskowa zarezerwowała dla siebie prawo nominacji naczelnego dowódcy polskiego wojska w Rosji, a także mianowania dowódców poszczególnych korpusów i dywizji. W zakres kompetencji RN PSZ wchodziło ponadto zatwierdzenie wszelkich nominacji naczelnego dowódcy PSZ, określenie wewnętrznego ustroju PSZ, zabezpieczenie jej egzystencji i określenie zadań, werbunek uzupełnień i w ogóle reprezentowanie interesów PSZ na zewnątrz.

[21] Ta czwórka w swoim oświadczeniu stwierdziła m.in.: „*Komitet Naczelny otrzymał swe pełnomocnictwa od przedstawicieli wojskowych Polaków i jedynie przedstawicielom Wojskowych Polaków winien je złożyć, lub w razie niemożności zwołania zjazdu władzy krajowej. Zjazd wojskowych Polaków nakazał NPKW wcielenie w życie szeregu swych uchwał i jedynie po złożeniu sprawozdania z działalności w tym kierunku Komitet Naczelny winien złożyć swe pełnomocnictwa*". Patrz: Ibidem, s. 243.



[22] Do jego kompetencji należeć miało: powołanie Naczelnego Wodza PSZ; powołanie kierownika oraz członków Zarządu Wojskowego PSZ; powoływanie na wniosek Naczelnego Wodza dowódców korpusów i dywizji; zatwierdzanie wszelkich nominacji Naczelnego Wodza; wydawanie rozporządzeń określających wewnętrzny regulamin PSZ; sprawowanie tzw. ogólnej pieczy nad wewnętrznym życiem PSZ; zaopatrywanie PSZ w potrzebne dla jej rozwoju, istnienia i działania środki materialne i finansowe; prowadzenie zaciągu ochotników; reprezentowanie PSZ wobec wszelkich organów rządowych; a także określenie ogólnych zadań do wypełnienia przez PSZ. Na czele RN PSZ stać miał jej przewodniczący, do kompetencji którego należeć miało: reprezentowanie instytucji na zewnątrz, podpisywanie pism RN PSZ do Naczelnego Wodza oraz do organów rządowych i organizacji społecznych, a także reprezentowanie instytucji na zewnątrz. Przewodniczącemu RN PSZ podlegali też kierownicy zorganizowanych w ramach tej instytucji pięciu wydziałów tj. wojskowego, zaciągów, politycznego, oświatowego i skarbowego. Patrz: Ibidem, s. 210-213.

[23] Dokumenty i materiały... , s. 187.

[24] A. Zatorski: Polska lewica... , s. 144.

[25] Chodzi o dekret nr 9 ogłoszony 29 grudnia 1917 r.

[26] Kwestia wojska... , s. 201.

[27] „Sprawa Żołnierska", nr 1, z 11 listopada 1917 r.

[28] „Dziennik Narodowy", nr 56 z 21 listopada 1917 r.

[29] AAN. CAP, pudło 24, „Trybuna" z 7 grudnia 1917 r.

[30] Kwestia wojska... , s. 210.

[31] A. Zatorski: Polska lewica... , s. 147.

[32] Dokumenty i materiały... , s. 180.

[33] „Sprawa Żołnierska", nr 3 z 2 stycznia 1918 r.

[34] Nieobecni byli m.in. R. Muklewicz, M. Kostrzewa, B. Stał, A. Rudnicki, S. Popławski i Juszkiewicz.

[35] „Sprawa Żołnierska" nr 4 z 13 stycznia 1918 r.

[36] „Dziennik Narodowy", nr 79 z 20 grudnia 1917 r. Delegacja Frontowa usiłowała przeciwdziałać radykalizacji mas żołnierskich za pomocą haseł solidaryzmu narodowego, występując w roli „trzeciej strony" na rzecz likwidacji konfliktu między KG ZWPL a NPKW. Delegacja Frontowa chciała odegrać rolę zgrupowania neutralnego, którego celem miało być wyjaśnienie niewiadomej w postaci rozkładu sił trzech już odłamów ruchu i zorganizowanie wyborów na II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków zwołany przez frontowe ZWP. Patrz: „Dziennik Narodowy", nr 107 z 27 stycznia 1918 r.

[37] Dokumenty i materiały... , s. 206.

[38] W drugim dniu obrad wybrano prezydium, w którego skład weszli: R. Łągwa (PPS Lewica) prezes, i wiceprezesi: B. Krassowski (SDKPiL), H. Pączkowski (sympatyk PPS Lewicy), sekretarz Walczak (sympatyk PPS Lewicy).

[39] „Trybuna" nr 27 z 30 grudnia 1917 r.

[40] „Sprawa Żołnierska", nr 4 z 13 stycznia 1918 r.

[41] „Dziennik Polski", nr 252 z 15 grudnia 1917 r.
[42] „Sprawa Żołnierska", nr 4 z 13 stycznia 1918 r.
[43] „Sprawa Żołnierska", nr 7 z 24 lutego 1918 r.
[44] Ibidem.
[45] „Trybuna", nr 27 z 30 grudnia 1917 r.
[46] „Sprawa Żołnierska", nr 7 z 24 lutego 1918 r.
[47] „Dziennik Narodowy", nr 78 z 19 grudnia 1917 r.
[48] „Dziennik Polski", nr 252 z 15 grudnia 1917 r.
[49] „Dziennik Narodowy", nr 79 z 20 grudnia 1917 r.
[50] Ibidem.
[51] Ibidem.
[52] „Dziennik Narodowy", nr 90 z 2 stycznia 1918 r.
[53] „Dziennik Narodowy", nr 92 z 4 stycznia 1918 r.; Materiały archiwalne do historii stosunków polsko–radzieckich, t. 1: 1.03.1917 – 11.1918, Warszawa 1957, s. 476–477.
[54] „Sprawa Żołnierska", nr 3 z 2 stycznia 1918 r.; Materiały archiwalne... , s. 474–475.
[55] „Sprawa Żołnierska", nr 3 z 2 stycznia 1918 r.
[56] „Dziennik Narodowy", nr 84 z 26 grudnia 1917 r.
[57] Materiały archiwalne... , s. 476–478.
[58] „Sprawa Żołnierska", nr 9 z 10 marca 1918 r.
[59] A. Zatorski: Polska lewica... , s. 195.
[60] „Dziennik Narodowy", nr 84 z 26 grudnia 1917 r.
[61] W składzie nowego KG ZWPL środowisko SDKPiL reprezentowali: ppor. A. Jabłoński, szer. B. Mandelbaum, mł. podof. S. Dziatkiewicz; PPS Lewicę reprezentowali: por. R. Łągwa, ppor. B. Steckiewicz, ppor. W. Matuszewski; PPS-FR reprezentowali: chor. S. Weychert, szer. J. Djupero, szer. A. Szczepko, szer. E. Radgowski, szer. M. Kaliski, chor. S. Matuszewski; PZL reprezentowali: lek. wet. M. Marczewski, szer. F. Chmielewski, ppor. Z. Andrzejewski, szer. S. Krzan, szer. J. Małecki; Komitet Demokratyczny reprezentowali chor. A. Żaboklicki, urz. wojsk. S. Mickiewicz, ppor. Z. Horbaczewski; bezpartyjnym był: M. Uzdowski. Patrz: „Sprawa Żołnierska", nr 3 z 2 stycznia 1918 r.
[62] „Sprawa Żołnierska", nr 9 z 10 marca 1918 r.
[63] AAN. Organizacje polskie w Rosji: t. 53, k. 205.
[64] Ibidem, k. 225; Szerzej o Legionie patrz: Legion Polski w Finlandii, Warszawa 1927, passim.
[65] CAW.122.100.13: ZWP w Rosji.
[66] Zmiana dotychczasowego stanowiska PPS FR w Rosji była pochodną nawiązania kontaktu z krajowym ośrodkiem kierowniczym partii, który po aresztowaniu J. Piłsudskiego zerwał z linią aktywistyczną i z czasem zaczął popierać ideę stworzenia polskiego wojska.
[67] W. Lipiński: Proces pułkownika Barty, „Niepodległość", t. 4: 1931, s. 339.
[68] T. Hołówko: op. cit. , s. 15 i 24.
[69] W. Lipiński: Proces pułkownika... , s. 341.
[70] T. Hołówko: op. cit. , s. 76-77.



[71] T. Hołówko: Przez kraj czerwonego caratu. Przez dwa fronty, cz. 2, Warszawa 1931, s. 28.
[72] T. Hołówko: Przez dwa... , s. 125.
[73] W. Lipiński: Walka zbrojna... , s. 171.
[74] E. de Henning-Michaelis: W zamęcie, Warszawa 1929, s. 76-77.
[75] L. Grosfeld: op. cit. , s. 123-124.
[76] Na jej czele stali od marca do lipca 1918 r. B. Miedziński, a od lipca 1918 r. L. Lis-Kula. Patrz: L. Grosfeld: op. cit. , s. 136.
[77] T. Hołówko: Przez dwa..., s. 244-253.
[78] Równolegle z toczącym się 13.01.1918 r. zjazdem NPKW w Kijowie trwały pertraktacje pomiędzy NPKW, a RPZM. W wyniku osiągniętego porozumienia zdecydowano, że wyłoniona w trakcie tego zjazdu RN PSZ nawiąże współpracę z ugrupowaniami politycznymi popierającymi sprawę formowania polskiego wojska. W tej sprawie zawarto 31 stycznia 1918 r. umowę pomiędzy RPZM, a ustępującym NPKW o współpracy RPZM z RN PSZ. W przywoływanej umowie RPZM zobowiązała się dostarczyć środków finansowych niezbędnych do formowania polskiego wojska i zabezpieczyć jego niezależność od jakiegokolwiek obcego rządu. W zamian za to zapewniła sobie uczestnictwo w pracach RN PSZ dwóch własnych przedstawicieli, z których pierwszy miał objąć stanowisko szefa wydziału skarbowości i kontroli finansowej, drugi z kolei miał brać udział w pracach wydziału politycznego, co RPZM, dysponującej środkami finansowymi, gwarantowało decydujący wpływ na rozstrzygnięcie kwestii politycznych. Patrz: CAW.122.99.27; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 172.
[79] CAW.160.1.61; Dokumenty i materiały... , s. 357.
[80] CAW.440.12.9.
[81] CAW. 122.99.27; M. Wrzosek: Polskie formacje... , cz. 3, Zesz. Nauk. FUW w Białymstoku, z. 71: Humanistyka, t.14: Dział H – Prace Historyczne, s. 78.
[82] CAW. 122.99.30; M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 209.
[83] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 209.
[84] CAW.440.12.9: Pismo Rady Regencyjnej do gen. J. Dowbor–Musińskiego z 6 marca 1918 r.; M. Wrzosek: Polskie formacje... , cz.3, s. 77–78
[85] J. Dowbor– Muśnicki: Krótki szkic... , cz.2, s. 47.
[86] Ibidem, s. 59.
[87] APK. NKN: t. 45, k. 523–533; AAN. KNP, dz. II, t. 62, k. 25.
[88] M. Wrzosek: Polskie korpusy..., s. 120.
[89] M. Wrzosek: Polskie formacje... , cz.1, „Zesz. Nauk. FUW w Białymstoku, z. 44: Humanistyka, t. 8: Dział H – Prace Historyczne, s. 83–84.
[90] Proces..., s. 147.
[91] CAW.400.2189: Kolekcja rękopisów; H. Bagiński: op. cit. , s. 379.
[92] „Dziennik Polski Zjednoczonej", nr 17 z 12 marca 1918 r.
[93] „Dziennik Narodowy" nr 151 z 22 marca 1918 r.
[94] „Dziennik Narodowy", nr 175 z 21 kwietnia 1918 r.
[95] „Dziennik Narodowy", nr 180 z 27 kwietnia 1918 r.
[96] Z. Oplustill: Polskie formacje wschodnie 1918–1919, Warszawa 1922, s. 97.
[97] Materiały archiwalne... , s. 512–513.

[98] Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały, t. 7, 1970, s. 358-359; Ibidem, t. 10, 1973, s. 38-39.
[99] AAN. MSZ: mkr. 7577, k. 97-98.
[100] Ibidem, k. 120; Archiwum PAN. Spuścizna A. Lednickiego: III–123, k. 8-9.
[101] AAN. GCRR: t. 90, k. 143; AAN. PRR, t. 14, k. 1.
[102] List M. Lutosławskiego z 24.03.1918 r. Patrz: AAN. GCRR: t. 90, k. 198-201.



# ZAKOŃCZENIE

Opracowanie zagadnień, związanych z aktywnością polityczną ugrupowań demokratycznych przeciwstawiających się realizacji idei polskiego wojska w Rosji w latach 1917-1918, oznaczało konieczność podjęcia kilku wątków badawczych. Przede wszystkim ukazania na tle rozwoju idei polskiego wojska w Rosji przyczyn, dla których ugrupowania demokratyczne sprzeciwiły się jej realizacji. W dalszej kolejności natomiast ustalenia skutków tego sprzeciwu, tak dla samego środowiska demokratycznego, jak i wojskowych Polaków. Na koniec wreszcie scharakteryzowania okoliczności, w których nastąpiło przewartościowanie powyższego stanowiska i jego skutków. W wyniku przeprowadzonego procesu badawczego udało się w poszczególnych rozdziałach pracy osiągnąć wszystkie założone cele badawcze i znaleźć odpowiedzi na zasadnicze dla opracowywanego tematu pytania.

Pierwszym z fundamentalnych pytań postawionych w tej rozprawie, było to dotyczące uwarunkowań, jakie złożyły się na sformułowanie przez ugrupowania demokratyczne negatywnego stanowiska w sprawie polskiego wojska w Rosji. W obliczu poczynionych ustaleń można ostatecznie stwierdzić, że główną przesłanką sprzeciwu demokratów wobec realizacji idei polskiego wojska w Rosji nie była bezpośrednio niechęć do samej idei, ale raczej wobec konkretnej jej wizji lansowanej przez obóz narodowy. Zatem w międzypartyjnych animozjach doszukiwać się należy przede wszystkim pragenezy stanowiska demokratów. Rywalizacja o wpływy pomiędzy oboma środowiskami świadomie przeniesiona została przez ugrupowania demokratyczne również poza płaszczyznę polityczną na grunt wojskowy. Stało się tak, gdyż od początku swego istnienia ugrupowania demokratyczne za swój strategiczny cel uznały ograniczenie wpływów politycznych znienawidzonego obozu narodowego. Z racji silnych powiązań personalno-towarzyskich liderów demokratów z rosyjskimi porewolucyjnymi elitami rządzącymi początkowo wydawało się, iż osiągnięcie powyższego celu nie będzie trudne, tym bardziej, że przeciwnik skompromitowany współpracą z caratem wydawał się być nadzwyczaj słaby. Sytuacja tak się przedstawiała do chwili, nim działacze SND nie odgrzebali na nowo lansowanej przez siebie już na po-

czątku wojny idei wydzielenia z armii rosyjskiej żołnierzy Polaków i stworzenia z nich etnicznych formacji. Ku zaskoczeniu aktywnie już działających w środowisku wojskowych Polaków demokratów, którzy przecież byli pierwszymi organizatorami Związków Wojskowych Polaków, ta endecka inicjatywa spotkała się z nadzwyczaj dobrym przyjęciem głównych zainteresowanych. Środowisko demokratyczne poważnie zaniepokoiła perspektywa stworzenia kilkusettysięcznej polskiej armii, nad którą polityczny protektorat sprawować mogłaby endecja. Pojawiło się, zatem niebezpieczeństwo, że obóz narodowy odbuduje swoje wpływy polityczne w oparciu o sukces odniesiony na niwie wojskowej. Co gorsza, gdyby demokraci bez walki na to pozwolili, to endecja nie tylko odbudowałaby swoje wpływy, ale dodatkowo zyskałaby atut w postaci kontroli nad siłą zbrojną, jakim nie mogłoby się wylegitymować żadne inne polskie środowisko polityczne. Demokraci mogli zgodzić się na endecką propozycję ponadpartyjnej kontroli nad polskimi formacjami, co oznaczałoby także i ich w niej współudział, jednakże zdecydowanie odrzucili taką możliwość. Po pierwsze, nie chcąc angażować się w jakąkolwiek współpracę z największym swym konkurentem, a po drugie, obawiając się wyniku nieuniknionej rywalizacji o dominującą pozycję w organie sprawującym kontrolę nad polskim wojskiem. Skoro, więc nie można było uniknąć rywalizacji demokraci uznali, iż znacznie łatwiej będzie ją podjąć, nie w ramach walki o przywództwo w organie kontrolującym narodowe formacje, a raczej poprzez przeciwstawienie się samej idei tworzenia tych formacji. Tym sposobem postanowiono unicestwić politycznego konkurenta, a przy okazji i samą ideę. W przypadku tej ostatniej bynajmniej nie chodziło o jej definitywne pogrzebanie. Nie można przecież zapominać, że w uchwałach podjętych na obu zjazdach demokratycznych zgody na stworzenie polskiego wojska w Rosji generalnie nie wykluczono. Demokraci zamierzali jej jednak udzielić, jak to określali, w bardziej sprzyjających okolicznościach. Odpowiedni moment miał nadejść z chwilą ostatecznego upadku obozu narodowego, póki co zaś zamierzano utrzymać kontrolę nad żołnierzami Polakami poprzez działalność charytatywną prowadzoną w ramach istniejących już Związków Wojskowych Polaków. W efekcie podjętych poszukiwań odpowiedzi na pytanie o przyczyny niechęci demokratów w odniesieniu do idei polskiego



wojska w Rosji okazało się, iż prócz samej rywalizacji z endecją o wpływy polityczne, istotny wpływ na to stanowisko miały powiązania ugrupowań demokratycznych z aktywistami w Kraju. Ci ostatni podczas dwu kolejnych spotkań zorganizowanych w Sztokholmie zdołali ugruntować w demokratach przekonanie, iż na ziemiach polskich pod okupacją państw centralnych, aktem 5 listopada zostały położone podwaliny niepodległości Polski. Przyjęcie powyższej tezy oznaczało dla środowiska demokratycznego definitywne przejście na pozycje aktywistyczne i zaakceptowanie pryncypiów lansowanych przez Tymczasową Radę Stanu i Naczelny Komitet Narodowy. Oznaczało to w praktyce zgodę na przyjęcie jako wytycznej programowej formalnego neutralizmu, a faktycznego opowiedzenia się w trwającej wojnie po stronie państw centralnych. Konsekwencją takiego zdeklarowania się musiało być z kolei zaangażowanie się w walkę z niebezpieczną dla TRS i NKN, a zwłaszcza ich wiedeńskich i berlińskich protektorów ideą polskiego wojska w Rosji. Realizacja tej idei oznaczała, bowiem wzmocnienie stale słabnącego oporu na froncie wschodnim, a tym samym odciągnięcie sił niemieckich z frontu zachodniego. Nie ulega wątpliwości, co udało się ustalić w rezultacie podjętych badań, iż demokraci wiążąc się z aktywistami w Kraju doskonale zdawali sobie sprawę z powyżej zarysowanego kontekstu własnych poczynań, choć publicznie nigdy tego nie przyznali.

Kolejne wymagające wyjaśnienia zagadnienie dotyczyło przejawów walki ugrupowań demokratycznych z rzecznikami tworzenia polskich formacji prowadzonej na niwie wojskowej. W wyniku podjętych dociekań badawczych okazało się, że demokraci zarówno bezpośrednio poprzez własne struktury polityczne, jak również poprzez opanowane przez siebie terenowe oddziały ruchu wojskowych Polaków, zaangażowani byli w działania, które doprowadziły do fiaska idei polskiego wojska na gruncie rosyjskim. Przywódcy obozu demokratycznego dostrzegając niebezpieczeństwo podjęcia przez Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków uchwały o wydzielaniu żołnierzy narodowości polskiej w odrębne etniczne formacje, podjęli już na etapie przygotowań do zjazdu odpowiednie kroki, by temu zapobiec. Początkowo chcąc zyskać na czasie, aby przedsięwzięta przez nich kampania przeciwko idei polskiego wojska, przyniosła pożądane rezultaty, zdołali odsunąć w czasie wyda-

nie przez władze rosyjskie zgody na Ogólny Zjazd. Natomiast w trakcie obrad, gdy okazało się, że nie uda im się wespół ze swymi sojusznikami politycznymi przeciwstawić podjęciu uchwały o tworzeniu polskich formacji, doprowadzili do rozłamu wycofując własnych delegatów. Wyłoniony przez secesjonistów z inspiracji demokratów Komitet Główny Związków Wojskowych Polaków Lewicy podjął zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu. W rezultacie tych działań, głównie dzięki koneksjom w Rządzie Tymczasowym, zablokowano oficjalne uznanie wyłonionej na Ogólnym Zjeździe centrali związkowej. Równocześnie secesjoniści wmanewrowali swoich konkurentów w pozorowane rokowania zjednoczeniowe, by na jakiś czas zahamować ich wysiłek werbunkowy. Powyżej opisanym poczynaniom towarzyszyła defetystyczna agitacja pośród żołnierzy Polaków służących w rewolucjonizującej się armii rosyjskiej. Była ona inspirowana przez polityczne organy ruchu demokratycznego, a jej bezpośrednim prowadzeniem zajmowali się aktywiści z KG ZWPL. Owocem tego typu działań było prócz odsunięcia w czasie momentu rozpoczęcia organizowania polskich korpusów, doprowadzenie do sytuacji, w której po przystąpieniu do tworzenia tych formacji okazało się, że materiał ludzki jest już na tyle zrewolucjonizowany, iż nie ma szans na skompletowanie ich pełnych stanów osobowych. Powyższe sukcesy osiągnęli demokraci tym łatwiej, gdyż wojskowi rzecznicy tworzenia polskich formacji okazali się wyjątkowo nieudolni. Dość powiedzieć, iż dopiero tuż przed przewrotem bolszewickim zdołali opracować i zaczęli realizować plan mobilizacyjny.

Niemniej ważnym przejawem aktywności demokratów, której istotę należało wyjaśnić, była walka tego środowiska z rzecznikami tworzenia polskich formacji prowadzona na niwie politycznej. W wyniku przeprowadzonych badań udało się odtworzyć przebieg tego konfliktu zarówno na gruncie rosyjskim, jak i zachodnioeuropejskim. Kluczem do sukcesów demokratów w walce z politycznymi zwolennikami stworzenia polskich formacji wojskowych w Rosji było z całą pewnością stałe poparcie Rządu Tymczasowego. Tak długo, jak zachodni alianci Rosji liczyli się z tym rządem endecja nie mogła liczyć na powodzenie własnych poczynań na niwie wojskowej. Siły zaczęły się wyrównywać począwszy od



klęski rosyjskiej ofensywy letniej 1917 r. i związanej z nią intensyfikacji rozkładu armii rosyjskiej. Ententa chcąc ratować front zachodni za wszelką cenę starała się utrzymać front wschodni. Przypomniano sobie wówczas o znanej już endeckiej inicjatywie wydzielenia żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej i o trudnościach, na jakie napotkała jej realizacja ze strony rosyjskiej. Zaczęły się, więc naciski dyplomatyczne, w wyniku których premier A. Kiereński zgodził się na formowanie polskiego korpusu. W praktyce poparcie udzielone przez Ententę koncepcji endencji zapowiadało dla demokratów fiasko ich dotychczasowej polityki blokowania realizacji idei polskiego wojska poprzez współdziałanie z Rządem Tymczasowym. Nie oznaczało to wszakże w żadnym razie przekreślenia wszelkich szans na pogrzebanie tej idei. Demokraci bynajmniej nie zamierzali skapitulować. Uparcie obstając przy swoim stanowisku zainicjowali zakrojone na szeroką skalę działania polityczno-propagandowe, które swoim zasięgiem wykroczyły daleko bardziej poza granice państwa rosyjskiego. Wykorzystując funkcjonujące na gruncie zachodnioeuropejskim własne ekspozytury podjęli kampanię szkalującą paryski Komitet Narodowy Polski i popieraną przezeń ideę stworzenia polskich formacji w Rosji. Do kampanii tej zaangażowano również zbliżone ideowo francuskie, brytyjskie i włoskie środowiska polityczne. Nie zapomniano też o podjęciu niezbędnych działań propagandowych, które równolegle prowadzone były w samej Rosji, jak i w państwach Ententy.

Istotną przeszkodę w poczynaniach demokratów stanowiły ich jawne związki z aktywistami w Kraju i niejawne, ale ogólnie dostrzegane, sympatie wobec państw centralnych. Zważywszy na skalę podjętych działań nie sposób jednak wykluczyć, że mimo to udałoby się demokratom swój cel osiągnąć i zniechęcić rządy alianckie do popierania idei tworzenia polskiego wojska w Rosji. Było to zupełnie realne zwłaszcza w obliczu wskazanej wcześniej indolencji wojskowych organizatorów polskich formacji. Dwa czynniki przesądziły jednakże o niepowodzeniu kampanii polityczno-propagandowej podjętej przez demokratów na zachodzie. Pierwszy i jak się zdaje najważniejszy, to zwycięski przewrót bolszewicki w Rosji i wycofanie się tego państwa z wojny. Powyższy fakt ostatecznie wpłynął na zaangażowanie się Ententy w popieranie idei polskiego wojska, przy pomocy którego zamierzano odtwo-

rzyć front wschodni. Drugim czynnikiem, który przesądził o fiasku omawianej kampanii demokratów była aktywność polityczna endecji, zwłaszcza w krajach zachodnioeuropejskich, ale i w samej Rosji, demaskująca demokratów jako popleczników państw centralnych. Na ironię w tym kontekście zakrawa fakt, iż demokraci mimo porażki osiągnęli swój główny cel. Oto ku ogólnemu zaskoczeniu po 7 listopada 1917 r. okazało się, że nie ma szans nawet przy pomocy pieniędzy Ententy i zapału politycznych oraz wojskowych rzeczników na stworzenie polskich formacji. Ot po prostu niewielu żołnierzy Polaków zainteresowanych było już w tym czasie służbą pod narodowymi sztandarami. Niektórzy z nich owładnięci pacyfizmem nie chcieli iść do polskich korpusów, bo tęskno im było za rodzinnym domem, a jeszcze inni dotknięci bolszewizmem zdecydowani byli służyć pod innym sztandarem.

Natomiast w odniesieniu do ostatniego wymagającego wyjaśnienia zagadnienia traktującego o przyczynach, dla których środowisko demokratyczne ostatecznie zdecydowało się zmienić swe wcześniejsze stanowisko i poprzeć ideę tworzenia polskiego wojska w Rosji udało się ustalić następujące fakty. Okazało się mianowicie, iż ewolucja tego stanowiska dokonała się bynajmniej nie w wyniku przekonania, że w obliczu zagrożenia bolszewickiego niezbędne są z punktu widzenia interesu narodowego własne formacje wojskowe zdolne do obrony ziem polskich przed rozprzestrzenianiem się wrogiej ideologii. Ta zmiana postawy demokratów wynikała raczej z ogólnego rozczarowania do charakteru bieżących poczynań bolszewików w odniesieniu do całego środowiska i instytucji polskich, którymi jego liderzy kierowali. Nie było to, zatem swego rodzaju zreflektowanie się i przyznanie do tego, iż dotychczasowe poczynania były błędem. W nowej sytuacji z punktu widzenia demokratów polskie wojsko powinno było powstać w istocie nie dla obrony interesów narodowych, ale dla obrony samych demokratów i stanu posiadania ich sojuszników z Bloku Jedności Narodowej. Po spełnieniu tej misji formacje polskie miały zostać zdemobilizowane i to w porozumieniu z państwami centralnymi. Trudno wobec powyższego dziwić się, że skierowana przez Naczelny Komitet Demokratyczny do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego oferta politycznej współpracy na niwie wojskowej po jej wstępnym przyjęciu nie zdołała wejść w fazę realizacji.



Musiało się tak stać, gdyż zamierzenia obu środowisk wzajemnie się wykluczały. Demokraci przyjęli to odtrącenie bez żalu, albowiem przestało im w międzyczasie zależeć na takiej współpracy. Uzyskali już bowiem pewność, że istniejące formacje polskie nie zdołają przetrwać. W danej sytuacji zdecydowani, więc byli skoncentrować swą uwagę wyłącznie na tych wojskowych Polakach, którzy nie zasilili szeregów żadnego z trzech polskich korpusów. Chcąc zabezpieczyć się przed perspektywą wciągnięcia tej grupy żołnierzy w szeregi oddziałów tworzonych, bądź to przez Ententę i RPZM, bądź to przez bolszewików, demokraci zdecydowali się wespół z częścią dotychczasowych sojuszników na podjęcie próby zorganizowania formacji wojskowych pod własnymi auspicjami i na własnych warunkach. O tej inicjatywie w dużym uproszczeniu można powiedzieć tyle, iż oznaczała ona podjęcie trudu mobilizacji wojskowych Polaków pozostających jeszcze poza trzema istniejącymi korpusami. Utworzone oddziały kierowane miały być do Kongresówki i już u jej granic poddawane natychmiastowej demobilizacji. Wszystko to przeprowadzić zamierzano w uzgodnieniu z Niemcami. Podejmując próbę realizacji powyższych planów ich pomysłodawcy zdecydowani byli posłużyć się aparatem kierowanego przez A. Lednickiego Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej. Wobec trudności czynionych przez bolszewików okazało się jednak, iż przedsięwzięte wysiłki nie zdołały przynieść jakiegoś wymiernego sukcesu. Prócz złej koniunktury dla demokratów w samej Rosji istotne znaczenie przy tej porażce ich inicjatywy odegrał fakt utraty części dotychczasowych sojuszników. Dość powiedzieć, że poza środowiskiem konserwatywno-zachowawczym u boku demokratów nie było już nikogo. A co najważniejsze niemal nikt w środowisku wojskowych Polaków nie zamierzał uczestniczyć w przedsięwzięciu organizowanym przez ugrupowania znane dotychczas z bezwzględnego zwalczania idei polskiego wojska tworzonego na gruncie rosyjskim. Jakkolwiek demokratom generalnie nie udało się zrealizować tego ostatniego zamysłu, to i tak, trochę dzięki własnym zasługom trochę dzięki korzystnemu splotowi okoliczności, osiągnęli swój cel nadrzędny i pogrzebali ostatecznie tę ideę, z którą walczyli od wiosny 1917 r. Kosztowało to odradzające się państwo polskie i ich samych bardzo wiele. W tym drugim przypadku ceną okazał się niebyt na scenie politycznej II Rzeczypospolitej

całej czołówki polskiego środowiska demokratycznego działającego w latach pierwszej wojny światowej na wychodźstwie w Rosji.

Na zakończenie niniejszej rozprawy autorowi sformułować wypada listę postulatów badawczych jakie, w odniesieniu do problematyki związanej z działalnością ugrupowań demokratycznych w Rosji w latach 1917-1918, należałoby jeszcze zrealizować. Część zagadnień nie została w tym miejscu podjęta z racji na ograniczenie zakresu tematu do jednej tylko płaszczyzny aktywności demokratów, tj. ich poczynań w sprawie polskiego wojska w Rosji. Znacznie szerszego potraktowania wymagają, zatem problemy dotyczące wzajemnej rywalizacji politycznej pomiędzy demokratami, a endekami o wpływy w polskich środowiskach wychodźczych. Ponadto warto podjąć w znacznie szerszym kontekście niż to zostało uczynione na kartach niniejszej rozprawy badania nad kierunkami i zakresem działalności A. Lednickiego prowadzonej zarówno w Rosji, jak i na gruncie ogólnoeuropejskim. Kolejny postulat badawczy dotyczy konieczności przeprowadzenia głębokiej analizy charakteru wzajemnych zależności i powiązań pomiędzy działaczami demokratycznymi, a ich sojusznikami rekrutującymi się zarówno spośród Rosjan, jak też i polskich środowisk krajowych oraz wychodźczych. Inna grupa zagadnień wymagająca szerszego ujęcia niesie z sobą konieczność sięgnięcia po zagraniczne archiwalia. Chodzi tu głównie o zbiory austriackie, niemieckie, francuskie i angielskie. W pierwszym rzędzie należałoby w oparciu o zgromadzone w nich źródła naświetlić w szerszym kontekście skalę uwikłania demokratów we współpracę z rządami państw centralnych. Chodzi tu zwłaszcza o współdziałanie w podejmowanych przez Berlin i Wiedeń półoficjalnych próbach nakłonienia Rosji do zawarcia separatystycznego pokoju w 1917 r. Ponadto koniecznym jest podjęcie badań nad rolą, jaką odgrywały polskie grupy demokratyczne działające nad Sekwaną i Tamizą w propagowaniu pośród polskiego wychodźstwa i alianckich elit politycznych aktywistycznego programu rozwiązania sprawy polskiej.



# BIBLIOGRAFIA

## MATERIAŁY ARCHIWALNE

*ARCHIWUM AKT NOWYCH*

Akta Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Piotrogrodzie, t. XVIII, t. CDL, t. CDLXIX.

-Dokumenty polskie i Polski dotyczące z archiwów rosyjskich:

-Depesza gen. W. Hurki do premiera ks. G. Lwowa z 25.05.1917 r. fond 2003. (mikrofilm)

-List gen. A. Denikina do A. Guczkowa, fond 2003. (mikrofilm)

-Memoriał B. Matuszewskiego z 12.03.1917 r., fond 2003. (mikrofilm)

-Pismo A. Guczkowa do G. Lwowa z 5.04.1917 r., fond 2003. (mikrofilm)

-Pismo szefa sztabu Naczelnego Dowództwa do szefa Sztabu Generalnego, fond 2003. (mikrofilm)

-Sprawozdanie z działalności CKW PPS Lewicy w Rosji 1917-1918, fond 281. (mikrofilm)

-Sprawozdanie z działalności Wydziału Wojskowego Komisariatu Polskiego (1.12.1917-12.04.1918), fond 1318. (mikrofilm)

-Żurnał sowieszczanija po powodu sozdanija polskich wojsk 8.05.1917 r., fond 2003. (mikrofilm)

Akta Żeligowskiego, t. VIII.

Centralna Agencja Polska w Lozannie: pudła 9,12,24,38,203.

Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej: dz. 445/II: t. XXXIV, t. XC.

Komitet Narodowy Polski: dz. II: t. I. t. XII, t. XIII, t. LXII oraz mikrofilmy nr 1772, 1871, 2036, 20899.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych mikrofilm nr 1266, 7577.

Organizacje Polskie w Rosji: t. LIII, t. LIX.

Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej: t. III a, t. XIV.

Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego: t. VIII, t. XIII, t. CCCXCII.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy na gruncie rosyjskim, t. IX.

*CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE*

122.99.4-30: Naczelny Polski Komitet Wojskowy.

122.100.13-103: Związki Wojskowych Polaków w Rosji.

122.1.170: Związki Wojskowych Polaków w Rosji.

122.1.170.104: Związki Wojskowych Polaków w Rosji.

122.1.170.138: Związki Wojskowych Polaków w Rosji.

160.1.61: Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu.

400.1995: Kolekcja rękopisów: M. Norwid-Raczkiewicz: Przyczynek do historii Związku Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie. (maszynopis)
400.2048.10: Kolekcja rękopisów.
400.2189: Kolekcja rękopisów.
400.3411: Kolekcja rękopisów.
410.9.4: W. Weytko: Polska Komisja Wojskowa przy rosyjskim Sztabie Generalnym dla formacji wojska polskiego w Rosji, cz.3. (maszynopis)
440.12.8-9: Teki Laudańskiego.
475.1.27: Teki Teslara: t. V, t. VII, t. VIII.

*ARCHIWUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK w WARSZAWIE*
J. Gieysztor. Wspomnienia. ( maszynopis )
Diariusz W.L.Jaworskiego: III-84.
Diariusz M. Kossakowskiego, t. II: 1917 r.
Materiały S. Kozickiego: t. XXX.
Spuścizna A. Lednickiego: III-123.

*ARCHIWUM PAŃSTWOWE w KRAKOWIE*
Naczelny Komitet Narodowy: t. XXXII, t. XLIV, t. XLV.

## WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. I, Warszawa 1962.
Komitet Obywatelski miasta Warszawy. Sprawozdanie za 1915 r., cz.1, Warszawa 1917, s.14.
„Krasnyj Archiw", 1/26/1928.
Materiały archiwalne do historii stosunków polsko- radzieckich, t. I: marzec 1917- listopad 1918, Warszawa 1957.
Polski Zjazd Polityczny w Moskwie 21-26 lipca 1917 r.[st.st.], Piotrogród 1917.
Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915-1924, Warszawa 1924.
Riewolucijonnoje dwiżenije w russkoj armii w 1917 godu. Sbornik dokumientow pod red. L.S. Gaponienko, Moskwa 1968.
Russko-polskije otnoszenija w pieriod mirowoj wojny, Moskwa- Leningrad 1926.
M. Wrzosek: Problem wojska polskiego w Rosji w latach 1917-1918, „Studia Podlaskie", t. V, 1995. (publikacja materiałów źródłowych znajdujących się w Ostereichisches Staatsarchiv: Abt. Haus- Hof- und Staatsarchiv )



M. Wrzosek: Pierwsze sprawozdanie z działalności KLdSKP, „Teki Archiwalne", t. VIII, Warszawa 1961. (publikacja materiału źródłowego znajdującego się w Archiwum Akt Nowych)
M. Wrzosek: Przekazy źródłowe do dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej II Armii (1917/1918), cz.1, „Studia. Podlaskie", t. VIII: 1998. (wybór źródeł )
M. Wrzosek: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 1, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 44: Humanistyka, t. VIII: Dział H–Prace Historyczne. (wybór źródeł)
M. Wrzosek: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 2, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 66: Humanistyka, t. XII: Dział H–Prace Historyczne. (wybór źródeł)
M. Wrzosek: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 3, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 71: Humanistyka, t. XIV: Dział H–Prace Historyczne. (wybór źródeł)
M. Wrzosek: Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r., cz. 4, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 56: Humanistyka, t. X: Dział H–Prace Historyczne. (wybór źródeł)
„Z dokumentów chwili", z. 44 z 28.06.1917 r.
„Z dokumentów chwili", z. 56 z 4.09.1917 r.
„Z dokumentów chwili", z. 68, z 24.10.1917 r.
Zjazd Polski na Rusi w Kijowie w dniach 18-24.05.1917 r., Winnica 1917.

## PAMIĘTNIKI i WSPOMNIENIA

K. Glinka: W cieniu złotej bramy [W:] Pamiętnik kijowski, t. I, Londyn 1959.
W. Glinka: Pamiętnik z wielkiej wojny, t. III, Warszawa 1928.
T. Hołówko: Przez dwa fronty, Warszawa 1931.
T. Hołówko: Przez kraj czerwonego caratu. Przez dwa fronty, cz. 2, Warszawa 1931.
H. Hubicka: Na Wschodniej rubieży. Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walki o niepodległość 1915-1918, Warszawa 1929.
J. Jacyna: Trzydzieści lat w stolicy Rosji, b.m. i r.w.
W. Kielecki: PPS w Rosji od 1917 r. W trzydziestą rocznicę. Księga pamiątkowa PPS, Warszawa 1923.
Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r., oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936.
A. Lednicki: Artykuły, listy, przemówienia (1915-1918), Warszawa 1921.
W. Lednicki: Pamiętniki, t. II, Londyn 1963.
J. Marcińczyk: Chwila osobliwa, Lublin 1919.

E. de Henning -Michaelis: W zamęcie, Warszawa 1929.
E. de Henning -Michaelis: Burza dziejowa, t. II, Warszawa 1931.
W. Miklaszewski: Diaspora. Tułaczka w Rosji 1915-1918, Warszawa 1929.
P. Milukow: Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko- rosyjskiego porozumienia, Warszawa 1939.
J. Dowbor-Muśnicki: Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu, Warszawa 1919.
J. Dowbor-Muśnicki: Moje wspomnienia, Warszawa 1935.
S. Wojciechowski: Moje wspomnienia, t. I, Lwów 1938.
S. Wojciechowski: Wspomnienia, orędzia, artykuły; Warszawa 1995.

OPRACOWANIA

H. Bagiński: Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920, Warszawa 1921.
E.W. Barszcz: Sprawa polska w Rosji od obalenia caratu do zwycięstwa wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej, Warszawa 1970. (maszynopis w zbiorach Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie)
R. Bergel: Dzieje II Korpusu Polskiego, Warszawa 1921.
R. Bierzanek: Państwo polskie w politycznych koncepcjach mocarstw zachodnich 1917-1919, Warszawa 1964.
T. Cieślak: Udział Polaków w rewolucji październikowej [W:] Rewolucja październikowa, a Polska, Warszawa 1967.
Z. Chajecki: Społeczeństwo polskie na Rusi, Warszawa 1937.
J. Dąbrowski: Wielka wojna 1914-1918 [W:] Wielka historia powszechna, t. II, Warszawa 1937.
S. Dąbrowski: Walka o rekruta polskiego podczas okupacji, Warszawa 1922.
L. Grosfeld: Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919, Warszawa 1956.
P. Gołub: Partija, armija i rewolucija. Otwojewanija partijej bolszewików armii na storonu riewoluciji. Mart 1917-fiewral 1918, Moskwa 1967.
Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964, t. I, Warszawa 1967.
J. Holzer, J. Molenda: Polska w I wojnie światowej, Warszawa 1973.
A. Jabłoński: Polityka PPS w czasie wojny 1914-1918, Warszawa 1958.
T. Kaźmierski: Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji 1917-1918, Warszawa 1935.
L. Kozłowski: Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski, Warszawa 1922.
Krótki szkic historii powstania i rozwoju Legionu Polskiego 1914-1917, Warszawa 1939.
M. Leczyk: Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919, Warszawa 1966.



Legion Polski w Finlandii, Warszawa 1927.
W. Lipiński: Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918, Warszawa 1933.
A. Manusiewicz: Polacy w rewolucji październikowej, Warszawa 1967.
A. Manusiewicz: Diejatielnost polskich diemokraticzieskich organizacji w Rossji w pieriod podgotowki oktiabrskoj riewolucji (mart-oktiabr). Oktiabrskaja riewolucija i zarubieżnyje słowianskije narody. Moskwa 1957.
Materiały do badań nad gospodarką Polski, cz. 1: 1918-1939, Warszawa 1959.
S. Migdał: Piłsudczyzna w latach I wojny światowej, Katowice 1961.
Ch. Muratow: Riewolucionnoje dwiżenije w russkoj armii w 1917 godu, Moskwa 1958.
W. Najdus: Polacy w rewolucji 1917roku, Warszawa 1967.
Z. Oplustill: Polskie formacje wschodnie 1918–1919, Warszawa 1922.
O polski czyn zbrojny na Wschodzie 1914-1918, Warszawa 1925.
J. Pajewski: Sztokholmska misja Aleksandra Lednickiego [W:] Historia i współczesność. Polska i Europa w XX wieku, red. A. Szefer, t. I, Katowice 1977.
T. Prus: Zarys dziejów ruchu narodowego w Polsce, cz.1, Warszawa 1939. (maszynopis w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie)
M. Seyda: Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t. I, Warszawa 1927.
M. Seyda: Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty, t. II, Warszawa 1931.
I. Spustek: Polacy w Piotrogrodzie 1914-1917, Warszawa 1966.
S. Srokowski: Z dni zawieruchy dziejowej 1914-1918, Kraków b.d.w.
W. Śladkowski: Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918, Wrocław 1976.
A. Ślisz, Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji1915-1919, Warszawa 1968.
W. Toporowicz: Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914-1917, Warszawa 1973.
W. Tęgoborski: Polacy Związku Radzieckiego, Moskwa 1929.
F. Tych: Z dziejów PPS Lewicy w latach wojny 1914-1918. Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914-1923, Warszawa 1960.
M. Wrzosek: Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach1917-1918, Warszawa 1969.
M. Wrzosek: Konferencja sztokholmska, a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku [W:] Pax et bellum, pod red. K. Olejnika, Poznań 1993.
M. Wrzosek: Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977.

M. Wrzosek: Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918, Warszawa 1990.
A. Zatorski: Polska lewica wojskowa w Rosji, Warszawa 1971.
A. Zatorski: Żołnierz Dywizji Strzelców Polskich wobec rewolucji październikowej [W:] Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały, t. I: 1965, t. VII: 1970; t. X: 1973.
J. Zdziechowski: Przyczynki do historii I Korpusu.(wydanie na prawach maszynopisu)

ARTYKUŁY

I Blum: Polacy w Rosji carskiej i Związku Radzieckim, „Wojskowy Przegląd Historyczny", 1966, nr 3.
A.Bułhak: Kluczowe problemy polityki polskiej w Rosji (marzec – listopad 1917 r.) w działalności Aleksandra Lednickiego; „Przegląd Wschodni", t. II, z. 1(5), 1992/1993.
W. Bułhak: Aleksander Lednicki i jego koncepcje rozstrzygnięcia kwestii polskiej marzec – grudzień 1917 r., „Kwartalnik Historyczny", nr 2, 1992.
J. Fajkowski: Ludowcy polscy w Rosji w latach 1917-1918, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", 1967, nr 9.
P.A. Gołub: Rewolucyjne oddziały polskie w Rosji w latach 1917-1920, „Wojsko Ludowe", 1958, nr 11.
L. Hass: Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906-1918. Fragment z dziejów liberalizmu w Rosji, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" , t. VII, 1971.
R. Jermołajewa: Przyczynek do dziejów organizacji SDKPiL i PPS Lewicy na terenie Rosji w latach 1917-1918, „Z Pola Walki", 1958, nr 3.
W. Lipiński: Proces pułkownika Barty, „Niepodległość", t. IV: 1931.
D. Łukawski: Działalność Komisariatu do Spraw Polskich, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", 1967, nr 20.
A. Miodowski: Demokraci polscy w Rosji w latach 1917-1918, „Studia Podlaskie", t. VIII: 1998.
J. Molenda: Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna wobec polskich aspektów rewolucji w Rosji oraz radykalizacji nastrojów społeczeństwa w Kraju, „Dzieje Najnowsze", R. 21: 1989, nr 2.
Z. Nagórski: Aleksander Lednicki (1866-1934), „Zeszyty Historyczne", z. 1: 1962.
W. Najdus: Uchodźcy polscy w Rosji w latach 1917-1919, „Kwartalnik Historyczny", 1957, nr 6.



W. Najdus: Poglądy grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917-1920 na kwestię narodową, „Z Pola Walki", 1967, nr 2.
W. Najdus: Żołnierze Polacy w rewolucji październikowej, „Wojskowy Przegląd Historyczny", nr 4.
S. Roszkowski: Przygody kolejarzy tarnopolskich w 1917 r., „Niepodległość", t. VIII, 1933.
W. Trzciński: Uznanie niepodległości Polski przez Rosję, „Niepodległość", t. VIII, 1934.
M. Wrzosek: Polski Związek Demokratyczny w Mińsku na Białorusi w 1917 r., „Kwartalnik Historyczny", R.77: 1970, z. 2.
M. Wrzosek: Przyczynek do historii I Rewolucyjnego Pułku Polskiego, „Przegląd Historyczny", nr 4: 1957.

PRASA

„Dziennik Narodowy", nr 37 z 28.10.1917 r., nr 56 z 21.11.1917 r., nr 78 z 19.12.1917 r., nr 79 z 20.12.1917 r., nr 84 z 26.12.1917 r., nr 90 z 2.01.1918 r., nr 92 z 4.01.1918 r., nr 107 z 27.01.1918 r., nr 151 z 22.03.1918 r., nr 175 z 21.04.1918 r., nr 180 z 27.04.1918 r.
„Dziennik Petrogradzki", z 28.04.1917 r., z 29.04.1917 r., z 5.05.1917 r., z 9.05.1917 r., z 22.05.1917 r., z 17.06.1917 r., z 21.06.1917 r., z 22.06.1917 r., z 27.06.1917 r., z 28.06.1917 r., z 19.07.1917 r., z 20.07.1917 r., z 29.07.1917 r.
„Dziennik Polski", nr 252 z 15.12.1917 r.
„Dziennik Polski Zjednoczonej", nr 17 z 12.03.1918 r.
„Echo Polskie", z 24.03.1917 r., nr 123 z 9.06.1917 r.
„Gazeta Polska" z 13.05.1917 r.
„Gazeta Warszawska", z 1.02.1920 r.
„Głos Polski" z 27.07.1917 r.
„Głos Robotnika i Żołnierza", nr 1 z 8.08.1917 r.
„Polskie Siły Zbrojne", nr 1 z 30.08.1917 r.
„Rewolucyjna Armia Polska", nr 3 z 8.07.1917 r.
„Robotnik w Rosji", nr 1-2 z 20.07.1917 r.
„Sprawa Polska" nr 19 z 21.3.06.1917 r.
„Sprawa Żołnierska", nr 1, z 11.11.1917 r., nr 3 z 2.01.1918 r., nr 4 z 13.01.1918 r., nr 7 z 24.02.1918 r., nr 9 z 10.03.1918 r.
„Trybuna", nr 1 z 27.9.06.1917 r., nr 2 z 16.06.1917 r., nr 4 z 24.7.07. 1917 r., nr 21 z 21.3.11.1917 r., nr 27 z 30.12.1917 r.

„Wiadomości Wojskowe", nr 4 z 29.04.1917 r., nr 5 z 6.05.1917 r., nr 6 z 12.05.1917 r., nr 7 z 20.05.1917 r., nr 13-14 z 8.07.1917 r., nr 18 z 23.07.1917 r., nr 29-30 z 28.10.1917 r., nr 15-18 z 12.05.1918 r.
„Żołnierz Polski" nr 58 z 15.06.1918 r.